

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

1950

1950

KANTYCZKI Z NUTAMI

ZEBRAŁ JAN KASZYCKI, KIEROWNIK SZKOŁY
LUDOWEJ W KRAKOWIE — MUZYKĘ PRZEJRZAŁ
FELIKS NOWOWIEJSKI, DYREKTOR TOWA-
RZYSTWA MUZYCZN. W KRAKOWIE — WYDAŁ
X. MELCHIOR KĄDZIOLA, REDAKTOR „PRAWDY“

KRAKOW 1911

DRUKARNIA „PRAWDY“ POD ZARZĄDEM JÓZEFA JONDRY

Nihil obstat.

Ks. Dr. Antoni Bystrzonowski,
cenzor ksiąg.

W Krakowie, 13. grudnia 1910 r.

L. 8827. Pozwalamy drukować.

Z Księżęco-Biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 13. grudnia 1910 r.

(L. S.)

† *Anatol*,
biskup sufr., wik. gen.

Słowo od wydawcy.

Kantyczki z nutami wydałem jako noworoczny podarek dla czytelników „Prawdy”. Wybór dobry — myślę — bo kantyczki samą nazwą duszę cieszą i radują. Z kołędami bowiem zapoznaliśmy się od dzieciństwa, pokochaliśmy je — zżyliśmy się z nimi. Boć też to są precudne utwory poezji ludowej! Pełne wdzięku i naturalnego słowa, a tyle ciepła, a takie bogactwo w nich form poetyckich, że czujemy odrazu, jak tu muzyka podała rękę poezji.

O kołędach naszych można powiedzieć to, co powiedział Adam Mickiewicz o pieśni ludowej, że są „arką przymierza” między dawną, sławną naszą przeszłością, a smutną terażniejszością. Oto jedna z nich mówi:

„Podnieść rękę, Boże Dziecię,
Błogostaw ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą;
Dom nasz i majątność całą
I nasze wioski z miastami!

Jest to wspomnienie dawnych szczęśliwych czasów naszej miłej ojczyzny. Inna zaś powiada:

„do stajenki...
Polacy przybyli i pytają Pana:
Czy się też odrodzi ojczyzna kochana?
Dzieciatko się śmieje,
Więc miejmy nadzieję.“

To już czasy naszej niewoli, czasy porozbiorowej Polski. Kolędy nasze układano na dworach królewskich, układano w pałacach rycerzy i możnych panów naszych. Kolędy składali również nasi duchowni, organiści, bakałarze szkół parafialnych, składali je i nasi wytworni pisarze i poeci, ale tworzyli je także i poeci wiejscy. Nie wszystkie przeto kolędy odznaczają się wytwornym stylem i doskonałą rytmiką, lub wyszukanymi rymami, ale wszystkie wyszły z głębi duszy całego narodu. W kolędach naszych — to jakoby w zwierciadle przebija się dusza polska: wesola, żywa, pełna bujnej fantazyi, pełna miłości Boga i swej ojczyzny.

Imion twórców naszych kolęd nie znamy, bo też żaden z nich

o tem nie myślał, aby z kolędą przekazać swoje nazwisko. Kolędy układano, aby w nich wyrazić swe uczucie, swoje myśli, swoje pragnienia przy obchodzie pamiątki Bożego Narodzenia. Autor nie myśląc o sobie, puszczał za to swobodnie wodze swej fantazyi, wyrażał otwarcie swoje uczucia. To też kolędy przywołują wszystko, na co się tylko wyobraźnia człowieka zdobyć może, aby tylko tę Dziecinę Bożą godnie uczcić, przywitać i nią się nacieszyć.

„Ptaszki się na szopę zlatują, — Jezusowi przyśpiewują“.

„Zając siedząc z królikami,
Bębnił swojemi nóżkami,
Wróble zaś gwarzyły,
Gdy sobie podpiły.“

„A tam osieł z wołem,
Pod nieba okolem,
Parą weń swą puchają,
Dzieciatko rozgrzewają.“

„Przyskoczę ja do tej szopy z cicha,
Aleć Dziecię małe się uśmiecha,
I pocznę przed Dzieciatkiem skakać,
By nie chciało na tem zimnie płakać.“

Zaznacza też jedna kolęda, że
„Więcej tam było wszystkiego, — Niżeli w arce Noego“.

Mają inne narody kolędy, ale tak pięknych jak nasze, nie ma na całym świecie. Włoch lubi w kolędach pieszczotliwość, Niemiec znów daje w nich nauki i upomnienia. My, Polacy, śpiewając swoje kolędy, cieszymy się tylko i radujemy z Narodzenia Bożego, a poufaliśmy się z Bożą Dzieciną i Jego świętą Matuchną i Józefem starym.

„My też pastuszkowie, nietylko królowie,
Na wozie, na wozie
Jedziemy z kapelą, niech nas rozwesela
Na mrozie, na mrozie;
Graj, mówi Jezus, Bartku swoje;
Stój Dziecię, tylko bas wystroję
I smyczek, i smyczek.“

I ta naiwna poufałość stanowi największą kolęd ozdobę, dodaje im wdzięku i krasy, i sprawia, że się wszystkim tak bardzo podobają i do każdego tak serdecznie przemawiają, i pociągają każdego. Ta naiwna poufałość sprawia, że w kolędach jest tyle ciepła, takie wylanie uczuć i że tak lubimy je śpiewać, począwszy od dzieci, a skończywszy na dorosłych, poważnych mężczyznach.

Ozdobą i ponętą, którą się odznaczają nasze kolędy jest także ich swojskość, ich barwa narodowa. Kolędy opiewają Naro-

dzenie Zbawcy w Betleem, ale to Betleem stoi na ziemi naszej, polskiej, w tym Betleem roi się od naszych Maćków, Stachów i Wojtków. Wszystkie opisy i sceny z ziemi betleemskiej przeniesione są do naszego kraju, w nasze chaty, w nasze stosunki słowem, wszystko jest opowiedziane i przedstawione po „naszemu“.

„Mali anieli strugali złotą wierzbkę i lipkę Dzieciątku na kolebkę,
Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje,
Trzeci pieluszki rad suszy, każdy rad służy z duszy.“

Co się tyczy melodyi poszczególnych kolęd — to również i one są przepiękne i są wyrazem duszy narodu: Wszystkie są wesołe ale także równocześnie i smętne. Smętność ich nie jest jednak taką, jaka powstaje w duszy człowieka po czemś utraconem, ale jest raczej wyrazem tęsknoty za dobrem, do którego dążymy i z którym pragniemy się połączyć. Jest w nich wesołość w smętności. Z tego też powodu nadają się do śpiewu w kościołach a także i w domach w czasie wesołości, w czasie uciechy i radości.

Zbiory kolęd już ogłaszano nieraz drukiem. Nasze Kantyczki jednakże różnią się od innych zbiorów, dawniej wydanych. Najpierw zebraliśmy wszystkie znane kolędy, do których istnieją melodye (kolęd bez melodyj jest tysiące), przeglądnęliśmy starannie

ich tekst, a następnie przy każdej kolędzie zamieściliśmy melodyę, a przy niektórych kolędach zamieściliśmy nawet po kilka melodyj. Wszystko to zaś zebrał i to z nadzwyczajną pilnością i starannością p. J. Kaszycki, dyrektor szkoły ludowej w Krakowie, wielki miłośnik i znawca tej ludowej poezji. Muzykę nadto przegładnął znakomity muzyk i dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie p. Feliks Nowowiejski.

Zdaje się więc nam, że nasz zbiór kolęd będzie ze wszystkich dotychczasowych największy i najzupełniejszy, gdyby jednak którykolwiek z naszych łaskawych czytelników i prenumeratorów znalazł jakąś kolędę i jej melodyę, w wydanych przez nas kantyczkach niepomieszczoną, to prosimy gorąco, aby ją nam nadesłał; redakcja nasza zaś wyda po jakimś czasie dodatek i tam zamieści nazwisko każdego, kto jej jakąś nieznana nadesłał kolędę.

Kraków, 15. grudnia 1910 r.

X. Melchior Kądzioła

Redaktor „Prawdy“

Spis rzeczy

Część I. — Kolędy kościelne.

Nr.	Str.	Nr.	Str.
1 Ach ubogi żłobie - - -	1	21 Brama Boża się otwiera - -	44
2 Ach witajże pożądana perło -	2	22 Christus, Christus natus est -	46
3 Ach! zła Ewa narobiła kłopotu	4	23 Chrystus Syn Boży dziś - -	47
4 A cóż to za dziecię - - -	6	24 Cicho wszędzie śpi świat cały	49
5 A czemuż mój Jezus tak ubogo	8	25 Cieszymy się i pod niebiosy -	51
6 A to komu Aniołkowie - -	9	26 Cóż to proszę za nowina - -	52
7 Alleluja chwalmy Boga - -	10	27 Cud dziś niesłychany - - -	55
8 Anielski chór pasterzom ogłasza	12	28 Czas radości, wesołości światu	57
9 Anioł Pański otoczony - -	13	29 Czemuż się dzisiaj weselić nie	59
10 Anioł pasterzom mówił - -	15	30 Dlaczego dzisiaj wśród nocy -	60
11 Apokaliptyczny Baranku - -	17	31 Do Betleemu pełni radości -	62
12 Baranek Boży między bydłami	20	32 Do żłóbeczka Twego, Jezu -	63
13 Betleem święte miasteczko -	22	33 Dzieciatko się narodziło Mel. 1	65
14 Boscy posłowie! o święci - -	25	34 " " " Mel. 2	67
15 Boże i Królu jakież Twoje trony	28	35 " " " Mel. 3	68
16 Bóg się rodzi gwiazda wschodzi	30	36 Dziecina mała Bóg Stwórca -	70
17 Bóg się rodzi moc truchleje -	34	37 Dzień ten nam sam Pan Bóg	73
18 Bóg się z Panny narodził - -	36	38 Dzień to jest dziś wesela - -	74
19 Bóg w Trójcy świętej sprawił -	38	39 Dzisiaj w Betleem - - - -	76
20 Bracia patrzcie jeno jak niebo	40	40 Dziwne rzeczy Anieli z weselem	78

Nr.	Str.	Nr.	Str.
41	Gdy się Chrystus rodzi - - 79	66	Kiedy słyszę na obłokach Mel. 1 125
42	Gdy świat tryumfuje mile - 82	67	" " " " Mel. 2 126
43	Gloria, Gloria wykrzykujcie - 84	68	Kto był smutny, dziś wesół - 128
44	Góry Syońskie, domie wiecznej 85	69	Którego pasterze chwalili - - 129
45	Gruchnęła, gruchnęła nowina - 87	70	Któż o tej dobie płacze Mel. 1 130
46	Gwiazda zabłysła nowa - - - 89	71	" " " " Mel. 2 131
47	Gwiazdeczko, coś świeciła - 91	72	Leży, leży, Jezus malusienki - 132
48	Hej bracia! czy śpicie Mel. 1 93	73	Lulajże Jezuniu moja perełko - 133
49	" " " " Mel. 2 94	74	Łaska nieba górnego - - - 135
50	" " " " Mel. 3 95	75	Mamy przyjaciela - Mel. 1 136
51	Hej nam hej! Królowie jadą - 97	76	" " " " Mel. 2 137
52	Hej pasterze! wytlómaczcie - 99	77	Mesjasz przyszedł na świat - 139
53	Hej w dzień narodzenia Syna 100	78	Mędrcy świata, Monarchowie - 141
54	Idą, idą Monarchowie - - - 102	79	Mizerna, cicha stajenka licha - 143
55	Jakaż to gwiazda błyszczy - 104	80	Może teraz być wesół - - - 144
56	Jezu malusienki leży nagusienki 107	81	Na Boże Narodzenie - - - 146
57	Jezusa narodzonego - Mel. 1 109	82	Narodzenia dzień Bożego Mel. 1 147
58	" " " " Mel. 2 110	83	" " " " Mel. 2 148
59	" " " " Mel. 3 111	84	Narodzenie Chrystusowe - - 149
60	Jezu śliczny kwiecie, zjawiony 112	85	Narodził się Jezus Chryst. Mel. 1 152
61	Judzką krainę noc okryła - - 114	86	" " " " Mel. 2 152
62	Już miła wesołość dniem naszym 117	87	Narodził się w stajni Mel. 1 154
63	Już pochwalmy Króla tego - 118	88	" " " " Mel. 2 155
64	Kazał Anioł do Betleem Juda 119	89	Narodził się pożądaný - - - 156
65	Kiedy król Heród królował - 121	90	Niechaj będzie pochwalony - 159

Nr.	Str.	Nr.	Str.
91	Nie należy Tobie Jezu Mel. 1 160	116	Pasterze paśli trzody - - - 201
92	" " " " Mel. 2 162	117	Pasterze przybiegają - - - 203
93	Niepojęte dary dla nas daje - 163	118	Pasterzu, pasterzu czy widzisz 204
94	Noc nadeszła pożądana - - 166	119	Pastuszkowie bracia mili - - 207
95	Nocnej chwili w poluśmy byli 167	120	Pastuszkowie ze snu powstałi 208
96	Nowy Rok bieży - - Mel. 1 169	121	Pienia Aniołów brzmia - - 209
97	" " " " Mel. 2 170	122	Płacze Jezus Mały, płacze - 210
98	" " " " Mel. 3 170	123	Pospieszcie pastuszki - - - 212
99	Nużeśmy Chrześcijanie - - 172	124	Powiedzcie pasterze mili - - 214
100	Nużmy wszyscy zaśpiewajmy - 175	125	Powitajmy Mesjasza - - - 216
101	Obchodząc Jezusa dziś - - 176	126	Pójdźmy wszyscy do stajenki - 217
102	O błogosławiony żłobie Mel. 1 178	127	Przybieżeli do Betleem pasterze 219
103	" " " " Mel. 2 179	128	Przybieżeli do Betleem pasterze 221
104	O gwiazdo Betleemska - - 181	129	Przyjmij od nas Jezu dzięki - 222
105	O Jezu mój drogi - - - 182	130	Przylecieli Aniołkowie - - - 223
106	O Józefie! Czego chcecie - 184	131	Przy onej dolinie - - - 225
107	O prześliczny mój malutki - 186	132	Przy onej górze świecą Mel. 1 226
108	O tej dobie leżał w żłobie Mel. 1 188	133	" " " " Mel. 2 227
109	" " " " Mel. 2 188	134	" " " " Mel. 3 228
110	Panie przed Tobą klękam - 189	135	Przystąpmy do szopy - - - 229
111	Pan z nieba i z łona Ojca - 192	136	Radujcie się, bracia mili - - 230
112	Pasterze bieżeli - - - 194	137	Raduj się ziemio - - - 232
113	Pasterze drzymali w dolinie - 197	137a	Rozkwitnęła się lilia Mel. 1 234
114	Pasterze mili, coście - Mel. 1 198	138	" " " " Mel. 2 236
115	" " " " Mel. 2 199	139	Słowo było cudem - - - 238

Nr.	Str.	Nr.	Str.
140	Słyszeliśmy wdzięczne hymny	240	
141	Słyszę z nieba muzykę Mel. 1	241	
142	" " " Mel. 2	242	
143	Szczęśliwa kolebko - - -	244	
144	Śliczna Panienka jako jutrenka	246	
145	Śliczna Panienka Jezusa Mel. 1	248	
146	" " " Mel. 2	249	
147	Śpiewajmy jednorodzonemu -	251	
148	Śpiewajmy Panu z weselem -	252	
149	Tryumfy Króla niebiesk. Mel. 1	253	
150	" " " Mel. 2	254	
151	Trzej królowie jadą - - -	256	
152	W Betleem mieście - - -	257	
153	W Betleem przy drodze Mel. 1	259	
154	" " " Mel. 2	260	
155	W Betleem się narodziło - -	261	
156	W Boże Narodzenie - - -	263	
157	W dzień Bożego Narodzenia -	265	
158	W dzień Bożego Narodzenia -	267	
159	Weselże się, ludzkie plemie -	268	
160	Wesoła nowina, porodziła Syna	269	
161	Wesołą nowinę bracia - - -	271	
162	Wesołą nowinę dziś ogłaszamy	273	
163	W górę serca i czoła - - -	276	
164	Wielkie Boże narodzenie - -	277	
165	Witaj Jezu Dzieciątko Mel. 1	278	
166	" " " Mel. 2	279	
167	Witaj Jezu kochany - Mel. 1	280	
168	" " " - Mel. 2	281	
169	Witaj Jezu nasz kochany - -	282	
170	Witaj Jezu ukochany - Mel. 1	283	
171	" " " - Mel. 2	284	
172	Witajmy Jezusa - - -	287	
173	Witaj Synu najśliczniej. Mel. 1	289	
174	" " " Mel. 2	290	
175	Witajże Dzieciątko - - -	291	
176	Witam Cię, witam Jezu - - -	293	
177	Wiwat dzisiaj Boskiej istności	296	
178	Wschodzi gwiazdka - - -	297	
179	Wspaniałości niezmierzonej -	298	
180	Wśród nocnej ciszy - - -	301	
181	Wykrzyknijmy wiwat Panu -	304	
182	W żłobie leży - - Mel. 1	308	
183	" " " - - Mel. 2	308	
184	W żłóbku na sianie - - -	310	
185	Zadziwieni światłem - - -	312	
186	Zawitaj Jezu - - - Mel. 1	314	
187	" " " - - - Mel. 2	315	
188	" " " - - - Mel. 3	315	
189	Zawitajże pożądana perło - -	317	

Nr.	Str.	Nr.	Str.
190	Z dalekiego wschodu jadą -	318	
191	Zginięcie z oczu bogactwa - -	320	
192	Zjawiło się nam dziś - - -	322	
193	Z narodzenia Pana - Mel. 1	323	
194	Z narodzenia Pana - Mel. 2	324	
195	Z nieba wysokiego - - -	326	
		Dodatek: Cóż to za nowe dziwy	328

Część II. — Kolędy domowe i pastorałki.

1	Ach biada, biada mnie - -	333	18	Dobry wam dzień gospodarzu	371
2	A cóż z tą dzieciną - Mel. 1	335	19	Do nóg Twoich się zbliżamy -	372
3	" " " - Mel. 2	335	20	Dziś przed świtanie - - -	375
4	" " " - Mel. 3	336	21	Ej byliśmy bracia pastuszkowie	377
5	Anieli w niebie śpiewają - -	338	22	Figurowana różdżka zielona -	380
6	A spis Bartek, Symek, Wojtek	341	23	Gdy śliczna Panna - - -	382
7	A to co ziemianie - - -	352	24	Godzina z północy - - -	384
8	A wczora z wieczora Mel. 1	354	25	Gore gwiazda Jezusowi - - -	386
9	" " " Mel. 2	355	26	Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie	388
10	" " " Mel. 3	355	27	Hej! hej! hej! Weselmy się -	390
11	Betleem podła miejscina - -	357	28	Hej-nam hej! hej-nam hej -	394
12	Biegnę z rana, zmordowana -	359	29	Hej nam hej, hej nam hej Mel. 1	397
13	Bóg się w ciele zjawił - - -	360	30	" " " " " " Mel. 2	398
14	Co za odmiana wielkiego Pana	362	31	Hej pasterze, pasterze - - -	400
15	Cztery lata zawszem pasał -	364	32	Hej tu bywajcie bracia - - -	402
16	Dnia jednego o północy Mel. 1	366	33	Hej widzę jasności wielkie -	404
17	" " " Mel. 2	367	34	Hola! hola! Pasterze z pola -	408

Nr.	Str.	Nr.	Str.
35	Jam jest dudka Jezusa mojego 411	53	Szczęśliwe czasy - Mel. 2 458
36	Król wiecznej chwały - - - 413	54	Święty Szczepan po kolędzie 461
37	My też pastuszkowie - - - 416	55	Ta noc nieszczęśliwa - " - 463
38	Najświętsza Panienka - - - 420	56	Tuszac pasterze, że dzień blisko 471
39	Na Judzkich dolinach pasą - 422	57	W Betleem sławnem - - - 479
40	Na kopie siana leżałem z rana 425	58	Wesoła nam się zjawila - - 482
41	Nie masz ci nie masz - - - 429	59	Witaj Jezuniu witaj kochanie - 484
42	Nużmy bracia pastuszkowie - 431	60	Witaj Synu najśliczniejszy - 488
43	Ogłaszamy dziś nowinę - - 437	61	Wiwat, wiwat zaśpiewajmy - 489
44	Oj! widziałeś ty Banku - - 439	62	Wojna nie drzymie - - - 491
45	O święte siano - - - - 443	63	W pole pasterze zaszli Mel. 1 493
46	Paśli pasterze woły - - - - 444	64	" " " Mel. 2 494
47	Powstań Dawidzie czempredzej 445	65	Wstawszy pasterz bardzo rano 496
48	Północ już była - - - - 448	66	W tej kolędzie kto dziś będzie 498
49	Przybieżeli do Betleem - - 452	67	Zagrzmiała, runęła - - - 500
50	Przyskoczę ja do tej szopy - 453	68	Zeszliśmy się, bracia - - - 501
51	Skoczmyż do Betleem - - - 455	69	Z raju pięknego miasta - - 504
52	Szczęśliwe czasy - - Mel. 1 457	70	Żeńże wolki, żeń - - - 506

CZĘŚĆ I.

KOLEĐY KOŚCIELNE.

1.



Ach u - bo - gi żło - bie, cóż ja wi - dzie w to - bie



droż-szy wi-dok niż ma nie-bo w ma-leń-kiej o - so - bie, so - bie.

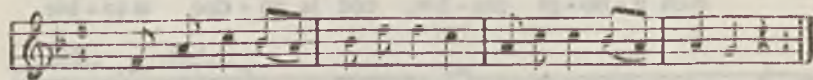
Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi,
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.

Czyżes nie mógł sobie w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie.
Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.

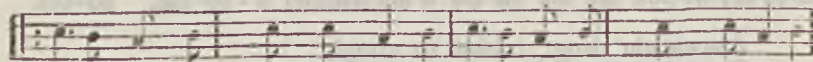
Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje,
Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.
Przed Tobą padamy, czołem uderzamy,
Witając Cię w tej stajence między bydlętami.

Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami,
I przyjmij serca skruszone, które ci składamy.

2.



Ach wi-taj - że po-żą-da-na per-ło dro-ga z nie-ba,
Gdy ca - ły świat u-pra-gnio-ny a-niel-skie-go chle-ba;



W cie-le ludz-kiem Bóg jest skry-ty, ja-ko lu-dziom chleb ob-fi-ty,



Cia-łem kar-mi, Krwią na-po-i, By czło-wie-ka w chwa-le swo-jej



Mię-dzy wy-bra-ny-mi po-li - czył.

Niedośćże to Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami?
Ale jeszcze zimno cierpisz między bydłętami:

Malusieńki Jezu w żłobie,

Co za wielka miłość w Tobie!

Czyliż nie są wielkie dziwy,

W ludzkim ciele Bóg prawdziwy

Przyszedł na zbawienie człowieka.

O miłości niepojęta, jakżeś wielka była!

Łżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,

A to do pustej szopiny,

O niesłychane nowiny!

Ach pokorny Baraneczku,

Twój odpoczynek w żłóbeczku,

Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta, gdy powiła całuje członeczki,

Nakarmiwszy go piersiami przywiera powieczki;

Józef go siankiem okrywa,

Maryja kołysząc, śpiewa:

Lulaj o moje kochanie,

Synu mój, Stwórco i Panie,

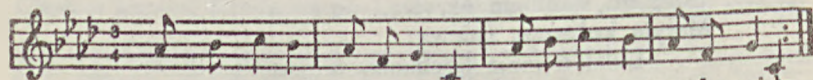
Lulajże pieszczoty serdeczne.

Dlaczegoż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna?
 Złości nasze zawiniły, cóż winna dziecina?

Uważ przeto każdy wierny,
 Jak wielce Bóg miłosierny!
 Odżałował Syna swego,
 By krew przelał dla grzesznego,
 Człowieka, by wiecznie nie zginął.

Niech Ci Jezu będą dzięki za Twe narodzenie,
 Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie:
 Miłość, która to sprawiła,
 Iż Cię do nas sprowadziła,
 Niech swą iskrą nas zapali,
 Abyśmy Cię miłowali,
 Teraz i bez końca w wieczności.

3.



Ach! zła E-wa na-ro-bi-ła, Kło-po-tu nas na-ba-wi-ła



Z wę-żem sa-ma roz-ma-wia-ła I ja - błu-szka ko-szto - wa - ła,



Na - ro - bi - ła.

Adam z raju wypędzony,
 Zostawił płód zarażony:

Ale go z kłopotu tego,

Matka Syna przedwiecznego . . . Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę,
 Za tę winę sam wpadł w klatkę:

Bo mu głowę podeptała,

Która od wieku przyjąć miała . . . Białogłowa.

Czego dawno pożąдали

Cni ojcowie, oglądali:

Już dzisiaj są wypełnione,

Od proroków objawione . . . Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa,
 Z nieba zszedłszy Prawda żywa:

Która nie będzie zawarta,
 Owszem na wieki otwarta . . . Ze Zbawiciel
 Od Aniołów ogłoszony,
 Z Panny w stajni narodzony:
 Zkąd wesele nam przynosi,
 Miły pokój ludziom głosi . . . Odkupiciel.



A cóż to za dzie-cię? Wszak-że go wi - dzi - cie:



Patrz-cież pil-nie i u-sil-nie, ja - kie to po - wi - cie.

Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany,
 Pan wysoki, spieszcie kroki, wszakże się dowiecie.

A byćże to może, czy Pańskie to łóżę?

W tym złóbeczku, na sianeczku, leżysz mocny Boże.

Zimno członki ściska, z ocząt lzy wyciska:

Któż Panięciu, któż dziecięciu płakać nie pomoże?

Tak to Majestacie, mieścisz się w tej chacie:

Wszchemmocnego, Niezmiernego w ludzkiej kryjesz szacie.

W pieluszki krępuje matka i całuje:

Związanego, złożonego, otóż Pana macie.

Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna;

Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła

Boga mego, nie przę tego: że przyczyną winą.

Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością,

Kompensować i wetować, jest samą słusnością.

Pokłon uniżony, przyjmij Utajony

W ludzkim ciele, już się ściele człek z uniżonością.

Całujem rączęta, które grzechów pęta

Pozrywały, potargały, skąd nam wolność święta.

Największy szacunek, serca w podarunek,

Dobrywamy i składamy pod Twoje nożęta.



A cze - muž mój Je - zus tak u - bo - go le - ży?
A - ni po kró-lew-sku, ni w dro-giej o - dzie-ży?



Znać-dla-te-go, by grze-szni-ka czar-tow-skie-go nie-wol-ni-ka,



Od pie - kła wy - ba - wił, przez u - bó-stwo zba - wił.
Czemuż nie w pałacach rodzi się dziecina?
Wszak świat, niebo, ziemia jego jest dziedzina.
Ale w stajence ubogiej, na sianeczku w ten mróz srogi;
W kamiennym złóbeczku, zimno Paniąteczku.
Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej,
Nie pod pawilonem leży Pan niebieski?
Pajęczyna pawilonem, by każdy człek był zbawionym
Od nałogu łzego, Bogu obmierzłego.

A cóż za dworzany ma mile Dzieciątko,
Syn Ojca wiecznego małe pacholátko?
Osioł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad Pany,
Bydłęta mu służą, jak Bogu posłużą.
A ty mu tak służysz, żalność mu zadajesz,
Gdy za jego dobroć czartu się oddajesz:
Porzuć twoje złe nałogi, Jezusowi łyż na nogi
Wylewaj serdecznie, będziesz żył z nim wiecznie.



A to ko-mu A-nioł-ko-wie tak prze-śli-cznie gra-ją?



A to ko-mu pa-stu-szko-wie tak wdzię-cznie śpie-wa - ją?



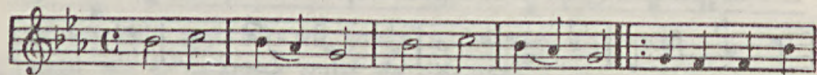
Oj, śpie-wa-ją pa - stu - szko-wie Dzie - cią - tku ma-łe - mu,



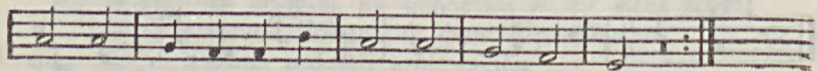
Gra-ją, gra-ją A-nioł-ko-wie Pa-nu Bo-gu swe-mu.

W stajeneczce przy mateczce spijże, spij, Dziecinol
 Niech Ci chwilka po chwileczce słodko, miło płyną.
 Niech Ci płyną ot tak jasno, jak ta zorza świeci,
 Nim do ludzkich cierpień wstaniesz, by zhawić Twe dzieci.
 Żegnaj nam Jezuniu drogi, Boskie Dzieciąteczko,
 Królu nieba i wszechziemi, śliczne Paniąteczko.
 Żegnaj nam, Józefie święty, Opiekunie drogi,
 Tobie też Najświętsza Panno padamy pod nogi.

7.



Al - le - lu ja Chwal-my Bo - ga, któ-ry się na-



ro - dził, By nas wy-swo - bo - dził z nie-wo - li.

Alleluja! Chwalmy Boga:

Którego Anieli,
 Śpiewając weseli,
 Chwalili.

Alleluja! Którego pasterze
 W prostocie swej szczerze
 Chwalili.

Alleluja! Którego ptaszęta
 I nieme bydłęta
 Chwaliły.

Alleluja! Którego Królowie
 Od wschodu Mędrcomie
 Chwalili.

Alleluja! Którego mniemany
 Ojciec, Józef zwany,
 Wychwalał.

Alleluja! Którego Marya
 Dziś w żłobie powija
 W pieluszki.

Alleluja! W tem życiu na ziemi,
 A potem z Świętymi
 Na wieki.



A - niel-ski chór pa - ste-rzom o - gła-sza zba-wie-nie,
Zwia-stu-jąc im Bo-skie - go dzie-cią-tka zja-wie-nie



Że w szo-pce z Pan-ny czy-stej Zba-wca się na-ro-dził, By



nas dzie-dzi-ców nie-ba zwię-zów o-swo-bo - dził.
W niewoli i w ubóstwie Pan nieba przychodzi,
On tem cierpieniem nędzy wszystko nam osłodzi,
Jak leżąc, płacze w żłóbku, tak na krzyżu skona,
Wielkim cudem miłości odkupu dokona.

Nućcie więc wdzięczne pienia Dzieciątku pasterze,
Nieście mu wasze dary w uprzejmej ofierze.

Z uśmiechem przyjmie miłym, a z nocnych ciemności
Wywiedzie na dzień jasny niebieskiej światłości.

Da żywot łaski wiernym, da błogosławieństwo,
Zniesie wysługą męki grzechowe przekleństwo.
Na to się teraz zniżył do błahego żłobu,
By nas od śmierci zbawił i podwyższył z grobu.



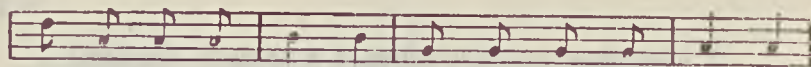
A-nioł Pań-ski o-to-czo-ny świa-tło-ścią do ko - ła,



ob - ja-wia się dziś pa-stusz-kom i tak na nich wo - ła:



Wraz, wraz, pa - ste - rze, gra - jąc sko-czno na li - rze,



Do Be - tle - em bież - cie, Dzie - cią - tko u - - cie - szcie,

wolniej



u - cies - cie!

Narodził się wam Zbawiciel zdawna pożądany,
Który skruszy moc czartowską i piekła kajdany.

Wraz, wraz Pasterze i t. d.

Ten jest Synem Najwyższego, równy Ojcu w Bóstwie.
Dziś dla zbawienia waszego rodzi się w ubóstwie.

Wraz, wraz Pasterze i t. d.

I dlatego was pastuszków, coście w nędznym stanie,
Wzywa najprzód przed innymi na swe powitanie.

Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

Idźcież spieszno, a znajdziecie ten skarb znamienity,
Leży w żłobie w ubożuchne pieluszki powity.

Wraz, wraz pasterze, i t. d.

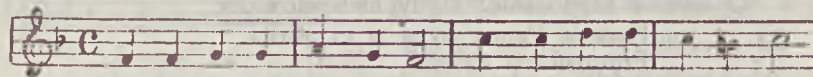
Gdy przyjdziecie, upadniecie przed Nim na kolana,
Oddacie mu pokłon Boski, uznacie za Pana.

Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

On wam jeszcze w tym żywocie da łaski obfite,
A po śmierci w chwale Swojej szczęście nieprzeżyte.

Wraz, wraz Pasterze, i t. d.

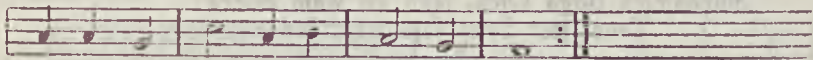
10.



A - niół pa - ste - rzom mó - wił: Chry - stus się wam na - ro - dził,



W Be - tle - em nie bar - dzo po - dłem mie - ście, Na - ro - dził się



w u - bó - stwie, Pan wsze go stwo - rze - nia.

Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego;
 Bieżeli do Betleem skwapliwie,
 Znaleźli Dziecię w żłobie,
 Maryą z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej! unizył się z wysokiej.
 Pałacu kosztownego żadnego,
 Nie miał zbudowanego.
 Pan wszego stworzenia.

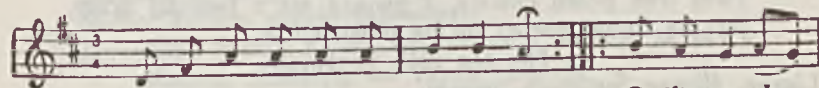
O dziwne narodzenie! nigdy niewysłowione;
 Poczęła Panna Syna w czystości,
 Porodziła w całości
 Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było:
 Aaronowa różdżka, zielona
 Stała się nam kwitnąca
 I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako go wam zaleca:
 Tenci jest Syn Najmilszy, Jedyny,
 Wam w raju obiecany,
 Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała, ktoraby nie ustała;
 Jak Ojcu, tak i Jego Synowi
 I świętemu Duchowi,
 W Trójcy Jedynemu.

11.



A - po ka - li - pty - czny Ba - ran - ku, O śli - czny Je -
 Le - żą - cy w pie - lusz - kach na sian - ku, Wdzię - czny lu - by



zu - leń - ku, Bos - ki ab - le - ga - cie, czem nie w ma - je - sta cie,
 pu - zień - ku,



Cze - mu nie w mi - sty - cznej a - po - ka - li - pty - cznej



Sta-wiasz się nam sza · cie.

Apokaliptyczne splendory,
Też to są te ciężkie rygory?

Ten majestat, ten tron twój? nie ten, nie ten Boże mój:
Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej skały,
Jest na firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki
Gdzie są? bo Twój majestat taki:
Wół ten ni to mistyczny, ni apokaliptyczny,
Sam ci asystuje, z osłem parady, Innych tu potrzeba asystenów z nieba,
O Baranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka,
Więc go kontentuje garść sianka:
I w szopie zamieszkuje, Pastuszków przywołuje.
Stał się unizonym, byś był wywyższonym,
Stał się kreaturą, zważ ludzka naturo
Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa swojego,
Przykrył szatą ciała ludzkiego:
Na śmierć się ofiarował, by Swą śmiercią skasował
Wyrok ogłoszony i już potwierdzony,
Do księgi mistycznej, apokaliptycznej,
Wiecznie zaciągniony.

Baranek tę księgę stworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył:
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz świecie za to?
Korony składają, na twarz upadają
Nieba koronaci; a indygenaci
W szopie mu oddają.

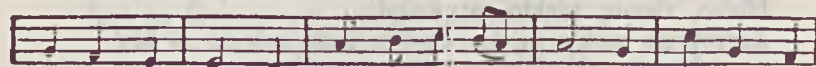
Na tryumf, na hołdy potrzeba
Powziąć mody od Świętych z nieba:
Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy
Serca, śluby; Boże przyjmij, co kto może,
Przyjmij od nas wielu ten hołd, Zbawicielu,
Daj, niech Cię kochamy.

12.

J. K.



Ba - ra - nek Bo - ży mię - dzy by - dlę - ta - mi,
Król chwa - ły wie - cznej mię - dzy pa - stusz - ka - mi



Le - ży we żło - bie, zwa - żaj, co się dzie - je, Świe - cie nie -



wdzię - czny. ser - ce we mnie mdle - je, Od za - - lu,



od za - - lu, od za - - lu.

Ten, co przed nim drżą nawet Aniołowie,
Którego służą są Cherubinowie.

W takie u świata poszedł pogardzenia,
Że nie mógł nigdzie znaleźć przytulenia,
U ludzi, u ludzi, u ludzi.

Dlaczego w polu musiał mieć gospodę
W tak nieprzyjazną dla siebie przygodę?

W jamie skalistej, jakoby robaczek,
Wdzięczny Maryi schował się Synaczek,
Synaczek, synaczek, synaczek.

O Boże! Boże! dziw to nad dziwami,
Którego trudno pojąć umysłami:

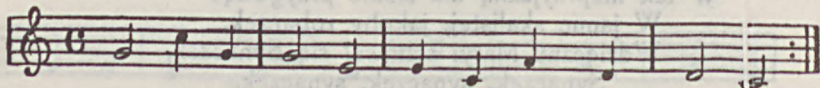
Patrzcie, jak płacze Bóg w ludzkim ciałeczku,
Jak drży od zimna w żłobie na sianeczku
Leżący, leżący, leżący.

Nie dawno przedtem pioruny i grzmoty,
Ziemi trzęsienia i różne kłopoty,

Na ludzi zsyłał dla ich ukarania,
A teraz więcej na sobie z kochania
Ponosi, ponosi, ponosi.

Uważ więc teraz duszo miłość Boga,
 A pomyśl, jaka zły świat czeka trwoga,
 Gdy wtórą Trójcy Najświętszą osobą,
 Nieba całego i świętych ozdobą
 Wzgardzono, wzgardzono, wzgardzono.

13.



Be - tle-em świę - te mia - ste - czko wsła - wio - ne,
 Tyś przez Pro - ro - ków zda - wna o - gło - szo - nie:



We - dług pro - ro - ctwa Mi - che - a - szo - we - go,



Z cie - bie miał wy - niść Wodz lu - du Bo - że - go.

To się już dzisiaj spełniło na tobie,
 Posiadasz Boga w maluczkiej osobie:
 O jakże wdzięcznie brzmią Anielskie pienia,
 Wyśpiewujące hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i my naśladujmy,
 Uczcijmy z nimi, z nimi się radujmy,
 Wołając: witaj o Panie nad Pany,
 Przez twych Proroków z dawna obiecany.

Izaijaszu! wesel się wraz z nami,
 Coś przejrzał duchem, my widzimy oczami:
 Oto Panienska porodziła Syna,
 Nie znając męża, jak wdzięczna nowina.

I Baruch wiernych przyszył cudem,
 Że Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem:
 Pełnią nadzieję, którą tęskność słodził,
 Dziś nam w Betleem Chrystus się narodził.

Izaijaszu! coś za ludem prosił,
 I głos do Pana zastępów podnosił,
 By dał Baranka nam panującego,
 Pójdź do Betleem, tam masz złożonego.

Co Patryarchom poprzysiągłeś Panie,
 Że ze krwi onych Messyas powstanie,
 Toś dzisiaj ziścił, gdyś Dawida plemię
 Uczcił synostwem Zbawiciela ziemię.

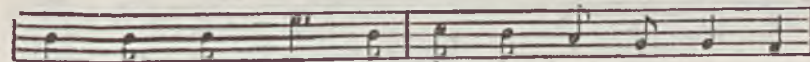
Pójdź pokolenie Judy, witaj Pana,
 Złóż mu twe berło, padnij na kolana:
 Bo oto woła Bóg Jakóba mową,
 Że wszystkich ludów Chrystus będzie głową.

Już się proroctwo Dawida spełniło,
 Gdy ode wschodu trzech Królów przybyło,
 Z wielkimi dary, niskimi pokłony,
 U nóg dzieciątka składają korony.

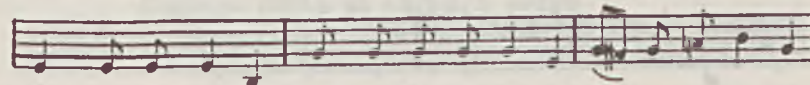
Dziś więc do Pana przybliżmy się społem,
 Cześć mu oddajmy i uderzmy czołem,
 Wołając: Panie zmiłuj się nad nami,
 A nie racz gardzić naszymi prośbami.



Bo - scy po - sło - wie! o świę - ci A - nie - li



Od was nam przy - szła z nie - ba ta no - wi - na:



Że w sta - je - ne - czce na bie - dnej po - ście - li Pan - na po - wi - ła



nam Bo - że - go Sy - na. My się dziś bie - dni



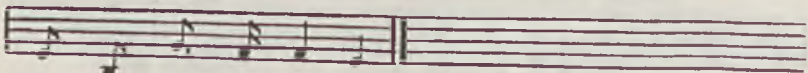
ra - du - je - my z wa - mi, Że się zmi - ło - wał



Bóg nad grze-szni - ka - mi. My się dziś bie - dni



ra - du - je - my z wa - mi, Że się zmi - ło - wał



Bóg nad grze - szni-ka - mi.

Biedni pastuszki! pobożni prostacy!
Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli.
Chociaż byliście najwięksi biedacy,
Pierwsi z darami do szopki przybyli.
Jak wy Jezusa witali ze łzami,
Tak my biedacy, witamy go z wami,
Od wschodu mędrce, królowie bogaci,
Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili,

Wyście w pastuszkach poznali swych braci
I razem z nimi Bogu się skłonili.

Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami,
Tak my go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.

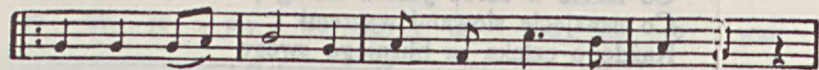
Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi,
Co macie w sercu Jezusa małego,
Co uznajecie słowami waszemi

Każdego człeka za bliźniego swego
Śpiewajmy razem Panu nad Panami
Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziatkami.

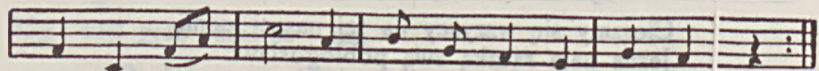
Cieszymy się wszyscy na tej naszej ziemi,
Jezus nam rączką swą pobłogosławi.
Oddali smutek, wesprze łaski swemi,
Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi.
Tobie więc Jezul chwała nad chwałami,
Niechaj brzmi dzisiaj tysiący ustami.



Bo - że i Kró - lu ja - kież Two - je tro - ny!
Ja - kież o zdo - by, ja - kie masz ko - ro - ny!



Szop - ka i żło - bek i nik - cze - mne sia - no,



Wszy - stkie do - sta - tki, któ - re ci tu da - no.

Gdzież się zostały szaty purpurowe,

Gdzie są szkarłaty, gdzie tkanina perłowe?

Mizerne siano! o jak ostra trawa!

Czemu się miększą pościółką nie stawa.

Schowaj pod ziemię skarby swoje, świecie,

Schowaj włodarzu rozkoszne twe kwiecie:

Milszy jest Bogu żłóbek siankiem słany,
Niżli szpalerów złota pełne ściany.

Wyjdźcie książęta z ozdobnych pokoi,
Patrzcie, czy Bogu tak leżeć przystoi:
Żadnych się bogactw od was nie doprasza,
Niech go okryje siankiem ręka wasza.

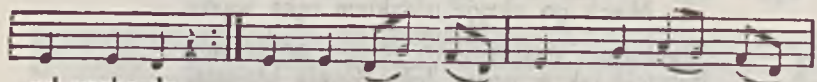
Wynijdzie wszyscy, co wygod pragniecie,
Patrzcie jak w nędzy leży Boskie Dziecię,
Jako pogardza świata dostatkami,
Jako naucza gardzić rozkoszami.

Boże! coś zstąpił z niebios wysokości,
Nie pragniem bogactw, trzymaj nas w mierności:
Wolimy cnoty nad bogate mienie,
Przy którym trudno otrzymać zbawienie.

Twoja to łaska i upokłobanie
Za skarb na świecie największy nam stanie:
O nią prosimy i jej to pragniemy,
Bo z nią szczęśliwość wieczną ociągniemy.



Bóg się ro - dzi, gwiaz-da wscho - dzi, Trzej kró - lo-wie
Tu z da - ra - mi, o - fia - ra mi, Ka - żdy swe-go



od wscho-du, Do Be - tle em, gdzie zło - żo - ny,
na - ro - du,



Z Pan-ny Chry - stus na - ro - dzo - ny, Ja - dą z li - czny-



mi da - ry.

Murzynowie, Arabowie,,
Z Tarsu to są królowie;

Nauczeni, oświeceni,
Ci święci trzech Magowie
Przez Proroka Balaama,
Co potwierdza gwiazda sama,
Prowadząca do szopy.

Nie leniwi lecz skwapliwi,
Swoje kraje rzucają,
A w te strony swe korony,
W szopie Panu składają;
Jeruzalem nawiedzając,
I Heroda się pytając,
Gdzie Król Chrystus narodzon.

Herod wita, Królów pyta,
Co to za król na świecie
Obiecany i przysłany,
W którym Judzkim powiecie?
Na co rzekną, że Prorocy
O niebieskiej jego mocy
Piszą z Ducha świętego.

Pozdrowiwszy, nawiedziwszy
Jeruzalem żegnają,

A bez zwłoki, spieszne kroki
 Do Betleem wraz dają:
 Melchior i z Baltazarem,
 Kasper z zacnym złotą darem,
 W szopie raczą Chrystusa.

Lubo w żłobie, jednak sobie
 Dziecię Boga szacują;
 Otworzywszy, skarb złożywszy,
 Wonność mirę darują:
 A w najczystsze Panny ręce,
 Matce Bożej i Panience
 Wdzięczne dary złożyli.

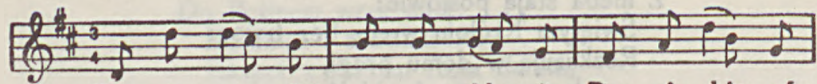
Złoto Pana, a kapłana
 Kadzidło oznaczało,
 Mira znakiem, męki smakiem
 W tych darach wyrażało:
 Co królowie gdy oddali,
 Pana w żłobie pożegnali,
 Z Matką jego Maryą.

Więc w krainę, w swą dziedzinę
 Święci spieszą Panowie,

A w spoczynieniu i w zaśnieniu
 Z nieba stają posłowie:
 Świętym Królom wręcz bez trwogi
 Rozkazują w domu progi,
 Innym wracać gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci
 Od Pana wcielonego
 Przy radości wesołości
 Dla nas narodzonego
 Wierni będąc, wyznawali,
 Że Bóg zrodzon, ogłaszali,
 Aby zbawił narody.

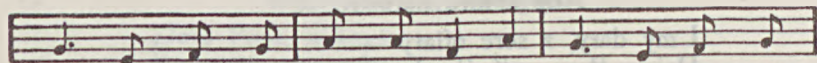
I my dary, z serc ofiary
 Dajmy Panu z Królami:
 Miłość w złocie, zapach w cnocie,
 Mirę gorzką i z nami:
 Prosząc Pana poznanego,
 Boga w żłobie złożonego,
 By nas niebem darował.



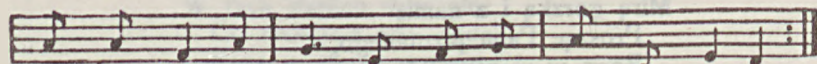
Bóg się ro - dzi moc tru - chle - je, Pan nie - bio - sów
O - gień krze - pne blask cie - mnie - je, Ma gra - ni - ce



ob - na - żo - ny, Wzgar - dzo - ny o - kry - ty chwa - łą
nie - skoń - czo - ny:



Śmier - tel - ny król nad wie - ka - mi, A sło - wo Cia -



łem się sta - ło. I mie - szka - ło mię - dzy na - mi.

Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,

Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje:
Niemąło cierpiał, niemąło,
Ześmy byli winni sami,
A słowo i t. d.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano;
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzył was to spotkało,
Witać po przed bogaczami,
A słowo i t. d.

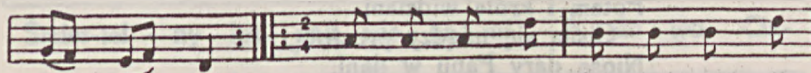
Potem i króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosą dary Panu w dani,
Mirę, kadzidło i złoto:
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczami ofiarami,
A słowo i t. d.
Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław o, czynną miłą,

W dobrych radach. w dobrym bycie,
 Wspieraj jej siłę swą siłą;
 Dom nasz i majątność całą
 I nasze wioski z miastami!
 A słowo i t. d.

18.



Bóg się z Pan-ny na - - ro - dził, By lu - dzi o-
 Te - go dnia we - - so - - ła - go, Na - ro - dze - nia



swo - bo - dził! We - sel - my się, ra - duj - my się
 Bo - że - go.



Bo - gu cześć daj - my.

Rozkwitła się lilija,
 Nieskażona Maryja: Tego dnia i t. d.

Porodziła nam Syna,
 O wesola nowina! Tego dnia i t. d.

Aniołowie śpiewają,
 Bogu chwałę oddają: Tego dnia i t. d.

Patrzcie jak w nocnej dobie
 Witają go we żłobie: Tego dnia i t. d.

Wół i osioł klękają,
 Stwórcą go swym uznają: Tego dnia i t. d.

Trzej królowie z darami
 Spieszą i z pokłonami: Tego dnia i t. d.

O ludu chrześcijański!
 Śpiewaj chwałę w dzień Pański Tego dnia i t. d.



Bóg w Trój - cy świę - tej spra - wił to w nie-bie,
A - by grze-szni - ka przy - jął do sie - bie:



Któ - ry go przez grzech po - rzu - cił, Chce by się do



nie - go wró cił, Dzi - wnym spo-so - bem.

Bóg Ojciec Syna z łona swojego,
Zsyła na okup człowieka grzesznego:

Tak Bóg Syn, Jezus najmiłszy,

Idzie na świat, nie kto inszy, Zbawić człowieka.

Zstępuje posel z nieba górnego,
Jako pociecha ludu swojego:

Bóg Ojciec swą wszechmocnością,

I Duch święty swą mądrością Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła,

Gdy przez miesiące dziewięć nosiła:

Złożyła go na sianeczku,

Dała pokłon Dzieciąteczku, Z wielkiem weselem.

Pasterze, którzy straż trzody mieli,

Światłość na niebie wielką ujrzeli:

Anioł się im okazuje,

Do Betleem rozkazuje Powitać Pana.

Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie

Ubogo leży w ludzkiej osobie:

Padli przed niem na kolana,

Powitali swego Pana Narodzonego.

Panna się cieszy, Dziecię całuje,

Niewczasu jego sercem żałuje,

Mówiąc: Synu mój kochany,

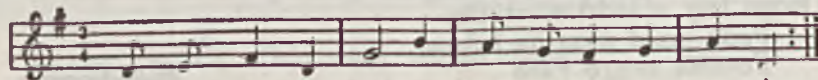
Zdawna na świat pożądany Bądź pochwalony.

Królowie dary oddają swoje,

Przyjmijże Dziecię, wszystko to twoje:

Pierwszy mu oddaje złoto,
 Mówiąc, że już nie dbam o to Bo Cię miłuję.
 Drugi kadzidło stawia przed Pana,
 Znaj Stwórcę twego, duszo kochana:
 Trzeci mirę ofiarował,
 Każdy, co miał, to darował Panu swojemu.
 A my grzesznicy w grzechach ospali,
 Trzeba, żebyśmy pokłon oddali:
 Boć on nam odpuści grzechy,
 Da z sobą zażyć pociechy Na wieki wieczne.

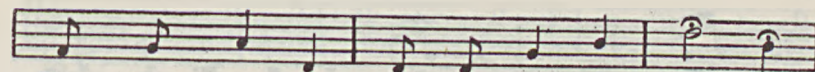
20.



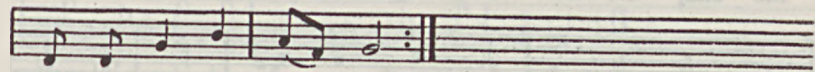
Bra - cia patrz - cie je - no jak nie - bo go - re - je:
 Znać że coś dzi - wne - go w Be - tle - em się dzie - je;



Rzuć - my bu - dy, war - ty, sta - da, Nie - chaj nie - mi



Pan Bóg wła - da, A my do Be - tle - em,



A my do Be - tle - em.



Melodya 2.

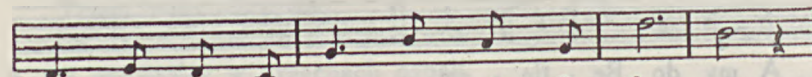
Bra - cia pa - trzcie je - no, jak nie - bo go -
 Znać, że coś w Be - tle - em cu - dne - go się



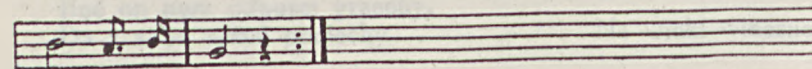
re - je, Rzuć - my bu - dy, war - ty, sta - da,
 dzie - ie.



nie - chaj nie - mi Pan Bóg wła - da, A my



do Be - tle - em, A my do Be - tle - em,

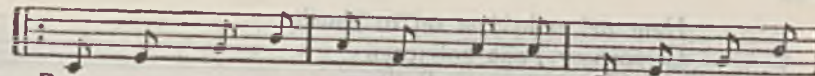


Do Be - tle - em.

Melodya 3.



Bra - cia patrz - cie je - no, Jak nie - bo go - re - je,
Znać, że coś w Be - tle - em cu - dne - go się dzie - je.



Rzuć - my bu - dy, war - ty, sta - da, nie - chaj nie - mi



Pan Bóg wła - da, A my do Be - tle - em.

Patrzcie, jak tam gwiazda światłem swoim miga,
Pewnie do uczczenia Pana swego ściga.

Krokiem śmiałym i wesołym

Spieszmy i uderzmy czołem

Przed Panem w Betleem.

Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzemy,
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.

Patrzcie, jak biednie okryte,

W żłobku panię znakomite

W szopie przy Betleem.

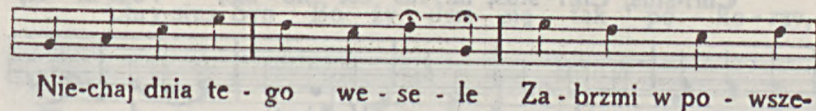
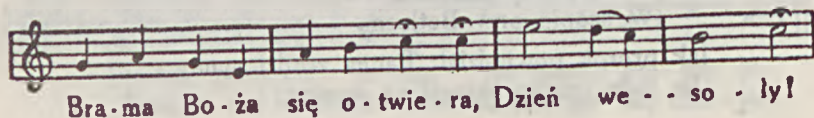
Jak prorok powiedział: Panna zrodzi syna,
Dla ludu całego szczęśliwa nowina;

Nam zaś radość w tej tu chwili,
Gdybyśmy Pana zobaczyli
W szopie przy Betleem.

Betleem miasteczko w Juda sławnem będzie,
Pamiętnem się stanie w tym kraju i wszędzie.
Ucieszmy się więc ziomkowie,
Pana tego już uczniowie,
W szopie przy Betleem.

Obchodząc pamiątkę odwiedzin pasterzy,
Każdy czciciel Boga, co w Chrystusa wierzy,
Niech się cieszy i raduje,
Że Zbawcę swego znajduje
W szopie przy Betleem.

21.



chnym ko-ście-le.

Światłość świata niewidziana * Dzień wesóły! * Z żywota
Panny wydana * Dzień to jest itd.

Matce-Pannie cześć i chwała, * Dzień wesóły! * Wiernym
nadzieja powstała, * Dzień to jest itd.

Tobie, Panie, dajem pienie, * Dzień wesóły! * Na Twe
święte narodzenie, * Dzień to jest itd.

Chri-stus, Chri-stus, na-tus est no-bis, Ve-ni-te,
 ve-ni-te, a-do-re-mus, Ve-ni-te a-do-re-
 mus, ve-ni-te a-do-re-mus. Chri-stus,
 Chri-stus, na-tus est no-bis, Ve-ni-te, ve-ni-te,
 a-do-re-mus.

Chry-stus Syn Bo-ży dziś się tak po-ko-ry,
 Z ży-wo-ta pa-nień-skie-go ro-dzi się dla czło-wie-ka
 grze-szne-go.

Świętych proroków, i żądanie ojców
 Pan Bóg wypełnił wiernie
 Przez Syna Swego na świat zesłanie.

Dla tego wszystkie narody chrześcijańskie
 Za ten dar dzięki czyńcie,
 Imię Boże chwalić nie przestańcie.

Bo najdroższy w ten to czas darmo zesłan
Z dobroci Boga Pana,
Przez niego moc dyabelska związana.

Raduj się temu każdy wierny, komu
Bóg łaskawy pomógł
Doczekać przy zdrowiu tych świętych gód.

Błogosławione są te oczy,
Które godne były uwidzieć
To Dziecię, a na nie zawsze patrzeć.

Możni królowie, święci prorokowie,
Jego z dawna żądali,
Biedni pastuszkowie się doczekali.

Anieli święci, mieszkańcy niebiescy,
Bogu w niebie cześć dają,
A na ziemi pokój nam zostawiają.

I my śpiewając, Bogu się weseląc,
Cześć chwałę mu dawajmy
Potem, z kąd przyszedł, tam pójdziemy.

24.

J. K.



Ci - cho wszę-dzie, spi świat ca-ły, Twar-dym snem u-



ję - ty; A na nie - bie gwia-zdy gra - ły Hymn dla Bo - ga

Fine



świę - ty. Tyl - ko w po - lu o - gień bu - cha,



Przy nim trzó - dka drża-ła: Gra za - ło-śnie za-wie - ru-cha,

D. C. al fine.



Cze - la - dka czu - wa - ła.

Wtem śród nieba błysnie luna, — Cudny blask się toczy,
I Anielska dzwoni struna, — Strach pastuszków mroczy.
Hej Szymonie, bracie Janie, — I wy Pawle stary,
Czy słyszycie to śpiewanie? — Czy to sen, czy mary?

A tam niebo wciąż się pali, — Już luna na ziemi;
Wtem Anieli całkiem biali — Staną między nimi:
Ej, nie bójcie się kochani! — Złego nie zrobimy;
My od Boga wam posłani, Błogą wieść głosimy:

Oto tam w lichej stajence — Bóg się dla was rodzi:
Starzec stoi przy panience, — I Jej dołę słodzi.
Znikły z nieba czarne chmury, Zńój wam zniknie z czoła;...
Tak śpiewają święte chóry, Czeladko wesola.

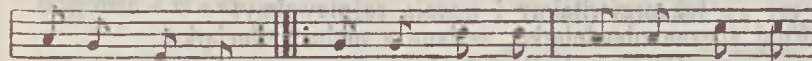
I nuż chwytać skromne dary — Dla świętej Dzieciny;
Aż się przeląkł Józef stary — W ścianach chałupiny.
A Jezusek śmiał się błogo, — Rączką błogosławi:
Już was więcej piekło trwoga — Pastuszki nie zdławi.

Z pastuszkami i my łączmy — Naszych serc ofiary:
Wiara, miłość i nadzieja — To są nasze dary.
Przyjm je, przyjm je, Jezu Drogi, — Twoje proszą dzieci,
Niech na ziemi zginą wrogi, — Błogi dzień zaświeci!

25.



Cie-szmy się i pod nie-bio - sy, wzno-śmy ra - zem
Bo we - so - ła dziś no - wi - na, czy - sta Pan - na



mi - ła gło - sy, Bij - cie w ko - tły w trą - by graj - cie,
ro - dzi Sy - na.



a Je - zu - sa przy - wi - taj - cie No - wo - na - ro - dzo - ne - go.

Złożyła go na sianeczku, między bydlęty w żłobeczku:
Aniołowie go witają, chwałę z wysoka śpiewają.
Bijcie w kotły i t. d.

Pastuszkowie na znak dany, znalazłszy Pana nad Pany,

Z pociechą serca witają, Bogiem go swoim wyznają.
Bijcie w kotły i t. d.

Trzej Królowie ode wschodu z darami swego narodu
Do Betleem pospieszają, pokłon i dary mu dają.
Bijcie w kotły i t. d.

I my go też przywitajmy i wesoło zaśpiewajmy:
Witaj śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko.
Bijcie w kotły i t. d.

Tyś jest Synem Najwyższego, tyś Panem świata całego:
Przez twoje święte narodzenie odpuść grzechy, daj zbawienie.
Bijcie w kotły i t. d.

26.

Melodya 1.



Cóż to pro - szę za no - wi - na?
Na - ro - dził się Bóg dzie - ci - na.



Nie - sły - cha - nać ta no - wi - na, nie - wi - do - my



Bóg dzie - ci - na.

Melodya 2.



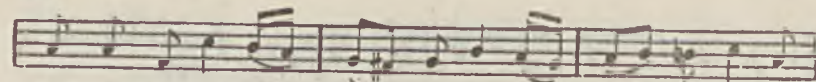
Cóż to pro - szę za no - wi - na? na - ro - dził się



Bóg Dzie - ci - na. Nie - sły - cha - nać to no - wi - na,



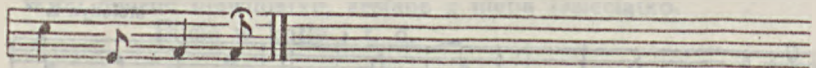
nie - wi - do - my Bóg Dzie - ci - na. Przed wie - ki



był o - bie-ca - ny, da - wno świa-tu po - ża - da - ny,



Nie - sly-cha-nać to no-wi - na, przy - był świa-tu



Bóg Dzie - ci - na.

Będąc Panem wiecznej chwały, rodzi się w stajence małej,
Niesłychanać to nowina, porodziła Panna Syna,
W niebie Mu śpiewają święty, a On drży między bydłą
Niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg Dziecina.

Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyc z obłokami,
Niesłychanać to nowina, Pan ubogi, Bóg dziecina.

Opuścił niebieskie trony, a zstąpił w te ziemskie strony,
Niesłychanać to nowina, król jest nagi Bóg dziecina.

Cóż to za dworzenie Twój? wół z osłem przy Tobie stoi,
Niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg Dziecina.

Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami,
Niesłychanać to nowina, skępowany Bóg Dziecina.

Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w czas tak srogi,
Niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg Dziecina.

Tulisz Go, Matko, pierśmi i obwijasz pieluszkami,
Niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg Dziecina.

Leż, o leż mój miły Panie, w stajni, w żłobie, me kochanie.
Nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie.

27.



Cud dziś nie - sły - cha - ny pod słoń-cem się
Bóg Sy - na Swo - je - - go . na grze-szny świat



sta - je,
da - je, By po - dźwi - gnął po - wa - lo - - ny



lud w nie-szczę-ściu po - grą - zo - ny, zniósł wię - zy grze-



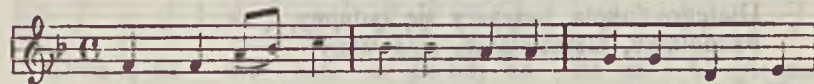
cho - we, ka - ry A - da - - mo-we.

Uboga Panienska, lecz w cnoty obfita,
Króla niebieskiego w Betleemie wita,
Bez przepychu Go powija, cała czysta, cna Marya,
W żłobie Tego składa, co królami włada.

Nie możesz się zdobyć na Królewskie dary,
Lecz w dowód wdzięczności przyjmij serc ofiary,
Które z pokorą składamy, wyśpiewując z Aniołami:
Chwała z wysokości Bogu na nizkości.

Ukryłeś się, Panie, w Twem śmiertelnem ciele;
Milcząc w niemowlęctwie, czynisz dla nas wiele;
Kruszysz berła, spychasz z tronu nieprzyjaciół tego plonu,
By Twe ramię sławił, światłość z nieba zjawił.

28.



Czas ra - do - ści, we - so - ło - ści świa - tu na - stał
Bo Bóg wie - czny, nie-skoń-czo-ny na - ro - dził się



te - raz, Z Pa-nien - ki w Be - tle-em w ja - sęł-kach na sia - nie
dla nas,



Le-ży ma - ła pa-cho-lą-tko na zi - mnie.

Nie znalazłszy miejsca w chacie do stajni się schylił:
 Między wotem i osiołkiem miejsce sobie obrał.
 Tak się Bóg poniżył, do stajni się zniżył,
 Aby w niebie nas grzeszących wywyższył.

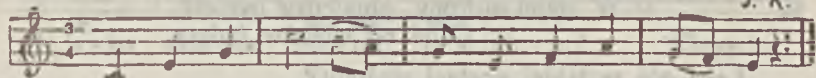
Czegośmy tu grzeszni ludzie w tęsknocie czekali,
 To Anieli nam wesoło dzisiaj zwiastowali.
 Dlatego dokoła wszyscy się radujmy,
 Pachoiątku, niemowlątku, śpiewajmy.

Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu Chryste Panie,
 Z Panny czystej narodzony, Tyś nasze kochanie,
 Jezu nasz, Panie nasz, ku nam przyjdź, jako król,
 Choć Ty w stajni urodzony pośród pól.

Bądź nam Jezu Zbawicielem, bądź nam Mesyaszem,
 Dozwól przyjść nam do żłóbeczka ze sercem otwartem.
 Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów wszech szaleństwa,
 Potem przyjmij do swojego królestwa.

29.

J. K.



Cze-muż się dzi - siaj we - se - lić nie ma - my,
 Gdy śpie - wa - ją - cych A - nio - łów słu - cha - my,



Chwa-łę na nie - bie, a po-kój na zie - mi O - gła-sza-



ją - cych, więc śpie - waj - my z ni - mi Gło - sy ra - do-



sne - mi. Gło - sy ra - do - sne-mi.

Już się narodził świata pocieszyciel,
 Zbawca narodów, wszystkiego Stworzyciel,

Bóg oraz człowiek, w dziełach niepojęty,
W stajni złożony, pomiędzy bydłą,
Choć od wieków święty.

Lecz cóż w takiej postaci złożony?

Na sianku leży Chrystus ukorzony.

Wszak Go zna przecież za Pana stworzenie,

I z Aniołami nuci święte pienie,

Czcząc to Narodzenie.

Niosą Mu króle hołd z swoimi dary,

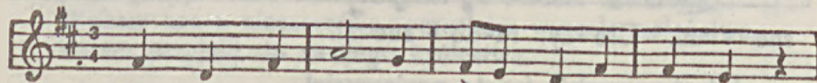
Niosą pasterze wdzięczności ofiary,

Bo łaska Boska ludziom hojnie dana,

Przy narodzeniu Zbawiciela Pana,

Jest nieporównana.

30.



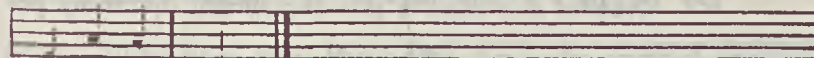
Dla - cze - go dzi - siaj wśród no - cy dnie - je



I ja - ko słoń - ce nie - bo ja - śnie - je? Chry - stus,



Chry - stus nam się na - ro - dził, A - by nas od pie - kła



o - swo - bo - dził.

Dlaczego dzisiaj, Boży Aniele,

Ogłaszasz ludziom wielkie wesele?

Chrystus, Chrystus i t. d.

Czemuż pasterze do szopy śpieszą

I podarunki ze sobą niosą?

Chrystus, Chrystus i t. d.

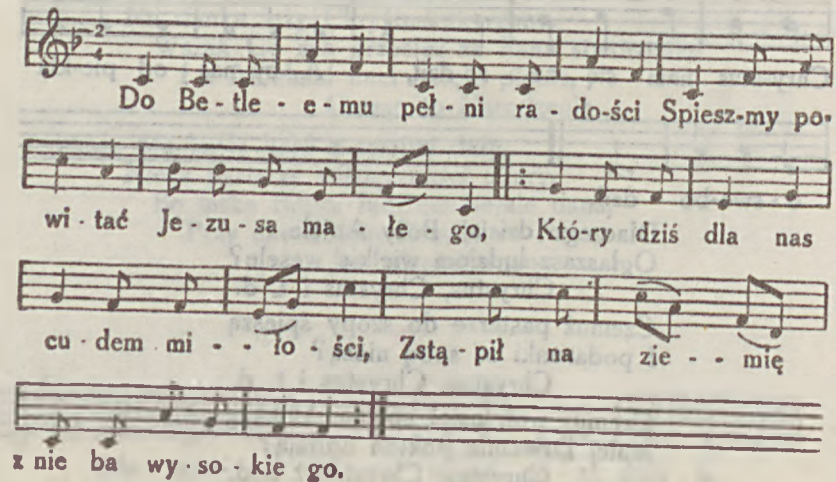
Czemuż wół, osioł społem kłękają,

Małej Dziecinie pokłon oddają?

Chrystus, Chrystus i t. d.

Dlaczego gwiazda nad podziw świeci
I przed królami tak szybko leci?
Chrystus, Chrystus i t. d.

31.



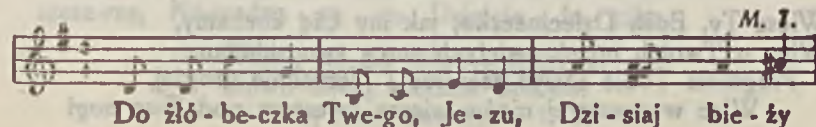
Do Be-tle-e-mu peł-ni ra-do-ści Spiesz-my po-
wi-tać Je-zu-sa ma-le-go, Któ-ry dziś dla nas
cu-dem mi-lo-ści, Zsta-pił na zie-mię
z nie-ba wy-so-kie go.

Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła,
On na to przyszedł, aby nas zbawił,
Otoczmy, żłobek jego dokoła,
Aby nas rączką swą pobłogosławił.

Czysta Panienka Pana zrodziła,
W stajni powiwszy, w pieluszki okryła;
O witaj Jezu, Panie nasz kochany,
Dla winy naszej z nieba nam zesłany.

Witaj nam, witaj Panie nasz drogi,
My Tobie dzisiaj kładziem hołd pod nogi.
Daj nam, abyśmy Twej łaski doznali,
Z Tobą na wieki razem królowali.

32.



Do żło-be-czka Twe-go, Je-zu, Dzi-siaj bie-ży

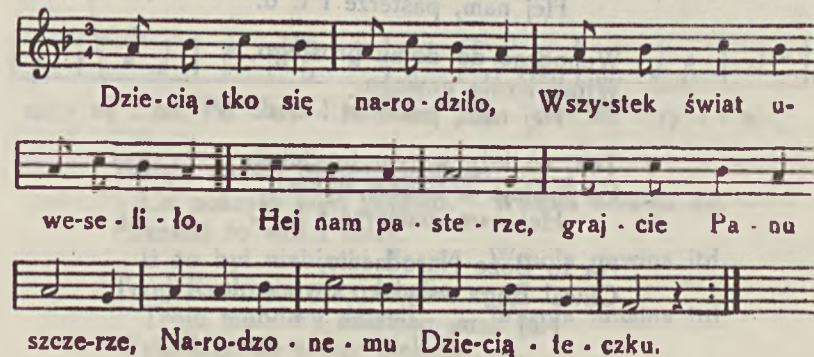


spo-łem Wier-na To-bie pol-ska dzie-twa, Bi-jąc kor-nie
czo - łem. Lecz szczę - śli - wsi pa - stusz - ko - wie,
O, świat im za - - zdro - - ści, Cóż my da - my,
któż wy-po-wie, W do-wód tej mi - - ło - ści?

Wiesz Ty, Boża Dziecineczko, jak my Cię kochamy,
Więc u Twoich nóg świętych serca swe składamy.
Pragniemy Tobie służyć szczerze i Matuchnie drogiej,
Więc w prastarej ojców wierze spieszmy pod Twe nogi

Prośbę łzawą wyrażamy u źłóbeczka Twego:
Miejże litość nad niedolą ludu cierpiącego,
Wróć nam niegdyś wolne ziemie, jasne i słoneczne —
Niech odzyska je to plemię wierne Tobie wiecznie.

33.



Dzie-cią - tko się na-ro-dziło, Wszy-stek świat u-
we-se - li - ło, Hej nam pa - ste - rze, graj - cie Pa - nu
szcze-rze, Na-ro-dzo - ne - mu Dzie-cią - te - czku.

Wzięło na się człowieczeństwo,
Słowo Ojca, wieczne Bóstwo.
Hej nam, pasterze i t. d.

Poznał wół i osioł niemy,
Iż Pan z nieba był na ziemi.
Hej nam, pasterze i t. d.

Trzej Królowie przyjechali,
Dary mu ofiarowali,
Hej nam, pasterze i t. d.

Wchodząc do domu prostego,
Witali Króla nowego.
Hej nam, pasterze i t. d.

Ten, co leży w tym tu żłobie,
Co króluje w każdej dobie.
Hej nam, pasterze i t. d.

Na to Boże Narodzenie,
Chwał Boga wszystko stworzenie.
Hej nam, pasterze i t. d.

Świątą Trójkę wysławiamy,
Bogu dzięki oddawajmy.
Hej nam, pasterze i t. d.

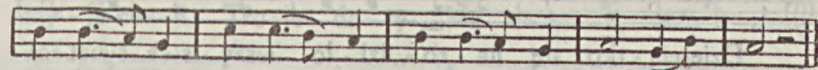
34.

Mężczyźni.

Kobiety po każdej zwrotce (Chór)



Dzie - cią - tko się na - ro - dzi - ło, We - so - ła
Wszy - stek świat u - we - se - li - ło,



no - wi - na, Po - wi - ła nam Sy - na Ma - ry . . a.

Wzięło na się człowieczeństwo.

Co pokryło jego Bóstwo. Wesoła nowina itd.

Poznałci to wół i osioł,

Iż to był niebieski Poseł. Wesoła nowina itd.

Trzej Królowie przyjechali,

Troje mu dary dawali. Wesoła nowina itd.

Wchodząc do szopy klękali,

Bogu cześć i chwałę oddali. Wesoła nowina itd.

Przynieśli mu dary, oto:

Mirę, kadzidło i złoto. Wesoła nowina itd.

Na to Boże Narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie. Wesola nowina itd.
Świątą Trójcę wyznawajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy. Wesola nowina itd.

35.

J K



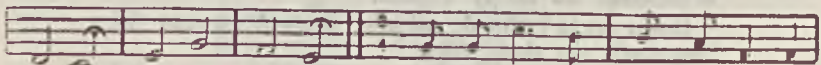
Dzie-cią - tko się na - ro - dzi - ło, wszy - stek świat roz-



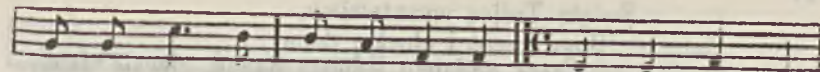
we-se - li - ło. Wzię - ło na się czło - wie - czeń-stwo,



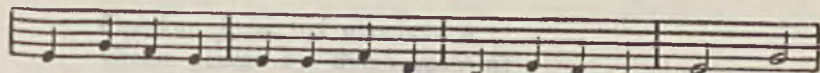
Co po-kry-ło Je - go Bó-stwo, Je - go Bó - stwo, Je - go



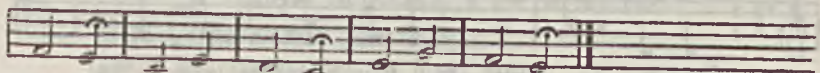
Bó-stwo, Je - go Bó-stwo. Po-znał ci to wół i o - siel.



Iż to był nie - bie - ski po - seł, Trzej kró - lo - wie



przy - je-cha-li, Tro-je da - ry Mu da-wa - li, Mu da-



wa-li, Mu da - wa - li, Mu da - wa - li.

Wchodząc do szopy klękali,
Bogu cześć i chwałę dali,
Przynieśli Mu dary oto:

Mirę, kadzidło i złoto;

Dali mirę i kadzidło, a i złoto.

Na to Boże Narodzenie,

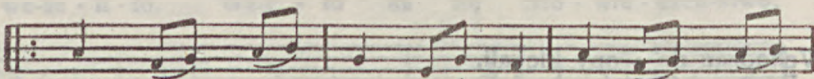
Wesel się wszystko stworzenie!

Świętą Tróję wyznawajmy,
 Bogu cześć i chwałę dajmy,
 Cześć oddajmy, chwałę dajmy, chwałę dajmy.

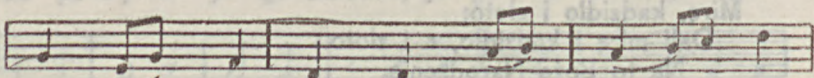
36.



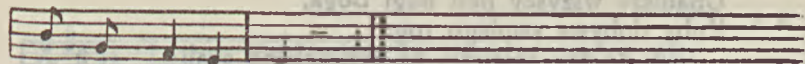
Dzie-ci - na ma - la Bóg Stwór-ca nie - ba!
 A kę - dyż nam go szu - kać po - trze - ba?



W sta - - jen - - ce w Be - thle - em po - wi - - la



z we - - se - - lem Ma - - ry - - a Sy - - na,



pie - kna no - wi - na -

Opiekun Józef był ukochanym,
 Ojcem Jezusa był domniemanym:
 Garść siana suchego położył pod Niego,
 W zimnym żłóbeczku, a nie w łóżeczku.

Małe Pacholę! mój Jezu drogi!
 Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi:
 Wół z osłem chuchają, parą zagrzewają,
 By Dziecię spało, a nie płakało.

Anioł pasterzów, co trzody strzegli
 Wzywa, ażeby do szopy biegli:
 Pasterze biegajcie, Pana powitajcie,
 Leży w żłobie, w małej Osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,
 Iwan porywa z kobiłą ptaki;
 Wojciech wziął dwa skopy, pobiegli do szopy
 Przywitać Pana, paść na kolana.

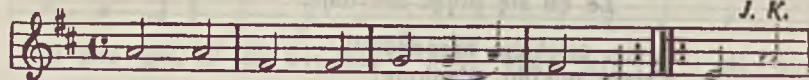
Upadłszy wszyscy pod nogi Boga,
Kuba dobywa swojego roga;
A drudzy śpiewali, na multankach grali:
Razem tańczyli, Dziecię cieszyli.

Potem swe dary ofiarowali,
Co który przyniósł, Panu oddali;
Józef i Marya za dary dziękują,
Jezus łaskawy, im błogosławi.

A trzej Królowie ochotnie spieszą,
W Betleem w szopce Jezusa cieszą:
Składają korony, oddają ukłony,
Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitać Tego
Króla nad królmi, Pana naszego.
Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z cnotą;
Oddajmy Temu narodzonemu.

Bądźże pochwalon nasz Wieczny Panie,
Któryś złożony na golem sianie;
Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy;
Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.



Dzień ten nam sam Pan Bóg spra - wił,
Na nim świa - tu się o - - bja - wił; Nie-chaj



się więc dziś we - se - li, Bo z nim ra-dość nie - bo



dzie - li.

Za nim narody tęskniły,
Ach, jakże się pocieszyły,
Gdy już nadszedł pożądany
I pocieszył lud stroskany.

Kiedy ten cud pojąć żądam,
Pełen zdumienia spoglądam

Na niego i z czią wyznaję,
Ze on się pojąć nie daje.

Panie, człkiem narodzony!
Książę pokoju mieniony!

Chcesz jak brat nasz mieszkać z nami,
Czynić nas Boga dziećmi.

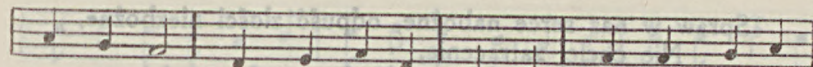
38.



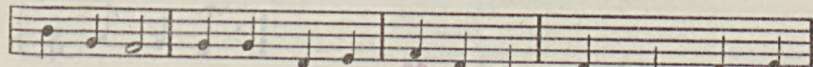
Dzień to jest dziś we - se - la kró - le-wskiej ro-
Król nam bo-wiem wy-cho - dzi z ży - wo - ta bez



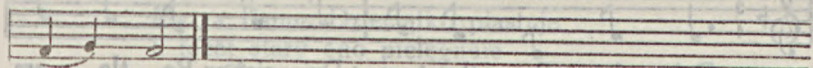
dzi - ny, Dzie - cię dzi-wnej cu-dno-ści, wdzię-czne, peł - ne
wi - ny;



sło-dko - ści, W czło-wie-czej i - stno - ści, któ - re nie - o-



ce-nio-ne, a - ni nie-wy - sło-wio-ne W Bo-skiej Wsze-chmo-



cno - ści.

Anioł pasterzom, którzy trzody strzegli,
O tym królu powiadał, by do stajni biegli,
W stajni, mówi, to dziecko, we żłobie tam znajdziecie,
Powite w pieluszki:

Ten Aniołom panuje, wszystkich ludzi celuje,
Śliczny, choć maluśki,

Chryście, któryś nas stworzył Boskimi sprawami
I dla nas się narodzić chciał i mieszkać z nami,

Spraw w nas serce nabożne, odpuść złości niebożne,
 Nie chciej zatracenia,
 Odkupiony z miłości, prowadź do swych radości
 I domieść zbawienia.

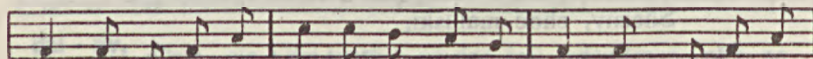
39.



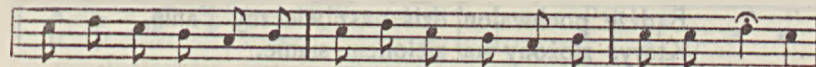
Dzi - siaj w Be - tle - em, Dzi - siaj w Be - tle - em
 Że Pan - na czy - sta, Że Pan - na czy - sta



we - so - ła no - wi-na, Chry-stus się ro - dzi,
 po - ro - dzi - ła Sy-na.



Pan o-swo-bo-dzi, A-nie - li gra-ją, Kró - le wi - ta - ją,



Pa-ste-rze śpie-wa-ją, by-dle - ta klę - ka-ją, Cu - da, cu-da

Zwalniać



o - gła-sza-ją.

Marya Panna Dzieciątko piastuje
 I Józef stary ono pielęguje
 Chrystus się rodzi itd.

Chociaż w stajence Panna Syna rodzi,
 Przecież On wkrótce ludzi oswobodzi.
 Chrystus się rodzi itd.

I trzech królowie od wschodu przybyli
 I dary Panu kosztowne złożyli.
 Chrystus się rodzi itd.

Pójdźmy też i my przywitać Jezusa
 Króla nad królmi uwielbić Chrystusa.
 Chrystus się rodzi itd.

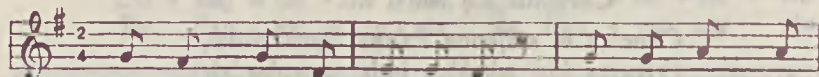
Bądźże pochwalon dziś nasz wieczny Panie,
Któryś złożony na zielonem sianie.

Chrystus się rodzi itd.

Bądź pozdrowiony, Boże nieskończony,
Sławimy Ciebie, Jezu niezmierny.

Chrystus się rodzi itd.

40.



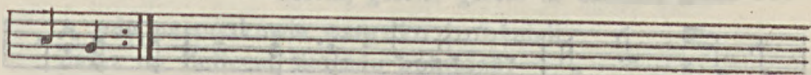
Dzi-wne rze - czy A - nie - li z we - se - lem śpie-
Pa - na na - ro - dzo - ne - go z Pan - ny o - gła-



wa - ją, Po - kój na zie - mi lu - dziom do - brym
sza - ją.



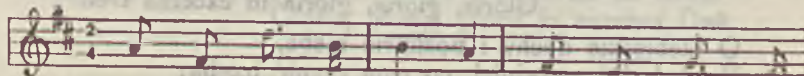
ob-wie-szcza - ją, Bo - ga czle-kiem, a Pan-nę Ma - tką wy-sła-



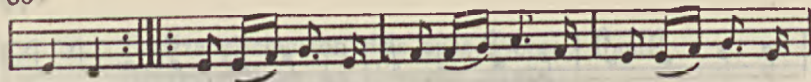
wia - ją.

I my dzisiaj z wdzięcznością wesoło śpiewajmy,
Pana narodzonego z Panny wyznawajmy,
Na wysokości niechaj chwała będzie,
Sława Panny i Matki niechaj słyńie wszędzie

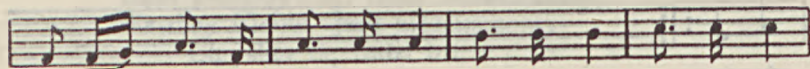
41.



Gdy się Chry - stus ro - dzi i na świat przy-
Cie - mna noc w ja - sno-ściach pro - mie - ni - stych



cho-dzi, A - nio - ło - wie się ra - du - ją pod nie - bio - sy
bro-dzi.



wy - śpie - wu - ją: Glo - ri - a, Glo - ri - a, Glo - ri - a,



in ex - cel - sis De - - o.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betleem czempędzej pobiegli;
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel,
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie nieba,
Powiedcież wyraźniej, co nam czynić trzeba:
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Idźcie do Betleem, gdzie dziecię zrodzone,
W pieluszki powite, w żłobie położone:
Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodził wasze troski.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betleem skoczno pobieżeli:
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia:
Padli przed nim na kolana i uczcili swego Pana.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnymi, Boga widzieć na tej ziemi.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.



Gdy świat try-um-fu - je mi - le ap - plau - du - je,
 A tak wszy-stko stwo - rze - nie; Przy - szedł z nie - ba
 Pan chwa - ły, a - by zba-wił świat ca - ły. Stąd dziś we-se - le,
 że w ludz-kiem cie-le Bóg świa-tu gło - si, po-kój przy - no - si
 Przy Swo-jem na - ro dze-niu.

Gdzie stanął gospodą, by było z wygodą
 Dla narodu ludzkiego.
 Ma w swem Słońcu mieszkanie,
 Przyszedł na to wygnanie
 W ziemskie nizkości, Pan z wysokości,
 Dręczy w stajence, ciało Panience
 W przykrej tej zimnej chwili.
 Drzy od zimna Dziecię, bo w podłe powicie
 Jezus jest uwiniony.
 O Jezulu maleńki, proś przynajmniej Matełki,
 Aby Cię wzięła i uwinęła,
 W ciepłe piernaty, miękkie bławaty,
 Do piersi przytuliła.
 Czemuż Aniołowie i Serafinowie
 Bezustannie śpiewają,
 Czem nieme bydłęta, oborne zwierzęta,
 Jakby Pana chwały, czuciem poznawały,
 Na kolana padają.
 Jezulu rad będę dać Ci na kolędę
 Serc naszych upały,

By Cię zagrzewały, i to wyjednały
W ostatnim skonie, przy Twojej obronie
Nie wypadły z opieki.

Niech Twe będzie Panie, w sercu mem mieszkanie
O mój Jezu Drogi, strzeżże duszy mojej,
Aby z łaski Twojej
Teraz i w mym skonie, przy Twojej obronie
Nie wypadł z opieki.

43.



Glo - ri - a glo - ri - a wy - krzy - kuj - cie,
Glo - ri - a, glo - ri - a wy - śpie - wuj - cie,



Glo - ri - a na wy - so - ko - ści, a po - kój lu - dziom



w niz - ko - ści, po - kój lu - dziom w niz - ko - ści.

Gloria, gloria pastuszkowie, śpiewają Mu Aniołowie,
Gloria Bogu na niebie, bo On nas stworzył dla Siebie.

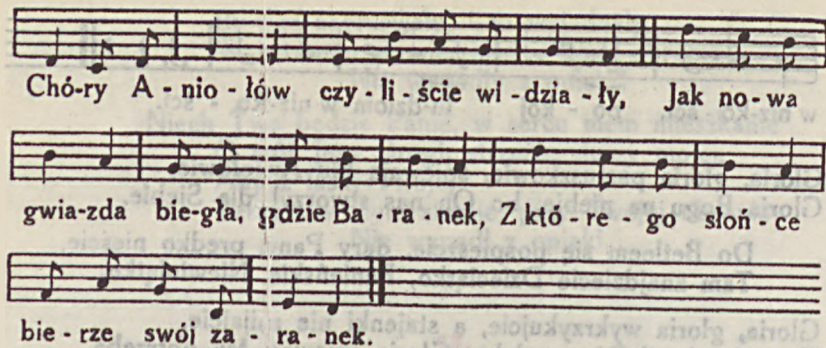
Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście,
Tam znajdziecie Dzieciątko, Panięskie Niewiniątko.

Gloria, gloria wykrzykujcie, a stajenki nie mijajcie,
Tam się zjawił Bóg z nieba, Gloria śpiewać Mu potrzeba.

44.



Gó - ry Sy - ón - skie, do - mie wie - cznej chwa - ły,



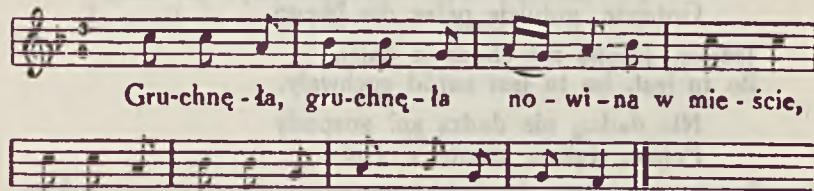
Wymknął się z tronu z Panienką do szopki,
Gdzie Mu świat cały ściele się pod stopki,
Cóż Cię uniosło miłości upałem,
Ześ Swój majestat okrył ludzkim ciałem.

Czemuś się stęsknił niebianów kochanie,
Że dziś z bydlęty obierasz mieszkanie,
W krainie świata pasterz nędznej trzody,
Chcesz mieć za braci niewdzięczne narody.

Trony zastępów w gwiazdolitem kole,
Cóż dziś widzicie na ziemskim padole,
Że wprzód pastuszków, a trzech królów potem,
Z mirą, kadzidłem, ciągną tu ze złotem.

Archaniolowie i Anielskie duchy,
Co się cieszycie z ludzi grzesznych skruchy,
Zapalcie miłość w sercach tego ludu,
Niech dozna grzesznik miłosierdzia cudu.

45.



Idzie gość, idzie gość Józef z Maryą,
Z Synaczkim, z Synaczkim, w rękę z lilią.

Józefie, Józefie powiedz dla Boga,
Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.

Nie bój się, nie bój się miasto Betleem,
Idziemy, idziemy do was z weselem.

To Dziecię, to Dziecię jest obiecane,
Messyas, Messyas z nieba zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,
W opiekę, w opiekę mnie powierzone.

Witajcież, witajcież gościa takiego,
Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego.

Józefie, Józefie nie chodźcie dalej,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.

Nie dadzą, nie dadzą ani gospody
Połają, sfukają miasto wygody.

Prosimy, prosimy do domku swego,
Do serca, do serca Wam otwartego.

Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w Waszym,
Bądźcie nam, bądźcie nam Wy Państwem naszym.

My słudzy, my słudzy Wasi będziemy,
Na wieki, na wieki nie odstapiemy.

Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Na łaskę na łaskę Waszą robili.

Już u nas, już u nas Ojczeńku Drogi,
Z Jezusem, z Maryą spoczywaj z drogi.

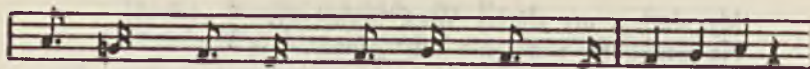
Osiołek, osiołek z nami pospołu,
Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.

Będzie tu, będzie tu na dobrym wczasie,
Ze nosił, że nosił zbawienie nasze.

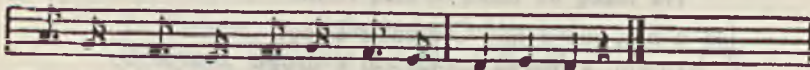
46.



Gwia-zda za - błę - śla no - wa na wscho-dzie,
Wsta-waj za - pa - dły w cie - niach na - ro - dzie;



Prę - dko, prę - dko, prę - dko, prę - dko two-je - go,



Szu - kaj świa - tła to - bie świ - ta - ją - ce-go.

Wszyscy snem twardym leżą uśpieni.
Sami królowie trzej ocuceni:

Rano, rano, rano, rano powstają,
Złote blaski złotej zorzy witają.

Rusza po niebie świecąca gwiazda,
Idzie za wodzem gromadna jazda:

Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy
Za nią Króle biegną do ciemnej szopy:

Tamże szukane Dobro znajdują,
Tam przed Nim padłszy, dań ofiarują:
Czołem, czołem, czołem biją Jasnemu,
W cieniu ciała Słońcu Utajonemu.

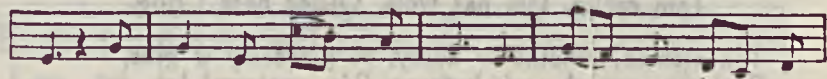
Słońce Przedwieczne przez Twe zjawienie,
Które się żarzysz nam na zbawienie;
Zapał, zapał, zapał, zapał zmrożone
W cieniu zimnej nocy serca zgaszone.

47.

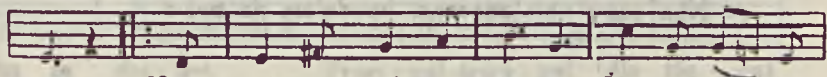
J. K.



Gwia-zde-czko, coś świe - ci - ła nad sta - jen - ką,



tam, Po-wiedz - że gwia - zdko mi - ła, po-wiedz gwia-zdco



nam, Ktoć mle-czne wska-zał dro-gi, Żeś prze-by - ła



świat, Przed Bo - ży tron u - bo - gi Mędr-com sła - ła ślad.

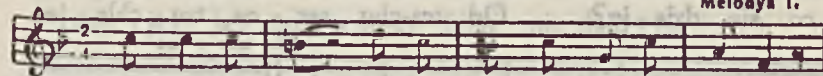
Wszechmocny Stwórca ziemi życie we mnie wlał,
Drogami błękitnymi do Betleem słał,
Jak Anioł wiodł pasterzy, w Betleemski próg,
Przezemnie wieść się szerzy, gdzie zrodzony Bóg.

O Boska gwiazdo złota, błyszniń pośród nas,
Gdzie brak wiary, niecnota, serca mieni w głaz,
Świeć, prowadź do kościoła, wśród ciernistych dróg,
Tam czeka, tam nas woła, Ojciec nasz i Bóg.

Tak ciemno, smutno w duszy, że płaczemy w głos,
Bo w strasznych mąk katuszy, Bóg zgotował los,
Więc gwiazdo zaświeć jasno, ową szopkę wskaż,
Nim oczy nam zagasną, upadniem na twarz.

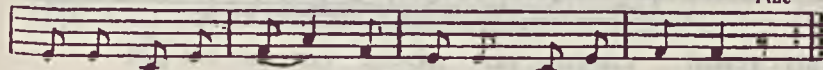
48.

Melodya 1.

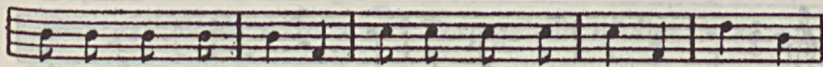


Hej bra-cia! czy śpi-cie, czy wszy-scy ba - czy - cie?
Oj trwo-ga dla Bo-ga! co się dzie - je!

Fine



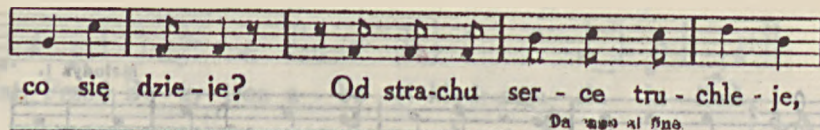
dzi-wy nie - sły - cha - - ne! dzi - wy nie-sły - cha - ne!
ja-sność w nocy, choć nie dnieje, ja-sność w nocy, choć nie dnieje.



I my też ba - czy-my, a - le się bo - i - my, Pa-trząc

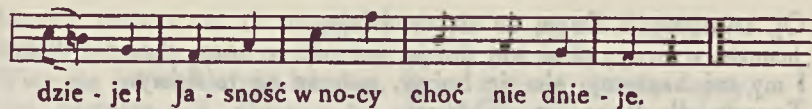
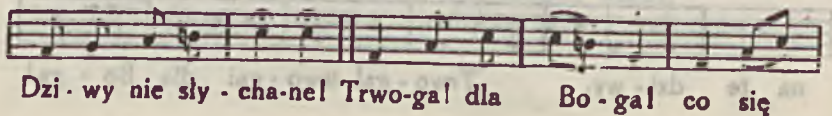
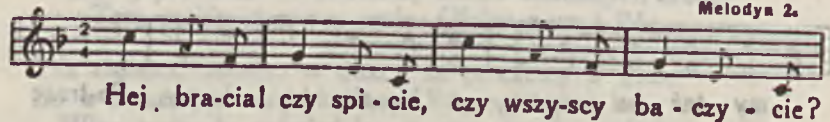


na te dzi - wy. Trwo - ga! trwo - ga! dla Bo - ga!



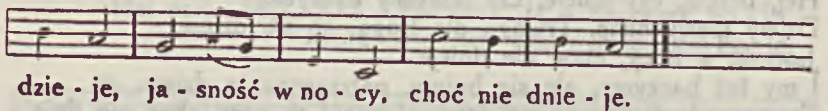
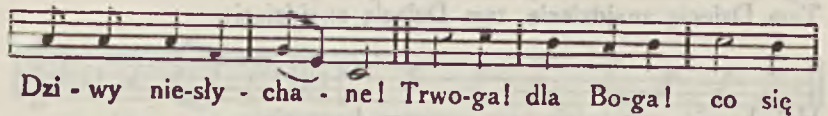
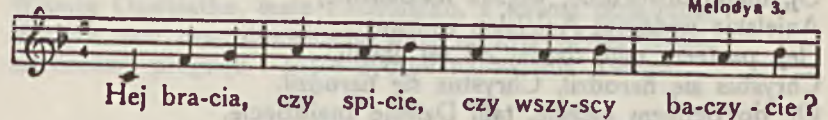
49.

Melodyna 2.



50.

Melodyna 3.



Hej bracia, czy śpicie, czy wszyscy baczycie,
Dziwy niesłychane, dziwy niesłychane.

Oj, trwoga, dla Boga, co się to dzieje,
 Jasność w nocy, choć nie dnieje, jasność w nocy, choć nie dnieje
 I my też baczmy, ale się boimy, patrząc na te dziwy.
 Trwoga, dla Boga, co się dzieje,
 Od strachu serce truchleje, serce truchleje, truchleje.

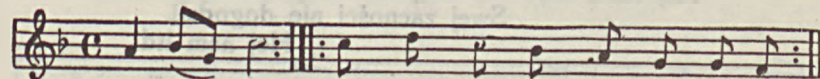
Oj, niebo otworzone, wojska niezliczone,
 Anielskie widzimy, Anielskie widzimy.
 Hej, pasterze mili, dzisiaj od tej chwili,
 Chrystus się narodził, Chrystus się narodził.
 Oj, do Betleem biec, tam Dziecię znajdziecie,
 Tam Dziecię znajdziecie, tam Dziecię znajdziecie.

II.

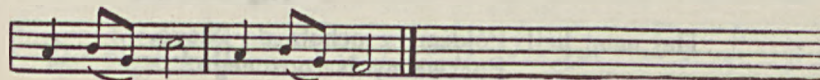
Hej, bracia, czy śpicie, czy wszyscy baczycie,
 Dziwy niesłychane. Trwoga dla Boga, co się dzieje,
 Jasność w nocy, choć nie dnieje.
 I my też baczmy, ale się boimy, patrząc na te dziwy.
 Trwoga dla Boga, co się dzieje, jasność w nocy choć nie dnieje
 Niebo otworzone, wojska niezliczone Anielskie widzimy.
 Hej, bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie, coś to wesołego.

Niechaj ominie nas ta trwoga, posłowie to są od Boga,
 Anieli śpiewają, nam opowiadają pokój pożądany.
 Więc się już wcale nie lękajmy, Bogu z niemi chwałę dajmy,
 Hej, pasterze mili, dzisiaj o tej chwili Chrystus się narodził.
 Pójdźcież, oglądajcie, Trójcy pokłon dajcie w ciele tem maluchnem.
 Cuda i dziwy niesłychane, Bóstwo na ziemi widziane;
 Witajże Dzieciątko, małe Pacholátko, z dawna pożądane.
 Witajże nam nasz Zbawicielu, dusz naszych Odkupicielu,
 Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli narodzenia Twego.

51.



Hej nam hej! Kró - lo - wie ja - dą przez po - le,
 Gwia - zdę wi - dzą w świe - tnem ko - le;



Hej nam hej! Hej nam hej!

Hej nam, hej! Która im drogę wskazuje
I do Betleem kieruje.
Hej nam itd.

Hej nam, hej! Synaczka Panny szukają,
Bo Go Bogiem Swym być znają.
Hej nam itd.

Hej nam, hej! Ty sam Jezu narodzony,
Pokaż pałac, gdzieś złożony.
Hej nam itd.

Hej nam, hej! Nie w pałacu się narodził;
Swej zacności nie dogodził.
Hej nam itd.

Hej nam, hej! W szopie leży narodzony
I we żłobie położony.
Hej nam itd.

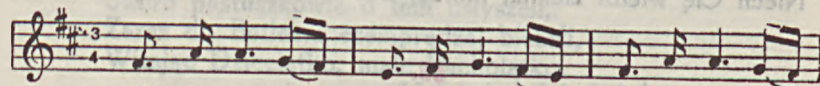
Hej nam, hej! Pójdźmy z ochotą do Niego,
Pochwalmy Narodzonego.
Hej nam itd.

Hej nam, hej! Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy.
Hej nam itd.

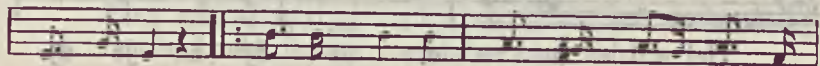
Hej nam, hej! Mira, choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.
Hej nam itd.

Hej nam, hej! Jezu z Panny narodzony,
Bądźże od nas pochwalony.
Hej nam itd.

52.



Hej pa-ste - rze! wy-tło-ma-czcie! cóż to zna - cza



te dzi-wy? Ja-sność-wiel-ka spa - dla z nie - ba,



gdy-by o - gień pra-wdzi - wy.

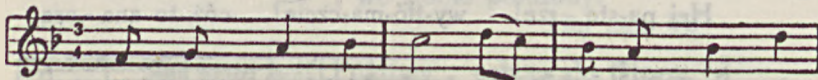
Ku stajence idę bliżej, tu spostrzegam, że sobie
W bardzo lichym, co w bydlęcym Bóg założył byt w żłobie.

Józef z Maryą ubolewa, patrząc na nowe dziwy,
Że z bydlęty wspólnie leży Pan i Stwórca prawdziwy.

Cóż Cię Panie sprowadziło tu do lichej tej doli,
Miłość Twoja, byśmy wyszli z czarta wiecznej niewoli.

Niech cię za to, żeś się zniżył, wielbią wszystkie stworzenia,
Niech Cię wielbi ziemia, morze, boś zszedł dla odkupienia.

53.



Hej w dzień na - ro - dze - nia Sy - na Je - dy-
Oj - - ca prze-dwie-czne - go, Bo - ga praw - dzi-



ne - go, We-so - ło śpie-waj-my, Chwa-łę Bo - gu daj-my,
we - go:



Hej ko-lę - da, ko - lę - - da.

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko,
W żłobie położyła małe Pacholátko,
Pasterze śpiewają, na multankach grają.

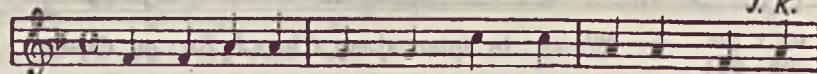
Hej kolęda! kolęda!

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli,
Zaraz do Betleem czempredziej bieżeli,
Witając Dzieciątko, małe Pacholátko.

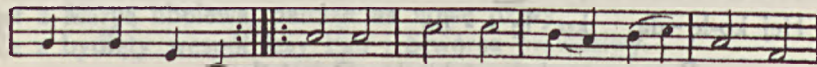
Hej kolęda! kolęda!

I tak wszyscy społem wokoło stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
Funda, funda, funda, tota risibunda.

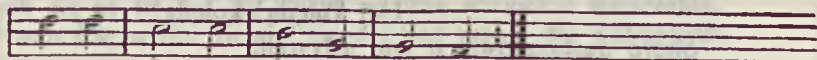
Hej kolęda! kolęda!



I - dą, i - dą Mo - nar - cho - wie, I ze wscho-du
By po - wi-tać tam w żło - be-czku Bo-ga z nie - ba



trzej kró - lo-wie, Któ-ry zstą - pił na tę zie-mię,
na sia - ne-czku,



A - by zba-wić lu-dzkie ple - mię.

Idą, idą Monarchowie
I ze wschodu trzej Królowie,
By powitać tam w żłóbeczku
Boga z nieba na sianeczku,
Który zstąpił na tę ziemię,
Aby zbawić ludzkie plemię.

Niosą dary Monarchowie
I ze wschodu trzej Królowie,
Niosą dary cenne, drogie,
Zwyciężają trudy mnogie,
A z darami pokłon dają,
Boga kornie wychwalają.

Nas na dary nie stać, Boże!
Złota, miry, któż dać może?
Lecz my spieszmy z łzą błagania,
Żebrząc Twego zlitowania:
Boże Wielki — Sprawiedliwy —
Daj dla Polski dzień szczęśliwy!

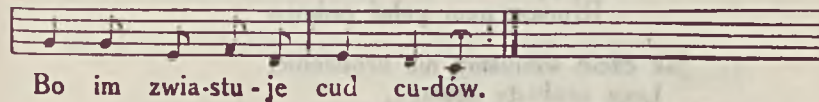
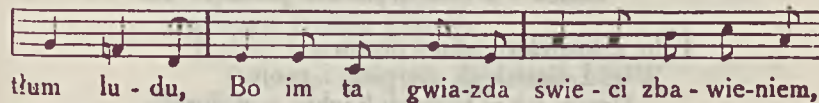
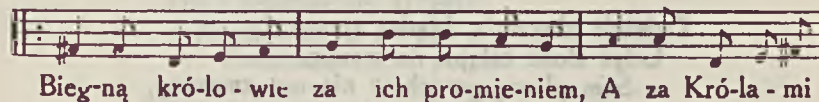
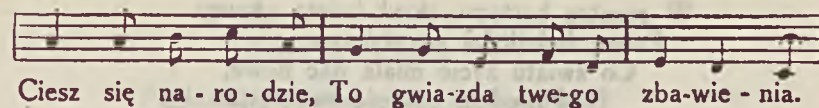
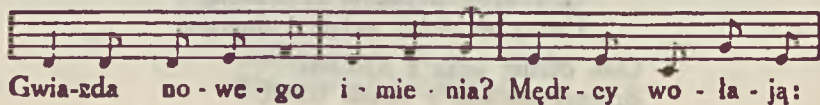
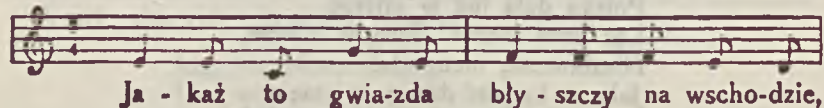
Polska dała już w ofierze
Łez krwi morze. Silna w wierze,
Niezlamana, nieugięta,
Jak na krzyżu dziś rozpięta;
Gdy wróg depce ją ze złością,
Patrzy w niebo wciąż z ufnością.

Ona dzisiaj wraz z Królami
Spieszy do Ciebie z swymi łzami,

Ona błaga, wznosząc dłonie,
Pokazując na ból w łonie:
Boże Dzieci! świat wolności
Niech rozbłyśnie nam w jasności!

Boże Dzieci! jako dary
Przyjm rozliczne te ofiary,
Które Polska przynosiła,
Gdy Kościoła wciąż broniła —
I błogosław tej krainie,
Która łzami sto lat płynie.

55.



Ten, co nam później miał być przykładem
W miłości i w poświęceniu,
Dziś w niezgłębionych wyroków śladem
Zrodzon w nędzy, poniżeniu.

W garstce barłogu, skrył świętą głowę,
 Palmę światłości męczeństwa,
 Co światu życie miała dać nowe,
 Nad błędem odnieść zwycięstwa.

Zadrżała zbrodnia, błędzą tyrany,
 Gdyś Boże zstąpił na ziemię,
 Sam plamą grzechów nic nie zmazany,
 Ludzkie z nich wybawić plemię.

I do człowieka zniżon postaci,
 Wśród ziemskich cierpień i znoju,
 Ucząc, jak w bliźnich kochać współbraci,
 Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak czczyć winniśmy nie urodzenie,
 Lecz osobistą zasługę,
 W nędzarzu widzieć Twoje stworzenie,
 Słodzić mu przykrą żeglugę.

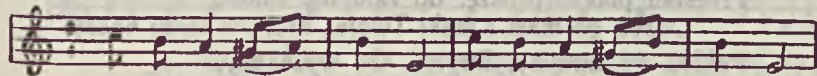
Jak mamy Ciebie, o Wielki Boże,
 Nad wszystko wielbić, miłować,

W ciernistem życiu zrywając róże,
 Stałość męczeńską zachować.

Panie ta gwiazda, co mędrców wiodła
 Do Chrystusowej kołyski,
 Niech nas do Twego prowadzi źródła,
 Światowe zaćmi połyski.

Do ostatniego życia promyku
 Boskiego światła udziela,
 Byśmy też zaszli po jej promyku
 Do stóp świętych Zbawiciela.

56.



Je-zu ma - lu - sien - ki, le - ży na - gu - sień - ki:



Pła-cze z zi-mna, nie da-ła Mu Ma-tu-sia su - kien - ki,



Pła-cze z zi-mna, nie da-ła Mu Ma-tu-sia su - kien-ki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,

W który Dziecię uwinąwszy, siankiem Go okryła.

Nie ma kolebeczki, ani poduszcзки,

We żłobie Mu położyła siana pod główeczki.

Dziecina się kwili, Matusienka lili,

W nóżki zimno, żłobek twardy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne łzy leje,

O mój Synu! wola Twoja, nie moja się dzieje.

Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniosę,

Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.

Pokłon oddawajmy, Bogiem Go wyznajmy,

To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.

Niech Go wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poníženie chwałę Mu oddają.

O Najwyższy Panie! waleczny Hetmanie!

Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.

Leżysz na tem sianie, Królu nieba, ziemie,

Jak Baranek na zabicie za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, Tobie otwartego,

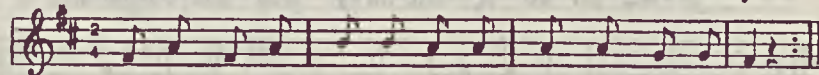
Przysposób je do mieszkania i wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy moje,

Tak będziesz miał piękny pałac na mieszkanie Twoje.

57.

Melodya 1.



Je - zu - sa na - ro - dzo-ne-go wszy - scy wi - taj-my;
Je - mu po ko - lę - dzie da-ry wza - jem od - daj-my,



Od-daj - my we - so - ło, skła - niaj-my swe czo - ło,



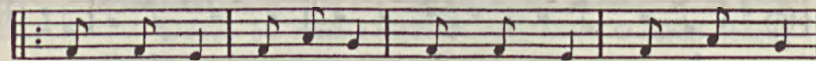
skła-niaj - my swe czo - ło Pa-nu na-sze - mu.

58.

Melodya 2.



Je - zu - sa na - ro - dzo-ne-go wszy - scy wi - taj-my;
Je - mu po ko lę - dzie da-ry wza - jem od-daj-my,



Od - daj - my we - so - ło, skła - niaj - my swe czo - ło,



Pa-nu na-sze - mu.

59.

Melodya 3.



Je - zu-sa na - ro-dzo-ne-go wszy-scy wi - - taj-my,
Je - mu po ko lę-dzie da-ry wza-jem od - daj-my,



od - daj - my we - so - ło, skła-niaj-my swe czo - ło,



Pa-nu na - sze-mu.

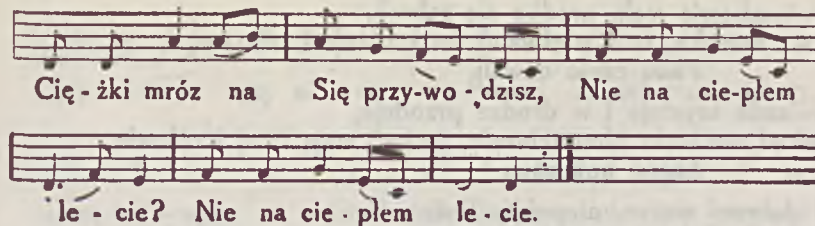
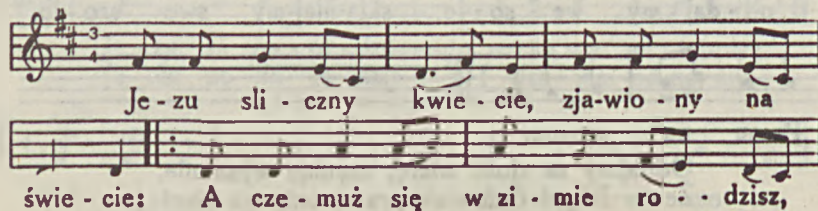
Oddajmy za złoto wiarę, czyniąc wyznanie,
Że to Bóg i Człowiek prawy leży na sianie;
Oddajmy wesoło...

Oddajmy też za kadzidło Panu nadzieję,
Ze Go będziemy widzieć w niebie, mówiąc to śmieie:
Oddajmy wesoło...

Oddajmy za miłość, iż Go serdecznie,
Nad wszystko kochamy, kochać będziemy wiecznie,
Oddajmy wesoło...

Przyjmij Jezu, po kolędzie te nasze dary,
Odbierz Sobie serce, duszę za Swe ofiary,
Byśmy Cię samego kochali, jak swego Stwórcę na wieki

60.



Jezu niepojęty, czemu nie z panięty,
Nie w pałacuś jest złożony, w lichej szopie narodzony
I między bydłąty.

Niewinny Baranku, drżysz na gołym sianku:
Czem nie w złotej kolebeczce, nie na miękkiej podusieczce,
Niewinny Baranku.

Osióleczek z wołem stoją przed nim społem,
Zagrzewają swego Pana, upadają na kolana,
Nizko biją czołem.

Anioł z nieba budzi najprzód prostych ludzi:
Pastuszkowie prędzej wstajcie, w szopie Pana przywitajcie,
Co się dla was trudzi.

Pastuszkowie mali, prędko się zebrali,
To z muzyką, to z pieśniami, to z różnemi ofiarami,
Panu cześć dawali.

Gwiazda asystuje i w drodze przoduje,
Dokąd wschodu Monarchowie, jechać mają trzej Królowie,
Szopę pokazuje.

O dobroci morze, niepojęty Boże!
Któż Ci godnie za te dary, co sypiesz na nas bez miary,
Wdziękować może.

O Jezu kochany, nam z nieba zesłany,
Przez Twe święte narodzenie, daj szczęśliwe powodzenie,
Żywot pożąany.

61.



Ju-dzką kra - i - - nę noc o - kry - ła,
I w snu ma - rze-niach za - nu-rzy - ła Jej ni-wy



jej ni - wy, Jej ni - wy. Po-kój za - jął szczę - śli-wy,



szczę - śli - wy, Gość w Be-tle - em mie - ście mno-gi



I pa-ste - rze, lud u - bo - gi, Cno-tli - wy, Cno-tli - wy.



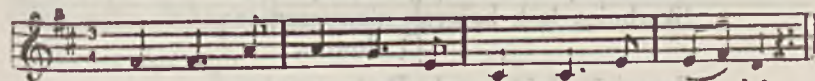
I w po-lu przy swej trzo-dzie, i w po-lu przy swej trzo-dzie



po-snę - li w swo-bo-dzie, po-snę - li w swo-bo-dzie.

W tem wskrós obłoki zajaśniały
 I w nadzwyczajne przyodziały, Promienie, (3 razy).
 Całe niebios sklepienie, sklepienie,
 A w powietrzu się unosi
 Anioł i radośnie głosi: Zbawienie, zbawienie.
 Że Bóg się w polu rodzi, (2 razy).
 Na ziemię przychodzi. (2 razy).
 Pasterze, ze snu tymi głosy
 Zbudzeni, trwogą pod niebiosy Spojrzeli, (3 razy)
 Widząc cuda, zadrżeli, zadrżeli,
 Lecz im Anioł rzekł: by byli
 Bez wszej trwogi i spieszyli, Weseli, weseli.
 By Zbawiciela swego, (2 razy)
 Witac zesłanego. (2 razy)
 Gdy Mu swe dary już oddali.
 Stanęli w koło i śpiewali, O Panie, (3 razy)
 Tu leżący na sianie, na sianie,
 Tyś w dobroci Niepojęty,
 Ześ obrał sobie z bydłęty Mieszkanie. (2 razy)
 Abyśmy przez to w niebie, (2 razy)
 Mieszkali u Ciebie. (2 razy)

62.



Już mi - ła we - so - łość dniem na - szym żą - dzi,
 Bó - stwo z na - mi mie - szka, świat z nim nie zblą - dzi.



O, sło - wo prze - dwie - czne, w tej niz - kiej stro - nie



od - po - cznij w sło - dko - ści na ma - tki ło - nie.

Odpocznij najczystszy nieba Aniołku,
 Najdroższe me Dziecię świata fiołku.
 O słowo...

Zaśnijże Wszechmocny w ciele mój Boże,
 Ja Ci mą duszę pod główkę położę.
 O słowo...

Utulże się serce mojego Pana,
Skarbnico łask hojnych niewyczerpana.

○ słowo...

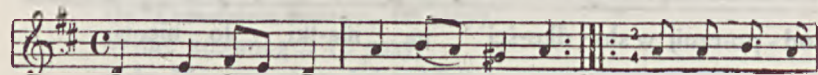
Zasypiaj wśród trzody Pasterzu wierny,
Na błędne owieczki bądź miłosierny.

○ słowo...

Ach, już Cię zegnamy nasz Jezu luby,
Błogosław w tem życiu, broń dusz od zguby.

○ słowo...

63.



Już po-chwal-my Kró - la te - go, I Ma-ry - ę
W Be - tle - em na - ro - dzo - ne - go,



ma - tkę Je - - go, Pa - nią dwo - ru nie - bie - skie-go,



nie - bie - skie - go.

Jemu służy słońce, miesiąc, we dnie w nocy nie przestając,
Apostoli, Męczennicy, chwałą Boga społem wszyscy.

I my także chwalmy Jego, tego Króla Niebieskiego,
W Betleem narodzonego, a i świata głoszonego.

64.



Ka - zał A - niół do Be - tle - em Ju - da,
Pa - ste - rzom w skok, kę - dy no - we cu - da



Zja-wi - ły się lu-dziom na zba - wie - nie, I - zra - e - lo -



wi na od - ku - pie - nie.

Tam co tchu pasterze pobieźeli,
Skoro światłość niebieską ujrzeli
Nad oborą, kędy osioł z wołem
I z Józefem uderzali czołem.

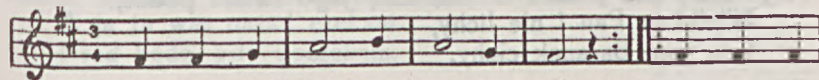
Panna w ręku Dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała,
W koło żłobu pasterze lękliwi,
Obaczyli niesłychane dziwy.

Każdy wesół z serca ochotnego,
Że obaczył Boga prawdziwego:
Na kolana przed Nimże klękali,
Na multankach nowe pieśni grali.

Chwała Bogu na górnym Syonie
I Synowi na Panińskim łonie:
Który dzisiaj przyszedł w imię Pańskie
I poburzył bałwany pogańskie.

Bądź wesola teraz duszo moja,
Tu nadzieja i pociecha twoja,
I ochłoda na mizernym świecie,
Gdyż dla ciebie wziął ciało człowiecze.

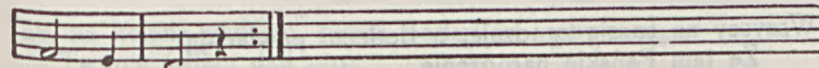
65.



Kie - dy król He - ród kró - lo - wał, Wten-czas się
I nad ży - da - mi pa - no - wał,



Chry - stus na - ro - dził, By świat z grze - chu wy-



zwo - bo - dził.

Tego trzech Mędrcy szukali, pilnie się dowiadywali,
Do Jeruzalem przybyli,
Ze go tam znajdą sądzili.

Rzekli: gdzie jest narodzony, żydowski Król nam zjawiony;
Widzieliśmy gwiazdę Jego,
Ta nas prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu pokłon oddać, imię Jego światu podać,
Wielki to Pan i nie lichy,
Coś jako Baranek cichy.

Gdy to Heród wyrozumiał, przeleńszy się tak się zdumiał,
Ze z nim wszystko Jeruzalem,
Zażywało strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupy; Mędrcy i starce do kupy,
Pyta wszystkich chcąc dochodzić,
Gdzie się Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają, o Betleem powiadają:
Ze tam Pańskie narodzenie
Ma proroków upewnienie.

Wziąwszy król Mędrcce osobnie, pyta ich znowu nadobnie,
I żeby mu powiedzieli,
Co o gwiazdzie rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, do Betleem iść naznaczył,
Aby Dzieciątka szukali,
I jemu znać o Niem dali.

Idźcież spieszno wždy Królowie, wysokich rzeczy mędrcomie.
A ja tu was nazać czekam
I rad będę, gdy doczekam.

Mędrcy króla pożegnali, za gwiazdą się swą udali,
Która szła jako poczęła,
Aż nad Betleem stanęła.

Kędy, gdy do stajni wleźli, czego szukali znaleźli,
Jezusa Syna Bożego
I Maryę Matkę Jego.

Tam na kolana padając, swych podarków dobywając.
Twórcy świata dali oto:
Mirę, kadzidło i złoto.

Bóg Mędrców przyjął uczczenie, dał im we śnie objawienie,
Aby Heroda mijali,
Inędy się w dom swój brali.

Heród o tem obwieszczony, gniewając się jak szalony,
Do Betleem wyprawował,
Aby dziatki pomordował.

Tam wielki mord małych dzieci uczynił, płacz wielki matek.
Płaczą, krzyczą bez pociechy,
Zbывszy dzietek, swej uciechy.

Jezu Chryste proszę Ciebie, okaż jasność swą na niebie:
Oświeć nas z tymi Mędrcami,
Daj się szukać i z darami.

Byśmy prawą wiarę mając, z miłością w Tobie ufając,
Przyciągnięni tam do Ciebie,
Królowali z Tobą w niebie.

65.

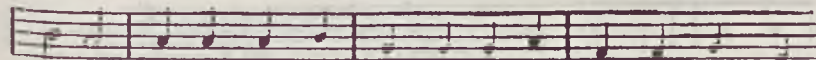
Melodya 1.



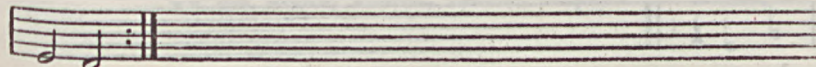
Kie-dy sły - szę na o-bło-kach A - niel - skie śpie-
Zdu-mie-wam się i py-tam się, co to jest mój



wa-nie, Aż mi mi-łość o - po-wia-da Twa zby - te-czna
Pa-nie?



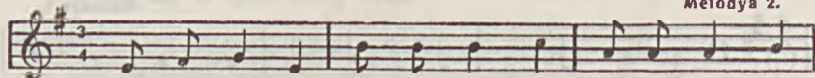
Bo - że, I - że Syn Twój Bóg wcie-lo-ny w staj - ni ma Swe



ło-że.

67.

Melodya 2.



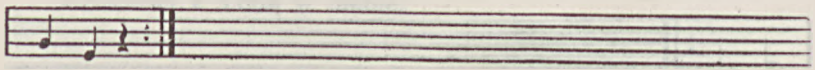
Kie-dy sly-szę na o - blo - kach A-niel - skie śpie-
Zdu-mie-wam się i py - tam się, co to jest mój



wa-nie, Pa-nie? Aż mi mi-łość o - po-wia-da Twa zby-te-czna



Bo - że, I - że Syn Twój Bóg wcie-lo-ny w staj-ni ma Swe



ło - że.

Kędy członki święte sianem ostrem przyodziewa,
A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd Go przewiewa,
Idę bliżej ku stajence, widzę iżę Sobie,
Dosyć w lichym, bo w bydlęcym, tron założył żłobie.

Wół i osioł parą swoją, coś Go niby grzeją,
A z Dzieciny łez strumienie obfite się leją:
Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy,
Że z bydlęty wespół leży, Pan i Bóg prawdziwy.

Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina,
Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.
Cóż Cię Panie sprowadziło do tak lichej doli?
Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.

Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę
Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę:
Za co niech Cię wsze stworzenia wielbią o mój Panie:
Co ma niebo, ziemia, morze, dopóki ich stanie.



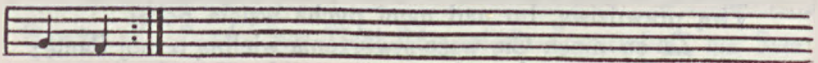
Kto był smu - tny, dziś we - so - ły nie - chaj każ - dy
Bo jak w nie - bie, tak na zie - mi po - kój gło - szą



bę - dzie, A - nie - li we - se - li, Bóg stał się czło -
wszę - dzie:



wie - kiem; Ten się stał, któ - ry miał przyjść na świat przed



wie - kiem.

Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży,
Powiadając, iż w szopie Bóg i Człowiek leży,

Biegajcie, witajcie zrodzonego Pana,
Padajcie, klękajcie przed Nim na kolana.

Pobieżeli do Betleem czempredzej pasterze,
Wygrywając z wesołością po drodze na lirze.
Krzykali, śpiewali; dana, dana, dana,
Padali klękali, przed Nim na kolana.

Przygrywali bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko,
Wzniósło rączkę błogosławić małe Pacholątko,
Nas wszystkich grzeszników i po całe wieki,
Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczęki.



Któ - re - go pa - ste - rze chwa - li - li, któ - rym



A - nie - li mó - wi - li, Niech o - dej - dzie od was



trwo-ga, bo o - bro - na jest u Bo - ga.

Trzej Królowie przyszli potem z mirrą kadzidłem i złotem
Mirrą człeka, złotem Pana, a kadzidłem czczą kapłana.

Weselmy się ztąd z Maryą i niebieską hierarchią,
Wdzięczne dzięki oddawając, słodkie pieśni wyśpiewując.

Chrystusowi wcielonemu, z Maryi narodzonemu,
Moc, zbawienie, cześć, zwycięstwo i wieczne błogosławieństwo.

70.

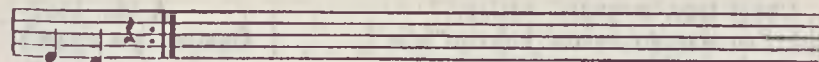
Melodya 1.



Któż o tej do - bie, płą - cze we zło - bie! A gdzie, gdzie?



W staj - ni u - bo - giej, lu - bo mróz sro - gi, Nie - bie - skie pa -



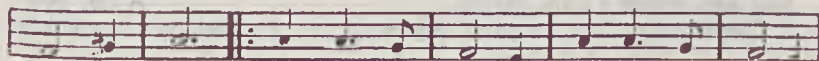
cho - lę.

71.

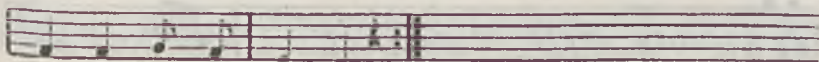
Melodya 2.



Któż o tej do - bie płą - cze we zło - bie!



A gdzie? gdzie? W staj - ni u - bo - giej, lu - bo mróz sro - gi,



Nie - bie - skie pa - cho - lę.

Ubogi leży, w podłej odzieży,
Pan wszego świata, którego lata,

Cud niesłychany, gość niewidziany,
Bóg utajony, dziś narodzony,

Przed Nim padają, cześć oddawają,
Dwoje zwierzęta, nieme bydłęta,

Królowie jada, korony kładą,
Od wschodu słońca, szukają końca,

Skarb otwierają, dary dawają,
Wielcy panowie możni królowie,

Bóg się dziś rodzi na świat przychodzi,
Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię,

Boć nas miłuje i nam daruje,
Czego pragniemy i znaleźć chcemy,

A kto, kto?
Ogarnąć nie mogą.

A kto, kto?
Ludziom się pokazał.

A kto, kto?
Wół z osłem klękają.

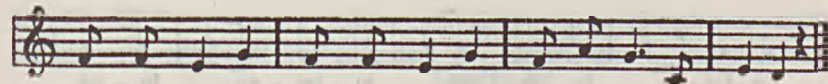
A skąd, skąd?
Zbawienia swojego.

A komu?
Dzieciatku małemu.

A poco?
Od piekła wybawił.

A co, co?
Po śmierci zbawienia.

72.



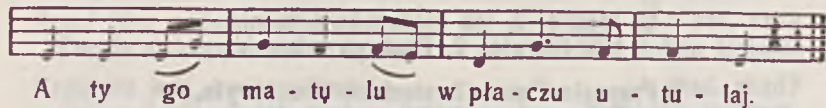
O Józefiel 2, jak biedne Twe mienie,
Nie zebrałeś 2. Panu na odzienie.

Przyszła Panna 2. siankiem Go okryła,
Taka pościel 2. Jezusowa była:

Żłób kamienny 2. nad nim pajęczyna.
A w nim leży 2. prześliczna Dziecina.

73.





Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku.
Lulajże itd.

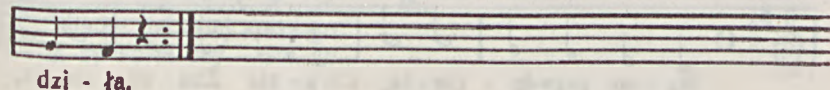
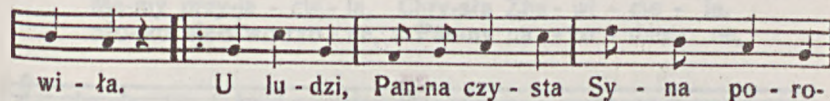
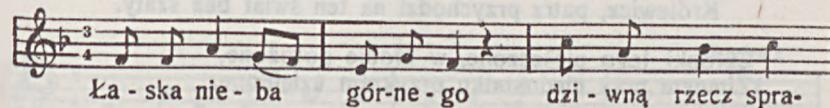
Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże itd.

Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulaj najśliczniejsze świata słoneczko.
Lulajże itd.

Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko,
Mateńki kochanej dam Mu serduszko.
Lulajże itd.

Niech zaśnie spokojnie małe Dzieciątko,
Patrzcie, jak ono śpi to niemowlątko,
Lulajże itd.

74.



Którego żaden rozum ogarnąć nie może,
Bo któż tę tajemnicę Wcielenia rozwiąże.

Zstępuje na ten padoł, Bóg wiecznej światłości,
Żywot sobie obrawszy, w Panieńskiej czystości.

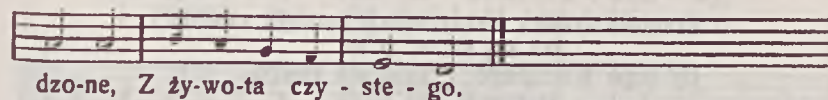
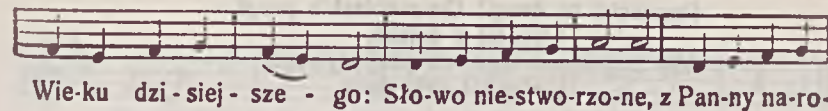
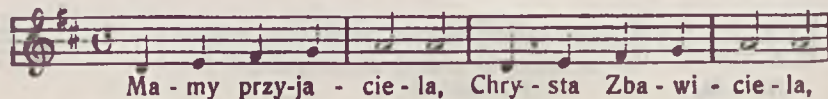
Gdy bez zmaży się rodzi Syn Ojca jedyny,
Do obory zstępuje, o jakie nowiny?

Ludzką odmianę czyni ten Pan czci bogaty,
Królewicz, patrz przychodzi na ten świat bez szaty.

Członki Jego pieszczone, w żłobie położone,
Zimnem przy niedostatku przykrem uziębione.

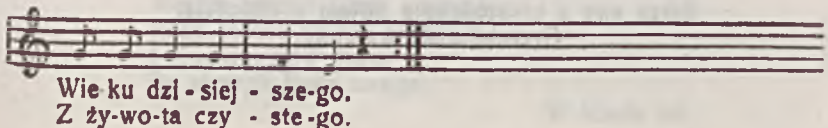
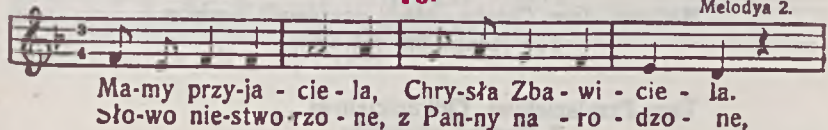
75.

Melodya 1.



76.

Melodya 2.



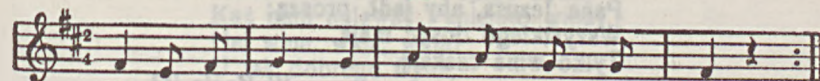
Przyjaciół to drogi! On niebieskie progi,
 Opuścił z daleka,
 Aby z grzechu tego, na poły żywego,
 Uzdrowił człowieka.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawsze,
 Jak się starać o to,
 By tego Wiecznego, Przyjaciela swego,
 Szanował nad złoto.

Już grzech poniechajmy, z Jerycha biegajmy,
 Prosto do Betleem.
 Betleem dom Chleba, który przyszedł z nieba,
 Ten jedząc nie mdlejęm.

Tam Przyjacielowi, Odkupicielowi,
 Z Królmi ofiarujmy,
 Serca swe z czystością, a potem z pilnością,
 Grzechów się warujmy.

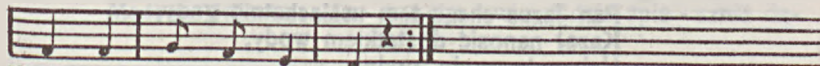
77.



Me - sy - asz przy - szedł na świat pra - wdzi - wy,
 I pro - rok za - cny z wiel - ki - mi dzi - wy,



Któr - ry przez swo - je zna - ki, Dał wo - dzie win - ne sma - ki,



W Ka - nie Ga - li - lej - skiej.

Wesele bardzo zacne sprawiono,
 Pana Jezusa na nie proszono,
 I Zwoleńników Jego,
 By strzegli Pana swego,

W Kanie itd.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
 Pana Jezusa, aby jadł, proszą:
 Wszystkiego dosyć mają,
 Tylko wina czekają,

W Kanie itd.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała,
 Oblubieńcowi dogodzić chciała,
 Prosiła Swego Syna,
 By uczynił z wody wina,

W Kanie itd.

Pan Jezus chcąc tem uszlachetnić gody,
 Kazał nanosić dostatkiem wody,
 Hej gody, gody, gody!
 Wnet będzie wino z wody,

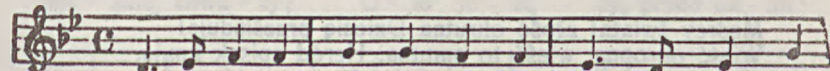
W Kanie itd.

Wnet prawdziwego Boga poznali,
 Gdy zamiast wody wino czerpali,
 Hej wino, wino, wino!
 Lepsze niż pierwej było,

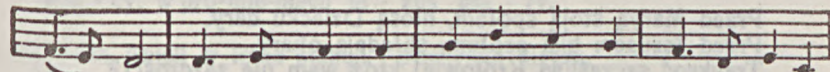
W Kanie itd.

Przez narodzenie Twojego Syna,
 Każ nam nalewać Panienko wina!
 Hej wina, wina, wina!
 U tak dobrego Syna,
 W Królestwie niebieskiem.

78.



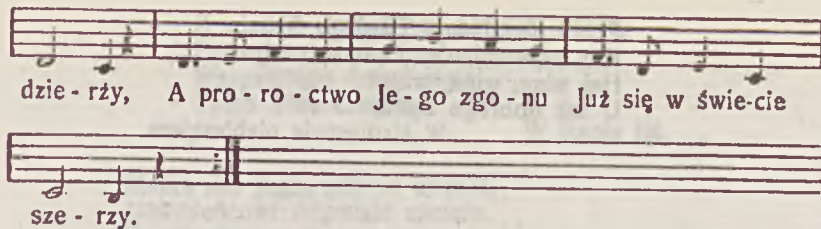
Mędr-cy świa-ta, Mo - nar-cho - wie, Gdzie spe - sznie dą-



ży - cie? Po - wiedz-cież nam trzej Kró-lo - wie Chce-cież wi-dzieć



Dzie-cię? O - no w zło - bie nie-ma tro - nu, I ber - ta nie



Mędrcy świata! złość okrutna Dziecię prześladowuje!
Wieść okropna, wieść to smutna, Heród spisek knuje.
Nic Monarchów nie odstrasza, ku Betleem spieszą,
Gwiazda zbawcę im ogłasza nadzieją się cieszą.

Przed Maryą stoją społem, niosą Dziecku dary.
Przed Jezusem biją czołem, składają ofiary.
Trzykroć szczęśliwi Królowie! któż wam nie zazdrości?
Cóż my damy, kto nam powie, pałając z miłości?

Oto jak każą kapłani, damy dar troisty,
Modły pracę, niosąc w dani i żar serca czysty.
To kadzidło, mirę, złoto, niesiem Jezu szczerze,
Dajem to z serca ochotą, przyjm od nas w ofierze.



Nad Nim Anieli w locie stanęli i pochyleni klęczą,
Z włosy złotemi, z skrzydły białemi, pod malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie, cały świat orzeźwiony,
Mądrość mądrości, Światłość światłości, Bóg Człowiek tu wcielony.

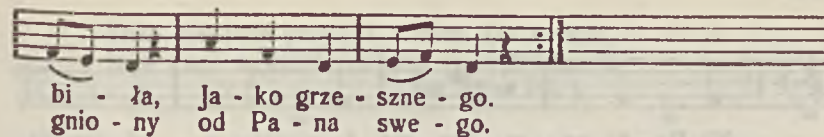
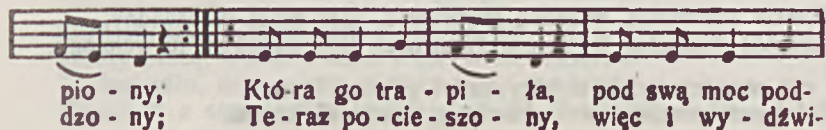
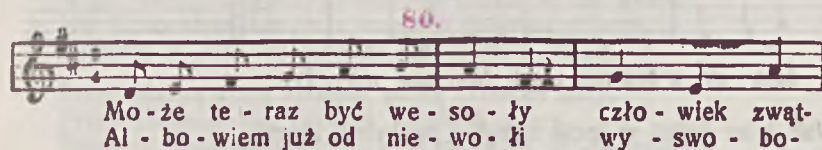
I oto mnodzy ludzie ubodzy, radzi oglądać Pana,
Pełni natchnienia, pewni zbawienia, upadli na kolana.

Długo czekali, długo wzdychali, aż niebo rozgorzało,
Piekło zawarte, niebo otwarte, Słowo Ciałem się stało.

Śpi jeszcze senne, Dziecię promienne, w ciszy ubogiej strzechy,
Na licach białych, na ustach małych, migają się uśmiechy.

Oto Marya, czysta lilia, przy Niej staruszek drżący,
Stoją przed nami, przed pastuszkami, tacy uśmiechający.

Hej ludzie prości, Bóg z nami gości, skończony czas niedoli.
On daje siebie, chwala na niebie, pokój ludziom dobrej woli.



Już proroctwa wypełnione, już i pociechy
Nastąpiły obiecane, szwankują grzechy;
Panna to sprawiła, która porodziła Odkupiciela,
Stworzyciela swego, a co największego, i Rodziciela.

Dziwne to są tajemnice i niepojęte,
A rozumem przyrodzonym nieogarnięte:
Panna czysta rodzi, przecie w wieńcu chodzi Nienaruszona,
Powiła nam wieków Pana, bowiem też jest Ta wybrana, z wieków
[przejrzana.]

Pójdźmy teraz prawem sercem, a nie mieszkajmy,
Syna tego wraz z Panienką dziś przywitajmy,
A prosimy ich o to, żeby sprosne błoto grzechu brzydkiego
Zgładzili bez strachu, przywiedli do gmachu nas niebieskiego.

81.



Na Bo - że na - ro - dze - nie A - nio - łów u - cie - sze - nie,



Gdy z we - se - lem śpie - wa - ją, Bo - gu cześć chwa - łę da - ją;



Pan - na Sy - na po - wi - ła, Chry - stu - sa po - ro - dzi - ła,



Pan - na, bę - dąc jak by - ła.

Pasterzom to wesele przyniósł Anioł, że w ciele
Bóg się ludziom narodził, z grzechu ich oswobodził,
Panna Syna itd.

Trzej królowie przybyli, darami Go uczcili,
Jaka Pana swojego, Zbawcę rodu ludzkiego.
Panna Syna itd.

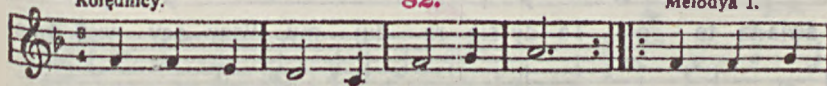
Gwiazda się pojawiła, co Króliw prowadziła,
Prowadząc, im świeciła, gdzie Panna z Synem była.
Panna Syna itd.

Z Bożego narodzenia, wznawiajmy dziękczynienia,
Nieustannie śpiewając, Bogu cześć, chwałę dając.
Panna Syna itd.

Kolędnicy.

82.

Melodya 1.



Na - ro - dze - nia dzień Bo - że - go,
Jest ko - lę - da świa - ta te - go;

Te - dy się



ra - duj - my, Wszy-scy wy - śpie - wuj - my: Ko - lę - da,



ko - lę - da,

83.

J. K.
Melodya 2.

Na - ro - dze - nia dzień Bo - że - go Jest ko - lę - dą

Prędzej



świa-ta te - go; Te - dy się ra - duj - my, Wszy - scy wy - śpie -



wuj - my: Ko - lę - da, ko - lę - da.

Oto dziś w niebie Anieli, po kolędzie są weseli
Tedy itd.

Dziś kolędę i pasterze Panu dają, a Pan bierze.
Tedy itd.

Trzej królowie z dobrej wiary, po kolędzie dają.
Tedy itd.

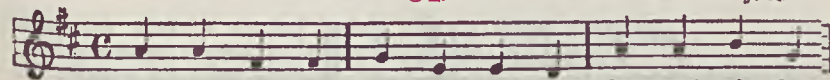
Sam Bóg dziś kolędę, z nieba, światu daje jakiej trzeba.
Tedy itd.

Sercem, słowem i darami, tę kolędy uczcić mamy.
Tędy itd.

Wszystkim Ckryste! czczącym Ciebie, daj kolędę tu i w niebie.
Tedy itd.

84.

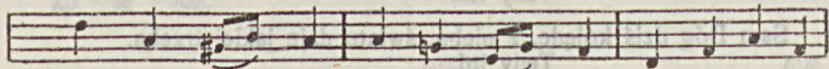
J. K.



Na - ro - dze - nie Chry - stu - so - we do - peł - ni - ło
Pa - try - ar - chów, któ - rych o - we by - ły czę - ste



zą - da - nia Spuść-cie nie - ba Zba - wi - cie - ła
wo - ła - nia;



dla próśb czę - stych I - zra - e - ła, Ze - ślij-cie spra-



wie - dli - we - go, U - rodź zie - mio Zbaw - cę swe - go,



U - rodź zie - mio Zbaw-cę swe - go.

Przyszedł poczęty w żywocie Panny Niepokalanej,
W ubogiej ciele prostocie, od świata nieuznanej.
I od swoich nie przyjęty, chociaż Bóg nad świętymi Święty;
Któż się nie dziwi ze łzami, widząc Boga z bydłami.

Królewski ród zubożały pałacu nie znajduje,
W stajni kąt i złódek mały za pokoje szanuje:
Znać Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziej,
W której służą pastuszkowie, nucą Panu Aniołowie.

Chwała bądź na wysokości Bogu, ludziom na ziemi,
Pokój żyjącym w skromności, których czyni świętymi.
Chrystusowe narodzenie, przynoszące im zbawienie,
Podług żądania proroków, gdy Bóg spuszczone z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie Bogu wraz Człowiekowi,
Wszyscy Go mile przyjmijcie, dajcie pokłon Królowi:
Anielskie chóry śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie,
Uznajcie majestat w Bóstwie, chociaż dziecina w ubóstwie.

Na wiek wieków niechaj będzie chwała Bogu naszemu,
Teraz niechaj słynie wszędzie Nowonarodzonemu.
Który się nam w ciele zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił,
Niech Mu oraz będą dzięki, przez radosne głosów dźwięki.

86.

Melodya 2.



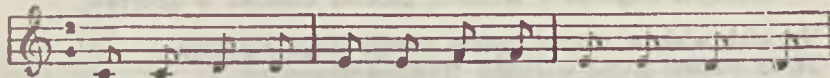
Na - ro - dził się Je - zus Chry - stus bądź-my we - se - li,
Chwa - łę Mu na wy - so - ko - ści nu - cą A - nie - li;



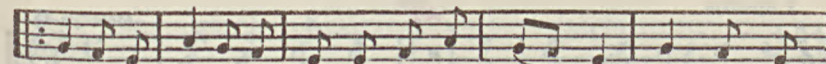
li,
li: Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o.

85.

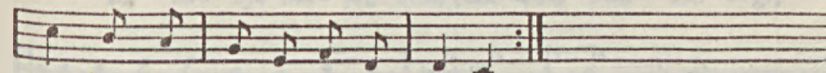
Melodya 1.



Na - ro - dził się Je - zus Chry - stus bądź-my we - se -
Chwa - łę Mu na wy - so - ko - ści nu - cą A - nie -



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o, Glo - ri - a



glo - ri - a in ex - cel - sis De - o.

Na kolana wół i osioł przed Nim klękają,
A swoim Go Stworzycielem i Panem znają.
Gloria itd.

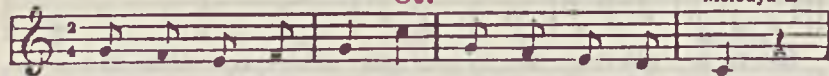
Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad Pany.
Gloria itd.

Trzej królowie z podarunki gdy przyjechali,
Mirę, kadzidło i ztoto Jemu dawali.
Gloria itd.

I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria itd.

87.

Melodya 1.



Na - ro - dził się w staj-ni Je - zus u - bo - gi,

Wolniej.



U - ni - żył ma - je-stat, cho-ciaż Pan sro-gi. Bę - dąc Sy-nem



Naj - wyż - sze - go, Nie miał miej - sca god - niej - sze - go



Swo-jej O - so - bie, Swo-jej O - so - bie.

88.

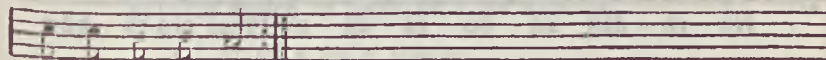
Melodya 2.



Na - ro - dził się w staj-ni Je - zus u - bo - gi,
U - ni - żył Ma - je - stat, cho-ciaż Pan sro - gi;



Bę-dąc Sy-nem Naj-wyż-sze-go, Nie miał miej-sca god-niej-sze-go



Swo-jej O - so - bie.

W stajni z bydłętami gospodą staje,
Ubogim pastuszkom w pole znać daje,
Wszyscy się ze snu porwali,
Sko-ro światłość oglądali... Ponad Betleem.

A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Że się narodziło ludzkie zbawienie,

Krzyknął jeden na drugiego,
Pójdźmy oglądać nowego... Gościa na ziemi.

A gdy pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali,
Potem kładli swoje dary,
Przyjmij od nas te ofiary... Jezu nasz drogi.

89.



Na - ro - dził się po - żą - da - ny Przez pro-ro - ków



wszystkim ludziom o-bie-ca - ny, Przez pro-ro-ków wszyst-kim lu - dziom



o - bie - ca - ny.

Dla zbawienia ludu swego,
Opuściwszy łono Ojca przedwiecznego.

I niebieskie górne kraje,
Razem Bogiem i człowiekiem na świat staje.

Z Czystej Panny narodzony,
I Jezusem przez Anioła przyrzeczony.

W stajni pustej w sianku leży,
Dwoje bydląt nierozumnych k'niemu bieży.

Osiół z wołem ukłękają,
Stwórcę swego w ludzkim ciele wyznają.

I Anieli z nieba spieszą,
Chwałę Bogu wyśpiewując, ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli,
Trzody swoje, które paśli, odbieżeli.

A przyszedłszy do stajenki,
Kędy Jezus odpoczywał Pan małeńki,

Oddali mu cześć i dary,
Przytem serca złożyli Mu na ofiary.

A złożysz proste dary,
Przyjmij Jezu te maleńkie hołdy wiary.

Płaczącemu w przykre chwile,
Przygrywali na multankach bardzo mile.

Otoczywszy złóbek w koło,
Zaspiewali Dzieciąteczku pieśń wesołą.

Witaj Jezu Wieczny Boże,
Jakże Ciebie ten złóbeczek objąć może.

Witaj Jezu królu świata,
Mesjaszu pożądany długie lata.

Witaj Jezu litościwy,
Ty masz zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.

Odpuściłeś skarby drogie,
Zszedłeś, abys za nas cierpiał męki srogie

Błogosław nam Jezu drogi,
Byśmy kiedyś nie zbłądzili z Twojej drogi.

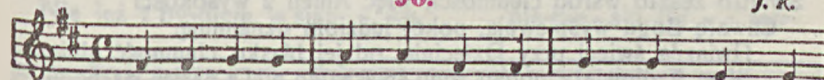
Wspomnij na nas, gdy nie w chacie,
Ujrzymy Cię, ale w górnym majestacie.

Niech Ci Jezu tu i wszędzie,
Józefowi i Maryi chwała będzie.

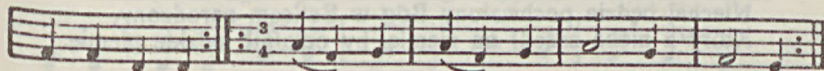
Niech Ci wieczna chwała Panie,
Jako w niebie, tak na ziemi nie ustanie.

90.

J. K.



Nie-chaj bę-dzie po - chwa-lo - ny Bóg w Be - tle - em
Któż - ry z nie - ba zszedł na zie - mię, By od - ku - pił



na - ro - dzo - ny, Dzie - cię Je - zus ze - szło z nie - ba,
lu - dzkie ple - mię. By ła - kną - cym po - dać chle - ba,



By cier - pią - cym ży - cie sło - dzić, By ze Stwó - rcą

Powtórz: Dziecię Jezus, potem zakończyć:

1-mo

2-do



świat po - go - dzieć, świat po - go - dzieć.

Światło zeszło wśród ciemności, więc Anieli z wysokości

Chwałę Bogu wyśpiewują, pokój ludziom oznajmują.

Gwiazda świeci przy Dziecinie, od jej blasku ciemność ginie.

Więc Królowie z pogan rodu spieszą do niej z darem wschodu.

Za to Bóg ich rozwesela, światło wiary im udziela,

Tak, że dzisiaj w Świętych gronie chwałą Boga na Syonie.

Niechaj będzie pochwalony Bóg w Betleem narodzony,

Który z nieba zszedł na ziemię, by odkupił ludzkie plemię.

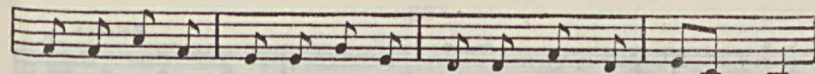
91.

J. K.

Molodya 1.



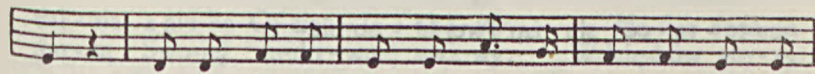
Nie na - le - ży To - bie Je - zu le - żeć w zło-bie:



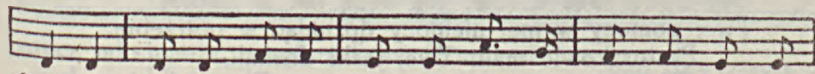
Lecz pa-ła - ce, ma - te - ra - ce słu - żą Twej O - - so - - bie,



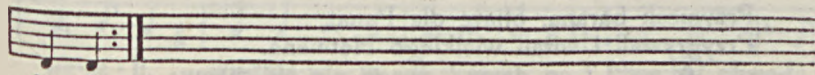
Nie leż z by-dłem w sian - ku, nie-bie - ski Ba - - ran-



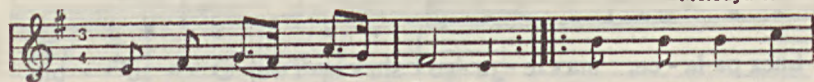
ku; Ser-ce mo-je za po - ko - je przyj-mij - że ko-



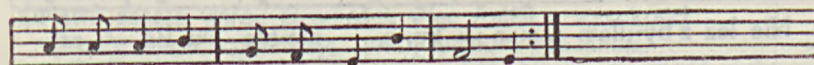
chan - ku, Ser-ce mo-je za po - ko - je przyj-mij - że ko-



chan-ku.



Nie na - - le - - ży To - bie Lecz pa - la - ce,
Je - zu le - - żec w zło - bie,



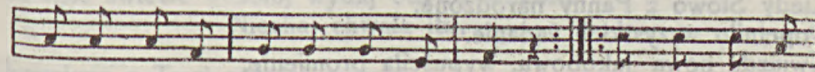
ma - te - ra - ce słu - żą Twej O - so - bie -

Gdy będę mieć Ciebie, Już będę jak w niebie;
Twej pomocy w mej niemocy doznając w potrzebie.
Pastuszkowie mali. Twej łaski doznali,
Gdy zbawienie, odkupienie przez Cię odebrali.

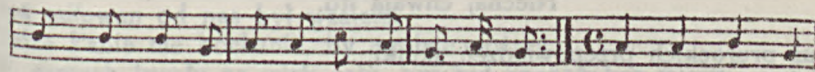
Przynieśli barana, ofiarę dla Pana,
Przygrywali i witali wielkiego Hetmana.
A my Ci co damy? swego nic nie mamy;
Sercem całym, z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.



Nie - po - - ję - te da - ry dla nas da - je,
Gdy się Wie - czne Sło - wo Cia - łem sta - je,



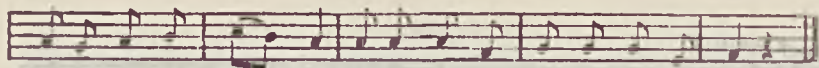
dzi - siaj z nie - ba Oj - ciec ła - ska - wy, Nę - dze świa - ta
mo - cą Swo - jej cu - do - wnej spra - wy: Wdzię - ków gło - sy



precz od - mia - ta, a pła - czli - we ję - cze - nia Stąd dziś wszy - scy
pod nie - bio - sy i w we - se - le za - mie - nia;



we - se - li, wy - śpie - wu - ją A - nie - li. Nie - chaj chwa - ła



Bo-gu bę-dzie w nie - bie, A na zie-mi po - kój lu - do - wi.

Patryarchów świętych upragnione
 Spełniło się oczekiwanie,
 Kiedy Słowo z Panny narodzone,
 Dopełniło wszystkich żądanie.
 Gwiazda nowa Jakóbową, wypuściła promienie,
 Ciemne błędy gasząc wszędy światła, czyni zjawienie,
 Skąd dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesoly,
 Niechaj chwała itd.

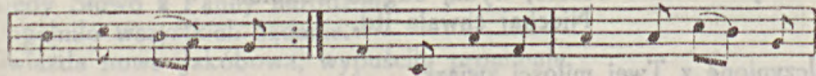
Już prorockich przepowiedzeń skutki,
 Odmieniły cały świat mile,
 Oddalając się uprzykrzone smutki,
 Przywróciły wesole chwile.
 Wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela,
 Upewnienie o zbawienie dopełniło wesela,
 Więc z niebieskimi szyki, wydajmy dziś okrzyki.
 Niechaj chwała itd.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
 Wyśpiewujcie wdzięczności pienie,
 Dzięki Bogu czyni nieskończone
 Za zjawione ludziom zbawienie.
 Radość nasza z Mesyasza i wszystkiemu stworzeniu,
 Że Pan chwały, śmierci strzały skruszył w swem narodzeniu,
 Brzmijże świecie wesoly, wydaj odgłos wokoło.
 Niechaj chwała itd.

Uczynione z Twej miłości związki,
 Bóstwa z Twego z naszym rodzajem,
 Sprawily nam ściśle obowiązki,
 Byś miłowan od nas był wzajem.
 Dajże Panie me kochanie, by ogniste pożary,
 W sercach trwały na wiek cały, byś był kochan bez miary;
 Więc i teraz z miłości wyśpiewujmy z radości,
 Niechaj chwała itd.



Noc na - de - szła po-żą - da - na, Sen spo-czyn-kiem
W ty-siąc gwiazd ja-snych przy-bra - na; Wtem się Je-zus



tro - ski sło - dził, Wtem się Je-zus nam na - ro - dził,
nam na - ro - dził,

Coraz wolniej i ciszej



Wtem się Je-zus nam na - ro-dził.

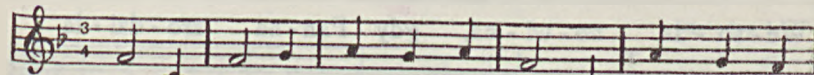
! Aniołów grono całe, śpiewa w górze Panu chwałę,
Ludziom radość oznajmuje i ziemi pokój zwiastuje.

W złocisty obłok odziane, jaką w nocy czyni zmianę,
A gdy światłość wokół toczy, w tem je straż pasterzy zoczy.

A skoro straż ta spostrzega, żwawo do stajni nadbiega
Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone,

Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone,
Bo każdy w Niem poznać może, ulubione Dziecię Boże.

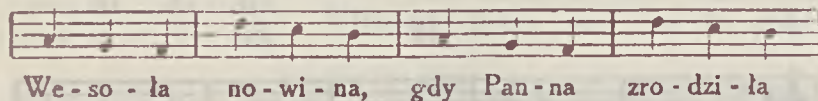
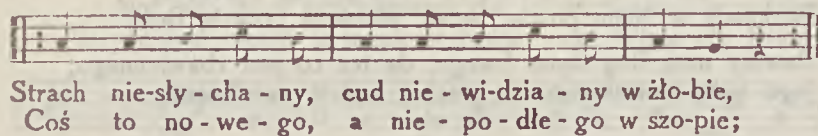
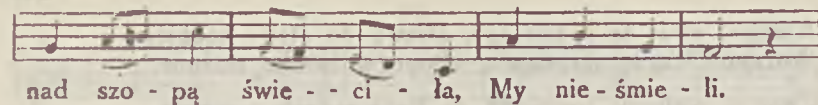
Dawszy nam Bóg Syna Swego, da też co jest zbawienego,
Jego miłość nieskończona, niechaj będzie uwielbiona.



No-cnej chwi-li w po - luś - my by - li, trzód swo - ich
Prę-dko z nie-ba spie - szą do szo - py, z we - so - łą,



pa-trza-jąc, aż A-nie - li Gdzie gwia-zda sta - nę - ła,
mu-zy - ką tam bie-że - li.



Gdyśmy w szopie Panu nad Pany,
Zagrali wesoło na przemiany,
W kotły, trąby, skrzypce, klarnety,
W puzony, obój i fagoty.

Dzieciatku małemu, nam narodzonemu w lichym żłobie.
Jedni klękali, drudzy śpiewali pięknie,
Panienkę czcili, Dziecię cieszyli wdzięcznie.
Wesoła nowina itd.

Wschodni Mędrcy, królowie ziemscy,
Kraj swój opuszczają w obcej ziemi.
Na kolana upadłszy, Pana witają pokłony niżuchnemi,
Dary Mu oddają, korony składają wszyscy społem,
Złote korony, przed którym trony gasną,
I przed Maryą, śliczną lilią jasną,
Tą Jego Matuchną, chociaż ubożuchną, biją czołem.

96.

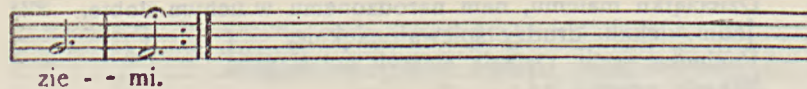
Melodya 1.



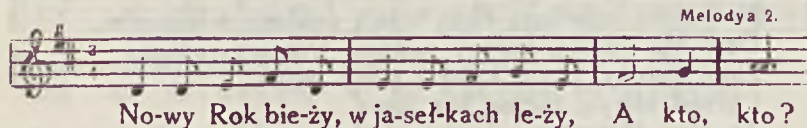
No - wy Rok bie - ży, w ja - seł - kach le - ży, A kto?



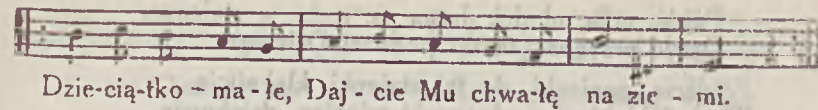
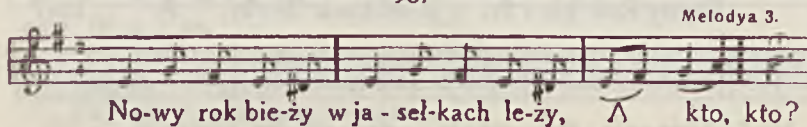
kto? Dzie - cią - tko ma - ła, daj - cie Mu chwa - łą Na



97.



98.



Leży Dzieciątko jako jagniątko, a gdzie, gdzie?
W Betleem mieście, tam się pospieszcie, znajdziecie.

Jak Go poznamy, gdy Go nie znamy, Jezusa?
Podło uwity, nie w aksamity, ubogo.

Wół, osioł ziewa, parą zagrzewa, a jakoż?
Kłęcząc, padając, chwałę oddając przy żłobie.

Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, a co, co?
Niech chwała będzie zawsze i wszędzie Dzieciątku.

Królowie jadą z wielką gromadą, a skąd, skąd?
Od wschodu słońca, szukają końca zbawienia.

Skarb otwierają, dary dawają, a komu?
Wielcy królowie, możni panowie Dzieciątku.

Pójdźcie, kapłani, do tej to stajni, a proście:
Niech w rękach waszych, a ustach naszych Bóg roście.

Pójdź, miła młodzi, Jezus się rodzi w stajence,
Daryć przynosi, rączki podnosi Dziecięce.

Pójdźcie, panienki, do tej stajenki, klękniście,
Wasz Oblubieniec, da rajski wieniec, dziękujcie.

99.



Nu-żeś-my Chrze-ści - ja - nie, ser - de - cznie się ra -
Ze się ra - czył na - ro - dzić z czy - sto - ści Pa -



duj - my dnia dzi - siej - - sze - go, A - by sza - tań -
nień-skiej Syn Bo - ga ży - we - go:



ską moc I je - go wszy - stką złość wie - cznie za - gu - bił,



A nas Chrze-ści - ja - ny Za swe wła-sne sy - ny



so-bie po-słu-bił.

O temci oni, święci, Ojcowie i Prorocy, opowiadali: — Że niebieskie obłoki, Zbawcę na świat szeroki wypuścić miały. — Aarona różdżka zakwitnąć miała; — Co Córka Syońska już doczekała.

Anieli, którzy w niebie, Bogu w ludzkiej osobie, chwałę dawali; — Na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: — Ludzkiemu plemieniu, na tem uniżeniu, pokój serdeczny; — Na wysokim niebie bądź cześć, chwała Tobie, Boże Wszem-mocny.

Królowie z Saby, a Tarsu, tego to prawie czasu, wnet przyjechali; — Znakiem gwiazdy niebieskiej, na miejsce sprawy

Pańskiej, drogę wiedzieli; — Dary Jemu dali i przed Nim
klękali, z radością wielką; — Z Jego narodzenia, pełni po-
dziwienia, z pociechą wszelką.

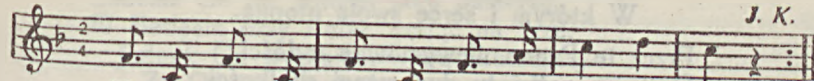
Narodził się w Betleem, miasteczku Dawidowem, w ubogim
domie; — W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach położony,
leży na słomie: — Wół i osioł niemy, z posługami swemi.
wdzięczni Mu byli; — Znając Pana swego nam narodzonego,
przed Nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli; —
I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli: —
Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali; —
Tam w jasełkach nagiego i rodzice Jego przy Nim znaleźli.

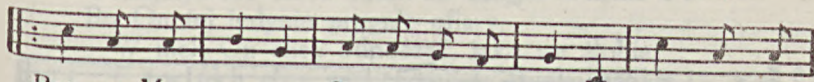
Z tego się my radujmy i wdzięcznie przywitajmy Pana naszego; —
Ze się raczył narodzić, chciejmyż Jemu wdzięczni być z serca
prawego: — Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mó-
wiąc bez miary: — Tobie chwała Panie, Tobie dziękczynienie
za Twoje dary.

100.

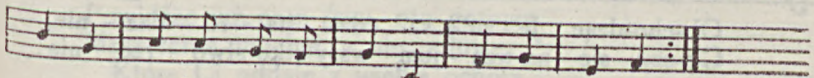
J. K.



Nuż-my wszy-scy za - śpie-waj - my z we - se - lem,
Że Pan Chry-stus jest na-szym Zba-wi - cie - lem;



Pan - na Ma - ry - a Sy-na po-ro - dzi - ła, we żło-bie



go na sian-ku po - ło - ży - ła. po - ło - ży - ła.

Porodziwszy, wdzięcznie Go pozdrowiła,
Jako Bogu pokłon Mu uczyniła,
Z nabożeństwem Go na ręce swe wzięła,
Z uczciwością do serca przytuliła,

A we wszystkim jak najwierniej służyła,
I Nim samym swe ubóstwo cieszyła,

A oczu swych od Niego nie skłoniła,
W którym i serce swoje utopiła.

Przez te Panno niewymowne radości,
Daj nam zażyć tu duchownej słodkości,
Niech się tu z Tobą cieszym z Syna Twego,
Po śmierci dojdziem szczęścia niebieskiego.

101.



Ob-cho-dząc Je - zu - sa dziś na - ro - dze - nie,
Cie-szy się na-wza - jem wszy-stko stwo - rze - nie:



Nie-bie-skie i ziem-skie dziś się we - se - li, Na zie-mi



lud wszy-stek, w nie bie A - nie - li.

Chociaż Go nie widzimy jako pasterze,
W Betleem przy żłobie grając na lirze,
Jednak Go wyznajemy wiarą skuteczną,
Że On jest pociechą naszą serdeczną.

Oddajmyż Mu serca nasze za dary,
Bo On tej jedynie pragnie ofiary,
W nich On chce odpocząć, jako we żłobie,
I w nich chcę zamieszkać w Swojej osobie.

Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe
Masz serce zupełne, a nie połowę,
Które Ci oddaję z wielką ochotą,
Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.

O Jezu! najmiłsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie,
Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie.
Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

102.

J. K.
Melodya 1.

O bło-go-sła-wio-ny żło-bie! Jak wiel-ki skarb



mie-ścisz w so-bie: Ro-zum lu-dzki i świat ca-ły, by go po-jął,



jest za ma-ły. Glo-ri-a, glo-ri-a in ex-cel-sis



De - - o, Glo-ri-a, glo-ri-a in ex-cel-sis



De - o.

103.

Melodya 2.

O bło-go-sła-wio-ny żło-bie!
Jak wiel-ki skarb mie-ścisz w so-bie; Ro-zum lu-dzki

i świat ca-ły, by go po-jął, jest za ma-ły.

Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to w pośród siebie,
Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.
Gloria itd.Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie,
W jednej łączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.
Gloria itd.Ten co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży,
On nad wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.
Gloria itd.

O jak dziwne, niepojęte! O jak wielkie, o jak święte!
Dzieła Twoje mocny Boże, któż je godnie pojąć może.
Gloria itd.

Zstąpcie do nas Aniołowie i wszyscy niebios duchowie,
Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.
Gloria itd.

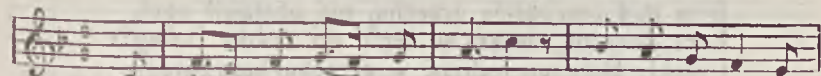
Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami.
Połączcie przymierzem stałem, bo się słowo stało ciałem.
Gloria itd.

Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami,
Który w małym Dzieciątku, Bogiem jesteś bez początku.
Gloria itd.

Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała,
Który przez Swe narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie
Gloria itd.

(Melodya druga śpiewa się bez Gloria).

104.



O gwia - zdo Be - tle - em-ska Za-świeć nam na nie-
Ja cię szu-kam wśród no-cy, ja tę-sknię do Cie-



bie,
bie: Pro-wadź mię do sta - jen - ki, gdzie Chry-stus zło-žo-

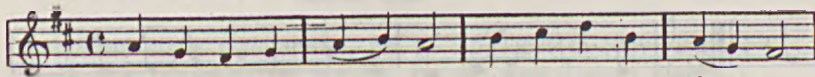


ny, Bóg czło-wiek z Pan-ny świę-tej dla nas na-ro-dzo-ny

O Gwiazdo Betleemska, świeć jasno wśród nocy,
Abym też i ja nędzarz, przy Twojej pomocy,
Przy Twoim świetle znalazł, gdzie Bóg Dziecię kwili,
I oczkiem prawi: Bądźcie Bogu duszą mili.

O Gwiazdo Betleemska, oświeć jasno drogi,
 Bym nad przepaścią grzechu, nie postawił nogi,
 Lecz doszedł z wiarą w sercu do żłóbka Bożego,
 I rzekł: Boże nie odrzuć w grzechu ludu swego.

105.



O Je - zu mój dro - gi, ta - keś to u - - bo - gi,
 Nie-o - gra - ni - - czo - ny, tron nie - wy - sło - wio - ny



że się w twar - dym lo - ku - jesz żło - bie? Wiatr się py - ta
 w ta - kiej szo - pie za - kła - dasz so - bie?



kaz - dą szpa - rą, co to za gość z by - dła - pa - rą



sto - i tu na noc w ta - kiej bie - dnej szo - pie.

O mój miły Panie, czy Cię to nie stanie,
 Być służyła pyszna, bogata
 Grota, nie te progi i liche barłogi,
 Nie ta podłā, bydłęca chata,
 Ktoś asystent ukląkł społem,
 Parą grzeje osioł z wołem,
 Szczera tu nędza wraz się z Tobą brata.

Przyjmę ja Cię Panie, masz u mnie mieszkanie,
 Uścielę Ci w sercu mem łożę,
 Lecz próżno go raję, mam w nim złości zgraję,
 Jakże się pomieścisz? miły Boże,
 Uprzątnąćby trzeba zbrodnie,
 Abyś spoczywał swobodnie,
 Któż mi w ciężkości duszy mej pomoże.

Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam,
 Przyjmij moje szczere westchnienie,

Niech Twe łzy obfite, zlewają sowite,
 Łask Twoich niebieskich strumienie,
 Niechaj zmyją winy moje,
 W czyste Chryste wnijdź pokoje,
 Zawitaj Gościu, nam wszystkim zbawienie.

106.

J. K.



O Jó-ze-fie! Cze-go chce-cie? O Jó-ze-fie! Cze-go chce-cie?



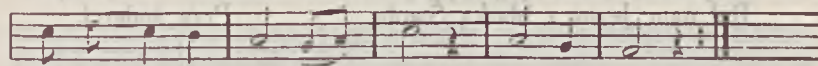
Po-wiedz-że nam, gdzie się Chry-stus na - ro - dził? Po-wiedz-



że, Po-wiedz - - że! W Be - tle - em, W Be - tle -



em! Chwa-ła To-bie Je - zu Chry-ste, Za Twe na - ro-



dze-nie czy-ste, W Be - tle - em, W Be - tle - em.

O Józefie — czego chcecie?

Powiedzże nam, kto Jezusa powijał?

Marya, Marya.

Chwała Tobie itd.

O Józefie! — Czego chcecie?

Powiedzże nam, kto Jezusowi śpiewał?

Anieli, Anieli.

Chwała Tobie itd.

O Józefie! — Czego chcecie?

Powiedzże nam, kto Mu pokłon oddawał?

Pasterze, Pasterze.

Chwała Tobie itd.

O Józefie! — Czego chcecie?

Powiedzże nam, kto Jezusa odwiedził?

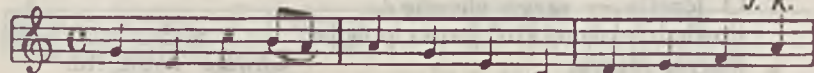
Królowie, Królowie.

Chwała Tobie itd.

O Józefie! — Czego chcecie?
 O to Ciebie z nabożeństwem prosimy;
 A o co, a o co?
 Aby wraz z osobą Twoją,
 Był nam Jezus z Matką Swoją, Przy śmierci.

107.

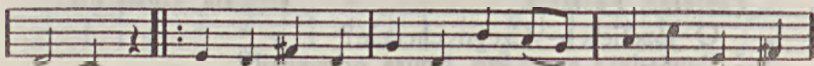
J. K.



O prze-śli - czny mój ma - lu - tki, Nie-zró - wna - ne



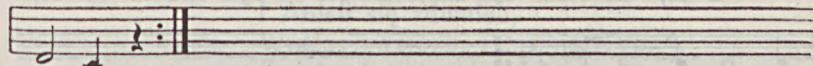
Dzie-cię! Szczę-sny, kto mógł To-bie w żło-bku Od-dać czo-ło-



bi - cie, Nóż-ki, rą-czki u - ca - ło - wać, Z łez o-trzeć o-



czę - ta, Pie-ścić Cie - bie, pie-lę - gno - wać, O Dzie - ci - no



świę-ta!

O! i czemuż mi nie dano bawić Go, rozśmieszać?
 Gdy zakwili, z Jego łzami moje łzy pomieszać?
 Lub rozgrzewać zziębłe rączki czułymi uściski?
 Czuwać we dnie, czuwać w nocy u Jego kołyski?

Szczesny taki, coby wtedy wraz z Najświętszą Panną
 Pełnił koło Dzieciąteczka służbę nieustanną;
 I od Matki pozwolenie dostał, choć nie godzien,
 Rączki Syna Najświętszego ucałować codzień.

Ochoczo bym wodę nosił na barkach studzianą,
 Malutkiemu na kąpielkę co wieczór i rano.
 I Najświętszą wyręczając Pannę w Jej kłopotcie,
 Prałbym święte pieluszczyki i wieszał na płocie.

108.

Melodya 1.



O tej do-bie le - żał w żło-bie Syn wie-ku - i - sty



z Pan-ny prze - czy-stej.

109.

Melodya 2.



O tej do - bie le - żał w żło-bie Syn wie-ku - i - sty



z Pan-ny prze-czy - stej. Ta dzie - wi-ca kró - le - wi-cza



nam po - ro-dzi - ła, grzech Nim zgła-dzi - ła.

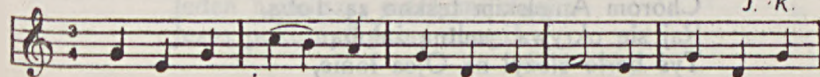
Osiół z wołem pod okółem,
Nisko padają, pasterze grają.
Trzej królowie swoje zdrowie,
Z upominkami niosą go sami.

I Anieli się zdumieli,
Widząc swojego, Pana naszego.
Święty, Święty niepojęty,
Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.

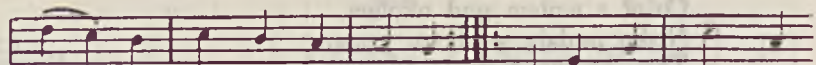
Także i my z wesołemi
Pójdźmy z pieśniami, a nie z waśniami,
Przywitawszy, pokłon dawszy,
Z serca szczerzego, szanujmy Jego.

110.

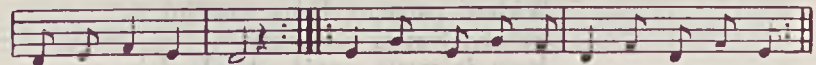
J. K.



Pa-nie przed To - bą klę-kam zdu-mia-ły: Gdzie Twa nie-
Cze-mu z wy - so - ka na tym pa - do - le zja-wiasz się



zmier-ność, gdzie tron Twej chwa-ły? Wiel-bi Cię wszech-świat
ja - ko niz - kie pa - cho-łę? A ty sple - ka - ne



słu - żą Ci wie - ki, I snu ziem-skie-go na twar-dem sian-ku
tu - lisz po-wie - ki; Pra-gniesz, o śli-czny nie-bios ko-chan-ku,



Pra-gniesz, o śli - czny nie - bios ko-chan - ku.

Chórom Anielskim tęskno za Tobą,
Raj się okrywa smutną żałobą:
Tyś berło złożył na Ojca łonie,
W nasze wygnańcze spiesząc ustronie
I Siebie Czystej dałeś Panience

I oto w zimnei leżysz stajence.
W lichym wzgardzonych bydlatek żłobie,
A ja tu kornie klęczę przy Tobie!

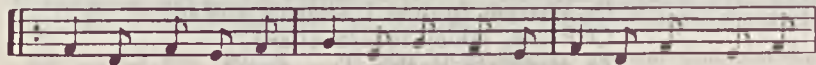
A oko patrząc lży ciche roni
I serce rzewnie w piersi mi dzwoni.
Więc niemowlęcia przyjąłeś postać,
By naszym bratem i Zbawcą zostać?
O Panie, jakiej żadasz ofiary
Za niepojęte Boskie Twe dary?
Pozwól, niechaj się zbliżę ze drzeniem,
Wiedzion gorącym duszy pragnieniem.

I ucałuję Twe stopy małe
I niech Ci oddam me życie całe!
Rajska Dziecino, ach, już bez Ciebie
Nie chcę żyć, choćby w szczęściu i w niebie!
Jeden najmiłszy, jeden mi drogi:
Jezus pokorny! Jezus ubogi!

111.



Pan z nie - ba i z ło - na Oj - ca przy - cho - dzi,
O - to się z Ma - ry - i dziś Je - zus ro - dzi;



Ła - ski przy - no - si, kto o nie pro - si, Od - pu - szcza grze - chy,



da - je po - cie - chy; O Pa - nie nasz świę - ty, cud nie - po -



ję - ty.

Przystąpmy do Tego z swemi prośbami,
Którego oczęta spłynęły łzami;

Niech łaska Boże, Swoja wspomóżę;
Zlituj się Panie, oddał karanie
Od nas grzesznych, gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
Ześ przyjął z Maryi nikczemne ciało;
Panna nosiła, Panna powiła,
Grzały pieluszki, czcili pastuszki,
Monarchy witali, gdy Cię poznali.

A siano i żłóbek i bydłał dwoje,
Bawiły pieszczone ciałeczko Twoje;
Powieczki łzami, jakby perłami,
Przy piersiach snęły mile spoczęły,
Sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.

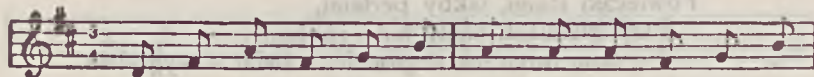
O! Panie Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
Ubogić i Swoja Matka uboga;
Te czynią kroki Boskie wyroki,
Aby stworzony, Człowiek korony
Dostał przez Ciebie i mieszkał w niebie.

Wejrzyj na nędznych! dawco zbawienia,
O Boże dobry, bo Tobie pienia

Oddają zorze, ziemia i morze,
Co tylko czuje, kołem się snuje,
Jak jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu
Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu,
Brzmiące okrzyki, przez swe języki,
Głębokie dzięki święty na wieki,
Troisty, jedyny, odpuść nam winy.

112.



Pa - ste - rze bie - że - li, gdy głos u - sły - sze - li
Zna - le - źli w źło - be - czku, w Be - tle - em mia - ste - czku,



Śpie - wa - nia A niel - skie - go, O - siół Mu
Je - zu - sa ma leń - kie - go.



z wo - łem u - słu - gu - ją, Kłę - ka - ją, zna - ją, a - do - ru - ją



Stwo - rzy - cie - la swo - je - go.

Widząc to pasterze ić bydłęta szczerze
Nieme ukłon, oddają;
Padli na kolana, tak wielkiego Pana
Zaśpiewawszy witają:
Zawitaj Boże utajony,
Z Panienki czystej narodzony;
Na twarze upadają.

Gdy się pokłonili, do trzody spieszili
Weseli pastuszkowie;
Bo gwiazdkę ujrzeni, że dzień rozumieli,
Alic to trzech królowie:
Od wschodu z darami jechali,

By pokłon Panu królów dali
Poddani Monarchowie.

Będąc blisko szopy, że poszyta w snopy,
Bardzo się zadziwili;
Idą na pokoje widząc bydłał dwoje,
Myślą, że pobłądzili:
Majestat gdzie jest upadają,
Złóbek im z Panną pokazują,
Dopiero się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed takowym tronem
Na oblicze padali;
Z serdecznej ofiary, swe trojaki dary
Jezusowi oddali:
Te mile Zbawiciel przyjmuje,
Lecz bardziej serca ich szanuje,
Że go Bogiem uznali.

Wszchemogący Boże! któż wymówić może,
Co czynisz dla stworzenia;
Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo,
I na srogie męczenia:

Niechże Ci w Trójcy jedynemy,
Cześć, chwała Bogu przedwiecznemu,
Będzie bez zakończenia.

113.



Pa - ste-rze drzy-ma-li w do - li-nie, pa - są - cy by-deł - ko,



ow - ce i ba - ra - ny: A - lić o pół-noc - nej go - dzi-nie



A-nioł, ja-sno-ścią o - dzie-ny, W przy-jem-nym roz-gło - sie,



mil-szą no - wi - nę nad ży - cie O - znaj - - mił,



ze dziś zro-dzi-ło się Bos-kie w Be-tle-e-mie Dzie-cię.

Pasterze się ze snu porwali, chcąc iść razem w drogę,
A bydelko jakże zostawić, myślą, co tu czynić dalej: by się nic nie bawić,

A wtem jasność sroga, każdego uderzy w oczy;

A to co! krzykną ach dla Boga! że tak widno o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, pasterze lękliwi do szopy bieżeli.
Aby zobaczyli to dziwo, które głosili Anieli.

Przychodzą. W oborze: Panna staruszek i Dziecię;

Takież to, krzykną wielki Boże! Ubogie Twoje powicie.

Lecz ich nie zraziły bydłęta, wół i osioł, liche pieluszczeni w żłobie:
Swoje oddawali prezenta pokłękawszy, Boże Tobie!

I my dziś kłękamy przed Twym Bożym majestatem,

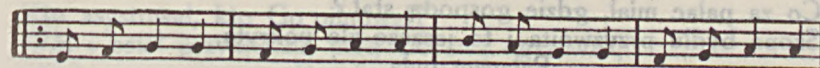
Kornemi naszemi modłami, wielbimy Cię z całym światem.

114.

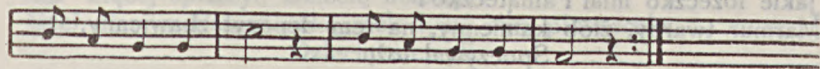
Melodya 1.



Pa - ste - rze mi - li! Co - ście wi - dzie - li?



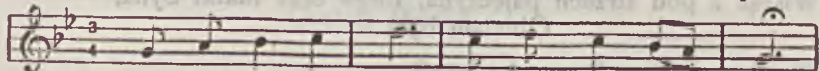
Wi-dzie-li-śmy ma-leń-kie-go Je-zu - sa na - ro-dzo-ne-go,



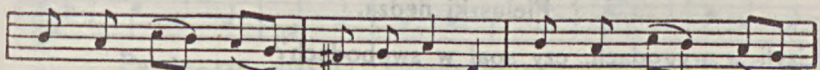
Sy-na Bo-że - go, Sy - na Bo-że - go.

115.

Melodya 2.



Pa - ste - rze mi - - li, co - ście wi - dzie - - li?



Wi-dzie - liś - my ma-leń-kie-go Je - zu - sa na -



ro-dzo-ne - go, Sy - na Bo - że - - go.

Co za pałac miał, gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta,
Pałacem była.

Jakie łóżeczko miał Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny, na tem depozyt zbawienny,
Spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię?
Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga oraz Matki Syna,
Obiciem była.

W jakiej odzieży Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie
Pieluszki nędza.

Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało Panię,
A nie w łabędziach.

Co za bankiety, co miał za wety?
Piersi niewinnej Mateńki nad kanar słodszy maleńki
Kosztował Panię.

Kto asystował, kto Go pilnował?
Wół i osioł przyklękali, parą Go swą ogrzewali,
Dworzanie Jego.

Kto więcej spieszył, Dziecię ucieszył?
Józef stary z Panienczką melodyjną swą piosneczką
Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali ofiary?
Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali,
Czołem Mu bili.

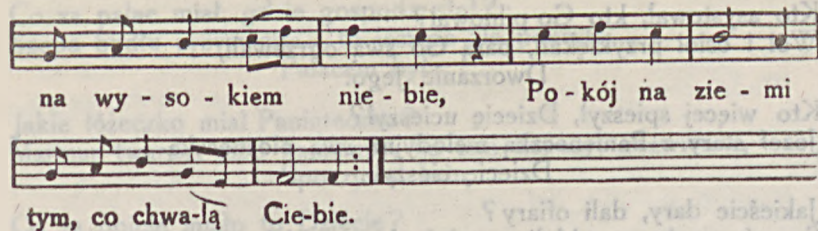
116.



Pa-ste - rze pa-śli trzo-dy na przy - ło - gu, A-lić A-



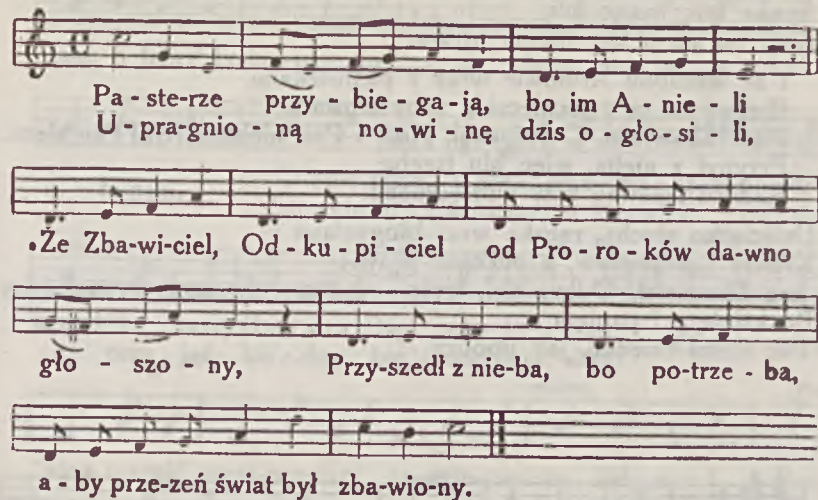
nie - li wy - śpie-wu - - ją Bo - gu; Chwa-ła Ci, Bo - że,



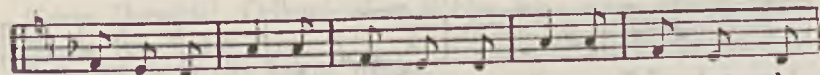
Oznajmiamy wam niezmierne wesele,
Ze się narodził Bóg w człowieczem ciele.
Idźcież czempredzej do Betleem miasta,
Znajdziecie Dziecię położone w jasłkach.

Tak też znaleźli jak im Anioł wskazał,
Iż osioł z wołem klęcząc nad nim chuchał,
A Józef stary kołysał Dzieciątko,
Lulajże, lulaj małe Pacholątko.

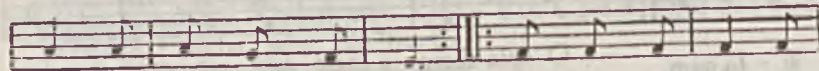
117.



Pastuszkowie też biegną, bo gwiazdka leci
Nad szopkę w Betleem i promieniem świeci,



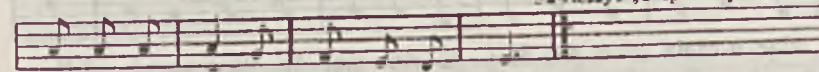
Sły-sza - les dzi-ziaj, jak nam nie - bio - sy gło - si - - ły
Cud-neż to by - ły A - nio - lów gło-sy, cud - naż ich



da - ry wiel - kich swych łask? „Po - kój każ - de - mu,
twa - rzy pięk - ność i blask. Bóg się ku na-szej

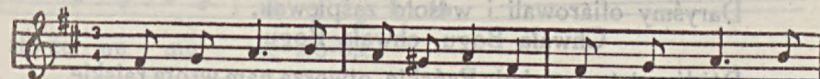


kto do-brej wo-li“ bło - gą nam z nie-ba przy-nie-śli wieść,
skło-nił nie - do - li, Bóg mię-dzy na mi nieś-my Mu cześć,
Bratkoży, „G apleszmy“ do Fine.



O bo-skie dzie-cię przyjm na-szą cześć.

119.



Pa - stu-szko-wie bra-cia mi - li, gdzie-ście pod ten



czas cho-dzi - li, Po po - dle-siu na do - li-nie sta-nę - li w gę-



stej krze-wi-nie paść o-wie - czki, paść o-wie - czki.

A gdy północ nastąpiła, jasność z nieba uderzyła,
Pastuszkowie zaś drzymali, że snu się na gwałt porwali,
Co się dzieje, co się dzieje.

Anioł na nas woła z nieba, do Betleem iść wam trzeba,
A gdy na miejsce przyjdziecie, tam ujrzycie Boskie Dziecię,
Narodzone, narodzone.

A cóżeście tam przynieśli, kiedyście do szopy weszli,
Daryśmy ofiarowali i wesoło zaśpiewali,
Chwała Bogu, chwała Bogu.

Pójdźmyż teraz w imię Pańskie, otworzą nam wrota rajske,
Przez narodzenie Jezusa, będzie w niebie nasza dusza
Królowała, królowała.

120.



Pa-stu-szko-wie ze snu po-wsta - li, A - by swe-go Stwór-cę



po-zna - li. Sły-sząc A - niel - skie pie-nie, że Bóg przy-szedł



na zie-mię, Trzo-dy o - pu-szcza - li do szo-py bie-ga - li,
Ma - łe-mu dzie - cią-tku no - we pie - śni gra-li,



zło-żo - ne - mu we źło-bie.

Leżysz we źłóbeczku, mój Panie, w pieluszkach powity na sianie,
Opuściłeś tron święty, a łączysz się z bydłą,
Przed którym Anieli, na twarze padali,
Święty, Święty, Święty potrzykroć śpiewali,
Chwała na wysokości.

Panna czysta Dziecię piastuje, karmi je piersiami, całuje,
O Dobro nieskończone, Bóstwo z ciałem złączone,
Syn Jednorodzony, z Boga przedwiecznego,
W żywocie poczęty z Ducha Najświętszego,
Z Panny Niepokalanej.

121.



Pie-nia A - niółów brzmia pod nie - bio - sy, Śpie-waj-my



z ni - mi wspól-ny-mi glo - sy: Chwa - ła Bo-gu w wy-so-ko-ści,



a lu-dziom na tej niz-ko-ści niech po - kój bę - dzie,



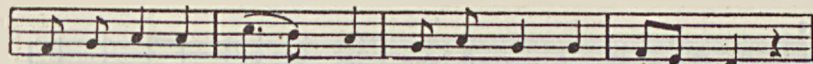
niech po - kój bę-dzie.

Druga zwrotka jest dalszym ciągiem kolędy „Wśród nocnej ciszy” (na Gloria)

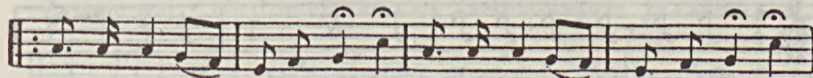
122.



Pła-cze Je-zus Ma - ły, pła-cze, gorz-ko kwi - li,



Bo przy-cho-dzi na świat po-śród mro-źnej chwi - li.



Wię-cej Je-mu o to cho-dzi: Jak grze-szni-ka wy-swo-bo-dzi.



Nie płacz Je - zu - niu!

Więc cóż z Tą Dzieciną zesłaną tu z nieba
Czynić nam wypadnie, jak Ją tulić trzeba?

Naprzód pokłon, cześć oddajmy!

Potem wdzięcznie zaśpiewajmy: Nie płacz Jezuniu!

My Ci przyrzekamy, że się poprawimy,
Że do Ciebie sercem, duszą powrócimy;

Złego ducha się zrzekamy,

Tylko Ciebie ukochamy; Nie płacz Jezuniu!

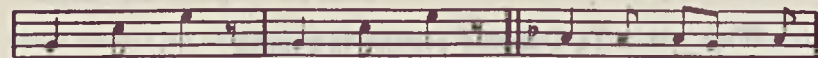
123.



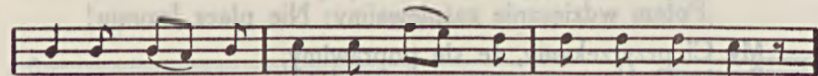
Po-spie-szcie pa-stusz-ki z pio-sne-czki, Po-spie-szcie



pa-stu-szki, Po-spie-szcie pa-stusz-ki do sta-je - ne-czki,

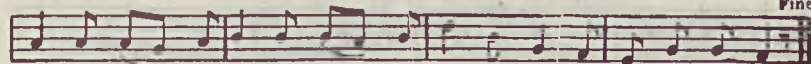


po - spe-szcie pa-stusz - ki? Za - śpie - waj - - cie



dzie-cią - tko - wi, Za - śpie - waj - cie Je - zu - so - wi,

Fine



Za-śpie-waj - cie dzie-cią-tko - wi, Za-śpie-waj-cie Je - zu-so - wi,

Powtórzyć: Zaśpiewajmy do Fine.



Zja-wio-ne - mu na niz-ko-ści, Chwa-ła, chwa-ła na wy-so-ko-ści,

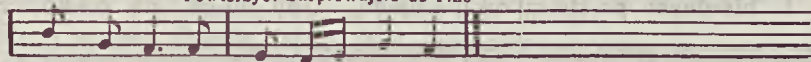


A w sa-mem Twem po-ni-że - - - niu Bo - że, Bo - że



nie-skoń-czo - ny, w tem pa - ster-skiem pro-stem pie - niu,

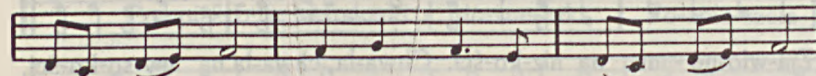
Powtórzyć: Zaśpiewajcie do Fine



Bądź na wie-ki po-chwa - lo - ny.



Po-wiedz-cie pa - ste - rze mi - li, Do Be - tle - em
Gdzie-ście pod ten czas cho - dzi-li?



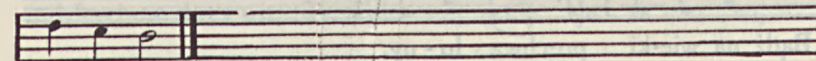
śla - - wne - go, wi - tać na - ro - - dzo - - ne - go,



Z Pan-ny czy-stej Me-sy - a - sza, Skąd po-cie-cha ro - śnie na-sza,



I bie-dnych pa-stu-szków na zie-mi, Gdy Bo-ga na o - ko



wi-dzi-my.

I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli.
Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam.
Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serca nieście,
Bo ten Pan czysty stan szanuje,
Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czymże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy
W szopie leży powity, wół z osłem pracowity,
Parą swoją nań chuchają, Dzieciąteczko zagrzewają,
Jezusa Chrystusa małego,
Poznali byli Stwórcę swego.

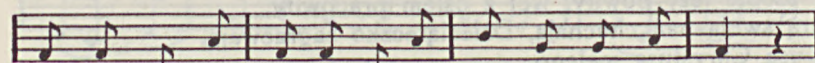
Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy?
Ja barana białego, a ty weźmiesz czarnego,
Z chęcią Jemu darujemy, o łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi,
My, którzy zbawienia pragniemy.

I nam też Jego potrzeba, gdyż przyszedł dla wszystkich z nieba
Pójdźcież o niebożęta, klęczą przed nim bydłęta,
Panu społem chwałę dajcie, imię Jego wyznawajcie,
Ze trzema królami na ziemi,
Żebyście mogli być zbawieni.

125.



Po - wi - taj - my Me - sy - a - sza na - ro - dzo - ne - go
U - ni - żył się z wy - so - ko - ści Pan nie - ba chwa - ły,



Od A - nio - łów z we - so - ło - ścią o - gło - szo - ne - go
Dla nas grze - szni - ków na zie - mi stał się tak ma - ły.



Je - zu - sa Chry - stu - sa na świat ze - sła - ne - go, Sy - na Bo - że -
O Bo - że, któż mo - że Two - ją mi - łość ku nam go - dnie wy - sło -

Fine.



go.
wicz?

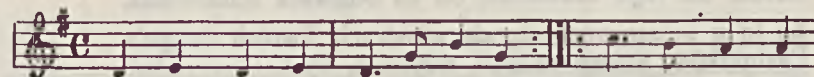
W Be - tle - em mia - ste - czku dziś na - ro - dzo - ny,

Powtórzyc z początku do Fine.

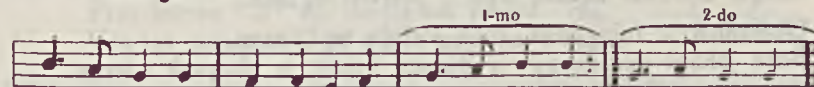


Zba - wi - cie - lu świa - ta, bądź po - chwa - lo - ny!

126.



Pój - dźmy wszy - scy do sta - jen - ki, Po - wi - taj - my
Do Je - zu - sa i Pa - nien - ki:



Ma - leń - kie - go i Ma - ry - ę, Mat - kę Je - go, Mat - kę Je - go.

Witaj Jezu ukochany, od Patryarchów czekany,
Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony.

Witaj Dziecineczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie,
Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.

Witaj Jezu nam zjawiony, witaj dwakroć narodzony,
Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z matki człowiekiem.

Któżto słyszał takie dziwy, Tyś człowiek i Bóg prawdziwy.
Ty łączysz w Boskiej osobie, dwie natury różne sobie.

Tyś świat stworzył, a świat Ciebie nie poznał, mając wśród siebie,
Idziesz dla jego zbawienia, on Ci odmawia schronienia.

Za to u świata ubogich, ale w oczach Twoich drogich,
Pastuszków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię przywitali.

O szczęśliwi pastuszkowie! któż radość waszą wypowie,
Czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana, dziś została wykonana,
Boże jakżeś miłosierny! w darach hojny, w słowach wierny.

Takeś świat ten umiłował, iżeś Syna nie żałował,
Zesłałeś Go na cierpienia, od samego narodzenia.

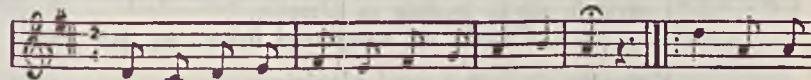
O Jezu nasze kochanie, czemu nad niebios mieszkanie,
Przekładasz nędzę, ubóstwo i wyniszczasz swoje Bóstwo?

Miłości to Twojej dzieło, z miłości początek wzięło,
Byś nas zrównał z Aniołami, poniżasz się między nami.

Spraw to Jezu Boskie Dziecię, niech Cię kochamy nad życie,
Niech miłością odwiedzamy, miłość, której doznawamy.

Święta Panno Twa przyczyna, niech nam wyjedna u Syna,
By to Jego narodzenie, zapewniło nam zbawienie.

127.



Przy-bie-że - li do Be-tle-em pa-ste - rze, Chwa-ła na
Gra-jąc sko-czno Dzie-cią-te-czku na li-rze,



wy-so-ko-ści, Chwa-ła na wy-so-ko-ści, A po - kój



na zie - mi.

Oddawali swe ukłony w pokorze.
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Chwała na wysokości itd.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
Chwała na wysokości itd.

Dziwili się na powietrzu muzyce,
I myśleli, co to będzie za Dziecię,
Chwała na wysokości itd.

Któremu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają,
Chwała na wysokości itd.

I Anieli gromadami pilnują,
Panna Czysta i z Józefem piastują.
Chwała na wysokości itd.

Poznali Go Mesyaszem być prawym,
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym,
Chwała na wysokości itd.

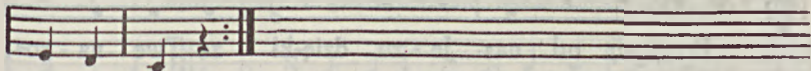
128.



Przy - bie - że - li do Be - tle - em pa - ste - rze,
Gra - jąc sko - czno dzie - cią - te - czku na li - rze.



Hej, hej, pa - ste - rze gra - ją na li - rze, pa-ste-rze,



pa-ste - rze.

Oddawali swe ukłony w pokorze,
Tobie z serca ochotnego, o Boże,
Hej, hej pasterze, serca w pokorze, oddają w pokorze.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi,
Hej, hej pasterzom głosił te dziwy, pasterzom, pasterzom.

Któremu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają,
Hej, hej królowie, dary oddają, swe dary oddają.
I Anieli gromadami pilnują,
Panna Marya z Józetem piastują,
Hej, hej Anieli, Dziecię pilnują, Jezusa piastują.

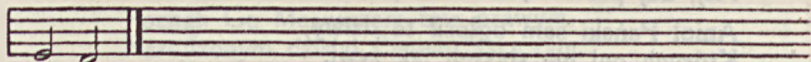
129.



Przyj-mij od nas Je - zu dzie-ki za Twe na - ro-



dze - nie, Któ-ryś ra-czył z nie - ba zsta - pić dla nas na zba-



wie-nie.

I Maryi, Matce Twojej niech będzie cześć, chwała,
Która Cię z czystych wnętrzności na ten świat wydała.
Józefa także świętego wspólnie uwielbiamy,
Bo go ojcem Twym mniemanym i stróżem być znamy.

130.



Przy - le - cie - li A - niół - ko-wie, jak pta-szę - ta
I śpie - wa - li dzie-cią - te - czku we - so - ło, jak



z nie-ba,
trze-ba:

Hej-że, hej-że, Pa-nie Je - zu, hej - że, hej-że,



hoc, hoc, Spie-wa - liś-my, bu-dzi - liś-my pa-stusz-ków ca-



ła noc.

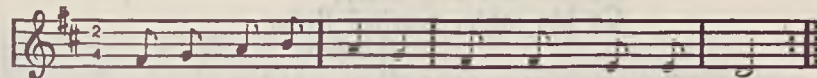
Powiadają niesłychaną na świecie nowinę,
Panna w żłobie na sianeczku zrodziła Dziecinę,
Syna Boga Przedwiecznego, pasterze wstawajcie,
Do Betleem nie zwlekając, witać Go biegajcie.

Spiwaliśmy wraz gloria, głosząc przyjście Twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoją,
A dla zbawienia ludzkiego, w ciele narodzony,
Stwórca świata, dawca skarbów, w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie,
I wesoło hejże, hejże, przed Nim wykrzykujcie,
Hejże hejże, Panie Jezu, hejże hejże, hoc hoc,
Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc.

Wychwalając to Dzieciątko, hejże hejże, hoc hoc,
Wykrzykujmy, wyśpiwujmy przed Niem tę całą noc,
Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,
Dajże nam ją wszystkim Boże w Ciele utajony.

131.



Przy o - nej do - li - nie w Ju-dzkiej kra - i - - nie,
Gdyś-my pa - śli ow - ce w gę - stej krze - wi - - nie,



Aż tu z pręd-ka A-nio-ło-wie krzy-czą: Bieź-cie pa-stu-szko-wie



do Be-tle - em.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego,
Na zimnie w stajence położonego,
Służy Mu tam osioł z wołem,
Zagrzewając Pana społem,
Zrodzonego.

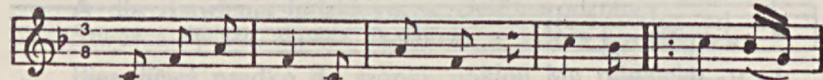
Przyszliśmy do szopki, aż Panienczka
Piastuje Dziecinę jak Aniołeczka,

My mu dali swe ofiary,
Co kto może, przyjmij Boże,
Utajony.

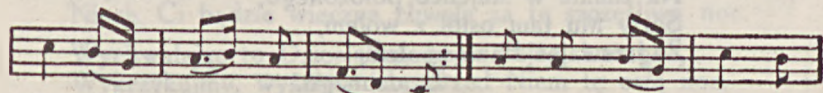
Dziecina, przyjmując mruga oczkami,
Skazuje na dutki paluszczkami:
Zagrać Panu chętnie trzeba,
On nam da zapłatę z nieba,
Nieprzeżyta.

132.

Melodya 1.



Przy o-nej gó-rze świe-cą się zo-rze, Pa - ste-
I na



rze się u - wi - - ja - - ja, nie wiem dla - cze - go,
mul - ta - - ne-czkach gra - - ją,



nie wiem dla-cze- - go.

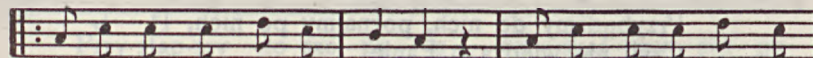
133.

J. K.

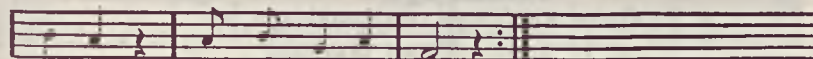
Melodya 2.



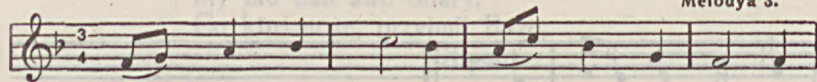
Przy o-nej gó-rze świe-cą się zo-rze, świe-cą się,



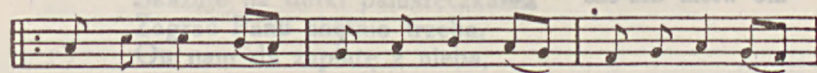
Pa-ste-rze się u-wi - - ja - ja i na mul-ta-ne-czkach



gra - ją, Nie wiem dla-cze-go?



Przy o - - nej gó - rze świe - cą się zo - rze,



Pa - ste - rze się u - wi - ja - - ją i na mul - ta -



ne - czkach gra - ją, nie wiem dla - cze - go, nie wiem dla - cze - go?

Przybądźmy do nich, poznajmy po nich, 1)
Czyli nie wiedzą o Panie,
A gdzie jest święte mieszkanie,
Narodzonego.

Pójdźmyż do Niego, malusieńkiego, 2)
Wiem, że uprzejmie nas przyjmie,
I wesoło nas obejmie,
Serce me czuje.

Zwyczaj jest stary, przynosić dary, 3)

Przywitać Gościa nowego,
W otchłaniach pożądanego
I w tej cichości.

Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż bezpiecznie, 4)

Niechaj odbiera królewskie,
Jako to plemię niebieskie,
Naszej miłości.

Spiewając na melodyę 2. należy dodać: 1) poznamy, 2) Dzieciątka, 3) przywitać, 4) bezpiecznie.



Przy - stą - py do szo - py, u - ści - skaj - my sto - py
Który swo - je Bó - stwo wy - dał na u - bó - stwo

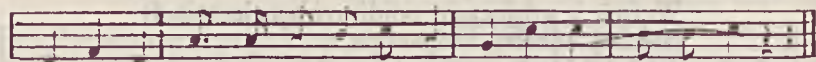


Je - zu - sa ma - leń - kie - go,
dla zba - wie - nia na - sze - go;

Za - wi - taj, Bo - że na - ro - dzo - ny



Prze-czy-stej Pa-nien-ki! Gdzie ber-ło, gdzie Two-je ko-ro-ny,



gdzie ber-ło, gdzie Two-je ko-ro-ny, Je-zu ma-lu-sień-ki?

Ten co wszechświat dzierży, w żłobie dzisiaj leży,
Ludzkiej pomocy czeka,
Bóg Słowo wcielone, dzisiaj wyniszczone,
Dla zbawienia człowieka,
O Boże, bądźże pochwalony, za Twe narodzenie,
Racz zbawić ludzki ród zgubiony,
Racz zbawić ludzki ród zgubiony, daj duszy zbawienie.

136.



Ra-duj-cie się, bra-cia mi-li, gdyż dziw nad dzi-wy,



Swe-go Sy-na ze-słał na świat Bóg do-bro-tli-wy;



W staj-ni li-chej, w żłób-ku ma-łym na sian-ku le-ży,



Choć nasz Zba-wca, po-śród by-dłał bie-dnych pa-ste-ry.

Nie na puchach, ani w złocie, ani w purpurze,
Zimno cierpi Pan Bóg dla nas w ludzkiej naturze.
Przyszedł na świat, by wybawić nas ludzkie pleię,
Z mocy grzechu. przez to zesłał radość na ziemię.

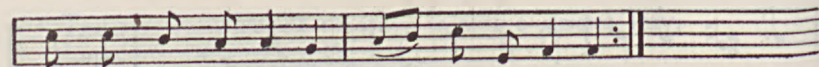
Spełniły się obietnice od Boga dane,
Gdy to Dziecię dla nas nędznych, z nieba zesłane.
Przy Dziecinie Matka Jego, Panna Marya,
I Opiekun, starzec święty, Józef, lilia.

(Dalsze zwrotki znajdują się w dodatku.)

137.



Ra-duj się zie-mio! Gość z nie-ba przy-cho-dzi, Sy-nów A-da-ma
Co Bo-ga z lu-dem, lud z Bo-giem po-go-dzi:



z czar-tow-skiej nie-wo-li wyr-wie, wy-zwo-li.

Raduj się ziemio! Spiewaj z Aniołami,
Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami:
Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego,
Lecz tronem Jego.

Raduj się ziemio, masz pokój żądany!
Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany:
Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta,
Niegdyś przeklęta.

Raduj się ziemio! Oto światło wschodzi,
Które każdego, co na świat przychodzi,
Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy
Ciemność i błędy.

Raduj się ziemio! Prorok wielki idzie,
Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie:
On wskaże drogę pewną do zbawienia,
Zniszczy zgorszenia.

Raduj się ziemio! Idzie Prawodawca
Nowego prawa i zakonu Dawca.
Dawne ustawy chwilowe poznosi,
Wieczne ogłosi.

Raduj się ziemio z Wielkiego Kapłana!
Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana:
Ten skoro nową ofiarę odprawi,
Cały świat zbawi.

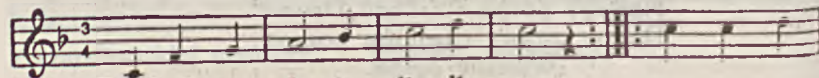
Raduj się ziemio! Masz Króla u siebie!
Pana, co włada na ziemi i niebie:
Królestwo Jego końca mieć nie będzie,
Gdy tron posiedzie.

Raduj się ziemio, bo to Bóg tym Panem!
 Bóg Prawodawcą, Prorokiem, kapłanem:
 On to w naturze człowieka się rodzi,
 Na świat przychodzi.

Raduj się ziemio! Witaj Tego Pana!
 I ludy wszystkie zegnijcie kolana:
 On wam przynosi przez Swe narodzenie
 Wieczne zbawienie.

137.

Melodya 1.



Roz-kwi - tne - ła się li - li - a,
 A ta jest Pan-na Ma-ry - a; Zro-dzi - ła



nam Sy-na, we-so-ła dla wszy-stkich no-wi - na.

Porodziła Go w radości, z panieństwa Swego w całości:
 Wydała kwiat z Siebie, którego początek jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi, karmiła piersiami swemi:
 Od zimna chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.

Złożyła Go na sianeczku, w lichej stajenki żłóbeczku:
 Pokłon Mu oddała, jak Boga Swojego witała.

O święta Bogarodzico! O Przenajczystsza Dziewico!
 Tyś różdżką Jessego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.

Nie zmasanaś grzechu plamą, stałaś się niebieską Bramą,
 Przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten świat rodzi.

Krzak Mojżeszów wśród płomienia, wolnym będąc od spalenia,
 Tego był obrazem Panieństwa z macierzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał Świątynią, przymierza nowego skrzynią:
 Gdy żywot Twój czysty zamieszkał Pan z nieba Wieczysty.

Pozwól o Panno, prosimy, niech prośby nasze złożymy:
 Bo Twoja przyczyna jest mocy przeważnej u Syna.

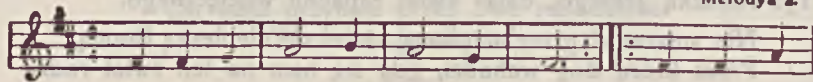
Spraw to, niech Syn Twój Jedyny, odpuściwszy nasze winy,
 Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę:
 Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnym pobycie opatruje nasze życie;
Strzeże od przygody, uprzęta w służbie swej przeszkody.

138.

Melodya 2.



Roz-kwi-tne-ła się li-li--a, Zro-dzi-ła
A ta jest Pan-na Ma-ry-a;



nam Sy-na, we-so-ła dla wszy-stkich no-wi-na.

Anieli w niebie śpiewają, Boga nam opowiadają.

Panno nad pannami módl się dziś do Niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują,

Śpiewa chór paniński, że się Król narodził niebieski.

Gwiazdy się z nieba spuszczają, wielkie wesele stąd mają.
Więc z swej powinności wychwalają Pana światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, Świat się weseli z ochoty,
Z Jezusa małego, nam wielce Kochanka wdzięcznego.

Pasterze trzody puszczają, weselący się ścigają,
W Betleem szukają, Jezusa z darami witają.

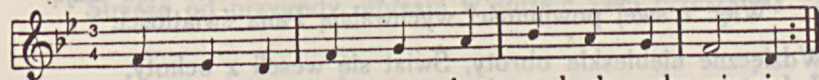
Wół i osioł cześć oddają, klękając Pana wyznają,
Parą zagrzewają, Dziecinę Boga wychwalają.

Ze wschodu słońca Królowie, wielkiego kraju panowie,
Dary Mu gotują, witając Go z serca, szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka dzieją się dziś dla człowieka,
Więc Mu dziś Królowie winszujcie, śpiewajcie panowie.

I wszystek gmin chrześcijański sercom myślą na dzień Pański,
Niech Jezusa Tego wychwala na wieki, małego.

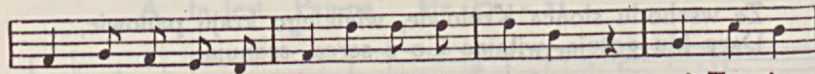
Wesela się Aniołowie, ziemscy, niebiescy posłowie:
Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.



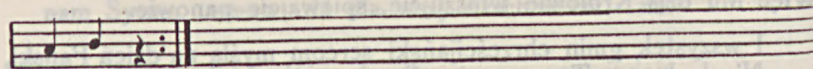
Sło - wo by - ło cu - dem wzglę - dem zba - wie - nia,
W Be - tle - em speł - nio - ne od na - ro - dze - nia;



Z nie - ba przy - cho - dzi, na świat się ro - dzi W sta - jen - ce ma - lej,



gdzie by - dła sta - ły. O Bo - że! Tyś cu - dem nad Two - im



lu - dem.

Cały świat do lichej stajenki biegał,
Gdzie Stwórca Zbawiciel w żłóbeczku leżał,

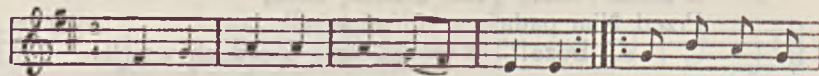
Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli,
Przed Nim padali, z ludźmi witali.
O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.

Tobie Monarchowie dary składają,
W tej biednej stajence na twarz padają.
Cud niewidziany, że Pan nad pany
Między bydłętą, a taki święty.
O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.

Przed Tobą cały świat i piekło pada,
Bo któż jest tak mocny? kto wszystkiem włada?
Ty światem całym, ludem niemałym,
W świątyni, w niebie, gdzie chwałą Ciebie,
O Boże! Tyś rządca, nie masz Ci końca.

Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz,
Twój lud przyjdiesz sądzić, na tron zasiądziesz.
Przez narodzenie daj odpuszczenie,
Przyjm nas do siebie, daj nam być w niebie.
O Boże, racz sprawić, nas wiecznie zbawić.

140.



Sły - sze - liś-my wdzię-czne hy-mny Lecz my lu-dzi
Pod-czas no-cy cie - mnej zi-mnej;



nie wi-dzie - li, Tyl-koś - my gło - sy sły - sze-li: O naj-



mil-si pa-stu-szko-wie, Niech nam kto o Bo-gu po-wie.

Naszą wolę taką mamy, od was porady żądamy:
Czy możemy pójść do Niego, jako do Pana swojego?
Idźcie śmiało bez obawy, ten Pan na wszystkich łaskawy.

Jakież Mu dary weźmiemy, co ofiarować będziemy?
Czyli przyjmie dary nasze, tak jak przyjął przedtem wasze?
Wszystko przyjmie, co Mu dacie, jeśli serca czyste macie.

Jeszcze jednego żądamy, nim się do Niego udamy:
Gdzie jest stajnia, my nie wiemy, powiedzcie nam, was prosimy!
Za Betleem, tuż przy mieście, jest stajenka i tam biecicie.

Już więc idźmy, skoczno grając, oraz wesoło śpiewając:
Boże z nieba wysokiego, co dla człowieka nędznego
Zrodziłeś się w ten mróz srogi, żyj nam Zbawicielu drogi!

141.

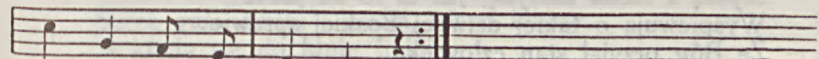
Melody a 1.



Sły-szę z nie - ba mu-zy - kę i a-niel-skie pie-śni,
Sła-wią Bo - ga, że się nam do sta-jen-ki mie - ści;



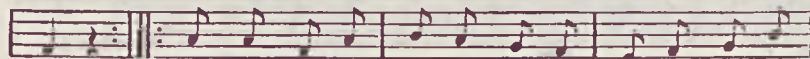
Nie chce ro-zum po-jąć te-go, Chy-ba o-kiem doj-rzy cze - go,



Czy się mu to nie śni.



Sły-szę z nie-ba mu-zy - kę i A-niel - skie pie-
Sła-wią Bo-ga, że się nam do sta-jen - ki mie-



śni,
ści. Nie chce ro-zum po-jąć te - go, Chy-ba o-kiem



doj-rzy cze-go, Czy się mu to nie śni.

Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie
Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie:
Że Bóg przyjął stan człowieka,
Panińskiego łaknie mleka, ku ludzkiej naprawie.

Skoczmyż rażno, kto pierwaj do szopy przyskoczy,
Jużci widzę, co nigdy nie widziały oczy:
Wespół bydło z Aniołami

Bije w ziemię kolanami i w żłódek się tłoczy.

A kto moje bydłeta nauczył mądrości,
Kto im podał do serca naukę miłości,
Iż do Dzieciny maleńkiej

I do Jego Matuleńki padły w uprzejmości?

Nierozumny osiołku! znasz Ty w ciele Boga?

O wołeczku! Bóg że to, co czci twoja noga?

Toż to Bogu niebo ciasne,

Słońce Mu się ściele jasne, na garstce barłogu.

Przecież moje bydłeta klękają w tej dobie,

Cóż się dziwię, Bóg stanął w dziecięcej osobie:

O piękności w ludzkim ciele!

O ciałeczko, jako wiele magnesu jest w Tobie!

Rączki ściąga, różowe usteczka cukrowe,

Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe,

A kiedy się do Mnie śmieje,

Miłością Mi serce tleje, przestać nie gotowe.

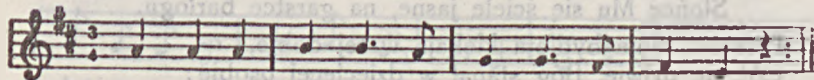
Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta,
Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączęta
Duszę moją zachęciły

I z więzienia uwolniły, zdjawszy z onej pęta.

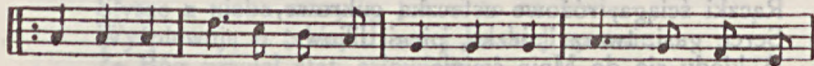
Cości coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło
I z oczu Swych pochodnie do serca rzuciło,
Nikt nie zgadnie, jak mnie kradnie,

Duch nie władnie, węglem padnie, a zgorzeć mu miło.

143.



Szczę-śli - wa ko - leb - ko szczę - śli - wy żło - bie,
Ten Bóg, co świat stwo - rzył, po - ło - żon w to - bie.



Nie - bem nie - o - gar - nio - ny, w to - bie wszy - stek zam - knio - ny;



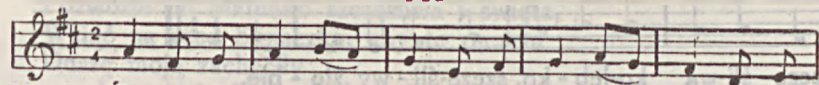
Szczę - śli - wa ko - leb - ko, szczę - śli - wy żło - bie.

Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten klejnot drogi,
Z nieba świata spuszczone, złotem nieoceniony,
Kolebko niebieska, żłóbku ubogi.

Gdy twoją uważam piękną ozdobę.
Ceniąc, która leży w żłobie osobę,
Nikną wszelkie urody, miękkie świata wygody,
Gdy twoją uważam piękną ozdobę.

Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty,
Kiedy patrzę na te ubogie szaty,
Którymi Cię związała, Matka innych nie miała,
Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty.

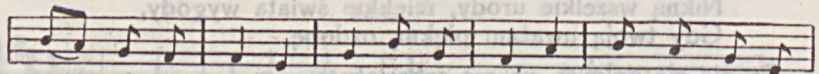
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
Przyspiewuj Matuniu tej Dziecineczce,
Niechaj zasypia wdzięcznie, Jezus mój i bezpiecznie,
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce.



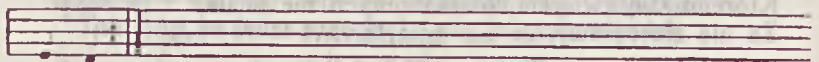
Śli-czna Pa-nien - ka, ja-ko ju-trzen - ka, zro-dzi - ła
W szop-ce u - bo - giej lu - bo mróz sro - gi w żło-bek żło-



Sy - na, do - bra ono - wi - na. Wi-wat Pan Je - zus
ży - ła Bo - skie - go Sy - na.



wi - wat Ma - ry - a, wi - wat i Jó - zef Świę - ta Fa - mi-



li - a.

Wtem Aniołowie, z nieba posłowie,
Biejąc do szopy, tak zaśpiewali:

Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź w dobrej woli,
Wiwat itd.

Pasterze wstają, zbyt się lękają,
Co to jest za głos, dalej czekają,
Święci Anieli, wszyscy weseli,
To Dzieciąteczko im ogłaszają.
Wiwat itd.

Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydłęta,
Wraz się zmagają, co też wziąć mają,
Wielkiemu Panu te pastuszęta,
Wiwat itd.

Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudedzki, przez drogę grali,
Wchodząc do szopy, jak proste chłopcy,
Co który przyniósł, Panu dawali,
Wiwat itd.

Jedni pasterze grają na lirze,
Na fujareczkach, drudzy śpiewali,

Inni wesoło tańczyli wkoło,
Z wielkiej radości razem krzykali,
Wiwat itd.

A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali,
Że się narodził, by oswobodził,
Lud od niewoli, wraz zawołali,
Wiwat itd.

My Bogiem Ciebie znamy na niebie,
Maryą Pannę za matkę mamy,
Teraz padamy oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już Cię żegnamy,
Wiwat itd.

145.

Melodya 1.



Sli-czna Pa-nien - ka Je - zu - sa zro - dzi - ła,
W staj - ni po - wiw - szy, sian-kiem Go o - kry - ła.



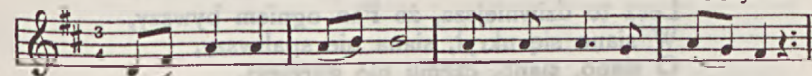
O sia-no, sia-no, sia-no jak li - - li - a, Na któ-rem



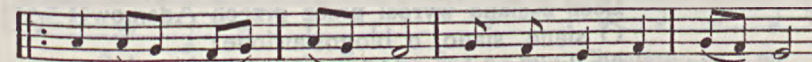
kła-dzie Je - zu - sa Ma - ry - a.

146.

Melodya 2.



Sli - czna Pa - nien - ka Je - zu - sa zro - dzi - ła,
W staj - ni po - wiw - szy, sian-kiem Go o - kry - ła.



O sia - - no, sia - no, sia - no jak li - - li - - a,



Na któ - rem kła - dzie Je - zu-sa Ma - ry - a.

Czemuż litości nie masz Panno droga,
 Ześ w liche siano uwinęła Boga,
 O siano, siano, siano kwiecie drogi,
 Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.

Dziwna na świecie stała się odmiana,
 Ze Nazarejski kwiat wrzucon do siana,
 O siano, siano, co ci się zdarzyło,
 Ze będąc sianem w kwiecieś się zmieniło.

Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
 W siano się ukrył, siana nie spaliwszy,
 O siano, siano, czemu nie gorejesz,
 Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

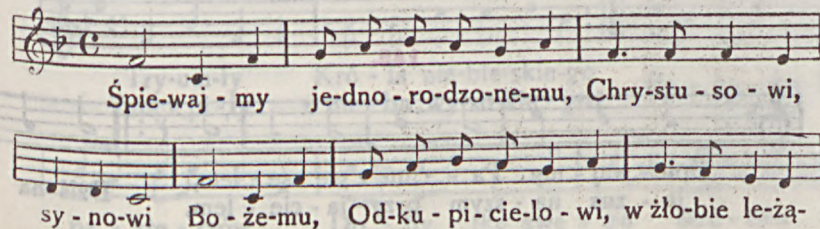
Już to nie w cierniu ten kwiat liliowy,
 Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy:
 O siano, siano, o błogosławione:
 Na którym Jezus Dziecię jest złożone.

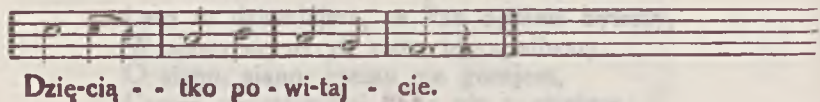
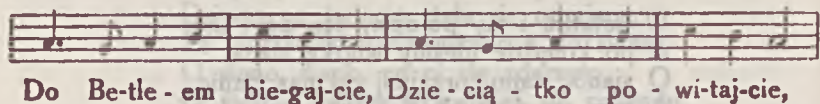
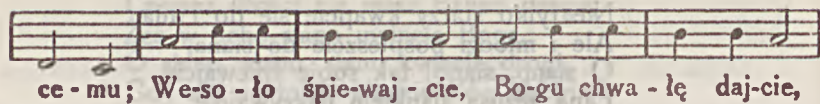
Wynijdz królestwo światowe do Pana,
 Patrz jak Twój leży Król na wiązce siana,
 O siano, siano, królewskie bławaty,
 Przechodzisz w cenie, świata majestaty.

Nie tylko starzy kwapcie się do Pana,
 Ale i młodzi pospieszcie do siana,
 O siano, siano! tak sobie śpiewajcie,
 Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

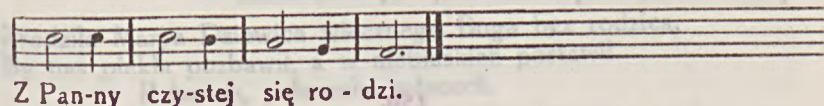
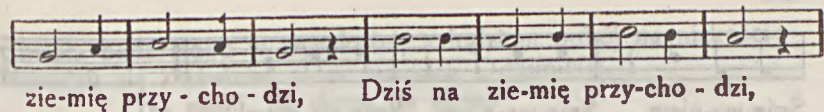
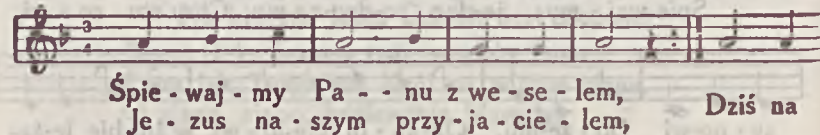
W ostatku i my pójdźmy też do Pana,
 A po kolędzie nieśmy wiązkę siana,
 O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
 A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

147.





148.



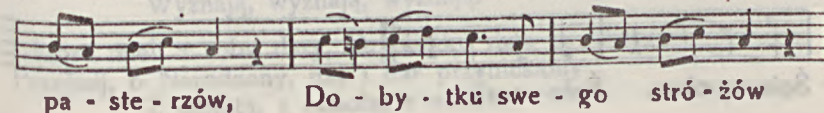
Złożmy Mu ukłon głęboki, szanujmy Jego wyroki,
Bóg nieograniczony, człowiekiem dziś zrodzony,
Człowiekiem dziś zrodzony.

149.

Melodya 1.



Try-um-fy Kró - la nie-bie-skie-go Po - bu - dzi-ły
Zstą - pi-ły z nie-ba wy-so-kie-go;

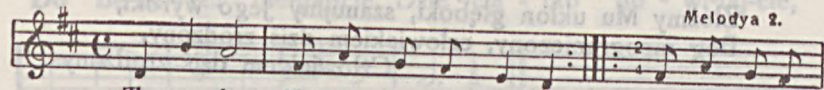




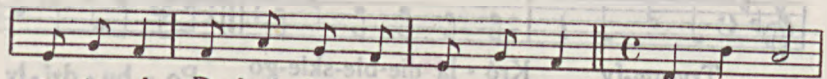
Śpie-wa-niem, Śpie-wa-niem, Śpie-wa-niem.

150.

Melodya 2.



Try-um-fy Kró-la nie-bie-skie-go
Zsta-pi-ły z nie-ba wy-so-kie-go; Po-bu-dzi-ły



pa-ste-rzów, Do-by-tku swe-go stró-zów Śpie-wa-niem,



Śpie-wa-niem, Śpie-wa-niem.

Chwała bądź Bogu w wysokości, a ludziom pokój na nizkości;
Narodził się Zbawiciel, dusz ludzkich Odkupiciel,
Na ziemi, na ziemi, na ziemi.

Zrodziła Marya Dziewica wiecznego Boga bez rodzica,
By nas piekła pozbawił, a w niebieskich postawił
Pałacach, pałacach, pałacach.

Pasterze w podziwieniu stają, tryumfu przyczynę badają;
Co się nowego dzieje, że tak światłość jaśnieje,
Nie wiedząc, nie wiedząc, nie wiedząc.

Że to Bóg, gdy się dowiedzieli, swej trzody w polu odbieżeli
Spiesząc na powitanie, do Betleemskiej stajnie,
Dzieciątka, dzieciątka, dzieciątka.

Niebieskiem światłem oświeceni, pokornie przed Nim uniżeni
Bogiem Go być prawdziwym, sercem i afektem żywym
Wyznają, wyznają, wyznają.

I które mieli z sobą dary, Dzieciątku dają za ofiary;
Przyjmij, o Narodzony, nas i dar przyniesiony
Z ochotą, z ochotą, z ochotą.

A potem Maryi cześć dają, za Matkę Boską ją uznają,
i z ojcem domniemanym, Józefem mianowanym,
Serdecznie, serdecznie, serdecznie.

151.



Trzej kró - lo - wie ja - dą z kró - lew - ską pa - ra - dą
Wio - zą mi - rę z Sa - by, Ka - dzi - dło z A - - ra - by,



Z da - le - kiej kra - - i - ny Do Dzie - ci - ny, Wa - ra
Zło - to od Mo - - go - ła, dań dla Kró - la.



chło - py, od tej szo - py, Bież - cie wprzó - dy do swej



trzo - dy, Bo kró - lo - wie da - ry wio - zą na o - fia - ry



Nie - mo - wle - ciu Bo - gu, już są w pro - gu.

Gdy przyszli do Pana, padli na
[kolana,
Złożyli korony na ukłony,
I oddali dary, aż się Józef stary,
Zadziwił bez miary z tej ofiary.

Józef powie, dość królowie,
Na tem złocie przy ochocie.
Dziecię uściskali, Matce ukłon
dali,
Józefa żegnając, odjechali.

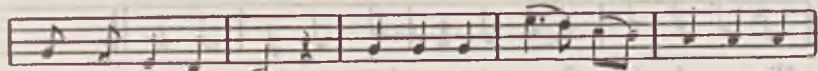
152.



W Be - tle - em mie - ście Je - zus się na - ro - dził,
Tę - skli - we ser - ca z za - lu o - swo - bo - dził,



We - so - - ło te - - dy, je - - że - - li kie - - dy



dziś być po-trze - ba, We - so - ło te - dy, je - że - li



kie - dy dziś być po-trze - ba.

Pasterze Jemu wesoło śpiewali, — Wół z osłem parą w zimnie
zagrzewali: — My z wesołością, z szczerą miłością — Czołem
Mu bijmy.

Królowie wschodni za gwiazdy powodem, — Zjechali z dary pod-
daństwa dowodem: — My Mu za złoto z wielką ochotą —
Serca oddajmy.

Marya karmi, a Józef piastuje, — Małej Dziecinie pilnie służy: —
Więc za ich przykładem, wierności śladem, — Służmy Dziecinie.

Spraw to, Dziecino, Jezu nasz kochany, — Niech w Twojej łasce
nie znamy odmiany: — Niech w doczesności, potem w wie-
czności — Zawsze ci służym.

153.

Melodya 1.



W Be - tle - em przy dro - dze jest szo - pa



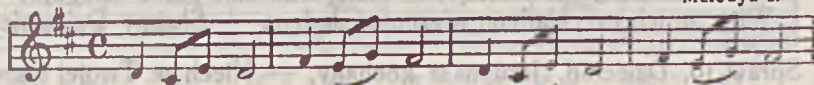
zła sro-dze: A tam się roz - go - ści - ła Ma - tka Je - zu -



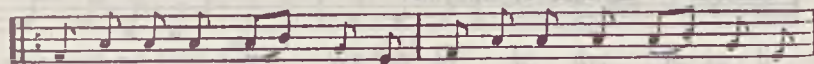
sa mi - ła, Ma - tka Je - zu - sa mi - ła.

154.

Melodya 2.



W Be-tle - em przy dro - dze jest szo - pa zła sro - dze:



A tam się roz - go - ści - ła Ma-tka Je - zu - sa mi - ła,



Ma-tka Je - zu-sa mi - ła.

Z Boskiego zrządzenia, przyszedł dla zbawienia
Bóg Syn jednorodzony, by człowiek był zbawiony.

Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił,
Pasterze! co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.

Spiesznie pobieźcie, w Betleem ujrzycie,
Dzieciątka pod jasełkami, uwite pieluszkami.

A tam osioł z wołem, pod nieba okółem,
Parą Nań swą chuchają, Dzieciątka zagrzewają.

I my też małemu, Dzieciątku dobremu,
Z radością usługujmy, serca swe ofiarujmy.

Miej nas w swej obronie, przeciwko złej stronie,
Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

155.

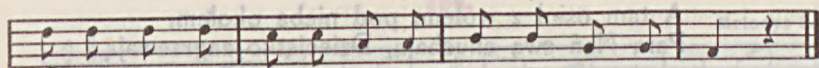
J. K.



W Be - tle - em się na - ro - dzi - ło Dzie - cię, co świat
Co nam przy-nio-sło zba - wie-nie, Z mo-cy czar - ta



u - cie - szy - ło, Zda-wna żą - da - ne, pro-ro - ko - wa - ne,
wy-zwo - le - nie,



te-raz nam od czy-stej Pa-n-y na świat wy-da - ne.

O prawdziwie dniu szczęśliwy, którego Bóg dobrotliwy,
Spowinowacił się ze światem, wziął ciało stał się nam bratem,
A to dlatego, aby każdego
Oswobodził z kary grzechu Adamowego.

Bóg się nam na świat narodził, by nas z piekła wyswodził,
Dobrej myśli być się godzi, gdy dziś Zbawiciel przychodzi,
Więc Mu śpiewajmy i wychwalajmy,
Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.

Wszakże i bydłęta same, chociaż z rozumu obrane,
Wół z osłem Bogiem Go znają, jak mogą tak Go witają,
Nizko klękają i upadają,
Na kolanach Dzieciąteczku pokłon oddają.

Pastuszkowie też przybyli, w czym mogli Panu służyli,
Biegnać do szopy w zawody, porzuciwszy swoje trzody,
Jedni śpiewali, drudzy zaś grali,
A inni dary dawali, które pobrali.

I my też z serca ofiary, łącząc z pastuszymi dary,
Oddajemy wcielonemu, Bogu dziś narodzonemu,
Nasze śpiewania i wychwalania,

Prosząc, aby nas uchronił w piekle karania.

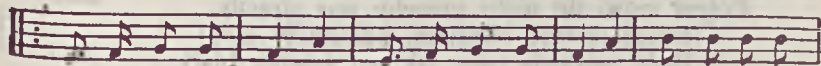
Wspieraj nas wieczny Dziedzicu, w św. cnotach w dobrym życiu,
Błogosław każdego mile, poszczęść wszystkie życia chwile,
Miasta z wioskami i z dobytками,
Pobłogosław nam na zawsze Twemi rączkami.

156.

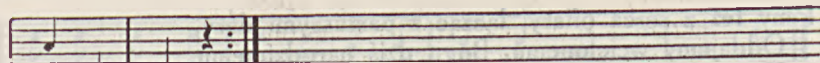
J. K.



W Bo-że Na-ro-dze-nie wszy-stko się we-se-li,
Ra-du-ją się lu-dzie, ra-du-ją A-nie-li;



Chwa-ła Pa-nu, chwa-ła, śpie-wa zie-mia ca-ła, Hęj ko-lę-da,



ko - lę - da.

Snieg łany pokrywa, bo przecie potrzeba
W nowej szacie przyjąć Pana ziemi, nieba,
Który świat wybawił, w nędzy nie zostawił,
Hej kolęda, kolęda.

Garną się narody i wołają: Panie!
Czemu Ty w stajence i czemu na sianie?
Gardź bogactwy, człecze, Chrystus im odrzeczcie,
Hej kolęda, kolęda.

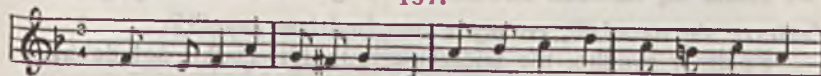
Polacy przybyli i pytają Pana:
Czy się też odrodzi Ojczyzna kochana?
Dzieciatko się śmieje, więc miejmy nadzieję,
Hej kolęda, kolęda.

Potem mówi do nich: grzechy was strąciły,
Cierpieć jeszcze będziesz, pokutniki miły;
Bądź narodzie cały, jak ten śnieżek biały,
Hej kolęda, kolęda.

Matko pilnuj domu, dziecię idź do szkoły,
Ojczy, znoś cierpliwie prace i mokoły!
Czeka was nagroda, nastąpi swoboda,
Hej kolęda, kolęda.

Bądźmy wszyscy dobrzy i starsi i dzieci,
A słońce wolności niedługo zaświeci,
Kochajmy się wzajem, a świat będzie rajem,
Hej kolęda, kolęda.

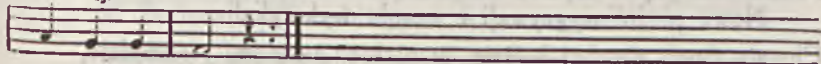
157.



W dzień Bo-że-go na-ro-dze-nia Ra-dość wszel-kie-go stwo-rze-nia,



Pta-szki w gó-rę po-dla-tu - ją, Je-zu-so - wi przy-ście-wu-ją,
Wolniej.



przy-ście-wu ją.

Słowik zaczyna dyszkantem, szczygieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem, a gołąbek gruchnie basem.

Niesłychanać to nowina, Panienka zrodziła Syna,
Boga Ojca niebieskiego, Boga Syna przedwiecznego.

Porodziwszy Go, powiła i w żłóbeczku położyła,
Wół z osłem Mu się kłaniają, a Dzieciątko ogrzewają.

Anieli to oznajmują, do Betleem pokazują,
Gdzie się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.

Pasterze się naradzili, co my z tem będziemy czynili?
Pójdźmy prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciątko oglądajmy.

Wskok do szopy przybieżeli i bardzo się zadyszeli,
Padli zaraz na kolana, powitali Boga Pana.

Sami potem nie wiedzieli, co z radości czynić mieli,
Podarunki oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.

Poustawiali się w szyki i wzięli się do muzyki,
Nowe pieśni wygrywali i wesoło wykrzykali.

Chwała Bogu niechaj będzie, w niebie, na ziemi i wszędzie,
Chwała Synowi Bożemu, nam ubogo zrodzonemu.

158.



W dzień Bo-że-go na-ro-dze-nia we-se-li lu-dzie,



bło-go im bę-dzie Chwa-ła Bo-gu wy-ście-wu-ją,



we-so-ło wsze-dzie.

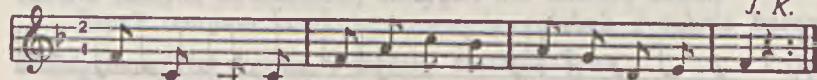
Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił,
Król Heród się zafrasował, diatki pobić dał.

O! Herodzie okrutniku, wielka to nowina, że tego Syna
W Betleemie nie zabito, co za przyczyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale Go z tego
Nie wykorzenisz królestwa, boć niebo Jego.

159.

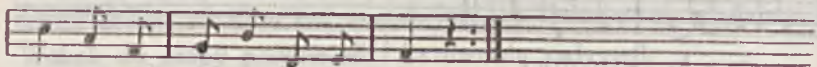
J. K.



We - sel - że się, lu-dzkie ple-mię, dziś pa-mią-tek czas!
Dziś Bóg zstą-pił na tę zie-mię, a - by zba-wić nas;



Hej lu-dzie, w po-ko-rze u-czczij-my to Bo - że, U-czczij-my



to Bo - że na-ro-dze - nie wraz!

Jako ongi w szopie lichej rozbił namiot On,
Tak i oto ołtarz cichy mieści Jego tron;
Hej! ludzie skruszeni, niech modłów i pieni,
Niech modłów i pieni; płynie w niebo ton.

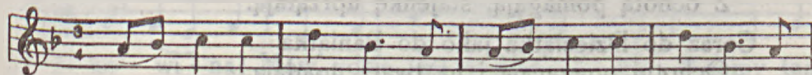
Och! witajże upragnienie, tylu dawnych lat,
Ty bądź nasze uwielbienie, choć szaleje świat,

W Twem sercu niech Panie, wciąż mamy mieszkanie,
Wciąż mamy mieszkanie, a ujdziemy strat.

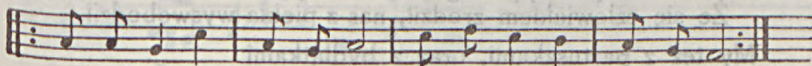
Litość Twoja, niech uśmierza burzę krwawych dni,
Miej w opiece Swej Papieża, bo Go trapią zli,
Pożal się kapłanów, a pogrom tyranów,
A pogrom tyranów, niech zwyciężą cni.

A jak teraz Boskie Dziecię, Ciebie pragniem czcić,
Także skoro śmierć nas zgniecie, Twą nam łaską świeć,
O Jezu, niech Ciebie, chwalim kiedyś w niebie,
Chwalim kiedyś w niebie; słodko w Tobie żyć.

160.



We - so - ła no - wi - na, po - ro - dzi - ła Sy - na,



Ma-tka Bo-ża prze-czy-sta i Pan-na wie - ku - i - sta.

Anieli śpiewają, Boga wychwalają,
 Ze się w swojej miłości spuścił na te nizkości.
 Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
 Ze snu ich pobudzili, z nimi się weselili;
 I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
 Do Betleem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli.
 Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne,
 W pieluszki uwinione, na sianku położone.
 Widzą Pannę godną, Aniołom podobną,
 Z radości Jej winszują, co mają ofiarują.
 Także Józefowi, cnemu staruszkowi,
 Z ochotą pomagają, stajenkę uprzętąją.
 Coraz do Dzieciątka jako do Paniątka
 Ochotni powracają i na twarz upadają.
 Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają,
 Ze się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.
 My też z pastuszkami, oraz z bydłatkami
 Przywitajmy Dzieciątko, nadobne Pacholátko.

Jemu podziękujmy i z Niem się radujmy,
 Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.
 Bądźże pochwalony o Boże wcielony!
 Daj, byśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

161.

We - so - łą no - wi - nę bra - cia słu - chaj - cie, Jak mi - ła
 Nie - bie - ską dzie - ci - nę ze mną wi - taj - cie,
 ta no - wi - na! Mów, gdzie jest ta dzie - ci - na, Byś - my tam
 po - bie - że - li i uj - rze - li.

Bogu chwałę wznoszą na wysokości,
Pokój ludziom głoszą duchy światłości,
Jak miła ta nowina itd.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko,
Pokłonem uczciła to Niemowlątko,
Jak miła ta nowina itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała,
I Panną jak była, Panną została,
Jak miła ta nowina itd.

Królowie na wschodzie już to poznali
I w Judzkim narodzie szukać jechali,
Jak miła ta nowina itd.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła,
Nad wszystko piękniejsza doń prowadziła,
Jak miła ta nowina itd.

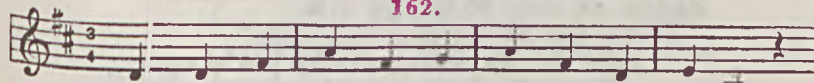
W Jeruzalem mieście naprzód szukali,
Ale błąd nareszcie sami poznali,
Jak miła ta nowina itd.

W' Betleem miasteczku, tak prorokuje
Micheasz, weselem tam Go zwiastuje,
Jak miła ta nowina itd.

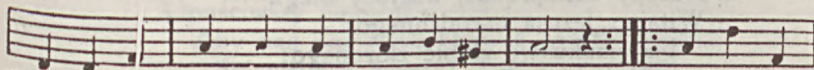
Chcecie znaleźć Dziecię i Matkę Jego,
Tam idźcież, znajdziecie Syna Bożego,
Jak miła ta nowina itd.

Już wiemy dokładnie, gdzie jest Dziecina,
Cidzie tron Przedwiecznego Boskiego Syna,
Jak miła ta nowina itd.

162.

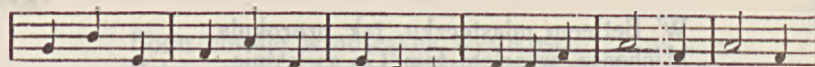


We: - so - łą no - wi - nę dziś o - gła - sza-my
Bo: sło - wo przed-wie-czne z nie-ba ze - sła - ne,



Z ra-do-ścią serc na-szych, któ-rą ma - my;
W Be-tle-em w pie-lu - szki skrę-po-wa - ne;

A-niel-skie



o-krzy-ki, ró-żny - mi ję-zy-ki Wo-ła-ją: da-lej! da-lej!



do szo - py.

Złękli się pasterze tego hałasu,

Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu,

Radząc się coby to takiego było,

Ze się tak jak we dnie rozwidniło.

Jedni się złąknawszy, drudzy pokleknavszy,

Krzyczeli: Gwałtu, gwałtu, świat gore!

Ale wnet powstali, gdy się spostrzegli;

Do szopy czempredzej wszyscy biegli —

Witając Jezusa narodzonego,

Na sianku we żłobie złożonego;

Dali Mu ofiary, a drudzy bez miary

Pląsali hoc hoc, hoc hoc, mazurka.

A z tej się ochoty Dziecina śmiała,

Na dudki paluszkciem wskazywała;

Wtem Maciek porwawszy dudki wielkośne,

Dzieciatku piosneczki grał rozkoszne;

Jedni tańcowali, w podkówki krzesali,

A drudzy: Hola! hola! śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozechocili,

Całuchną szopeczkę zakurzyli;

Dzieciatku się też już hulać zachciało,

Oczęta maluchne zamrużało;

Józef do batoga skoczył, my, dla Boga!

Czempredzej w nogi, w nogi z Betleem.

Chwała cześć niech będzie Bogu naszemu,

Z Maryi Dziewicy zrodzonemu!

Za to, że nawiedził stworzenie Swoje,

Opuściwszy niebieskie pokoje,

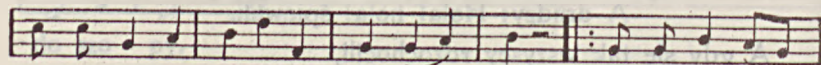
Aby nas pozyskał, których grzech uciskał.

Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

J. R.



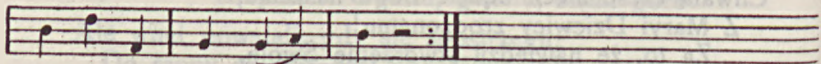
W gó - rę ser - ca i czo - ła! Pieśń za-brzmia - ła we-so - ła



I po zie-mi roz-le-ga się ca - - lej. O - to Je - zus



ma-leń - ki, Wśród ścian li - chej sta-jen - ki, Zstą-pił do nas



z nie-bie-skiej Swej chwa - ły!

Radość bije w przestrzenie, czuje każde stworzenie,

Jaka dana mu z niebios pociecha;

Wie, że Boskie to Dziecię do każdego na świecie

Z łona Matki się równie uśmiecha.

Lecz spojrz, Boska Dziecino, oto z ócz nam łzy płyną

I przez łzy te się modlim do Ciebie:

Niech ta gwiazda, co płonie w chwały Twojej koronie

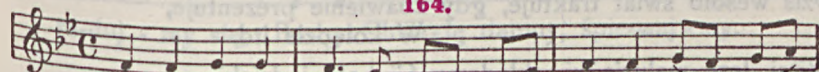
I nam także zabłyśnie na niebie!

Niech jej promyk, co świeci wśród burzliwej zamieci

I nam ulgę przyniesie w niedoli;

Niechaj w polskiej krainie raz pieśń taka popłynie:

„Pokój ludziom, co dobrej są woli!”



Wiel-kie Bo-że na-ro-dze - nie, Bóg przy-no - - si



nam zba - wie - nie; We-sel-my się, ra - duj - my się,



Bóg zba-wie-nie świa - tu nie-sie, w ko - lę-dzie, w ko - lę-dzie,



w ko-lę - dzie.

Weselcie się wszyscy ludzie, Bóg się rodzi w lichej budzie,
W szopie między bydlętami, gdzie mędrcy dążą z darami,
W kolędzie itd.

Marya Panna Najświętsza, z Synaczkiem swym najmilejsza,
Dziś wesoło świat traktuje, gdy zbawienie prezentuje,
W kolędzie itd.

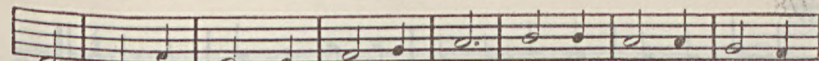
Witaj Jezu malusieńki, składamy Ci hołd i dzięki,
W trąby, kotły, bijcie hucznie, witaj Jezu z Matką wiecznie,
W kolędzie itd.

165.

Melodya 1.



Wi-taj Je-zu Dzie-cią-tko, O Chry-ste nie - wi-nią-



tko. Te-go dnia we - so - le - go z na-ro - dze - nia Bo - że -

Prędzej.



go, we-sel-my się, ra-duj - my się, we-sel - my się,

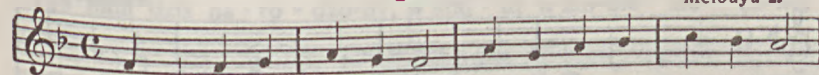
Wolniej.



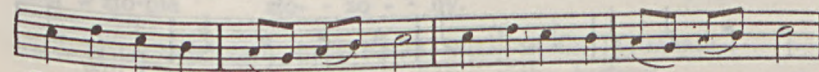
ra-duj - my się, Bo - gu Chwa - łę daj-my, śpie-waj - my.

166.

Melodya 2.



Wi-taj Je-zu Dzie-cią-tko, O Chry-ste nie-wi - nią-tko,



Te - go dnia we - so - le - go, z na-ro-dze-nia Bo - że - - go,



we-sel-my się, ra-duj-my się, Chwa-łę Bo-gu da-j-my.

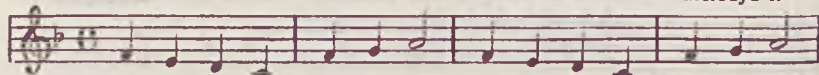
Bóg z Panny narodzony, by człowiek był zbawiony,
Tego dnia wesołego itd.

Aniołowie śpiewają, do wesela wzywają,
Tego dnia wesołego itd.

My stojący wokoło, zaśpiewajmy wesoło,
Tego dnia wesołego itd.

167.

Melodya 1.



Wi-taj Je - zu ko-cha-ny, Wi-taj Pa-nie nad Pa-ny,



Tyś nam dziś na - ro - dzo - ny, w staj-ni w żło-bie zło-žo - ny,



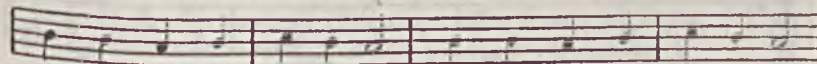
nam w żło-bie zło - żo-ny.

168.

Melodya 2.



Wi-taj Je - zu ko-cha - ny, wi-taj Pa - nie nad Pa - ny,



Tyś nam dziś na - ro - dzo-ny, w staj - ni w żło-bie zło - żo-ny,



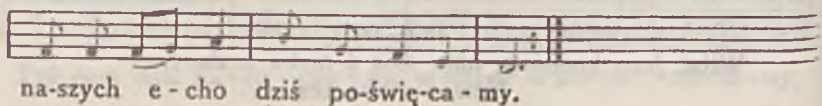
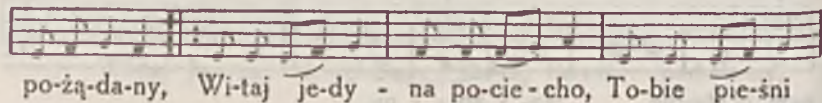
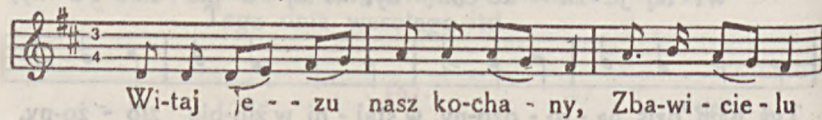
nam w żło-bie zło - - żo - - ny.

Witaj wdzięczny nasz Panie, witaj wielki Hetmanie,
Witaj Jezu kochany, nam dziś z nieba zesłany,
Nam z nieba zesłany.

Witaj miła pociecho, witaj wesela echo,
Wszyscy Cię tu witamy i do stóp Twych padamy,
Do stóp Twych padamy.

Odpuść winę grzechową, nie karz karą surową,
Najśłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie,
Błogosław to życie.

169.



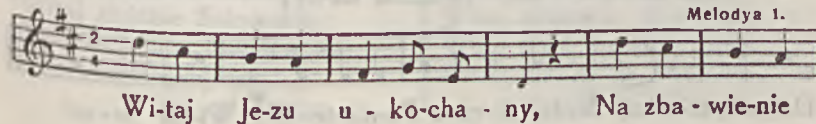
Będąc Panem, będąc Bogiem, ziemskim nie gardzisz barłogiem,
Na bogactwa nic nie godzisz, w podłej stajence się rodzisz,
Jezu kochany.

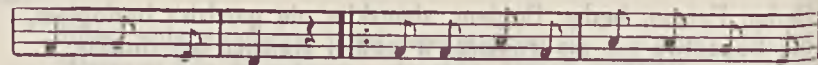
Królem będąc nad wiekami, tu otoczony bydłętami,
Złożony na sianku zostajesz, śmierci dla nas się poddajesz,
Boże prawdziwy.

Radością się cieszymy stałą, albowiem nas to spotkało,
Przywitać Go przed panami, radość Jego jest być z nami,
Tu ubogimi.

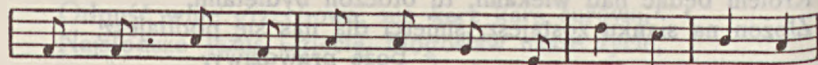
Z łona Ojca nam zesłany, Zbawiciel nasz Pan nad Pany,
Porzuca dziedzictwo swoje, dzieli pracę, trudy, znoje,
Nam dla zbawienia.

170.

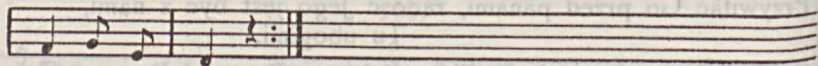
J. K.
Melodya 1.



na - sze da - ny. Wi-taj ma-łe dzie-cią - te-czko,



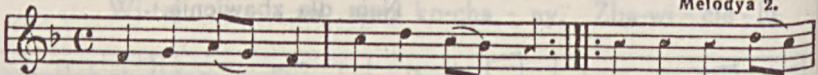
Wi - taj śli-czne pa - nią - - te - czko, Wi - taj Je - zu,



Wi - taj Je - zu.

171.

Melodya 2.



Wi-taj Je - zu u - ko-cha - ny, Wi-taj mi - ła
Na zba-wie - nie lu-dziom da-ny;



Dzie-cią-te-czko, Wi-taj śli-czne Pa-nią-te-czko, Wi-taj Je - zu!

Witaj z dawna pożądanym,
Od Proroków obiecany,
Już się to wszystko spełniło,
Co pod tajemnicą było,
Wypełniło.

Witaj drogi Zbawicielu,
Witaj nasz Odkupicielu,
Wielka to pociecha nasza,
Gdy widzimy Messyasa,
Prawdziwego.

Witaj ródzko Aaronowa,
Witaj lasko Mojżeszowa,
Izraela przewodniku,
A grzesznika pośredniku,
Witaj Jezu.

Witaj tarczo Gedeona,
Witaj skarbie Salomona,
Ty jesteś moc Samsonowa
i korona Dawidowa,
Już od dawna.

Witaj nasz rajszy kwiateczku,
Cnego Pan świata wianeczku,
Witaj prześliczna lilia,
I pachnąca konwalia,
Witaj Jezu.

Witaj ogrodniku duszy,
Ach, jako Cię kochać muszę,
Kiedy widzę tak silnego,
W pracach koło mnie pilnego
Robotnika.

Witajże Baranku cichy,
Który gładzisz świata grzechy,
Witaj Jezu śliczne grono,
Które dziś w żłobie złożono,
Witaj Jezu.

Witaj świata królewiczu,
Witaj niebieski dziedzicu,
Witaj nasz łaskawy Panie,
Witaj niebieskie kochanie,
Witaj Jezu.

Witaj sławny Architekcie,
Którego świat przyjąć nie chce,
Niebo, ziemię zbudowałeś,
Na ziemi miejsca nie miałeś,
Głowy skłonić.

Witaj pielgrzymie na świecie,
Czemuż w zimie, a nie w lecie,
Drogę swoją odprawujesz,
W dalekie strony wędrujesz,
Do Egiptu.

Witaj nasz drogi Dawidzie,
Dokąd Twa cierpliwość idzie,
Cóż Jezus zawinił komu,
Że Go wyganiają z domu,
W cudze kraje.

Witaj wdzięczny gościu z Nieba,
Którego wielka potrzeba,
Wypędziła z łona Ojca,
Na co pozwoliła, Trójca
Przenajświętsza.

Witaj Dziecino maleńka,
Którego się piekło lęka,
Niebo i ziemię piastujesz,
A małym się pokazujesz,
Niewiniątkiem.

Witaj o klejnocie drogi,
Czemuś tak bardzo ubogi,
Leżysz w stajni położony
I w pieluszki uwiniony,
Między bydłem.

Witaj uboga sieroto,
Z którego rąk idzie złoto,
Perły i drogie kamienie,
Napelniałeś wszystką ziemię,
Witaj Jezu.

Ach dobroci niesłychane,
Ach miłości niewidziane,
Cóż ja widzę, ach mój Boże,
Żłób majestat, złób Twe łóżko,
Witaj Jezu.

O jakie to sprawy dziwne,
Ze to Dzieciątko niewinne,
Pieluszkami uwinione,
Płacze w stajni położone,
Bo Mu zimno.

Płacze mój Jezus maleńki,
Płacze pokarm Matuleńki,
Matka Mu płakać pomaga,
W Józefie się żalność wzmacnia,
Gdy Go widzi.

Przestańże już płakać Jezu,
Bo do Ciebie wnet przybież,
Trzej królowie z dary swymi,
Ucieszysz się prędzej z nimi,
Nie płaczże już.

Oto tu są i pasterze,
Zagrają skoczno na lirze,
Na multankach wygrywają,
I wesoło zaśpiewają,
Kto co umie.

My też milczeć nie będziemy,
Gdy do szopy Twojej przyjdziemy,
Wszyscy miło zaśpiewamy,
Zwykły pokłon nasz oddamy,
Jako Bogu.

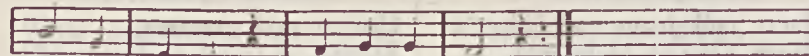
172.



Wi - taj - my • Je - zu - sa nam na - ro - dzo - ne - go,
W u - bo - giej sta - jen - ce w żło - bie zło - zo - ne - go.



Któ-ry le - ży, bez o - dzie-rzy, O - siół z wo-łem



Je - go spo-łem Pa-rą grze - ją.

Któż Ci jest przyczyną, mój Jezu kochany?
Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany?
Tyś Pan nieba, czegoć trzeba
Tu na ziemi, między temi — Bydłętami?

Za co Twój majestat tak jest poniżony,
Przed którym najwyższe zwykły padać trony
Na kolana, wielbiąc Pana,
Stwórcę swego i wiecznego — Szczęścia Dawcę?

O Ojcie Przedwieczny! Cóż to za przyczyna,
Iż nam z górnych niebios zsyłasz Swego Syna.
Tu na ziemię, aby plemię
Śmiercią srogą i krwią droga ludzkie zbawił?

Niewinny Baranku, Boże, Stwórco świata,
Idziesz z nieba do nas, boć nasza zapłata:
Witaj Panie i Kochanie!

Ludu Twego mizernego — Zbawicielu.

Boże, bądź pochwalon od wszego stworzenia,
Ześ nam dał pociechę z Syna narodzenia:

On świat zbawi i to sprawi,
Ze strasznego i wiecznego — Ujdzim piekła.

Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój ubogi!
Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddal gniew Twój srogi:
I my Ciebie tu i w niebie
Niech wielbimy i chwalimy — Na wieki wieków.

173.

Melodya 1.



Wi-taj Sy - nu naj - śli - czniej - - szy, Li h nuć - cie
Wi-taj Je - zu naj-wdzię-czniej - szy.



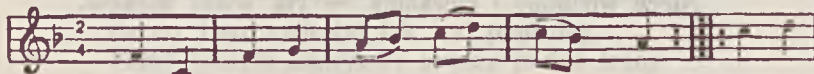
ma-łe-mu Dzie-cią-tku zro - - dzo-ne - mu, li li nuć-cie



ma-łe-mu Dzie-cią-tku zro - dzo - ne-mu.

174.

Melodya 2.



Wi-taj Sy - nu naj - - śli - czniej - - szy, Li li
Wi-taj Je - zu naj - wdzię - czniej - - szy.



nuć-cie ma - łe - mu Dzie-cią - tku zro - dzo-ne - mu.

Tyś Bóg chwały niesłychanej,
Teraześ Syn mój kochany,
Li li, nućcie małemu itd.

O Anieli przybywajcie,
Snu Dzieciątku przyczyniajcie,
Li li, nućcie małemu itd.

Świewajcie pieśni wdzięcznemu,
Jezusowi małёнkiemu,
Li li, nućcie małemu itd.

Jezu! krynico światłości,
Zródło przedziwnej słodkości,
Li li, nućcie małemu itd.

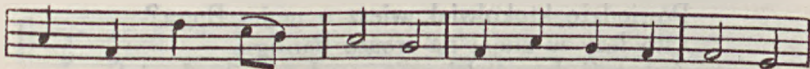
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie,
Li li, nućcie małemu itd.

Li li, li li Jezusowi,
Dzieciątku Zbawicielowi,
Li li, nućcie małemu itd.

175.



Wi - taj - że Dzie - cią-tko z Pan-ny na-ro - dzo - ne,
W ja - seł-kach na mro-zie na - go po - ło - żo - ne.



Wi - taj Kró - - lu nie - ba, Kró - lu nie-skoń-czo - ny,



Wi-taj i mo - - nar-cho nie-prze-zwy-cię-żo - ny.

Chwalcie go dziś wszyscy niebiescy duchowie,
Sławcie pod niebiosa cni Serafinowie,
Bo Jezus maleńki, Jezus ukochany,
Z nieba na świat ludziom zstąpił pożądany.

Ten, który wysoko siedział na Swym tronie
I który na Boga Ojca bawił łonie,
Któremu się wszyscy Anieli kłaniali,
Któremu cześć, chwałę w każdy czas dawali:

Teraz o! jak w podłym Jezus leży żłobie,
W stajni między bydłem w tak lichej osobie:
Pójdźże tedy duszo do ukochanego,
Jak stworzenie Jego do Stwórcy swojego.

Powiedźże ktokolwiek wiesz o moim Bogu?
Oto leży w stajni na trosze barłogu,
Ach mój Jezus wdzięczny, serdeczne kochanie!
Ochlodo niebieska, duszy mej wzdychanie!

A cóż Ci to po tem Jezu najśliczniejszy,
Że tak wiele cierpisz Jezu najwdzięczniejszy?
Dla mnie to wiem pewnie, dla mej grzesznej duszy,
A przecie me serce na to się nie wzruszy.

Pójdę tedy prędko, bójde bez odwłoki,
Do Ciebie mój Jezu, uczyn z tej Opoki,
Serce moje miękkie, niech się w oceanie,
Łez Twoich zanurzy, najłaskawszy Panie.

176.



Wi - tam Cię wi-tam Je - zu me ko-cha-nie,
Któ - ry się dzi-siaj ro-dzisz w nę-dznym sta-nie.



Dla zba-wie-nia nie-wdzię-czne-go czło-wie-ka i słu-gi swe-go



Wi-tam Cię wi-tam Je - zu me ko - cha-nie.

Witam Cię witam o Boże wcielony,
Z Panny przeczystej cudownie zrodzony,
Który mieszkasz z Aniołami,
A tu między bydłętami,
Witam Cię witam o Boże wcielony.

Witam Cię witam o Panie nad pany,
Królu nad królmi z nieba dziś zesłany,
Tam Ci trony usługują,
Tu Cię ludzie nie przyjmują,
Witam Cię witam o Panie nad pany.

Witam Cię witam o Stwórco Wszechmocny,
Tyś Pan zastępów, Tyś jest hetman mocny,
Mając zwalczyć czarta złego,
Przybrałeś postać słabego,
Witam Cię witam o Stwórco wszechmocny,

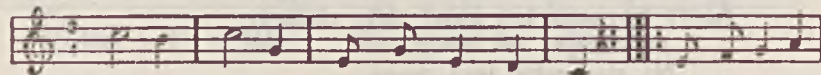
Witam Cię witam Panie szcudroblivy,
Który bogacisz ten świat złota chciwy,
A sam leżysz tak ubogi,
Na sianeczku Jezu drogi,
Witam Cię witam Panie szcudroblivy.

Witam Cię witam przedwieczna mądrości,
Któraś z zbytecznej ku ludziom miłości,
Mądrość swoją zataiła
I rozum Boski zakryła,
Witam Cię witam przedwieczna mądrości.

Witam Cię witam Panie nieba, ziemi,
Któryś się zjawił pomiędzy swoimi,
A swoi Cię nie poznali,
Owszem od siebie wygnali,
Witam Cię witam Panie nieba, ziemi,

Błagam o Jezu! Twego przebaczenia
I chcę nagrodzić tak ciężkie zelżenia,
Bogiem Cię swoim uznaję,
I na służbę się oddaję,
Błagam o Jezu! Twego przebaczenia.

177.



Wi-wat dzi-siaj Bo - skiej i - stno - ści,
Gdy zstę - pu - je z nie - bios w niz - ko - ści; Już się o - no



speł - ni - ło, co pod fi - gu - rą by - ło; We - so - ło na zie - mi,



gdy Bo - ga wi - dzi - my, Krzy - knij świe - cie z wiel - kiej ra - do - ści!

Już Proroków pismo spełnione, gdy widzimy Słowo Wcielone,
Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli,
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują,
Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, czego Święci sobie życzyli,
Płacząc, jęcząc, wzdychali, rosy z nieba wołali,

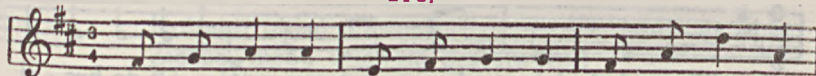
Spuście nam obłoki, wydajcie nam w skoki,
Żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu, jak Ci dziękować, gdyżes zstąpił Ojców ratować,
Gdy Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do Siebie,
Przyjmij Ojców syny i matek dzieciny,
Niechaj święci i nas ratują.

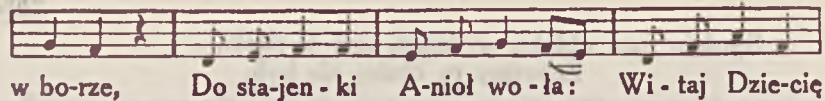
Wiwat, wiwat! wielka ochota, gdy Bóg nieba otworzył wrota,
Nieskończone radości, gdy Bóg w Swojej miłości,
Piekło zawojował i czarta przykował,
O szczęśliwa dla nas ta chwila.

Wiwat, wiwat! bądźmy weseli, gdy są w piekle owi Anieli,
Których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła,
Do rajskiej wieczności, pokój na nizkości,
Wiwat, wiwat! bądźmy weseli!

178.



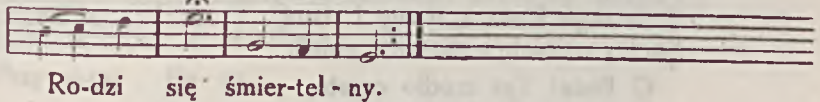
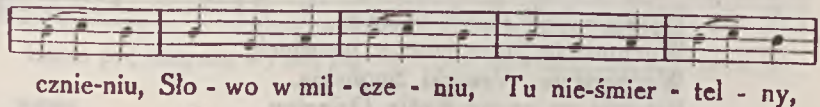
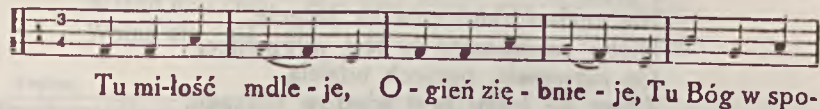
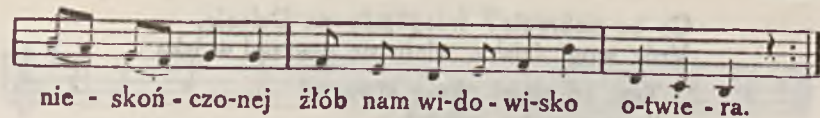
Wscho - dzi gwiaz - dka po - nad sio - ła, Ja - sno od niej



Witaj Stwórco, niebios Panie,	Nasze chaty błogosławi
Coś dał za nas życie,	Rączka Twoja mała,
A dziś w żłóbku masz posłanie	Twe ubóstwo ludy zbawi,
I w szopce ukrycie.	Tobie cześć i chwała!

Tobie dzisiaj niesiem dary,
O Boża Dziecino!
Niech dziecięcych serc ofiary,
Z pieśnią w niebo płyną.

179.



Krórego objąć nie może,
Ziemia, niebo w swym przestworze,
Szczupłe przyodziwa powicie,
Za dwór niebieski ma zły chlew wiejski,

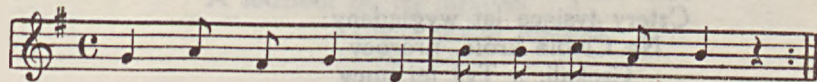
Co za pokrycie? śnieg mży na Dziecię,
Mróz srogi ściska, wiatr się zewsząd wciska.

Ten, co ziemi okrąg stworzył
I grom nieba założył,
Nie znalazł skłonienia na świecie,
Nieba mieszkaniec tu jest wygnaniec,
Co rozwesela, pociech udziela,
Zlewa się łzami pod wiatrów burzami.

Uporczywych serc i hardych,
Wychodźcie już z murów twardych,
Wychodźcie, córeczki Syońskie,
Patrzcie na czyny Króla Dzieciny,
Tron tego Pana z słomy i siana,
Słudzy osiołek i mizerny wołek.

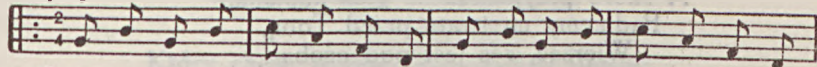
O Boże! Tyś źródło czyste,
Mej pociechy i wieczyste,
O uweselenie Anielskie,
O kochający! o zbawiający!
Tyżeś Dzieciątko, Król niemowlątko,
Tyżeś jest Stwórca, Tyżeś nieba Rządca.

180.



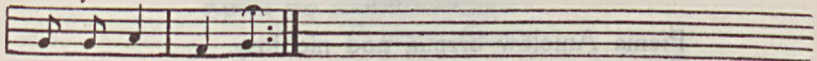
Wśród no - cnej ci - szy, głos się roz - cho - dzi;
Wstań - cie pa - ste - rze, Bóg się wam ro - dzi;

Prędziej.



Czem-prę-dziej się wy-bie-raj-cie, do Be-tle-em po-spie-szaj-cie

Wolniej.



Przy-wi-tać Pa - na

Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie
Z wszystkimi znaki danymi sobie;
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali
Z wielkiej radości

Ach witaj Zbawco z dawna żądany!
 Cztery tysiące lat wyglądany:
 Na Ciebie króle, prorocy
 Czekali, a Tyś tej nocy
 Nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie Pana;
 A skoro przyjdiesz na głos kapłana,
 Padniemy na twarz przed Tobą,
 Wierząc, żeś jest pod osobą
 Chleba i winia.

GLORIA.

Pienia Aniołów brzmia pod niebiosy.
 Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy:
 Chwała Bogu w wysokości,
 A ludziom na tej niskości
 Niech pokój będzie!

Ojciec przedwieczny, Królu na niebie!
 Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie:

Chwała Bogu w wysokości,
 A ludziom na tej niskości
 Niech pokój będzie!

CREDO.

Wierzę w jednego Boga na niebie:
 Ojca, co ten świat stworzył dla Siebie;
 I w Jezusa, Syna Jego,
 We wszystkim Ojcu równego
 Pana naszego.

Który chcąc zbawić, nas ludzkie plemię:
 Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię:
 Z Ducha świętego poczęty,
 Rodzi się między bydłętą
 Z Maryi Panny.

SANCTUS.

Śpiewajcie wspólnie głosami swymi
 Anieli w niebie, a my na ziemi:
 Święty, Święty, zawsze Święty
 Bóg zastępów niepojęty
 W swym majestacie!

PODNIESIENIE.

Zawitaj Jezu dziś narodzony,
 A w Sakramencie tym utajony!
 Padamy na twarz przed Tobą,
 Wierząc, żeś jest pod osobą:
 Chleba i wina.

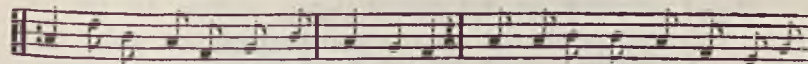
AGNUS DEI.

Baranku Boży! co ludzkie winy
 Przyszedłeś gładzić, Boże Jedyny
 I zaraz od narodzenia
 Rozpoczynasz Swe cierpienia,
 Przepuść nam Panie!

181.



Wy-krzy-knij-my wi-wat Pa-nu zro-dzo-ne-mu,
 W Be-tle-em na sian-ku w żło-bie zło-żo-ne-mu.



Hej wiwat, wiwat, wiwat nasz Pa-nie, Niech Ci bę-dzie wdzię-czne nasze



śpie-wa-nie.

Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca Wiecznego,
 Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego:
 Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje,
 Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje!

Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli,
 W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli:
 Hej wiwat, wiwat, niech Cię to chwali,
 Gdyśmy narodzenie Twe oglądali!

Jakże, Wielki Boże, zbytnia miłość Twoja,
 Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja!
 Grzesznik zaś Tobie, Wszechmocny Boże,
 Czemże taką łaskę odwdziżyć może?

Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz,
 Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz:
 Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało,
 Dla człeka z miłości wszystko dam ciało.

Dziwno mi to jednak, Zbawicielu drogi,
 Ze ubogo leżysz na taki mróz srogi:
 Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa Mego,
 Bom wszystko dla człeka wydał grzesznego.

Czemuż tedy płaczesz? czyli Ci żal tego,
 Iże się narodził dla człeka grzesznego?
 Ej, płaczę, płaczę, płaczę dlatego,
 Ze umrę dla grzechu Adamowego.

Ale, wielki Panie, wielkie to są dziwy,
 Ze Cię człek nie przyjął w kącik osobliwy!
 Ej, tak złość ludzka bardzo zawzięta,
 Ledwie mnie przyjęła między bydłeta.

Nie maszci dworzanów, aby Ci służyli,
 Przy tym twardym żłobie, aby Cię cieszyli?
 Ej nie masz, nie masz, tylko Marya
 I Józef, który Go siankiem uwija.

Na tak ciężkim mrozie drzysz bez pościółeczki,
 Nie masz się czem zagrzać, nie masz kąpieleczeki:
 Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem
 Swą parą chuchając, grzeją Cię społem.

Czemże Tobie, Jezu, za to odwdzięczymy?
 Czem Ci za tak wielką miłość nagrodzimy?
 Ej nie, nie, nie, nie, nie pragnę więcej,
 Serca i miłości pragnę człowieczej.

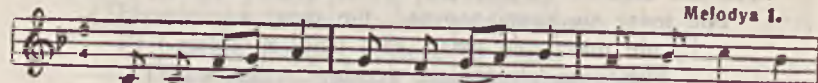
Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej wygody,
 Przyjmuję do serca mojego gospody;
 Hej wiwat, wiwaj, wiwat Anieli,
 Niech się całe niebo dzisiaj weseli!

Tam Ci czystą duszę będę ofiarował,
 W miłości afektach będę Cię lokował:
 Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzności,
 Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości!

Bądźże za to, Jezu, wiecznie pochwalony,
 Iżeś dla nas grzesznych ludzi narodzony:
 Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu,
 Z Przeczystej Dziewicy narodzonemu!

182.

Melodya 1.



W zło-bie le - ży, któż po - bie - ży ko - lę - do - wać
Je - zu - so - wi Chry - stu - so - wi, Dziś do nas ze -



Ma - łe - mu, Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - cie, Je - mu wdzię - cznie
sła - ne - mu?



przy - gry - waj - cie, Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

183.

Melodya 2.



W zło-bie le - ży, któż po - bie - ży ko - lę - do - wać Ma - łe - mu,
Je - zu - so - wi Chry - stu - so - wi, Dziś do nas ze - sła - ne - mu?



Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - cie, Je - mu wdzię - cznie przy - gry - waj - cie.



Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

My zaś sami z piosneczkami za wami pospieszymy,
A tak tego maleńkiego niech wszyscy zobaczymy:
Jak ubogo narodzony, płacze w stajni położony,
Więc Go dziś ućieszymy.

Naprzód tedy niechaj wszędy zabrzmie świat w wesołości,
Że posłany, nam jest dany Emanuel z niskości;
Jego tedy przywitajmy, z Aniołami zaśpiewajmy:
Chwała na wysokości!

Witaj Panie! Cóż się stanie, że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś na te niskości ziemskie?
Miłość moja to sprawiła, by człowieka wywyższyła
Pod nieba Empirejskie.

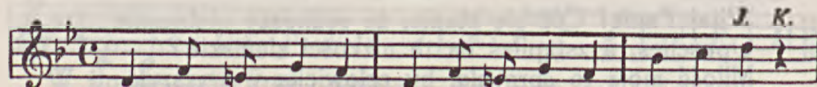
Czem w żłóbeczku, nie w łóžeczku, na sianku położony?
 Czem z bydlęty, nie z Panięty, w stajni jesteś złożony?
 By człek, sianu przyrównany, grzesznik bydlęciem nazwany,
 Przemennie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo jest świat cały, o Boże;
 Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat przyjąć nie chce, choć może?
 Bo świat doczesne wolności zwykł kochać, mnie z swej złości
 Krzyżowe ściele łoże.

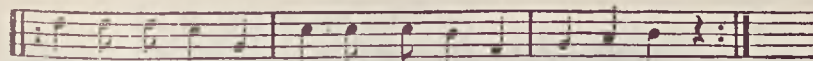
W Ramie głosy pod niebiosy wzbijają się Racheli,
 Gdy swe syny, bez przyczyny, w krwawej widzi kąpieli;
 Większe niż dla nich kąpanie, w krwawym krwi Twej oceanie,
 Czeka Cię miły Panie!

Trzej Królowie monarchowie wschodni kraj opuszczają,
 Serc ofiary z trzema dary Tobie, Panu, oddają;
 Darami się kontentujesz, bardziej serca ich szanujesz,
 Za co niech niebo mają.

184.



W żłó-bku na sia-nie Le-zy ko-cha-nie, Dzie-ci-na;



Pa-trzy zło-ci - sta Ma-tka Prze-czy-sta Na Sy-na.

Strzecha słomiana
 Nad żłóbkim Pana... Lśni zorzą,
 Osiołek z wołem
 Zerkają społem... W twarz Bożą.

Jeszcze niewiada
 Ludzi gromada... O cudzie;
 Pracą zmęczeniu,
 Męką zdręczeni... Spią ludzie.

Widzy gwiazda złota
 Już wzwyż migota... I płynie:
 Niech wie świat cały
 O przewspaniałej... Nowinie.

Jadą Królowie
 Wielcy panowie... Magnaty;
 Blask od kamieni,
 Szaty z czerwieni... Bogatej.

Ogromne słonie,
 Kosztowne konie... Straż mnoga,
 Dźwigają dary,
 Cenne ofiary... Do proga.

Ładowne skrzynie
 Kładą Dziecinie... Pod nóżki.
 A Ono Zorze
 Nie ma Nieboże... Pieluszki.

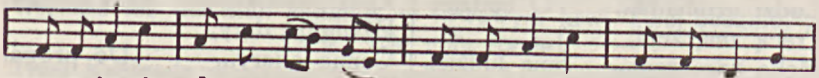
Mirę i złoto
 Sypią z ochotą... W tej dobie.
 A On, choć zima,
 Koszulki nie ma... Na sobie.



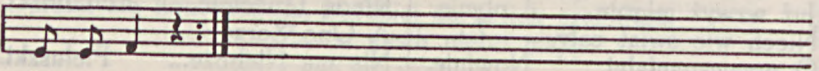
Za-dzi-wie-ni świa-tłem nie-bie-skiej pła - ne - ty,



Po-jać nie mo-że-my, czy to są ko-me-ty: Gdy wi - do-kiem



prze-ra-że-ni I ja - sno-ścią prze-strasze-ni, Nie wie-my, co



to zna-czy.

Duch nasz, obok trwogi, jakąś radość czuje,
I mniema, że cuda myśl jego maluje:

Bo to światło jest nieznane,
Ani też kiedy widziane, jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszno bieżym, byśmy co widzieli,
Przed blaskiem na niebie, wszyscyśmy struchleli:
Oko patrzy ucieszone,
A serce jest zatopione w dziwotwornej światłości.

Lecz czekamy dalej, co się tu dzieć będzie.
Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:
Czekajmyż już, bracia mili,
Stanie się tu wnet po chwili z nieba coś cudownego.

Pastuszkowie starzy, cóż się to wam marzy?
Pastuszkowi młodzi, dowiedzieć się godzi,
Czy to z nieba ta nowina,
Że Panienska rodzi Syna w Betleemskiej stajence.

Tak jest nie inaczej, otóż starzy zgadli,
Pobiegli tam młodzi, na kolana padli,
Gdy ujrzeli z nieba Króla,
Bo ta Jego była wola, by się na świat narodził.

186.

Melodya 1.



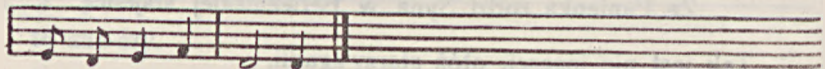
Za - wi - taj, Je - zu, z Pan - ny na - ro - dzo - ny!



Cze-muś w złó - be - czku u - bo - go zło - żo - ny? Cóż za przy-



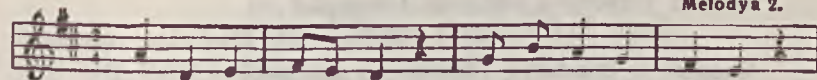
czy - ny u - bó - stwa Two - je - go? Znać, byś z sie - ro - ty



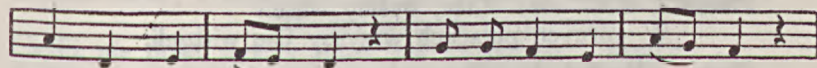
czy - nił bo - ga - te : go.

187.

Melodya 2.



Za - wi - taj, Je - zu, z Pan - ny na - ro - dzo - ny!



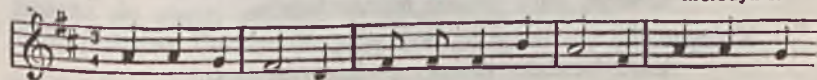
Cze-muś w złó - be - czku u - bo - go zło - żo - - ny,



u - bo - go zło - żo - ny?

188.

Melodya 3.



Za - wi - taj, Je - zu, z Pan - ny na - ro - dzo - ny, Cze-muś w złó -



be - czku u - bo - go zło - żo - ny?

Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego?
 Znać, byś z sieroty czynił bogatego.
 Czemuż w tak lichej rodzisz się stajence?
 Ziębisz w pieluszkach ciało Twe Panięce?
 Płaczesz, a na cóż? Znać, byśmy weseli
 W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
 Płacz i Rachel dziełek swych, o Boże,
 Krwią sfarbowanych, jako śliczne róże.
 A Ty czem z niemi wraz się nie farbujesz?
 Znać, że Swej dla nich więcej krwi gotujesz.
 Jadą do Ciebie wschodni trzej Królowie,
 Oddają dary sławni Monarchowie.
 Którymi Ty się lubo kontentujesz,
 Lecz bardziej serca onychże szacujesz.
 Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego,
 Jakobyś nad nie miał nic miłszego.
 Więc z uprzejmością serca oddajemy,
 Za co od Ciebie zbawienia pragniemy.

189.

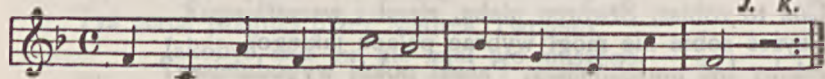
(Na melodyę: „Achwitajże” str. 2.)

Zawitajże pożądana perło droga z nieba!
 Gdy cały świat napelniony Anielskiego chleba.
 W ciele ludzkim Bóg jest skryty, dla człowieka jest obfity,
 Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojej
 Między wybranymi połączył.
 Czyliż nie dość, mocny Boże, żeś na świecie z nami?
 Zimno cierpisz dla nas grzesznych między bydłętami.
 Malusieńki Jezus w żłobie, co za wielka miłość w Tobie!
 Czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkim ciele Bóg prawdziwy
 Przyszedł zbawić człeka grzesznego?
 O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była,
 Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła,
 Jeszcze do pustej szopiny, o niesłychane nowiny!
 Ach, pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłobeczku,
 Z dalekiej podróży królewskiej.
 Cóż to robisz, Stwórco nieba, ziemi i wszystkiego?
 Czyżeś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego,
 Ażeby był podobniejszy, Pański pokój wygodniejszy?
 A tu się oblewasz łzami na zimnie, pod obłokami,
 Ubogi a drogi klejnocie.

Panna czysta, gdy powiła, całuje członeczki,
 Nakarmiła Go piersiami, zawiera powieczki;
 Józef Go siankiem okrywa, kołysze, Marya śpiewa:
 Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój, Stwórco i Panie,
 Lulajcie pieszczoty serdeczne.
 Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna,
 Złości nasze przewiniły, cóż winna Dziecina?
 Uważ teraz, każdy wierny, jak wielce Bog miłosierny!
 Odżałował Syna Swego, by krew przelał dla grzesznego
 Człeka, by nie zginął na wieki.
 Niech Ci, Jezu, będą dzięki za Twe narodzenie,
 Bo przez nie zaczęłeś nasze sprawować zbawienie!
 Miłość, która to sprawiła, iż Cię do nas sprowadziła,
 Niech swą iskrą nas zapali, abyśmy Cię miłowali.
 Teraz i bez końca w wieczności.

190.

J. K.



Zda - le - kie - go wscho - du ja - dą kró - lo - wie,
 Ma - drzy A - ra - bo - wie i Mu - rzy - no - wie,

Coraz wolniej.



I od Tar-so - wej kra-i - ny Ja - dą do Bo - żej Dzie-ci - ny,

Tempo pierwotne.

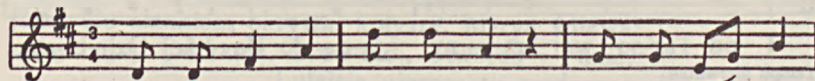


Co na świat przy-by - ła, by go zba-wi - ła.

Gwiazda ich do szopy zaprowadziła
 I dalekiej drogi trud osłodziła,
 Bo na skarbie się poznali, winny Mu pokłon oddali
 I złożyli dary, co z sobą wzięli.
 A gdy już do domu powracać chcieli,
 Do Jezusa w żłóbku wszyscy westchnęli:
 O maleńki Jezu drogi, czemuś dla nas tak ubogi?
 Wszak w bogactwach mnogich Twój są kmiecie!

Ofiary królewskie przyjęło Dziecię
 I było im Bogiem na całe życie.
 My, co skarbów dziś nie mamy, serca na ofiary damy.
 Ratusz nas, o Jezu, drogi klejnocie!

191.



Zgiń-cie z o - czu bo - ga-ctwa, za nic zło - te
Ser-ce się was nie chwy-ta, o - błu - dne po-



gó - ry, Nie je-ste-ście mi ła-ko-me, Be-tle-em-ską
zo - ry:



wo-lę sło-mę I ką-cik o - - bo - ry.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nędza bogata
Niebo z skarbów obdziera i z Bogiem się brata:
Ile Bóg jest w sobie urogi, tyle mają te barłogi,
Ta bydlęca chata.

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie kapele,
Komuż niebo wygrywa tak radosne trele?
Być to musi, że wesoło przy ubóstwie stawia czoło
Bóg mój w ludzkim ciele.

Cóżeś znalazł, Jedyny Boski Synu w żłobie?
Czem Cię ziemia daruje ulubionem Tobie?
Czego niebo nie szafuje, znalazł czym się kontentuje,
W najuboższej dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie dla ludzkiej zdobyczy,
Niedostatek z niedolą w zysku swoim liczy;
A na zastaw stawia Bóstwo, aby w skarbie miał ubóstwo,
Tego Sobie życzy.

Na cóż, ludzie niebaczni, utarczki jak w boju
O doczesne bogactwa toczycie do znoju?
Uczy Dziecię z nieba dane, że ubóstwo szacowane
W lepszym stawia stroju.

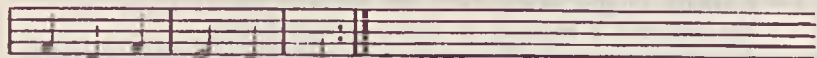
192.



Zja - wi - ło się nam dziś coś no - we - go,
Po - kój na ten świat przy - no - szą - ce - go,



Któr - ry gło - - si - - li i roz - no - - si - li A - nie - li;



A - nie - li, A - nie - li-

Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój na tej nizkości,
Dziwna nowina, zrodziła Syna, Marya.

Pasterze w drogę pilnie spieszyl, ~~Az do Betleem miasta przybyli,~~
Tam ~~wraz~~ witali dary składali, Dzieciatku.

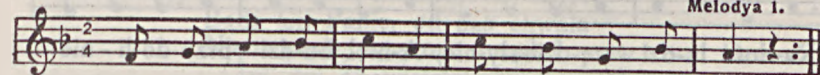
Oto przynosim dary dla Ciebie,
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich do Siebie,
Odpuść nam winy, Synu Jedyny, Maryi.

Bogiem Cię prawym być wyznawamy,
Maryę Pannę za Matkę mamy,
Za Ojca Twego domniemanego, Józefa.

Teraz padamy do nóżek Twoich,
Nie racz opuszczać pastuszków swoich,
Oddajem siebie, gdy już od Ciebie, Idziemy.

193.

Melodya 1.



Z na - ro - dze - nia Pa - na dzień dziś we - so - ły,
Wy - śpie - wu - ją chwa - lę Bo - gu ży - wio - ły:



Ra - dość lu - dzi wszę - dzie sły - nie, A - niół bu - dzi przy do - li - nie



Pa-ste-rzów, co pa - śli pod bo-rem wo - ły.

194.

Melodya 2.



Z na-ro-dze-nia Pa-na dzień dziś we-so-ły,
Wy-ście-wu-ją Chwa-łę Bo-gu ży-wio-ły.



Ra-dość lu-dzi wszę-dzie sły-nie, A-nioł bu-dzi przy do-li - nie



Pa-ste-rzów, co pa - śli pod bo-rem wo - ły.

Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
Dumają pasterze w takim widoku:

Każdy pyta: Co się dzieje?
Czy nie świta? Czy nie dnieje?
Skąd ta łuna bije tak miła oku?

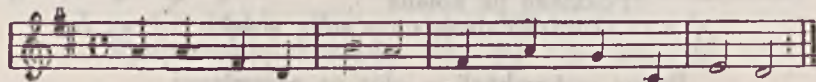
Ale gdy Anielskie głosy słyszeli,
Zaraz do Betleem prosto bieżeli,
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana
I oddali dary, co z sobą wzięli.

Potem wykrzyknęli w głos na przemiany:
ŻyJ Jezu maleńki na świat wydany!
Bądź Ci, Panie, od nas chwała
Nieustannie, wiecznie trwała!
ŻyJ, żyJ Zbawicielu z nieba zesłany!

Odchodzą z Betleem pełni wesela,
Że już Bóg wysłuchał prośb Izraela:
Gdy tej nocy to widzieli,
Co Prorocy widzieć chcieli,
W ciele ludzkim Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się radujmy,
Chwałę z Aniołami wraz wyśpiewujemy:
Bo ten Jezus z nieba dany,
Weźmie nas między Niebiany,
Tylko Go z całego serca miłujmy.

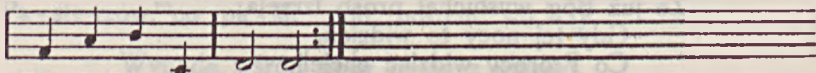
195.



Z nie-ba wy-so - kie-go Bóg zstą - pił na zie-mię,
A - że - by do nie-ba wy-wiódł lu-dzkie ple-mię;



Bie-rze o-so - bę dzie - ci - ny, O-pła-ku-je lu-dzkie wi - ny



Syn Bo-ga je - dy - ny.

Zniża Swój majestat Król całego świata,
Opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata:
Bóg Niezmierny, w ciele mały, Zapomina Bóstwa chwały,
By zbawił świat cały.

Mieści się we żłobie Nieograniczony,
W pieluszki powity, na sianku złożony:
Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka,
Lecz pokutnych czeka.

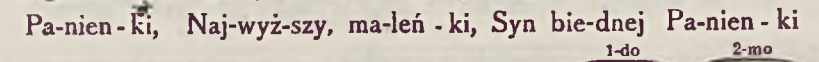
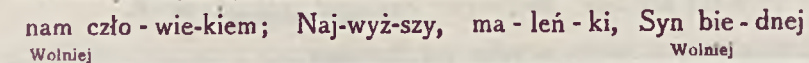
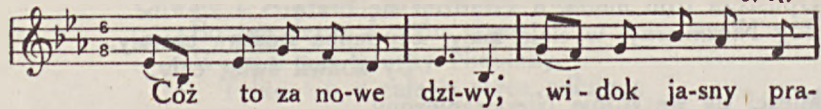
Więc pospiesz, grzeszniku, Dziecina Cię wzywa,
Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa:
Wszak nie grozi, ani łaje, ale rączki ci podaje,
Odmień obyczaje.

Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny,
Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy:
Wszak na rączkach ma powicie, karać nie może, bo Dziecię,
Tylko dawać życie.

Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie,
Rączki ci podaje, wabi cię do Siebie:
Więc przybliż się do Dzieciny, czyn za grzechy przeprosiny,
Odpuści ci winy.

Dodatek.

J. K.



Przy-szedł w lu-dzkim cie-le, Stąd na-sze we-se - le, se - le.

A gdzie Jego mieszkanie? Jakie Jego ubranie?
W Betleemskiej stajeneczce, na sianeczku przy Mateczce;
Pieluszką odziany, bydłąt parą grzany;
Takie ma wygody Pan całej przyrody.

Na cóż znosi te trudy? By grzechowe zmył brudy!
On poniesie krzyż cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia,
By z piekła ich zbawić; jakże Go nie sławić?
Niech Twa, Wieczny Panie, chwała nie ustanie!

Słyszą śpiew pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie;
Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę maleńką;
Przynieśli ofiary, złożyli swe dary:
Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!

Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidła
Naznosili także miry i oddają Mu hołd szczery,
Najwyższemu Panu, według swego stanu,
Temu, co światami rządzi i królami.

Więć teraz niech będzie głośno na ziemi wszędzie!
Wiwat, wiwat Jezu, Tobie dzisiaj w maleńkiej Osobie!
Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syonie
Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

Dalsze zwrotki kolędy: „Radujmy się”. (Str. 230).

Aniołowie się radują i tak śpiewają:
 Bogu chwała, dobrzy ludzie niech pokój mają.
 Gwiazda dziwna nad stajenką w obłokach płonie.
 Ale większa miłość ku nam, w Dzieciny łonie.

Chociaż wieki upłynęły, jednak te chwile,
 Tak radosne w sercach ludzkich zawsze brzmią mile.
 Wszak Zbawiciel dla nas zstąpił na ziemskie niwy,
 Z tronu Swego niebieskiego, choć Bóg prawdziwy.

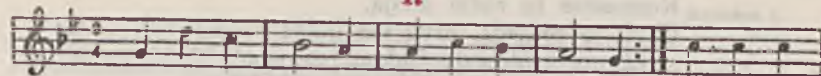
Więc z ufnością, z wiarą wielką śpiewajmy Jemu:
 Chwała Tobie, w wysokości! Ludowi Twemu
 Pozwól użyć tego szczęścia, byśmy na ziemi,
 Mogli Tobie śpiewać „Chwała”, będąc wolnemi.

CZĘŚĆ II.

KOLĘDY DOMOWE I PASTORAŁKI.

Także wamże będzie: Józefu, daj, Panu, 278.
 Będziecie wy, którzy i tak, bierzecie
 Boga w serce, dołowy będzie, daj, Panu, 279.
 Także będziecie, daj, Panu, daj, Panu, 280.
 Ale, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 281.
 Daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 282.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 283.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 284.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 285.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 286.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 287.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 288.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 289.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 290.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 291.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 292.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 293.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 294.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 295.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 296.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 297.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 298.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 299.
 Tak, daj, Panu, daj, Panu, daj, Panu, 300.

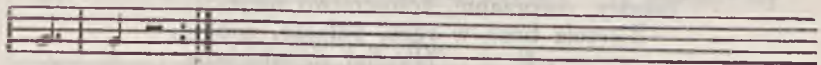
1.



Ach bia-da, bia - da mnie He-ro - do - wi,
 U-tra - pio - ne - mu wiel-ce kró - lo-wi; Żem ja ta-



kie - - mu cza - so - wi złe - - mu Po-padł kłó - po-



to - wi.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
 Utrapionemu wielce Królowi:
 Żem ja takiemu czasowi złemu,
 Popadł kłopotowi.

Doszła mnie jakaś dziwna nowina,
 Mojej żalości wielka przyczyna:
 Pojawiła się, narodziła się
 Przedziwna Dziecina.

Rozmaicie to różni udają,
 Czyli to prawda, czyli też bają:
 Ze ma królować, żydom panować,
 Tak mi powiadają.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
 Utrapiionemu wielce Królowi:

Wierna czeladzi, czynić nie wadzi
 Co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoją,
 Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje,
 Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze,
 Niechaj się nie boję.

Na koń co prędzej wszyscy wsiadajcie,
 A do Betleem miasta biegajcie:
 Tam dla jednego Dzieciątka małego
 Wszystkie wycinajcie.

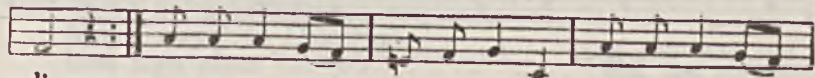
Ach! biada, biada mnie Herodowi,
 Utrapiionemu wielce Królowi:
 Wierna czeladzi, czynić nie wadzi
 Co ku kłopotowi.

2.

Melodya 1.



A cóż z tą dzie - ci - na będziem czy - ni -
 Era - ci - szko - wie mi - li, że się nam kwi -



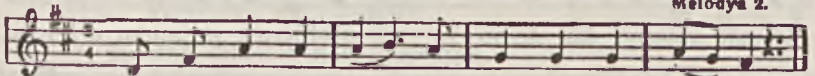
li
 li: Za - śpie - waj - my Mu we - so - ło I o - bróć - my



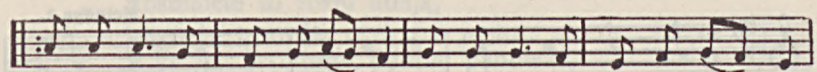
się z nim w ko - ło, hoc, hoc, hoc, hoc.

3.

Melodya 2.



A cóż z tą dzie - ci - na będziem czy - ni - li
 Bra - ci - szko - wie mi - li, że się nam kwi - li?



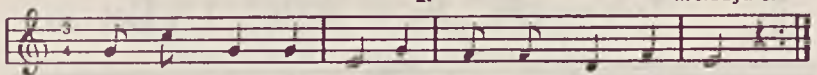
Za-śpie-waj-my Mu we-so-ło I o-bróć-my się z nim w ko-ło



hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

4.

Melodya 3.



A cóż z tą dzie-ci-ną bę-dziem czy-ni-li
Bra-ci-szko-wie mi-li, że się nam kwi-li?



Za-śpie-waj-my Mu we-so-ło I o-bróć-my się z nim w ko-ło,



hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciatko, że głodne, płacze;
Dlaczego tak z nami, nie rado skacze:

Więc ja Mu dam kukielczkę,

I maselka osoleczkę Pa, pa, pa, pa.

Czy bez Matuleńki płacze Dziecina?

Więc ją do miłego zaprośmy Syna:

Mama, mama do Dziecięcia,

Utul tego płacz Panięcia Ma, ma, ma, ma.

Czy dlatego płacze ma Złota Duszka,

Że niema Józefa w domu staruszka:

Więc Józefa zawołajmy

I ciesząc Je, zaśpiewajmy Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dudki zagrajmy

I na piszczałeczkach rozweselajmy:

Li li li li moje dudki,

Skacz Robaczku mój malutki Li, li, li, li.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą Dziecinę,

Ja Mu wnet lalczkę piękną uwinę:

Lala, lala moje Dziecię,

Lala, lala moje życie La, la, la, la.

Jeszcze i kąpielkę Mu nagotujmy,
Na kąpiel serdecznych łez nie żalujmy;

O, Dziecino, hul, hul, hul, hul,
Ja już płaczę, Ty się utul. . . Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać Dziecina dłużej,
Ale ukojone oczęta mruży:

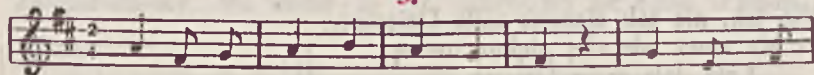
Więc Ją włożmy w kolebeczkę,
Zaśpiewajmy Jej piosneczkę. . . Lu, lu, lu, lu.

Ale drzysz od zimna mój Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłóbeczku:

Więc z osiołkiem oraz z wołem,
Chuchać będziem na Cię społem. . . Chu, chu, chu, chu.

Pókiż tego będzie? dość tego dzieci;
A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci?

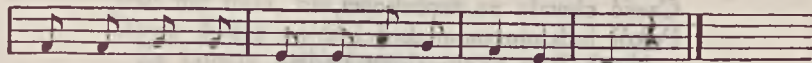
Dosyć osioł i wół beczy,
Budzą Dziecię, nie do rzeczy. . . Spać, spać, spać, spać.



A - nie - li w nie-bie śpie-wa - - ją, Bo - gu cześć



chwa-lę od-da - ją, We-se-le o - - po-wia - da - ją,



wsze-mu świa - tu znać da-wa - ją, ko-lę - da.

Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel:

Izajasz prorokował,
Ze się z Panny narodzić miał. Kolęda.

Otóż się nam już narodził,
By świat z grzechów wyswobodził:

Anioł pasterzom objawił,
Ze się na świat Jezus zjawił. Kolęda.

W Betleem, żydowskim mieście,
Tam się do Niego pospieszcie:

Leży w żłobie lży roniący,
Zbawiciel nasz Wszechmogący. Kolęda.

Wdzięczna to nowina była,
 Panna Syna porodziła:
 Śpiewajmy Mu nowe pienie
 Za to Jego Narodzenie. Kolęda.

Cześć chwała na wysokości,
 Pokój ludziom na nizkości:
 Niech Bóg pochwalony będzie
 W niebie, na ziemi i wszędzie. Kolęda.

Jezu, mocny Królewiczu,
 Użycz z Twojej szczodrej prawicy
 Gospodarzowi i temu
 Domowi, jego wszystkiemu. Kolęda.

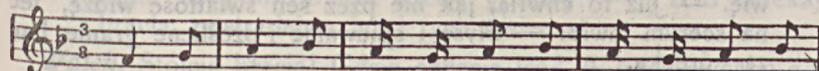
Błogosław na wszystkim szczodrze,
 Niech się ma z łaski Twojej dobrze,
 Z dziatkami, małżonką jego,
 Niech nie doznają nic złego. Kolęda.

W tym roku i w innych wiele,
 Póki dusza jest w ich ciele.
 Gospodarzu szczodry Panie,
 Przyjmij od nas to śpiewanie. Kolęda.

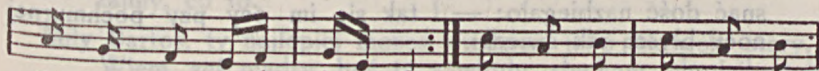
A podaj nam rękę szczodłą,
 A już zatem miej noc dobrą:
 Daszli wiele, uniesiemy;
 Daszli mało, nie wzgardzimy. Kolęda.

Jeśli nie dasz, nie łaj jednak,
 Słowo dobre pójdzie nam w smak.
 Za kolędę dziękujemy,
 Inszym razem co weźmiemy. Kolęda.

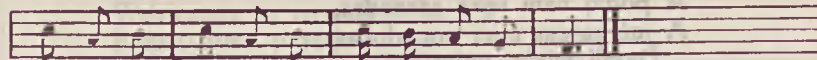
6.



Banek: A spis Bar - tek, Sy-mek, Woj-tek, Ma-ciek, Wa-lek,
 O - zwij ze się prze-cie któ - ry z was, bo um - rę



To-mek, Ku - ba, Sta chu?
 od wiel-kie - - go stra-chu. O - no cos ta - kie - go,



jak słoń-ce ja-sne-go Świe-ci na nie-bie.

Wojtek. Obyżeś spał! Cego wszescys? Cy cię pono niefortuna lupi! — Spis a gadas, mazy ci się lada Judas, a ty bajes głupi: — Zeć się coś zjawilo, znać ci się przyśniło, ześ widział słońce.

Banek. Oj nie spieć ja, mój Wojtalu, ani ci tez lada cego prawdziwie. — Już to chwila, jak nie przez sen światłość widzę, lec na scerym jawie: — Słysę i śpiewanie i pześlicne granie, hań za górecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak i się to cośi przywidziało; — Któżby śpiewał? Sowy ksycą, wilków się tez znać dość nazbiegało: — I tak się im ocy przy pochmurnej nocy błyscą jak świecki.

Banek. Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilków, znam dobrze i sowy, — Pojzyj jeno, mój Wojtalu, jakeś sumny, tylko podnieś głowy, A przypatrz się łonie, która w onej stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdziez ta łuna? — *Banek.* Oto widzisz, jak się niebo łyska bez przestanku. — *Wojtek.* Prawdęć mówisz, widzę; ale cóż to z tego będzie, miły Banku? — Pójdźmy stąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! Gwałtu! Niebo gore! Cy się pono świat zajął bratkiem? — Przebóg, wstańcie, a cempredzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: — Jeśli nie wstaniecie, wsyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek. Cóż to, cóż to, gore kędyś? Prawciez, cy się co gdzie złego stało? — *Wojtek.* Patrzcie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: — Pzeto uciekajwa, bracia, postradajwa już i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia! Gdzie chcecie iść? A bydelko jako zostawimy? — Dyć pockajcie, az wprzód, co to są za dziwy, dobrze zrozumiemy: — Oto się nasego Bartosa starego pytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozesz wiedzieć, jako człowiek stary. — Wiem, ześ mądry, boś ty z młodu, słycham, chodził z tablicą do fary: — Więc jako rozumny, powiedz nam, mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az clek pomiarkuje. — Co to! Pójdźmy jeno bliżej owdzie, gdzie się często polyskuje. — Już wiem, co to znacy; tak jest, nie inaczej, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w Raju Jewa, wdawsy się w rozmowy z węzem, — Z jego rady przestąpiła zakaz Boski z Jadamem, swym mężem: — Jabłko zjadłszy sama, ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bóg węza przeklął, wygnał z Raju Jadama i z zoną — Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną — lch nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego.

Posłać na świat, który zęby owym gzechem całe ludzkie plemię — Zarazone mógł uzdrowić, w żywot Matki miał zstąpić na ziemię. — Potem się narodzić i nas wyswobodzić z mocy satańskiej.

Otóż się to ten Syn Boży, a Mesyas z dawna obiecany — Ojcom naszym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany: — Przyjął na się ciało, aby się dość stało za gzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć możecie: — Otżem wam już wytłómaczył, co to znacy; cegóz więcej chcecie? — Jeśli nie wiezycie, to tu zobaczycie wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bartos, jak mądrymu, my wsyscy wiemy, — Ale jesce jednej rzeczy wyrozumieć dobrze nie możemy: — Cego ci Janieli, co się hań zlecieli, po nas ządają?

Bartos. Wszak słysycie, dlacogo się ci Janieli radują na niebie, — Ze Mesyas przysedł na świat, więc nam w tejże wesolości siebie — Kazań naśladować, do sopy wędrować, przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby i my To Paniątko święte przywitali, — Ale kędz Jego sukać i kogo się w ciemnej nocy On będziemy pytali: — My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądzimy do srogiej kaźni.

Bartos. Pzecie z ciebie, Symku, prostak, kiedy jesce nie rozumies tego, — Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego — Pana, który z nieba przysedł, sukać tzeba w Betleem Judzkim.

Tamze idźmy jak na pewne, wpzody jednak nizeli pójdziemy, — Gospodazów, ze zostaną przy bydelku, sobie uprosimy: — A ci z parobkami, także z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to iść jak iść mniejsa; ale z cem iść, to stuka; co damy — Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla Niego

nie mamy: — Chyba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potrzebować; — Ma On wszystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, — Lec kazdy das, co mas w domu, a podarki cempredziej gotujmy: — Cy mało, cy wiele, zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierwej na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielątko — Zaniose Mu, A ty Kuba, co das? *Kuba.* Oto Mu dam pstre kozlątko. — *Banek.* Toć ja na ofiarę kapłonów Mu parę tłustych zaniose.

Griger. A ja skopa najlepszego Temu Panu nie będę załował. — *Wojtek.* Tyś Pan, ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował. — *Walek.* Ja gęsi kilkoro. — *Janek.* A ja seścioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu tez da jędyków z parę; Tomek kackę i ka.

cora; — Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą choć po pół wora: — Stach Mu tatarcanej, a Sobek jaglanej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobalo. — Psyjmie ten Pan wszystko, który tak za wiele jako i zamało — Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, — Tedy tzeba, zeby i ci nie chodzili z próznymi rękami: — Lec kazdy dla Tego Panica małego przyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobrze, mili gospodarze, prosimy was, nie z wami idziemy — Pzywitać to Paniątecko; juz Mu się na dary zdobędziemy: — My, co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, mam i gruski, to Mu na opałce — Grusek kopę, drugą jabłek tez zaniose; a ty Mu w kobiałce — Jaj świezych z pół kopy weź z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę daruję Mu garcek polewany. — *Jędrek.* To ja łyskę. — *Frącek.* A ja miskę. — *Kuba.* Ja zaś

wzmę Mu słodkiej śmietany: — Ty mleka dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarować miodu scerej patoki faseckę; — *Idko.* Ja mędrzyków z kilkanaście; — *Krystek.* A ja Mu dam z koprem gomuleckę: — *Misiek.* A ja na ostatek wabiów kilka klatek daruję Panu.

Bartos. Nu toście już podarunki należycie wszyscy rozzadzili; — Teraz trzeba, zebyście je jak najprędzej bracia poznosili: — Idźcież, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z parobkami. Jużeśmy się wszyscy ześli; idźmyż teraz, przywitajmy Pana. — *Bartos.* A słuchajcie, jak tam przyjdziem, upadnijcie zaraz na kolana. A potem wasemi cołami gzesnemi bijcie przed Panem.

Symek. Ucynimy tak, jak mówis, miły Bartos; tylko cię prosimy, — Chciejże ty być oratorem od nas wszystkich, bo my nie umiemy — Jakoby Go witać; ty umiesz, boć cytać uczył się w szkole.

Bartos. Mniejsza o to tylko idźmy; nie bawmy się; tędy bracia droga. — *Walek.* Tam to pono, Bartos, idziem, gdzie się

blyscy jasność ona sroga. — *Bartos.* Tam, bracia, idziewa, wkrótce tam staniewa z Boską pomocą.

Otześmy tu; teraz nuze każdy dobądź podarunku swego — Z swej kobiałki. — *Matus.* A kędys Pan? Wszak nie widać domostwa zadnego. — *Bartos.* Oto w tej stajence. — *Maciek.* Cóż zaś tam Panięce ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie; wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujzycie. — Cóż, skłamałem? Cym powiedział prawdę? Jakże? Co na to mówicie? — Klęknijcie poządkiem przed świętem Dzieciątkiem, a mówcie za mną:

Zawitajże, powitajże, Dzieciątko, wielki Królewicu: — Nieba, ziemi i wsech zecy najprawdziwszy nas wszystkich dziedzicu; — My Twoi poddani, na nędzę skazani, za gzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i Dziedzica nasego witamy; — Tobie pokłon nas poddański, jako Panu oddając, zucamy — się pod Twe nóżeczki, w święte pieluseczki, Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiackroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, — Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wsechmocność Swoją — nic nie respektował, aleś się darował nam mizerakom.

Pozuciłeś śliczne niebo, tak pięknymi osute gwiazdami; — Opuściłeś i Janiołów, a tu między bydłętami — Racys leżeć w złobie, mogąc wszelką Sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łozyska zwierzęta; — Ryby w wodzie lochy, gniazda w kzakach mają wygodne ptasęta: — A Ty, Pan stwozenia wsystkiego, skłonienia słusnego nie mas.

Nie mógłżeś se to przynajmniej cieplej jakiej obrać izdebebecki; — Nie tę sope, gdzie na sianku leżąc, musis drzeć bez pościółki: — A tu zewsząd wieje, biedkę Cię zagzeje ten osioł z wołem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, — Cierpiąc nędzę, byle tylko wyzwoliwszy nas ludzi z niewoli — Carta przekłętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wsystkiego pochwalon stwozenia — Ze pzez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, nasego zbawienia — Pewni być możemy, jeżeli żyć będziemy, tak jak należy.

Jakże Ci to odwdziecemos? Jak za to Ci, Panie oddamy? — Ty wiesz lepiej, ze zawdzięczyć, byś na miazgę zbił nas, nie zdo-

łamy: — Więc na jakie stanie nas podarki, Panie, takieć dajemy.

Pzymijze je wdzięcznie od nas; wsak wiesz, ześmy ubodzy pastusy; — Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: — Wybacz na ostatek, patząc nie na datek, lecz chęć dających.

Pójdźciez też i wy parobcy, a na wasej muzyce zagrajcie, — A którzy z was podarunki jakie macie, to je też oddajcie: — Kładźcie je ostruznie, a wy też naboznie grojcie Dzieciątceku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cepuch z swojemi basami; — Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skzypkami: — A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To już nam nic nie zostaje, tylko jeszcze żebyśmy ślicniuchne — To Dzieciątko pozegnali, niż pójdziemy i Jego Matuchnę — I Staruska tego, a potem do swego siedł każdy domu.

Więc klęknawszy mówcie za mną: zegnamy Was nase święte Państwo, — My pastusi z parobkami, wierne Wasych Miłości poddaństwo; — Już od Was idziemy, bo się też spiesemy do nasej tżody.

Wpóź jednak, niż stąd pójdziemy, prosimy Was, a najbardziej Ciebie, — utajony w małym ciałku Wielki Boże, aby nam na chlebie — Nigdy nie schodziło, wszystko się dazyło po naszej myśli.

Lec to fraska; o coś więcej prosimy Cię, nas Boże Jedyny: — Uczyńże to dla Staruska tego i Twej Matuchny przyczyny: — Jak światu pomzemy, niech z Tobą żyjemy na wieki w niebie.

Juzze idźmy; a kto się nas w drodze pytać będzie, skąd idziem, — To, co się stało w Betleem, o tym Panu każdemu powiemy: — Ze się Bóg narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

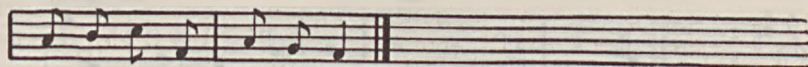
7.



A to co zie-mia - nie! Bóg le - ży na sia-nie:



Le-ży, le-ży dzie-cią-te-czko, Śli-czne, mi-łe pa-nią - te-czko



Do lu-dzi się u-śmie-cha.

Pasterze weseli, że Boga ujrzeli:
Podarunki Mu składają,
Przyśpiewują, przygrywają,
Z wielką wszystkim uciechą.

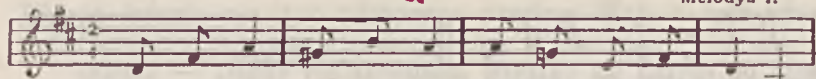
I my tam pójdziemy, cieszyć się będziemy:
Zaśpiewamy piosnkę społem,
Uderzymy o żłób czołem,
Ucieszymy Dziecinę.

Ale cóż Mu damy, kiedy nic nie mamy?
Ja barana poprowadzę,
A ja koźlę na się wsadzę,
Oddamy za zwierzynę.

A potem przy żłobie wyskoczmy sobie:
Hoca, hoca bracia mili,
Ucieszmy się przy tej chwili,
A kochajmy Dziecinę.

8.

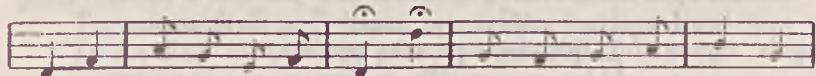
Melodya 1.



A wczora z wie - czo - ra z nie-bie-skie - go dwo-ra



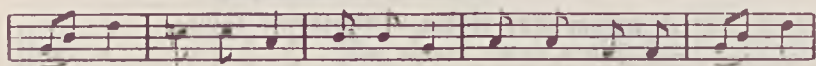
Przy-szła nam no-wi-na: Pan-na ro-dzi Sy-na, Bo-ga pra-wdzi-



we-go, Nie-o-gar-nio - ne-go, Za wy-ro-kiem Bo-skim



w Be-tle-em ży-do-wskim, Pa-stu-szko-wie ma-li, w po-lu w ten-czas



spa-li, Gdy A-nioł z pół-no-cy świa-tłość z nie-ba to-czy,



Gdy A-nioł z pół-no-cy świa-tłość z nie-ba to-czy.

9.

Melodya 2.



A wczora z wie-czo - ra, A wczora z wie-czo-ra



z nie-bie - skie-go dwo-ra, z nie-bie-skie-go dwo - ra.

10.

Melodya 3.



A wczora z wie-czo - ra, z nie - bie-skie - go dwo - ra,



Przy-szła nam no - - wi - - na, Pan-na ro - dzi Sy - na.

Druga zwrotka dla melody 2 i 3 rozpoczyna się od słów „Boga prawdziwego” w melody 1.

Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, wołem i oślątkiem
I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
Chwałą Boga swego dziś narodzonego.
Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy,
Do onej to budki bieżą, wziąwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, oddają barana,
Na kozłowym rogu krzyczą chwałę Bogu.
Sam śpiewa i będzie ludziom po kołędzie.
W żydowskiej krainie o cudownym Synie.
Niebiescy duchowie, z daleka królowie,
Pragnąc widzieć swego Stwórcę Przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają, w ciele oglądają,
Z Czystą Panną w szopie, to maluczkie Chłopię.
Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:
Witaj Zbawicielu i Pocieszycielu,

Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy;
Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie,
Dawno Cię czekali, Rorate wołali.
O szczęśliwy żłobie, gdy Messyas w tobie
W pieluszkach związany, z dawna obiecany,
Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,
Zmiłuj się nad nami, grzesznymi sługami.

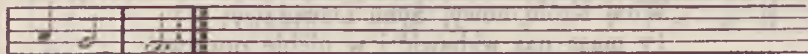
11.



Be - tle - em po-dła mie - ści - na, Któ - ra swą
W niej się zja - wi - ła Dzie - ci - na:



śli - czno - ścią i Bo - ską pię - kno - ścią Ma świa - tu wszy - stkie - mu



pa-no - wać.

Całe niebo z Aniołami, wszystka ziemia z mieszkańcami
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo wesolą być zechce.

Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańczą.

Pasterki w koło biegają, na Dziecinę poglądają,
A z wielkiej radości i przy wesołości
Dyskantem z Maryą śpiewają.

Skacz i ty babko z młodemi, biegaj w kółko za drugimi,
Nózkami, rączkami, szukaj afektami
Jezusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesoła drużyna:
Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
Rączkami, nóżkami przebiera.

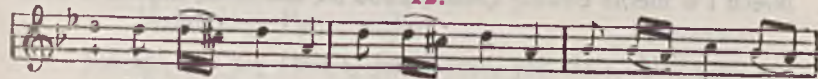
Gdy tak wdzięczne płasy były, mniszeczki się przebudziły:
Łózeczek odbiegły, do Betleem biegly,
Dziecinę Jezusa przywitać.

Tam przy złóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły:
Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć
Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchnem.

Tak sobie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały:
Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
Niech Ciebie samego kochamy.

Niechże i ja taką będę, u nóżek Twoich usiedę,
Przy kolebce Twojej, a w klauzurze mojej
Z Tobą się zamykam na wieki.

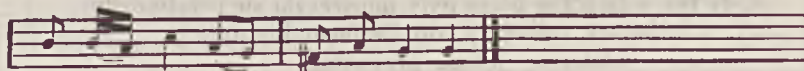
12.



Bie-gnę z ra-na, zmor-do - wa - na, Be - tle-em po-



każ mi Pa-na: Jest w sta - jen - ce, Przy Pa-nien - ce,



Świe - te Go pia - stu - ją rę-ce.

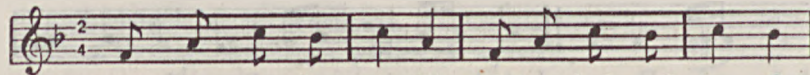
Dziecineczko, Pieścidleczko, Witaj Jezu, ma Rybeczko:
Synu Boga, Perło droga, witam Ciebie dziś uboga.

Mój Baranku, w róży wianku, lulaj położony w sianku:
Mnie zbawienie, odkupienie, Twe przyniosło narodzenie.

Me pieszczoty, żeś z ochoty przyszedł, lulaj Jezu złoty:
Już zawierasz Swe oczęta, lulaj Dziecineczko święta.

Pomnij na mnie, me Kochanie: Niechże Cię tu chwale, Panie:
Niech i w niebie chwale Ciebie, choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

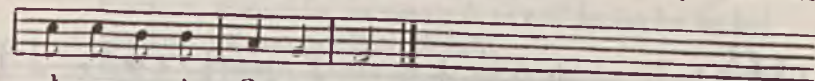
13.



Bóg się w cie - le zja-wił, A-by lud swój zba-wił,



Szczę-śli - wie: Lu-dzką nę-dzę z cia-łem w cza-sie Wzię-ło Bo-skie



sło-wo na się, O dzi - wie!

Już nie w majestacie, ani w drogiej szacie, Okryty!

Leży w ubogim żłóbeczku

I w maluteńkiem ciałeczku

Bóg skryty.

W stajence ubogiej, przy Mateńce drogiej, Przebywa:

Sliczne Boskie Dzieciąteczko,

Maluteńkie Paniąteczko

Spoczywa.

Już śpi, już się śmieje, już płacze, już ziele, Mży oczy,

Ach, ach, ach, ach! toć to dziwy,

Pan nad pany, Bóg prawdziwy

Łzy toczy.

Cud to niepojęty, jako ten Pan święty, Wszedł w pęta!

Drży, drży, drży, drży, ogrzewają,

Chu, chu, chu, chu, chuchają

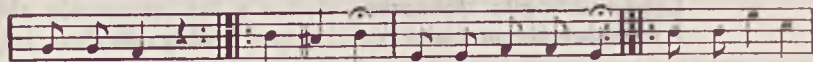
Bydlęta.

Czego nie uznali ludzie źli, zuchwali, Poznają,
Wół, wół, wół, wół, wół dwurogi,
Osieł biedny, człek ubogi, Kłękają.

14.

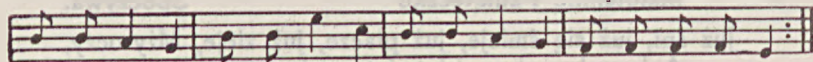


Co za od-mia-na? wiel-kie-go Pa-na Gło-szą z nie-ba



A-nie-li: A to co? ho ho ho ho ho! Żłób ma-je-stat

Powtórzyć A to co?
Wolniej do końca.



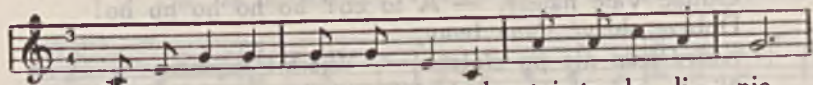
nie-skoń-czo-ny, Przed któ-rym kłęk-a-ją tro-ny, Te-go Pa-nię - cia.

Przyjdą Królowie i Monarchowie
Pokłon oddać Panięciu — A to co? ho ho ho ho ho!

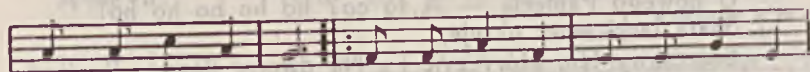
I pasterze i ptaszęta
I wszystkie dzikie zwierzęta — Tego Panięcia,
Pan idzie z nieba, czołem bić trzeba
Ludziom wszystkim na ziemi: A to co? ho ho ho ho ho!
Godzien od nas wielkiej chwały,
Bóg i Człowiek, Pan niemały — Bo nieba, ziemi.
Pan z nieba idzie, świata obludzie
Oddać Vale należy. — A to co? ho ho ho ho ho!
Dobrze służyć Panu temu,
Który nam nie po złotemu — Wiernie zapłaci.
Nie będzie głodu, nie będzie chłodu
U nowego Panięcia — A to co? ho ho ho ho ho!
Szata łaski wnet okryje,
Szczęśliwy ten, który żyje — Na dworze Jego,
Prędko wysłuży i szczęścia pluży,
Hej na służbę Panięcia — A to co? ho ho ho ho ho!
Serca wszystkich kontentuje,
Każdy, kto chce, to wetuje — Co stracił w świecie.
Bóg-ci to, widzę, więc się już brzydzę
Świata tego marność. — A to co? ho ho ho ho ho!

Dobra służba, rekompensa
I na całą wierność mensa — Tego Panięcia.

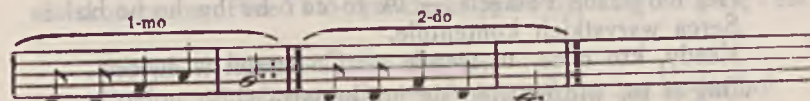
Wszystkich nas, Panie, Wieczny Hetmanie,
Przyjmij za sług życzliwych. — A to co? ho ho ho ho ho!
Wiecznie Ci służyć będziemy,
Za to nieba nie miniemy — Wszak tak, nasz Panie.



Czte-ry la - ta za-wszem pa-sał w tej tu do - li - nie,



w tej tu do - li - nie: Ja - ko ży - wo nie sły - sza - łem



o tej no - wi - nie, o tej no - wi - nie.

By Synaczka Panienczka miała porodzić,
By panieństwo z macierzyństwem miało się zgodzić.

A tu wczoraj kompania tak se mówiła:
Ze Panna Syna na sianku w żłobie powiła.

Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie,
Wyśpiewują dziś Gloria wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
Za te miłe charaktery z swojej litości.

W Nazareńskiej oraz Czystej, Ślicznej Panience,
W gwiazdolitej, dziś słonecznej jasnej stajence.

Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując,
Razem, bracia, do Betleem w skok poskakując:

Witać Pannę oraz Matkę Boga Człowieka,
Bo nas pewnie tam niebieska zapłata czeka.

Z czymże się tam pokażemy my pastuszęta,
Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta?

Torby próżne, w nich ni sera, nie masz ni chleba,
Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.

Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie,
Przyjmie od nas malusienkie to śliczne Panię.

Wreszcie i serca naszego Mu nie żałujmy,
Niem Panicza po kolędzie dziś udarujmy.

Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary,
Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.

Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.

Czołem bijem przy daninie Tobie, Paniczu,
Pieluszkami skrępowany nieba Dziedzicu.

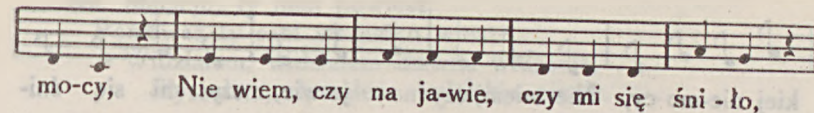
Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii
Całej naszej, Józefowi, także Maryi.

16.

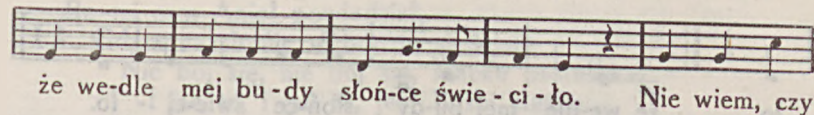
Melodya 1.



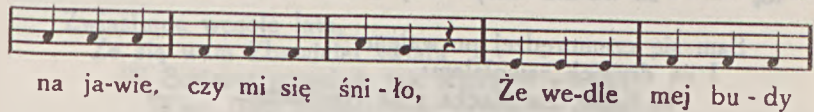
Dnia je-dne-go o pół - no-cy, Gdym za - snął w wiel-kiej nie-



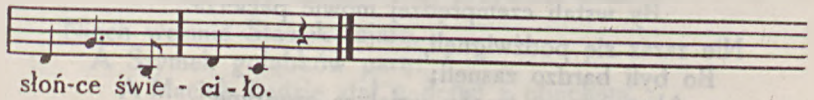
mo-cy, Nie wiem, czy na ja-wie, czy mi się śni - ło,



że we-dle mej bu-dy słoń-ce świe - ci - ło. Nie wiem, czy



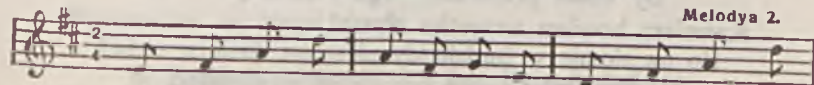
na ja-wie, czy mi się śni - ło, Że we-dle mej bu - dy



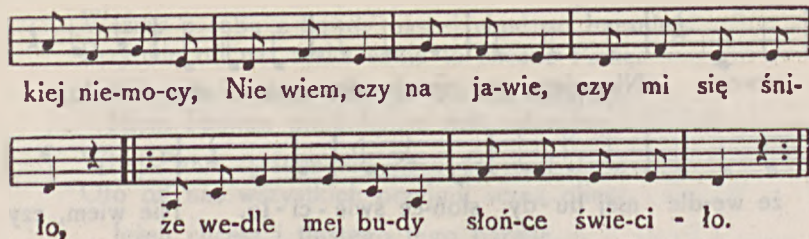
słoń-ce świe - ci - ło.

17.

Melodya 2.



Dnia je-dne - go o pół-no - cy, Gdym za-snął w wiel-



Sam się czempredzej porwałem
 I na drugich zawołałem:
 Na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza,
 By wstali czempredzej mówić pacierza.
 Nie zaraz się podźwignęli,
 Bo byli bardzo zasnęli:
 Alem ich po trochu wziął za czuprynę,
 By wstali przywitać Boga Dziecinę.
 Kaźmierz bowiem wszystko słyszał,
 Bo na słomie w budzie dyszał:
 Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć,
 Na Maćka skazywał, ten musi wiedzieć.

Nu, Macieju, ty nam powiesz,
 Ponieważ ty sam wszystko wiesz:
 Widziałem, widziałem dziwne widzenie,
 Słyszałem, słyszałem Anielskie pienie.
 Bo mi sam Anioł powiedział,
 Gdym na słomie w budzie siedział:
 Nie bój się, nie bój się, Maćku pastuszka,
 I jać to, i jać to, jest Boski służka.
 Zwiastując wesołe lata,
 Że się wam Zbawiciel świata
 W Betleem narodził, tak sławnem mieście,
 Więc Jego czempredzej przywitać bieżcie.
 Niech weźmie Stasiak fujarę,
 A Szymek gołąbków parę:
 A Maciek będzie stał u drzwi z obuchem,
 Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuchem.
 Porwawszy się biegli drogą,
 Gdzie widzieli jasność srogą:
 W Betleem miasteczku, gdzie Dziecię było,
 Które się dla wszystkich z nieba zjawilo.

Wbiegliśmy zaraz do szopy,
 Uściskaliśmy Mu stopy:
 Jam dobył fujary, a Kuba rogu,
 Graliśmy co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony,
 Sobek skakał jak sparzony:
 A Maciek musiał stać u drzwi z obuchem,
 Bo się nie mógł zmieścić ze swoim brzuchem.

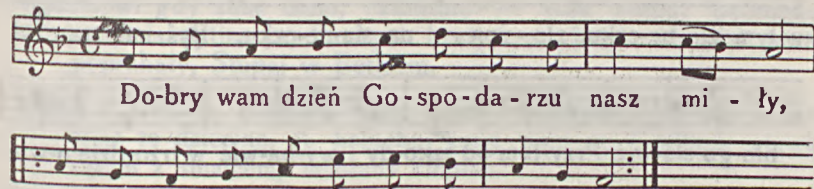
Jacek chudy zagrał w dudy,
 A my w taniec w koło budy:
 A ty też, Michale, zagraj na flecie,
 A za to kolędę dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę,
 Wymuskał sobie czuprynę:
 Bo mu się zagrzała w szopie czupryna,
 Wyciągnął do kropki pięć garncy wina.

Na niczem nam nie zbywało,
 Z szopy nam się iść nie chciało:
 Aleśmy ustąpić wprędce musieli,
 Gdyśmy trzech Monarchów jadąc ujrzeli.

Pójdźmyż i my tam ostatni,
 Czeką nas tam bal dostatni:
 Pastuszków ochota, królewskie dary,
 Które z rąk Jezusa będziemy brali.

18.



Już dzi-siaj rok, ja-keś-my tu nie by-li.

Radzi wy nas bez ochyby widzicie,
 Bo nie darmo rękę w kabzie dierzycie.
 Żegnaj wam Bóg, gospodarzu nasz miły,
 Byście i nam kolędę udzielili!



Do nóg Two-ich się zbli-ża - my, u - pa-da - my, Je-zu



w tym złó-be-czku, zło - żon na sia-ne-czku, Byś nas ra-czył



bło-go-sła-wić, Przy-tem od szko-dy wy-ba-wić w trzo-dzie o-wie-



czki.

A mój miły wzięwszy Franek obwarzanek, Stach masła garnuszek,
Kuba koszyk gruszek niesie Panu po kolędzie, Jeśli tego mało
będzie, przydam jabłuszek.

Mazur mówi: hojze moja do oboja i da piscolecki, dla tej Dzie-
cinecki, Zagram ze Mu wdzięcznie, miło, By się z nami
ucieszyło, To Paniątecko.

Rusin każe: hałyłuja, pomyłuja, Odnych zakłykaty druhyh po-
prachaty, by wsi chudko prychodyły, knyszy, pyrochy znosyły,
Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano — Kak stupaj batiuszka,
rodytsia dytiuszka, Druhyh braty, zakłykaty — Soldat braty
poprahaty, Stupaj w Betleem.

Litwin z lasa jak kielbasa, hasa, hasa, Przyprawia boćwinę, kar-
miąc tę dziecinę, A kałuchę kraje palcem, Kądluch stawia
razem z smalcem, Wiotalis kieptas.

Węgrzyn kusy z olejkami, z kropelkami, Do szopy przybywa,
w tór głosu dobywa, Legem, legem malatana, Sem prinosim
tu dla Pana, Sdrefe olejki.

Niemiec bieży marsz w te tropy, Do tej szopy, Ach! ach! ach! mein
Kinder, in sehr grossem Winter, Ist geboren auserkorren,
in der Krippe nicht erfroren, In Betleem Stall.

Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa. Poblizsze narody, do szopy w zawody, Angielczyka i Duńczyka, Kicinenig, wart ein wenig, Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje, Daviod seniore, nostro grand amore, Aportasto um belpiasto, Delimoni, macaroni, Siderlata erfretata, Combelini biszkoptini, Perijod bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha, Pyta: czy w Madrycie, narodzone Dziecię — Valga dios, sener mios Telie geros, Kavaleros, Sicero mecin.

Francuza choć nie proszono, obaczono, Mon diu co się dzieje? w Betleem jaśniej, Nostro Damo Paniąteczko, Witam Twego Jezuseczko, Major Bondiu.

Cygan bieży z dary swemi za drugimi, Furdyt solonynka, dla Bozycha Synka, Gzias pryndy gzia kulina, Pereskoczyt i dolina, Do Betleem.

Także żydom nakazano i znać dano, By Pana witali, do szopy biegali, Pokłon Panu oddawali, Messyasza wyznawali winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Messyas? to Pan nie nasz, Nie tak won przy-

chodzi, jak w Bublili chodzi My Go czekamy wielkiego, Wy Go macie maleńkiego, Winder Dzieciątko.

Łacinnik spieszy, hukając i śpiewając: Verbum Caro factum, nobis Coelo datum, Atque genti, confidenti — Et in terra permanenti, Salus aeterna.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi, Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych, Przyjmże i to co dajemy, Bo nic więcej nie możemy, Czem się przysłużyć.

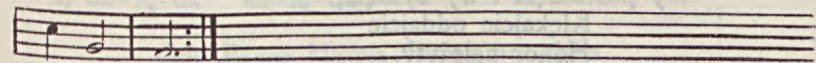
20.



Dziś przed świ-ta-niem, wdzię-cznem wo-ła-niem Wo-bło-kach



i sko-kach Ko-goś A-nio-ło-wie, Nie-bie-scy du-cho-wie,



chwa-li - - li.

Gdy się dziwuję i przypatruję
Zdumiany, stroskany:
Widzę Dziecię w żłobie,
Przy Niem dwie osoby Stojące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony
Dla ludzi; gdyż służy
Jemu osioł z wołem,
W stajni pod okółem Hołdują.

Więc, Kuba brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu Temu,
Dziś narodzonemu W Betleem.

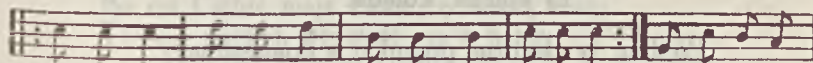
I ty, Michale, nie stój na wale!
Weź w miarę fujarę:
Wdzięczną melodyą
Jezusa z Maryą Wychwalaj.

Wy pastuszęta i wy bydłęta,
Kłękajcie oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkiem zakryty Bóg ciałem.

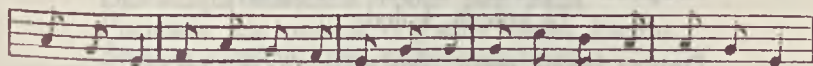
21.



Ej by - li-śmy bra - cia pa - stu-szko-wie w Be-tle - em,
Wi-dzie-li-śmy dzie-cię De - um na-tum et Re-gein,



Je - zu - sa z Ma-ry - ą śli-czną jak li - li - ą; Ej ko-lę-da,



ko-lę - da, ej ko-lę - da, ko-lę - da, ej ko - lę - da ko - lę - da,



ej ko - lę - da ko - lę - da.

Gdy Panna Maryja Jezusa porodziła,
Zaraz go powiwszy w żłóbku położyła:

Służy Mu tam społem, osiołek też z wołem.
Ej kolęda, kolęda.

Aleć to tam szopka bardzo lichy pokryta,
A po większej części wcale nie poszyta;
Wiatry ostre wieją, ogrzać się nie dają.
Ej kolęda, kolęda.

Pójdźże ty Bartosu, poszukaj w domu słomy;
A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy;
Snopków narobimy, szopkę poszyjemy,
Ej kolęda, kolęda.

Drudzy bracia wozy, jakie mają, niech włożą
Mierzwy, gnoje, śmiecie, prochy niech wywożą;
Choć to tam ubogo, ale chędogo.
Ej kolęda, kolęda.

Witaj Paniczku, narodzony nasz Boże!
Pójdziemy koleją w dzień i w nocy na stróżę;
Szczypek narąbiemy, wody przyniesiemy.
Ej kolęda, kolęda.

Jezu w małym ciele, Boże Prawy, Żywy,
Przyjmij od nas to pienie i afekt prawdziwy
Z miłości ku Tobie, żeś złożon dla nas w żłobie.
Ej kolęda, kolęda.

Masła, sera Tobie gospodynie przyniosą,
Bo od Ciebie mają Panie tę Boską rosę;
Twoimi darami, pożywe się z nami.
Ej kolęda, kolęda.

Dziewczęta wianuszki Tobie Jezu uwiją.
Pocieszę ich, pociesz, z Twoją Matką Maryą;
Stań z nami w koło, zaśpiewają wesoło.
Ej kolęda, kolęda.

Witajże Paniczku! narodzony nasz Boże;
Przyszedłeś na ten świat, któż to pojąć może?
Stałeś się ubogim, choć jesteś tak droгим.
Ej kolęda, kolęda.

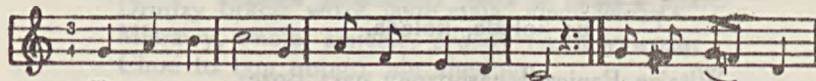
Klękaliśmy przed Nim, tak rzecz wymagała,
Bo to jest Bóg wielki, choć Dziecina mała;

Daryśmy oddali, cośmy z sobą pobrali.
Ej kolęda, kolęda.

Potem my Mu ślicznie i wesoło zegrali;
Józef też z Maryą tem się kontentowali;
Dziecina się śmiała, a nas radość brała.
Ej kolęda, kolęda.

Wszystko to na Chwałę Tobie Jezu Chryste,
Daj nam tu żyć dobrze, byśmy wiekuiste
Życie otrzymali, w niebie Ci śpiewali.
Ej kolęda, kolęda.

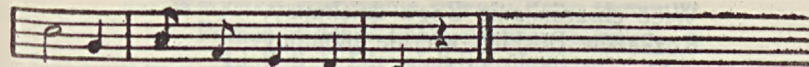
22.



Fi - gu-ro-wa - na ró-żdzka zie-lo - na, Sta-ła się nam
Któ-ra wy-ni-kła z la-ski A-ro-na.



dziś kwi-tną-ca i o - woc świa - tu ro-dzą - ca, Dzię-ki Ci,



Bo-że, za to bez koń-ca.

Zesłałeś Syna nam jedynego,
Z Ciebie przed wieki narodzonego:
Ten się dla naszej miłości
W świętej Panieńskiej zacności
Począwszy, wynikł z czystych wnętrzości.

Z czego się nębo uradowało,
Co pierw ku płaczu jakby się miało:
A gdy został narodzony
I na ten świat objawiony,
Najprzód pastuszkom był ogłoszony.

I my się cieszymy w te nasze wieki,
Póki nie zawrze śmierć nam powieki.
Niech ta radość z narodzenia,
I swoboda z odkupienia,
Otworzy bramy nam do zbawienia.

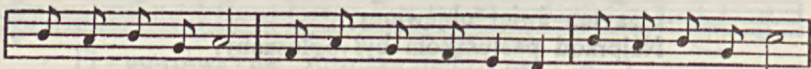
Więc chrześcijanie Bogu dziękujmy,
Rozkazów Boskich wiernie pilnujmy:
On nam da zapłatę stałą,
I na zawsze w niebie trwałą,
I nieskończoną, i doskonałą.

Ta kolęda należy do kościelnych.

23.



Gdy śli - czna Pan - na Sy - na ko - ły - sa - ła,
Z wiel - kiem we - se - lem tak je - mu śpie - wa - ła:



Li li li li laj, mo - je dzie - cią - te - czko, li li li li laj,



śli - czne pa - nią - te - czko.

Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pomóż radości wielkiej sercu memu;
Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, niebieski Dziedzicu.

Sypcie się z nieba liczni Aniołowie:
Śpiewajcie l'anu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.

Cicho wietrzyku, cicho południowy,
Cicho powiewaj, niech śpi Panicz nowy:
Li li li li laj, mój wdzięczny Synaczku,
Li li li li laj, miłuchny Robaczku.

Cicho bydłatka parą swą chuchajcie,
Ślicznej Dziecinie snu nie przerywajcie:
Li li li li laj mój Jedyne Panie,
Li li li li laj, Jedyne Kochanie.

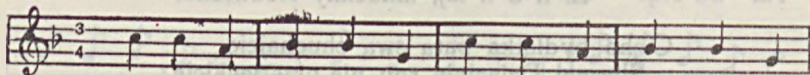
O jako serce jako się rozptywa!
Jakiej radości śpiewając zażywa:

Li li li laj, mój drogi Kanaczku,
Li li li laj, najmilszy Synaczku.

Nic mi nie mówisz o Kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa Twoje!
Li li li laj, o Boże Wcielony!
Li li li laj, nigdy niezmierzony.

Spijże już Sobie moja Perło droga,
Niech Ci snu nie rwie żadna przykra trwoga.
Li li li laj, mój śliczny Rubinie.
Li li li laj, póki sen nie minie.

24.



Go-dzi - na z pół - no - cy, gdy mie-siąc w swej mo - cy



O-świe-cił do - li - nę, sły-sza-łem no - wi - nę.

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie;
Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.

Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie piemię,
Szukając zgubionej owcy ulubionej.

Woła: Pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana;
Owieczka zgłodzona, będziesz nasycona.

Dlatego pastuszkom, wam ubogim służkom,
Naprzód się ogłasza, do Siebie zaprasza

Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy,
Dziękujcież bez miary, przynosząc Mu dary.

Ty, Tomku, nieboże! Bóg ci dopomoże.
Bierz, co masz, w koszałkę, a ja też w kobiałkę;

Zanieśwa coprędzej Panięciu, w tej nędzy
W stajni leżącemu, dla nas Ubogiemu.

Masz i ty, Michale, ów kożuch na bale;
To go daj Dziecięciu przy tłustem jagnięciu.

A ty, Szymku kusy, nie masz nic przy duszy;
Choć kawałek soli daj Mu z dobrej woli.

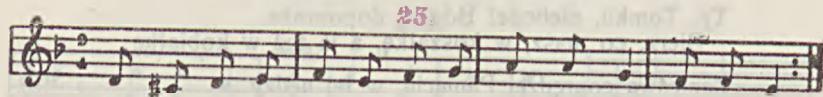
Ja zaś, Kuba stary, takie wezmę dary:
Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.

Ba, przyznać się muszę, że Mu dam i duszę!
Więcej żyć nie żądam, kiedy Go oglądam.

Przyjmij to Rybeczko, Boża Dziecineczko,
Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków.

Jest ich wór nie mały, grzechy go napchały:
Już się ich żalimy, służyć ci wolimy

W stajence i wszędy: choć nie dasz kolędy,
Daj odpust i skrucę, dosyć na pastuchę.



Go - re gwia - zda Je - zu - so - wi w o - bło - ku, w o - bło - ku,
Jó - zef z Pan - ną a - sy - stu - ją przy bo - ku, przy bo - ku:



Hej - że i - no dy - ny dy - na, Na - ro - dził się Bóg dzie - ci - na



w Be - tle - em, w Be - tle - em.

Wół i osioł w parze służą przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej osobie, osobie.
Hejże ino i t. d.

Pastuszkowie z podarunki przybiegli, przybiegli;
Wkoło szopę o północy oblegli, oblegli.
Hejże ino i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słyszeli jak żywi, jak żywi.
Hejże ino i t. d.

Anioł Pański kuranciki wycina, wycina;
Skąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna.
Hejże ino i t. d.

Już Marya Jezuleńka powiła, powiła;
Nam wesele i pociecha siąd miła, siąd miła.
Hejże ino i t. d.

26.



Gwał - tu! gwał - tu! Pa - stu - szko - wie,
Sły - szcie! sły-szcie! co wam po - wiem: O - gień się



bły - ska, a dro-ga śliz - ka U - cie - kać.

Strachy, strachy nad strachami!
Jasność bije piorunami:
O tak do kata, już koniec świata,
Żle z nami.

Cicho, cicho, Wojtku łysy,
Bo się zleknie, kto usłyszcy.
Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska.
Kudłaczcu.

Dajno pokój miły Basza,
Dyć to widzę dobra nasza:
Kwiat się rozwija, niech fantazyja
Nie ginie.

Wschodzi, kwitnie śliczne Panię,
Nędza z biedą w łeb dostanie:
Radość nastaje, patrzcież hultaje,
Bóg dobry.

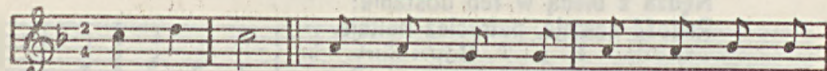
Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce, kozy:
Biegajcie, chłopcy, do onej szopy
W Betleem.

Nuże dalej, pójďte w skoki,
Okładajcie sercem boki!
Także kielbasy kładźcie za pasy
Co prędzej!

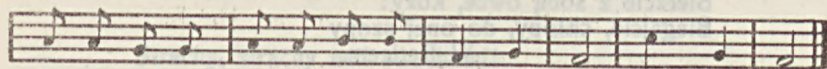
Weźcie z sobą, basy, dudy,
Pospieszajcie do tej budy:
Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie
Dzieciatku.

Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana:
Wiwat Dziecino, daj z beczką wino
Za drogę!

27.



Hej! hej! hej! We - sel - my się, ra - duj - my się,



Po-żą - da - ny na - ro - dził się. Hej, hej, hej, Hej, hej, hej.

Hej, hej, hej! Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy spieszą. Hej itd.

Hej, hej, hej! Opuścili swe bydłota,
A pobrali instrumenta. Hej itd.

Hej, hej, hej! Do Betleem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli. Hej itd.

Hej, hej, hej! Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki. Hej itd.

Hej, hej, hej! Stach najpierwszy na swym rogu,
Rozpoczął rżnąć chwałę Bogu. Hej itd.

Hej, hej, hej! Nuż w swe dudy Walek chudy,
Wit w multanki, Jach w organki. Hej itd.

Hej, hej, hej! Banach w parze na fujarze,
Bartek z Senku na bębenku. Hej itd.

Hej, Hej, hej! Kopet kraje w szafamaje,
Wach na lirze rzeźko gmyrze. Hej itd.

Hej, hej, hej! Jacek Krupa w dromle chrupa,
Jarosz bzdurzy na bandurzy. Hej itd.

Hej, hej, hej! Sobek sobie w kobzę skrobie,
Wojtek ryczy na basicy. Hej itd.

Hej, hej, hej! Wawrzko mały tnie w cymbały,
Knapik wali na regali. Hej itd.

Hej, hej, hej! Szczęsny choć po surmorze,
Kasper goli na wioli. Hej itd.

Hej, hej, hej! Kuba Łyczek złamał smyczek,
Grześ wpadł w dołek, zgubił kotek. Hej itd.

Hej, hej, hej! Szymek Chruściel kwintę spuścił,
Wciąż od ucha smyczkiem rucha. Hej itd.

Hej, hej, hej! Nie ma czem smyczka smarować,
Kalafonii nie chciał schować. Hej itd.

Hej, hej, hej! Ruśniaczkowie, śpiewaczkowie:
Fiedor Jantor pierwszy kantor. Hej itd.

Hej, hej, hej! Hawrył hoży podkantorzy,
Petr z Banasem ryczą basem. Hej itd.

Hej, hej, hej! Zaś dyszkantem Jur z Walantem,
Dymitr Warga w uszy targa. Hej itd.

Hej, hej, hej! Kontraalty i Tenory
Podzielili na dwa chóry. Hej itd.

Hej, hej, hej! I trębaczów na partye;
Ow nad tego lepiej wyje. Hej itd.

Hej, hej, hej! Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabijanek trąbi w dzbanek. Hej itd.

Hej, hej, hej! Kurantów w konwie dobywa,
Temu, owemu nalewa. Hej itd.

Hej, hej, hej! Tomek łamie na puzanie,
Furgał doi na oboi. Hej itd.

Hej, hej, hej! Filip plecie na kornecie,
Krzyś bełkocze na fargocie. Hej itd.

Hej, hej, hej! Misiek dzwoni na basoni,
Jaś wybornie na waltorni. Hej itd.

Hej, hej, hej! Piotr na torcie trze paznokcie,
Michner smyrze na fajferze. Hej itd.

Hej, hej, hej! Marcis z Gorce na Amorce,
Stefko smutny gra na lutni. Hej itd.

Hej, hej, hej! Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli. Hej itd.

Hej, hej, hej! Z tubmaryną Bartek prostak,
Idąc na wieś, w karczmie został. Hej itd.

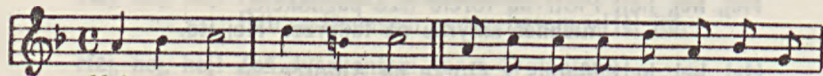
Hej, hej, hej! A gdy się już dość nagrali,
Pokłon Panu oddawali. Hej itd.

Hej, hej, hej! Potem każdy do swej trzody
Wrócił, nie doznawszy szkody. Hej itd.

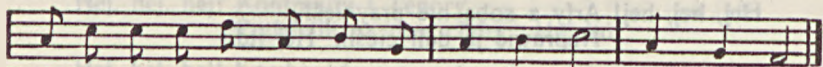
Hej, hej, hej! Na to Boże narodzenie
Wesel się wszystko stworzenie. Hej itd.

Hej, hej, hej! I my się dzisiaj weselmy,
Wypijmy po szklance pełnej. Hej itd.

28.



Hej-nam hej! Hej-nam hej! Pa - ste - rzę - ta nie - bo - że - ta,



Z fu-jar - ka - mi, z pi-szczał-ka-mi: Hej-nam hej! Hej - nam hej!

Trzody swoje opuszczają,
Do Betleem pospieszają. Hejnam itd.

Walek w dudy koło budy,
Stach na rogu chwałę Bogu. Hejnam itd.

Zaczynają grać wesoło,
Plasają po szopie wkoło. Hejnam itd.

Matys stary gra bez miary;
Skrzypce stroi, ledwie stoi. Hejnam itd.

A Maciek na drugiej stronie
Poczyna grać na puzonie. Hejnam itd.

A ty mały graj w cymbały;
A Ambroży spędzaj kozy. Hejnam itd.

Jan Grębownik gra na flecie,
Nie do rzeczy na nim plecie. Hejnam itd.

Tomka tuba nieco duma;
Frąś na trąbie jakby rąbie. Hejnam itd.

Marek dzierząc w ręku prosię,
Przygrywa na krzywonosie. Hejnam itd.

Michał pije w kotły bije;
Klimek płacze, Fedko skacze. Hejnam itd.

Jasiek z Antkiem w jednej parze
Zaczyna grać na fujarze. Hejnam itd.

Wojtek z budy brzeczy w dudy;
A mój Łuka bębna szuka. Hejnam itd.

Andrys z Jackiem na wioli
Smyczkiem sobie wąsy goli. Hejnam itd.

Józef chwali: grajcie dalej.
Nuż Bandura, różnij mazura. Hejnam itd.

Grzeško gra na pozytywie;
Antek słucha tego chciwie. Hejnam itd.

Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem,
Stach do brony wiąże struny. Hejnam itd.

Hryc, skowronek niby młody.
Podlatuje w takie gody. Hejnam itd.

Jak słowika głos Ludwika;
Jędrus krzyczy, jak wół ryczy. Hejnam itd.

Coraz więcej ich przybywa;
Dominik rogu dobywa. Hejnam itd.

Kładł do gęby, wybił zęby;
Ody śpiewali, szepleniali. Hejnam itd.

Skrupulaci wraz skakali,
Brzmiącej arfy gdy słuchali. Hejnam itd.

Po omacku wino w garczku
Popijają i hasają. Hejnam itd.

Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli. Hejnam itd.

Choć tabaki nieboraki,
Nie wachali, a kichali. Hejnam itd.

Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef powyganiał. Hejnam itd.

Spać, spać chłopcy, idźcie z szopy,
Dość już tego wesołego. Hejnam itd.

29.



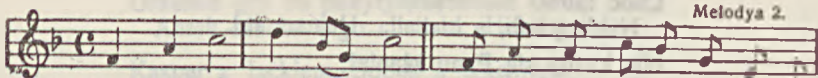


siaj we-so-ły, uj-rza-wszy z nie-ba A-nio-ły, hej nam, hej



hej nam hej, hej nam hej.

30.



Hej nam hej, hej nam hej, wszy-stek świat dzi-siaj we-so-ły,



Uj-rza-wszy z nie-ba A-nio-ły.

Hejnam hej! 2. Dzieciatko się narodziło, 2.
Niebo ludziom otworzyło.

Hejnam hej! 2. Panna idzie ozdobiona, 2.
W słońce, gwiazdy ustrojona.

Hejnam hej! 2. Wszyscy się przed Nią kłaniają, 2.
Z miłem Dzieciatkiem witają.

Hejnam hej! 2. Witają Je i bydłęta, 2.
Chociaż to nieme zwierzęta.

Hejnam hej! 2. Gwiazda Je wita i słońce, 2.
Planety, miesiąc i gońce.

Hejnam hej! 2. Witają Je narodowie, 2.
Ze wschodu słońca Królowie.

Hejnam hej! 2. Witają Je i pasterze, 2.
Grając Mu skoczno na łące.

Hejnam hej! 2. I my Je dzisiaj witajmy, 2.
Tem wineczkiem popijajmy.

Hejnam hej! 2. Życząc roku fortunego, 2.
Pijmy jeden do drugiego.

31.



Pytanie: Hej pa-ste-rze pa-ste-rze! kę-dy-scie dziś cho-dzi-li?
Po-wiedz-cie je-no szcze-rze, co w Be-tle-em ro-bi-li?

Odpowiedź:

Co tam sły-chać no-we-go? Naj-mil-sze pa-ste-re-czki,
Po-wiedz-cie co do-bre-go. Co pa-sie-cie o-wie-czki.



Ba-rań ko-wi wie-czne-mu, Wszy-stko do-bre nie-sie-my,
W li-li-ach ba-wią-ce-mu; Nic złe-go nie po-wie-my.

P. Cóż takiego pasterze? Powiedźcie jeno szczerze!
Będziemy was słuchały, będziemy wszystkie milczały,
Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie!

O. — Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego
Z Panny Czystej zdrozony, w żłobie jest położony;
Między dwoma bydłętą Bóg leży niepojęty.

P. Między dwoma bydłętą Bóg leży niepojęty?
O człowieku! dla ciebie jak Bóg uniżył Siebie!
Jakożś wdzięczen tego Dobra Nieskończonego?

O. — Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje;
W radości się rozplywa, że jest matka prawdziwa
Boga Człeka; któż może ten cud pojąć, mój Boże?

P. O szczęśliwi pasterze, powiadamy wam szczerze:
Gdybyśmy to widziały i duszę byśmy dały!

O szczęśliwi pasterze, prawcież dalej, a szczerze.

O. — Onego Pana nieba uspić było potrzeba:
Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasełeczki
Matusia Jego droga. Ach, niesłuszność to sroga!

P. Ach mój Boże Jedyny! Też to z ludzkimi syny
Twe uciechy? O Boże, jeżeli Cię znieść może
Serce moje, w niem Tobie lepiej będzie niż w żłobie!

O. — Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała;

Gdy zmrzało powieczki śpiewała Mu piosneczki,
Chcąc, by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.

P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze:
Jako li Mu śpiewała? Jako pięknie lulała
Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?

O. — Lili, Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała:
Tyś Król niebieskiej chwały, Twojem dziełem świat cały;
Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?
Lili, Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała.
Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały:
Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

32.



Hej! tu by waj - cie bra - cia słu - chaj - cie: Gdy raz uj rza - łem,



śmiać się mu - sia - łem, Z pa - stu - szków.

Pędzą jagnięta ci niebożęta
W niską dolinę, w gęstą chrušcinę
Nie dobrze.

Aż im tam jagnię uwięzło w bagnie,
Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy:
La dalej.

Hola zwierzątka, moje bydłatka,
Mijajcie łożę, zieloną brzozę
Czemprędzej.

Bo Wcielonego Boga mego
Przywitam w żłobie i zagram sobie
W dudeczki.

Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę,
Rączkami łup łup, nóżkami tup tup,
Uderzę.

Ucieszę Pana, dam Mu barana.
Masła garnuszek, koszycek gruszek
I kurę.

Słuchajcie szwagrze i wy też także,
Mój Kuba bracie, dajcie co macie
Panięciu.

Ja Mu białego, a wy czarnego,
Z chęcią darujmy i ofiarujmy.
Baranka.

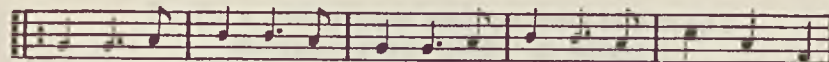
Nuż Go witajmy, serca oddajmy;
Z wielką miłością i gorącością
Kochajmy.

Byśmy w niebie byli, wzajemnie żyli
Z Maryą Matką i starym Tatką
Na wieki.

33.



Hej wi-dzę ja - sno - ści wiel-kie hań za gó - rą;
Już my-się od stra - chu wym-knąć się, by dziu - rą.



Wstań Mar-ku i Sta-chu, ty Ku-ba i Wa-chu, Bo strach za



na - mi.

Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności rozchodzą już wszędzie,
Okryły pół nieba; czegoż więcej trzeba?
Boże bądź z nami.

O dyć hań Janieli latają jak ptacy;
I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy?
Co to jest takiego nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.

Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy;
A to się nam wszystko pięknie wytłomaczy:
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję
Wesołą chwilę.

Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła.
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała
Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć:
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć:
Dlatego Janieli pokazać nam chcieli
Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos: do Betleem spieszcie;
A co macie w domach, to na pocztę bierzcie:
Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy
Od wilka złego.

Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana;
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek
Masła młodego.

Przyszedłszy do szopy, widzą, że Marya
Przeczysta Panienska, śliczna jak lilia,

Powija w pieluszki, nie mając poduszki,
Syna małego.

A Józef staruszek w żłóbeczku Mu ściele
Bydlęce wygryzki a sianka niewiele;
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają
Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aże Dziecię słucha;
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha:
Kuba gra na rogu, a Maciek na progu
Śiadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos, batogiem przekropił;
Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając:

Panie Jezu Chryste! uśmiesz tego wilka;
Zjadł nam troje Jagniąt i owieczek kilka;
Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie
Nieustający.

34.



Ho - la! ho - la! Pa - ste - rze z po - la:



Idź - cie Pa - na wi - taj - cie: a co ma - cie to daj - cie;



Wo - ła - ją A - nio - ło - wie: pójdź - cie mi - li brat - ko - wie



Pójdź - cie je - no w tym cza - sie, trzo - dę za - wrzeć w sza - ła - sie,
Pójdź - my, pójdź - my do szo - py, weź - my ser - ków pół ko - py,
Daj - my Pa - nu we źło - bie, co nas wa - bi ku so - bie,
Pójdź - my wszy - scy z we se - lem do te - go to Be - tle - em,
Pójdź - cie i wy skrzyp - ko - wie, pójdź - cie i wy dud - ko - wie.



Wa - ła - szku! Ku - ba - szku! za - graj cie, Sta - na - szku! Woj - ta - szku!
Oj dy - na, oj dy - na, oj dy - na, Niech ży - je Pan Je - zus



du - daj - cie,
dzie - ci - na.

Hola! hola! pasterze z pola:
Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana,
Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary;
Godzien tego Paniątka, to małe Pacholátko,
Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło;
Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki, znać dają;
Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu;
I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła.
Właszkule! Kubaszkule! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej do szopy:
 Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie:
 Masło, kukle, kurczątko, dla małego Dziaciątka.
 Serki i gomułeczki, dla młodej Panienczki;
 Gruszki, śliwki, jabłuszka dla Józefa staruszka;
 Prosimy Cię Paniczku, ziemi nieba dziedzicu:
 A te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie,
 Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie.
 Wałaszk! Kubaszk! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy:
 Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody;
 Włazłby wilk do szafasu, narobiłby hałasu;
 Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli;
 Cieszymy się bardzo z tego, wracajmy się do swego.
 Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego tu już Betleem;
 Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa;
 Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze.
 Baniasu! Gałasiu! zagrajcie,
 Bartosie! Pakosie! dudajcie:
 Oj dyna itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy:
 Przyjechali królowie, wara, wara bratkuwie;
 Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą:
 I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,
 By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli;
 Ustąp ty skoczył się, żebyś nie był w hałasie.
 Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał przestachu;
 Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą bić czeladzi.
 Banasiu! Gałasiu! zagrajcie itd.

35.

Jeden Wszyscy

Jam jest dud - ka Je - zu - za mo - je - go, Graj dud-ka graj,
 Bę - dę mu grał z ser-ca u-przej - me - go

graj Pa - nu graj.

Zagramci Mu najpierwej w dudeczki,
Wy z Nim hyżo skaczcie panieneczki.

Graj dudka graj, itd.

Na piszczałce i na multaneczkach,
Na bandurce oraz na skrzypczkach.

Graj dudka graj, itd.

Na fujarze, arfie i cymbale,
Na organach i wdzięcznym regale.

Graj dudka graj, itd.

W szalამaje i klawicymbały,
Aż Dzieciątku nóżki będą drgały.

Graj dudka graj, itd.

Na puzonie, cytrze i wioli,
Niech się Dziecię nacieszy do woli.

Graj dudka graj, itd.

Na klarnetach i do lutni zmierzę,
W trąby w kotły na wiwat uderzę.

Graj dudka graj, itd.

Jać będę grał, póki mi sił staję;
I sam Ci się za instrument daję.

Graj sobie graj, graj Panie graj.

Jak tylko chcesz do uciechy Swojej,
Cięgnij struny z ciała, z duszy mojej.

Graj sobie graj, graj Panie graj.

Bij jak w bęben, aż tubalne głosy
Serce wyda, niech idą w niebiosy.

Bij Panie bij, bij w serce bij.

Pomnij Jezu, zem ja Twój jest dudka;
Pieśń ma szczerą, chociaż jest króciutka.

Żyj we mnie, żyj — żyj wiecznie żyj.

36.



Krół wie - cznej chwa - ły dziś się nam na - ro - dził,
Z kaj dan nie - wo - li lud swój wy - swo - bo - dził;



Brzmij we - so - ło, świe - cie ca - ły, Od - daj u - kłon Pa - nu chwa - ły,



Bo się to speł - ni - ło, Co nam na - peł - ni - ło



ser - ca ra - do - ścią.

Nowinę z nieba tę nam anioł głosi:

I do Betleem na ten widok prosi:

Chwałę Bogu wyśpiewują,

Pokój ziemi obiecują.

Każą witać Pana, padać na kolana Przed tem dzieciątkiem.

Wojsko niebieskie już w paradzie stoi,

Michał, wódz pierwszy, bierze się do zbroi;

Z armat biją Cherubini,

Nabijają Serafini,

Mocarstwa i trony stoją dla obrony Stwórcy swojemu

Pasterze także, gdy słyszą te głosy,

Co się wzbijają pod same niebiosy,

Do Betleem spieszą sporo,

Wziawszy z sobą jagniąt czworo;

Te Panu oddają, nisko się kłaniają, W nóżki całują.

Mędrcy królowie od kraju wschodniego

Do króla królów jadą najwyższego:

I troiste dary dają,

Z serc ofiary wykładają;

Gwiazda im świeciła, Boga im zjawiła Tak wcielonego.

Nieme bydłęta: już osioł z wołem

Oddają ukłon oraz biją czołem;

Parą zagrzewają Pana

Na ubogiej wiązce siana:

Chu, chu, chu, dla ciepła i ducha, Stwórcy swojemu.

Matka Jezusa ze wszech miar Królowa,

Te wszystkie sprawy w sercu swoim chowa;

Wraz z Jezusem radość czuje,
 Jezusa mile piastuje
 I kołysze, lu, lu, lu, lu, najmilejszy mój Jezuniu, Moje kochanie.

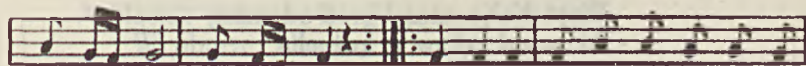
My się więc zbierzmy i pójdźmy do Pana,
 Padnijmy przed nim na swe kolana:
 Dając serce po kolędzie,
 On i z tego kontent będzie;
 Nie srebro, nie złoto, lecz afekt z ochotą, Rad on przyjmuje.

A gdy nasz ukłon Paniencie oddamy
 I wam, mieszkańcy powinszować mamy:
 Życie sobie długie lata,
 Niech wam Bóg szczęściem przeplata,
 A potem wiek skromny w niebieskie korony Bóg wam uwieńczy.

37.



My też pa - stu-szko - wie, nie - tyl - ko Kró - lo - wie,
 Je - dzie - my z ka - pe - lą, niech nas roz - we - se - lą



Na wo - zie, na wo - zie Graj, mó-wi Je-zus, Bar-tku swo-je;
 Na mro - zie, na mro-zie:



Stój Dzie-cię, tyl-ko bas wy-stro-ję I smy-czek i smy - czek.

Bartos sobą troska, że nie ma i włoska
 Na smyku, na smyku;
 A nie myśląc wiele, szast ogon kobyle
 Do szyku, do szyku:
 Jak zarznie w swoje szalamaje,
 Aż Jezus paluszkami łaje:
 Powoli, powoli.

Kuba na swe dudy coraz spojrzysz z budy,
 Boi się, boi się;
 Ale Józef stary, porwawszy gańdziary.
 Połóż się, połóż się!

Wnet Kuba zaczął grać od ucha,
Aż urwał rękaw u kożucha
Na sobie, na sobie.

Banach, choć pijany, zdjawszy lirę z ściany,
Surmuje, surmuje;
Zagrał po francusku, a Jarosz po chińsku
Tańczy, tańczy;
Rzekł Maciek: My nierówno skaczem,
Przeparzył Jarosza korbaczem:
Nie żartuj, nie żartuj!

Stach, choć sturbowany, zagra ci w organy,
Jezusku, Jezusku!
Złapał mendel kotów, narobił fagotów
Po włosku, po włosku;
Nuż koty nie w żartowne tony,
Gdyż miały wszczepione w ogony.
Ach rata, ach rata!

Jędrzek wlaźł do turmy, próbuje swej surmy,
Jak może, jak może;

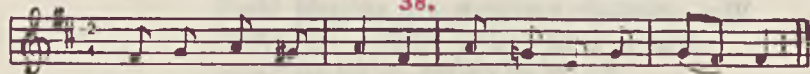
A Maciek skazuje: Niech Jędrzej surmuje
W oborze, oborze;
Cóż czyni Jędrzek, chłop mizerny?
Zdjął buty, zrobił z nich waltorny,
Jak umiał, jak umiał.

Wach do swoich basów przypiął sześć kielbasów
Wesoło, wesoło.
Woś na swej oboi wielkie figle stroi,
Nuż w koło, nuż w koło;
Ru ru ru, Wach na swoim basie,
Dil dil dil, Krążel na kielbasie,
Ha sa sa, ha sa sa!

Mikuła się lęka, na kolana klęka:
Ja prostak, ja prostak.
Dał mu, Wach, fujarę i przez łeb gańdziarę,
Na szóstak, na szóstak:
Bum bum bum, zaczął koncert włoski,
Aż dziecię brało się za boczeki,
Cha cha cha, cha cha cha!

Bądź zdrow! Panie młody, trzeba iść do trzody
 Ścieżeczką, ścieżeczką.
 Jezus mruga brewką: Daj im miód z konewką
 I z beczką i z beczką.
 Dziękują Panięciu pastuchy,
 Nalawszy po gardła swe brzuchy.
 Chwała Tobie Panie!

38.



Naj-świę-tsza Pa-nien-ka, gdy po-ro-dzić mia - ła,
 Jó-ze - fa sta - ru-szka o po-kój py - - ta - ła:



Jó - ze-fie, sta - ru-szku, o - pie-ku-nie dro - gi, A gdzie bę-



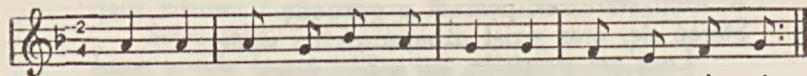
dzie dla mnie po-ko - ik u - - bo - gi.

A Józef staruszek poszedł o gospodę
 Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę;
 Lecz ani gospody, ani wody dano,
 I jeszcze złajano i jeszcze krzyczano;
 Nie pukajże, stary, mam tu ludzi dosyć;
 Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić;
 Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego
 U ludu takiego, u ludu takiego.

A Józef staruszek, zważywszy tę mowę,
 Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę:
 Frasunku jest dosyć, ratun'cu potrzeba;
 Skądże? Tylko z nieba! Skądże tylko z nieba

Wtem jeden mieszczanin, będąc żalem zdjęty,
 Bojąc się, by nie był na wieki przeklęty,
 Ukazuje drogę Staruszkowi temu,
 Zafrasowanemu, zafrasowanemu.

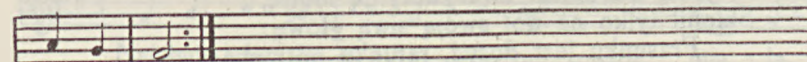
Udał się staruszek tam, gdzie jasność była;
 I tam też Marya Jezusa powiła.
 Tam to był ów pokój i ów nocleg święty
 Ze dwoma bydłętą, ze dwoma bydłętą.



Na Ju-dzkich do-li-nach pa-są pa-stu-szko-wie,
A-lić o pół-no-cy zna-gła A-nio-ło-wie



Na zie-mię zla-tu-ją, chwa-łę wy-śpie-wu-ją Nie-bie-skie-mu



Kró-lo-wi.

Który się w miasteczku Betleemskim rodzi.
Po całej krainie jasność się rozchodzi,
Nigdy nie widziana, ani nie słychana,
Z podziwieniem ludowi.

Zajmują się zorze czerwone po niebie;
Pasterze strwożeni wołają na siebie:
O mój miły bracie, byłoż kiedy za cie
Widowisko takowe?

Odpowiada drugi: Już nie rok minęło,
Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło;
Jakaś to nowina, zła na nas godzina,
Zguby dla nas gotowe.

Cóż czynić będziemy, mój kochany Stachu?
Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu;
Już się pali knieja, już nasza nadzieja
Daremna, byśmy żyli.

Odzywa się Franek: Wielkiś, Misiu, bzdura,
Że tak byle o co drży na tobie skóra!
Dyć to świat nie mały, są i twarde skały,
Tobyśmy się pokryli.

Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada:
Dyć się to od ognia i skała popada;
Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie,
Chociażbyś wszedł do dołu.

Krzyknie Banek mocno: A dy tu nie stójmy!
Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujmy:
Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy
Do jednego pospołu.

Nie turbuj się, Banku tak go Matys cieszy;
 Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy;
 Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi
 Na insze świata strony.

Jeśliby co złego miało się stać z nami,
 To on pomiarkuje swymi wybiegami;
 Co to znaczy, on wie, i nam też opowie,
 Jako człowiek uczony.

Grześ więc do Bartosa z Maćkiem przylatują,
 Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują;
 Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi,
 Powiada im wesele:

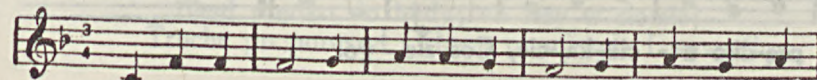
Oto się w Betleem narodziło Dziecię;
 Możecie się przebiedz, jeśli drogę wiecie;
 I my tam pójdziemy, jak się przystrojemy,
 Przywitać Boga w ciele.

Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba;
 Weź Szymku gomólek, Maćku bochen chleba;
 Ja wezmę jagniątko, a Kuba kozłátko,
 Przy żłobie Mu złożymy.

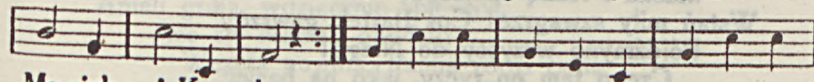
Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy;
 Nasze mizieractwo, Jemu polecimy;
 On pobłogosławi, do domu wyprawi,
 I z weselem wrócimy.

Przyszedszy do domu, innych wyprawimy;
 Aby nie zbłądzili drogę opowiemy;
 A tak wszyscy Tego, dziś narodzonego
 Uprosimy, bo bieda.

40.



Na ko-pie sia - na le - za - lem z ra - na, Ja, Woj - tek,
 Drzy - ma - lem mi - le przy do - brej chwi - le, Wej Bar - tos



Ma - ciek i Ku - ba:
 wo - ła: ach zgu - bał Ko - cha - ny Woj - cie - chu, bierz się do



po-ście-chu, O-wo coś z nie-ba wiel-kie - go, Jak gó-ra,
Bły-szczy się



by chmu-ra, na dół się to-czy, Oj, oj, oj, wsta-waj-cie,
prze-dzi-wnie aż bo lą o-czy;



prę-dko u - cie-kaj-cie, Coś złe - go.

Budź!em dobrze kijem po żebrze
Maćka i Kubę śpiącego;
Wstań miły szwagrze! Coś Bartek gawrze;
Pójdźmyno wszyscy do Niego!
Czego tam on ryczy, jako na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.

Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli;
Maciek padł i krzyczy: Głowa mnie boli!
Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli, Mój Kuba.

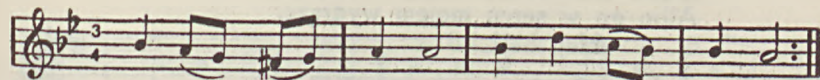
Leży na polu, z wielkiego bólu,
Stękać już Maciek nie może;
Ratujcie, prosi, głowę podnosi,
Alic go Kuba wspomóż;
Wciągnął go do budy, położywszy dudy,
Głowę onemu owinął.
A skoro to ujrzał Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy; on leży w słomie;
Trochę go poruszył i słomą poproszył, I wyszedł.

Gdy tak stoimy; wspólnie radzimy,
Chrystus się z Panny narodził:
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
Aże się Maciek obudził;
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna
W stajni, w miasteczku Betleem!
Weź, Kuba, barana! Ja koszyk gruszek,

A ty weź, Michale, masła garnuszek
I baryłkę wina, by się ta Dziecina Cieszyła.

A ty zaś, Rochu, pięknego grochu
Weźmij na plecy z pół wora;
Pod jednym dachem mieszkasz ze Stachem,
Daj Mu tłustego kaczora;
Niech weźmie w kobielę, będzie na niedzielę;
Terazże idźmy wraz wszyscy
Oglądać na ziemi to Boże ciało,
Co się dla nas ludzi zbawieniem stało;
Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli Na szopie.

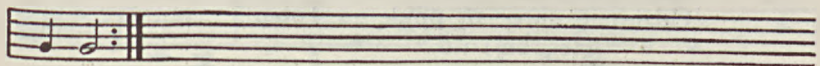
Ty, Tomku, brachu, bądźże bez strachu,
Chociaż tam jest Józef stary;
Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
Boś ty był w szkołach u fary;
A my naokoło, zagramy wesoło
Temu Dziecińciu małemu:
Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra Panie,
Dajemyć podarki, jak kogo stanie;
Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie, Daj! Amen.



Nie masz ci nie masz nad tę gwia - zde-czkę,
Co mnie pro - wa - dzi pro - sto w szo - pe-czkę:



Tam, tam, gdzie mój Pan le - ży. W żło-bie, w ludz-kiej o-



dzie-ży.

Pójdę ja, pójdę, będę Mu służyć;
Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć.
Hej, hej! Obrałem sobie
Służyć, mój Jezu, Tobie!
Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię afektem moim,
Hej, hej! itd.

Złóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go w sercu mojem wydrążę,
Hej, hej! itd.

Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie, Dzieciatko, kołysać wolę.
Hej, hej! itd.

Co tylko każesz, będę robiła;
W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła.
Hej, hej! itd.

Weź mnie, mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz, pójde za Tobą.
Hej, hej! itd.

Teraz Ci śpiewać i prosić będę,
Kochane Dziecię, daj mi kolędę!
Hej, hej! Nie co innego,
Tylko Siebie Samego.

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie;
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie.
Hej, hej! Nie chcę niczego,
Tylko Ciebie Samego!

42.



Nuż-my bra - cia pa - stu - szko-wie, kom-pa - no - wie,



Wszys-cy ra - zem bież - my, do Be - tle-em spiesz - my:



A - nie - li nam roz-ka - za - li, By-śmy Bo-ga o - głą - da - li



Na-ro-dzo-ne - go.

Walek z Jędrkiem na to dziwo, biegnie żywo
Od trzody do szopy; wziął półtorej kopy

Jajek dla nowego Pana,
 Spiewa sobie dana, dana, I spiesznie bieży.

Tuż za nimi Iwan stary od koszary,
 Niesie szkopek mleka i woła z daleka:
 Będzie miało święte Panie
 Słodką kaszę na śniadanie, Moje Kochanie.

Góral śliwek koszałeczkę i miseczkę
 Wziawszy z domu masła, pobieżał do Jasła:
 Nu Panuszk, przyjmijże to,
 Co Ci przynoszę z ochotą; Zda się to Tobie.

Krakowiaczek hoży, młody, na te gody
 Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę:
 Zakrzesawszy podkówkami,
 I brząknawszy kółeczkami, Skoczno pobieżał.

Słazak wieprzków pędzi parę na ofiarę;
 Zostawiwszy trzody, spieszy na te gody;
 Chce wyskoczyć z kompanami,
 Lecz nie może przed trzosami, Przed Tem Panięciem.

Idą chlopy od Szkalmierza, znać z kołnierza;
 Z czarnemi palkami, trzaskają nogami:
 Pasy mają ćwieczkowane,
 Łby guzami obsypane, Snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana
 Przyniósł na posłanie, Tobie, śliczny Panie.
 Zeby Ci twardo nie było.
 I zimno nie dokuczyło, W lichej stajence.

Mazur woła: hojze moja! do oboja,
 I do piscalecki, dla tej Dziecinecki:
 Zagram ci Jej wdzięcznie, miło,
 By się z nami uciesyło, To Paniątecko.

Podlasianin niesie gąskę, siana wiązkę
 Także dla Jezusa, którego ma dusza,
 Z całego serca miłuje,
 Więc też nigdy nie żałuje, Dać Jemu tego.

Litwin z lasa jak kiełbasa, hasa, hasa;
 Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę;
 A kałuchę kraje palcem,
 Kądiuch stawia razem z smalcem, Wiotalis kieptas.

Rusin mówi pijdu i ja, pomohu ja
 Z bratkami śpiewaty, innych poprahaty.
 By wsi chudko prychodyły,
 Knyszy, perohy znosyły, Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano:
 Kat stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka;
 Drugich braty zakłykaty,
 Soldat braty poprahaty, Stupaj do Betleem.

Węgrzyn kusy z olejkami, z kropliczkami
 Do szopy przybywa, tuż głosu dobywa:
 Segiń legiń is katona,
 Tem prinosim tu dla Pana, Zgrawe olejki.

Niemiec bieży, marsz w te tropy, Do tej szopy,
 Ach! ach! ach! mein Kinder, in dem grossen Winter
 Ist geboren auserkoren,
 In der Krippe nicht erfroren, In Betleem Sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa
 Poblizsze narody, do szopy w zawody:

Angielczyka i Duńczyka,
 Kicinenig, wart ein wenig, Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje:
 Dove e siniore, nostro grand amore,
 Aportato un bel piatto,
 De limoni, makaroni, Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha;
 Pyta czy w Madrycie, narodzone Dziecię,
 Valgo dios, senior mios,
 Telie geros, kawaleros, Sicero meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono;
 Mą Diu! co się dzieje, w Betleem jaśniej?
 Notr Dam święta Panienczko,
 Witam Twego Jezuseczko, Bą żur o bą dju.

Cygan bieży z dary swymi, za drugimi,
 Furdyt sołonynka, dla Bożyho Synka:
 Dziassa prindi dzia kulina,
 Pereskocyt i dolina, Do Betleemu.

Także Żydom nakazano i znać dano,
By Pana witali, do szopy biegali,
Pokłon Jemu oddawali,
Mesyasza wyznawali winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Mesyas? to Pan nie nasz;
Nie tak on psychodzi, jak w Bublui chodzi;
My Go czekamy wielkiego,
Wy Go macie maleńkiego, Winder Dzieciątko.

Łacinnik spieszny hukając i śpiewając:
Verbum caro factum, nobis coelo datum;
Atque genti confidenti,
Et in terra permanenti, Salus aeterna.

A od wschodu trzej Królowie, monarchowie,
Do Betleem jadą, ofiary swe kładą;
Narodzonego witają,
Innym ochoty dodają, By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi,
Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych:

Przyjmij i to, co dajemy,
Bo się więcej nie możemy, Czem Ci przysłużyć.

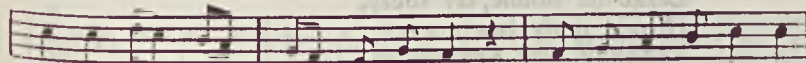
43.



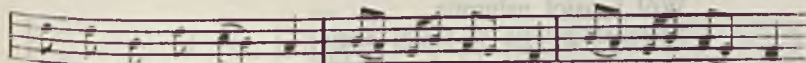
O-gła-sza - my dziś no - wi - - nę, Wszy-stkim ra - do -
Na-ro-dził się nam Zba - wi - ciel, Wsze-go świa - ta



ści przy - czy - - nę: Chry-stus się nam na - ro - dził.
Od - - ku - pi - ciel.



Jak da-wno pro - - ro - ko-wan był; We-sel-cie się dzie-tki



z ma-łe - go dzie-cią - tka: Li - li, li - li, li - li, li - li.



z ma-le-go dzie-cią-tka.

Leży w stajni śliczne Panie,
Rodu ludzkiego kochanie;
Siankiem ciałeczko przykryte,
W pieluszki podle powite. Chrystus itd.

Głód i zimno członki zwierza,
Przecież miłość Swą otwiera;
Czem się mróz na ciało sroży,
Tem się w sercu ogień mnoży. Chrystus itd.

Leżąc na słomie, łyży toczy,
Drogie perły leją oczy;
Podobny głos nędznikowi,
W płaczu pierwszym człowiekowi. Chrystus itd.

Wół i osioł usługują,
Stwórcę swego w stajni czują;
Czczą majestat Jego w żłobie,
Choć w podłej ludzkiej osobie. Chrystus itd.

Dary niosą pastuszkowie,
Pierwsi do żłobu posłowie:
Oddają Mu swe ukłony,
Wielbią Boga z swojej strony. Chrystus itd.

Trzej Królowie Go witają,
Dary swymi oświadczają:
Że to jest Pan nieba Wieczny,
Choć leży niedostateczny. Chrystus itd.

Miłe Dziecię, niebios Panie,
Serc naszych uradowanie!
Tobie piosenki śpiewamy,
Ciebie Boga uwielbiamy. Chrystus itd.

44.



Oj! wi-dzia - leś ty Ban-ku, co za dzi-wo by - - ło,



Gdy się o pól - - no - cy nie - bo o - two - rzy - - ło?



Oj, mój Ga - wle, ja na bro-gu le-ża-łem tej
A z prze - stra - chu aż z pod da-chu u - pa - dłem na
A gdy po - czął gwał - tu wo - lać prze - cie u - sly -



no - cy, Ro - zu - mia-łem, że świat go-re, tak świe - ci - ło
zie-mię, Zbi-łem so-bie mo-cno rę - kę i no - gę w ko -
sze - li, Z miej-sca te - go, kę-dym le - żał, prę - dko po - dźwi -



w o - czy:
le - nie:
gnę - li.

Oj powiedzcież mi proszę, co to jest takiego?
Nie będę żałował barana tłustego.
Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata;

Miał takowe księgi stare od stworzenia świata.
Kiedy czytał, powiadał mi: Pan Bóg karać będzie;
Grzesznych ludzi ogień spali, zatopi świat wszędzie.
Otóżem wam wytłomaczył; czegoż więcej chcecie?
Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie, że nie dziecię.

Oj żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy;
Zajawszy bydelko, dalej uciekajmy.

Posłuchajcie bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba;
Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba.
Aniołowie wyśpiewują, światu ogłos dają,
Z wesołością tutaj króla nowego witają;
Ten od Ojców świętych z dawna będąc pożądanym,
Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany.

Oj Bóg ci zapłać Banku, iześ nam wyjawiał;
Jużeś nas też smutku i strachu pozbawił.

Dla radości i wesela pójdźmy już w drużynę,
Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę;
Napiję się, wyskaczę się, z moimi bratkami;
Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami.
Dobrzyć oni gospodarze nie będą żałować
Trudu swego do Betleem zechcą powędrować.

Oj dobrze, Banku miły, dobrze uradziłeś,
Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś.

Pomaga Bóg bracia mili; co tu porabiacie?
Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie.
Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyk',
Bo Anieli nie weseli, poschły im języki.
Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają,
Bo ni wina, ani miodu, napić się nie mają.

Oj niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział;
Pobiegniem czempredzej, nikt nie będzie siedział.
Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,
Becał Basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę.
Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi Pana,
A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana
Janek będzie urzędował, bo on jest najśmielszy,
Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.

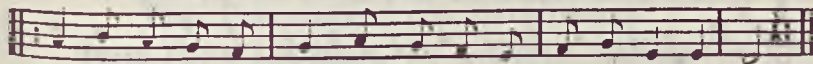
Oj pójdź ty wprzód Werdału, my drogi nie wiemy,
A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy.
Ot trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa,
A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa;

Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi;
Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi.
Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potem na Tyniec;
A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

45.



O świę - te sia - no! mej du - - szy wia - no,



Gdy cię ko-sztu-ję, smak w to-bie czu-ję, O świę-te sia - no.

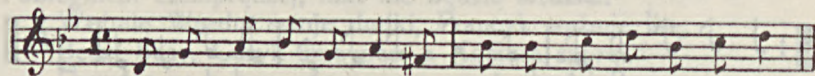
Niebo się siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. O święte siano.

Szczęśliwy brogu, z którego Bogu
To siano brano, co Mu posłano. O święte siano.

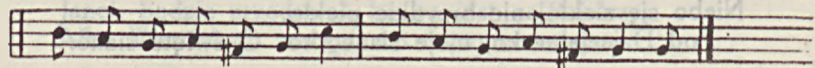
Na sianie leży w lichej odzieży,
Ten, który grzeje promieniami knieje. O święte siano.

Dajęć sianeczko, me Dzieciąteczko;
 Grzej Go wołeczku, mój kochaneczku; O święte siano.
 Mówi i osieł, coć będzie nosił
 O Królu nieba! sianka Ci trzeba. O święte siano.
 Nusz pastuszęta i wy bydłęta;
 Pochwalcie Pana z takiego siana. O święte siano.

46.



Pa-śli pa-ste-rze wo-ły, pa-śli pa-ste-rze wo-ły,



u zie-lo-nej dą-bro-wy, u zie-lo-nej dą-bro-wy.

Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał,
 A oni się go zlekli, aż na kolana klękli.

Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukali;
 Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli,
 A On leży we żłobie, nie mając nic na Sobie.
 Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.
 Pójdźże ty Kuba wprzód, wróćwa się już do trzody.
 A ty za nim Michale tędy prosto po wale.
 Zagrajże Kuda w rożek, aż zagrmi leśny bożek.
 Ty Michale fujare, wzięwszy od Kuby miarę.
 Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy:
 Temu Panu naszemu nowo-narodzonemu.
 Przez Twoje narodzenie, daj grzechów odpuszczenie;
 A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

47.



Po-wstań Da-wi-dzie czem-prę-dziej z lut-nią przy żło-
 Niech się cie-szą wszy-stkie Pan-ny we-so-ło so-



bie,
bie: Niech ka-żda po-wień-cu swe - mu o-blu-bień - cu



O - fia - ru - je, po-da - ru - je, nie-bios dzie-cię - ciu.

Wznosi Boga na swym ręku Symeon stary,
I głosi światłem narodów prawdziwej wiary;
Kapłan pożądaný i na to posłany,
Aby poznał Boga w ciele, Pana nad pany.

Anna święta staruszeńka, cna Prorokini,
Uwija się prędziuteńko jak gospodyni;
Nikomui nie łaje, przystępną się staje,
Wszystkim gościom tam będącym chęci dodaje.

Ty zaś Marto uwijaj się w kuchence swojej,
Bo dziś będą święte Panny na uczcie twojej:

A ty w swe organy, by głos był słyszany,
Cecyliu! przy Dawidzie graj na przemiany.

Magdaleno nie przystępuj, nic tu po tobie;
Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie;
Czas pokutowania, za grzechy płakania,
Czas się smucić a nie nucić, czas jest wzdychania.

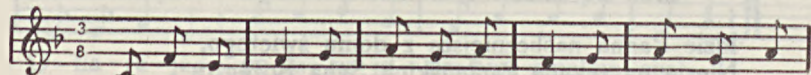
Idzie Panna naśliczniejsza z domu świętego,
Niesie na rękach Panińskich Syna Bożego;
Którego w radości, bez żadnej przykrości
Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.

Barbara Ją prowadziła w złotym wieneczku;
Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku:
Za tą Rozalia rączkami wywija,
Za nią spieszy z piosneczkami Anastazyja.

Za temi z koszykiem kwiecia święta Dorota,
Nie była to kompania, ale ochota:
Tam na się ciskały kwiatki, które miały,
Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.

A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej
 Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszej;
 Jak szczęśliwa była która się dotknęła
 Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła.

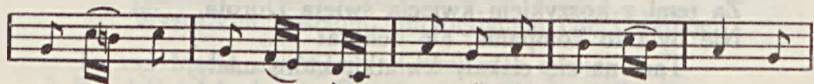
48.



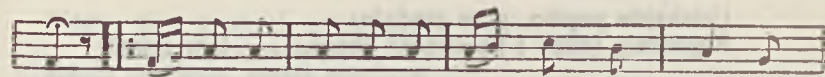
Pół-noc już by - ła, gdy się zja - wi - ła Nad bli - zką
 Któ - rą zo - czy - wszy i zo - ba - czy - wszy, krzy - knął mo -



do - li - ną ja - sna łu - na; Szy - mo - nie ko - cha - ny,
 cno Woj - tek na Szy mo - na:



znak to nie - wi - dzia - ny, że ca - ła nie - bo czer - wo -



ne, Na bra - ci za - wo - ła j, nie - chaj wsta - wa - ją,



Ku - ba i Mi - ko - ła j niech wy - pę - dza - ją Ba - ra - ny



i ca - py, ow - ce, ko - zły, sko - py zam - knio - ne.

Na te wołania, z smacznego spania
 Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga;
 Maciek truchleje, od strachu mdleje,
 Woła. Uciekajcie, ach, dla Boga!
 Grzesko nogę złamał, Stach na nogę chromał,
 Bo ją w kolanie wywinął.
 Oj oj oj, dla Boga! Pawełek woła:

Uciekajcie prędko, gore stodoła:
 Pogorzały szopy i pszeniczne snopy, Jam zginął.

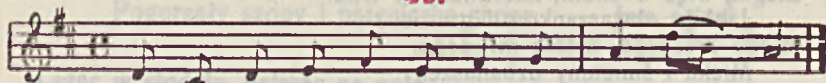
Leżąc w stodole, patrząc na pole,
 Ujrzał Bartos stary Anioły;
 Który wdzięcznymi głosami swymi
 Okrzyknęli ziemskie padoły:
 Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała,
 A ludziom pokój na ziemi!
 Pasterze wstawajcie, witajcie Pana;
 Pokłon Mu oddajcie, wziąwszy barana;
 Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie Zgodnymi.

Więc ich tamuje i perswaduje
 Bartos, jako stary, w te słowa:
 Czego krzyczycie, gwałty czynicie?
 Nie gorze lecz to jest rzecz nowa:
 Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi,
 Pójdźmyż do Niego z darami.
 Weź, Kuba, Indyka! Ty, Wojtku, cielę!
 Ja Mu poduszeczkę z puchu uścielę,
 Grześko zagra w dudki, by skakał malutki Wraz z nami!

Biegną więc w skoki, nabrawszy w troki
 Jabłek, obwarzanków i gruszek:
 Miodu praśnego, masła młodego,
 Mleka i śmietany dzbanuszek:
 Kurcząt młodych czworo, kur starych ośmioro,
 Przy tem jaj świeżych dwie kopy,
 Dwie kozy dla mleka i jagnięteczko,
 Indyka, kapłona i cieląteczko;
 Idąc wygrywają, szczęśliwie stawają U szopy.

Stojąc pod ścianą, powyjmowano,
 Co z sobą przynieśli dla Pana:
 Dał Wojtek cielę, Stach jaj kobięłę,
 Mikołaj i Szymon barana;
 Grześko obwarzanki, Kuba dzban śmietanki,
 Przytem jaj świeżych dwie kopy.
 Klękąwszy, z darami serca oddali;
 Stanąwszy parami, na dudkach grali;
 Potem się skłonili, do domu wrócili Wesoło.

49.



Przy - bie - że - li do Be - tle - em pa - ste - rze,
Przy - gry - wa - li dzie - cią - te - czku na li - rze:



Wi - ta - ją dzie - cią - tko, ma - łą pa - cho - łąt - ko Pa - ste - rze,

Wolniej.



pa-ste-rze.

Podarunki Jezusowi oddają,
Na kolana przed Nim ze czcią klękają,
Witają Dzieciątko itd.

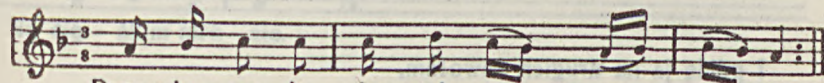
Uznają w Nim Mesyasza prawego,
Który przyszedł, by ich zbawił od złego.
Witają Dzieciątko itd.

Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha,
Swobodnie każdy z nich sobie oddycha,
Witają Dzieciątko itd.

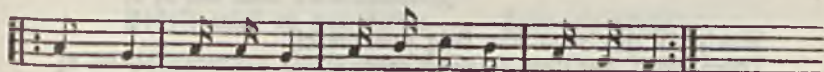
Postanęli pastuszkowie w około,
Zaśpiewali Jezusowi wesoło.
Witają Dzieciątko itd.

Dziękował im Józef stary za dary,
Przyniesione dla Jezusa ofiary.
Witają Dzieciątko itd.

50.



Przy - s ko - czę ja do tej szo - py z ci - cha,
A - lić dzie - cię ma - łą się u - śmie - cha:



Ten śmiech. o - czu tych, nie - chaj bę - dzie dla wszy - stkich.

A lże się to Dzieciątko śmieje,
Niechże nam się wszystkim dobrze dzieje:
To znać kiedy nam Pan Bóg ma coś obiecać.

I pocznę ja przed Dzieciątkiem skakać,
By nie chciało na tem zimnie płakać:
Więc idź pocieszyć, przed Niem czoło nisko bić.

A kiedy się uprzykrzy tańcować,
Na dudkach grać nie będę żałować;
Potem wzbudzę akt, patrząc na ten Boski znak.

I pójdę ja na drugich zawołam,
Jeżeli sam grać Panu nie wydołam;
Więc graj albo daj, coś nowego zaśpiewaj.

Wtedy to, gdy nam Pan Bóg poszczęści,
Tobie, Jezu, będziem śpiewać częściej.
Ten Bóg za długi niebem płaci Swe sługi.

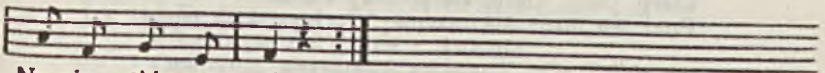
51.



Skocz-myż do Be - tle-em czem-prę-dzej pa - ste - rze,
Nie - chaj każ - dy, co ma dla dzie-cią - tka bie - rze;



Bo to dzie-cię w nę-dzy le - ży, Bez po-sła-nia, bez o - dzie-ży,



Na cię - żkim mro - zie.

Ja Mu dam barana jeszcze tego rana;
Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek;
A ja Mu dam zwierciadełko,
Będzie miał za dawidełko, Żeby nie płakał.

Ja na poduszeczkę puchu odrobinę,
Z jagnięcia skóreczkę dam Mu na pierzynę:

By Mu leżeć było miękko,
Koło Niego słyszę cienko, Poratuję Go.

A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam;
Dałbym Mu kozuszek, ale go sam nie mam:
Przecież Mu co podaruję,
Albo czembądz uraduję To pacholątko.

Mam ja wróbli dosyć, puszcze je do szopy;
Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy;
Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie.
Póki ten mróz nie ustanie; Będzie Ci lepiej.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam;
Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam:
Lu lu, la la, lu lu, li li,
Będzie tu lepiej po chwili, Jak inni przyjdą

Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił,
I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił;
Mrugnął na mnie oczętami,
Poklaskał se rączętami, Bo znać był kontent.

Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciątko;
Wół Mu z osłem służy, tak wierne bydłako:
Parą Go swą zagrzewają,
Zawsze na Niego chuchają, By zimna nie czuł.

Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal;
Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal:
Zgotujemy baraniny,
Upieczemy cielęciny, Wiwat krzykniemy.

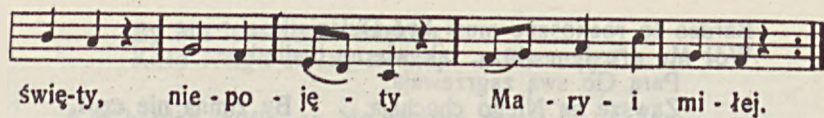
Daliśmy Ci Panie, cośmy sami mieli,
Jak też Ty będziesz miał, my nie będziemy mieli,
Przyjdziem do Ciebie z torbami,
Opatrzysz wszystkich chlebami, Co Twoja łaska.

52.

Melodya 1.

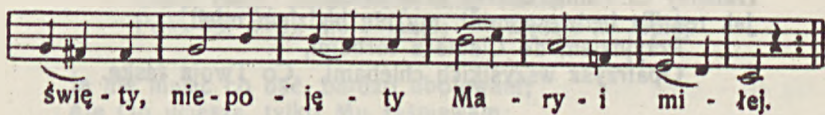
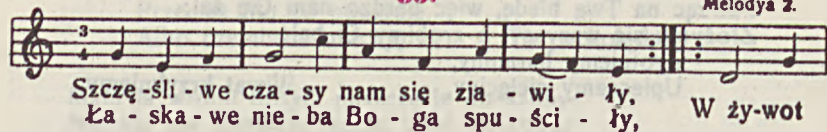


Szczę - śli - we cza - sy nam się zja - wi - ły,
Ła - ska - we nie - ba Bo - ga spu - ści - ły, W ży-wot



53.

Melodya 2.



Stróżowie trzody swej pilnowali,
Anieli chwałę Bogu śpiewali;
Pastuszęta, niebożęta,

Z strachu się bali.

Aż zrozumieli wdzięczną nowinę,
Że Panna czysta rodzi Dziecinę,
Która człeku i w tym wieku,

Odpuszcza winę.

Spoczywa w szopie Miłość związana,
Stąd wszystkich pycha jest podeptana;
Obrał Sobie leżeć w żłobie

Moc pożądana.

Wół, osieł, Pana swą parą grzeją,
Pokłon oddawać Jemu umieją.

Przyszedt w ciele, świadczyć wiele, Tak rozumieją.

Tu się pasterze wnet uwinęli,
Ochotnie w drogę spieszyc poczęli,
Piękne dary na ofiary,

Z sobą tam wzięli.

Bartos wziął gąskę, Kuba baranka,
Błazek słodkiego mleka pół dzbanka,
Jan gomółki porwał z półki.

Niosą do Pana.

Szymek czempredzej wziął na się ciele,
Michał kur parę wraził w kobię,
Co był sobie kupił obie,

W przeszłą niedzielę.

Walaszek z sobą wziął był kaczoza,
A Klimas nabrał chleba pół wora,
Masła fasę, Miś kiełbasę,

Co nadział wczora.

Tomko koszałkę poniósł jabłuszek,
Mateusz koszyk słodkich gruszek;
Bonifacy i Ignacy,

Miodu garnuszek

Jędrak wziął sera, Paweł pszennego
Chleba pożyczył u stryja swego.
Masła miszkę, Grześ kołyskę,

Niosą do Niego.

Jacko na siebie zajęcia kładzie,
Tego, co wczoraj zastrzelił w sadzie.
Stach wziął kosa, Piotr srokosza,

Idą w parady.

Maciek i Wojtek ci opóźnili
Dlatego, że się za łby wdzili,
Po pół kopy te dwa chłopy,

Jajek rozbili.

Do szopy wešli Pana swojego,
Z pokorą klękli, mówiąc do Niego:
Masz nasz Boże podłe łoże,

Z złóbka prostego.

Twoja to miłość to uczyniła,
Że Cię w tę nędzę na świat spuściła,
Żeby dusze z mąk katusze,

Wyprowadziła.

Teraz my Jezu prosim zbawienia,
By dusza nasza uszła zranienia,
I strasznego i wiecznego

W piekle płomienia.

Z sercem skruszonym, powstałi szczerze,
Dary oddali, a zaś na lirze,
Tryumf grali i śpiewali,

Wdzięczni pasterze.

Potem się grzecznie z Nim pożegnali,
Nazad do trzody swej powracali;
Boga tego maleńkiego,

Wraz wychwalali.

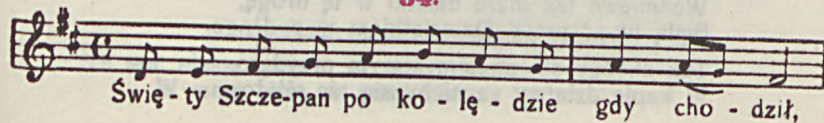
Ty zaś słuchaczu bądź dziś wesoły,
Bo nawet wszystkie skaczą żywioły;
Zbądź frasunku, dodaj trunku,

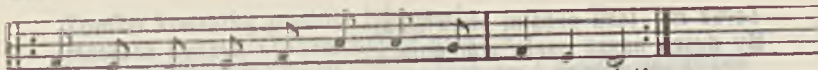
Co robią pszczoły.

Kto słucha Boga, szczerze żałuje,
Za grzechy swoje, z nich się wyzuje,
Takich święty, niepojęty,

Jezus miłuje.

54.





Wnet się k'nie-mu i Jan świę - ty na - go - dził.

Pójdźmyż prosto, mój Janeczku, do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w też tropy.

Znajdziemy tam Pacholátko nadobne;
Mówią wszyscy, że jest Bogu podobne.

Obyczajnież, panie Janie, witajcie
To Dzieciátko; pięknie Mu się kłaniajcie!

I wy, Stefan, z ostrożnością dla Boga
Przyklękajcie, by nie trzaśła podłoga.

Rozumiałby stary Józef, że to wy,
Byłżeby śmiech, jako mówią, gotowy!

Nie uczcież wy, miły Janie, Stefana;
Mam ja zdrowe do klękania kolana.

Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
Będą tupać przed Dzieciátkiem w podłogę.

Tak choćby się co nam starym przydało,
W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.

Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.

Po kolędzie zaś do tego klasztoru
Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.

Dobrodziejka Jejmość Ksieni jest szczodra,
Da posiłek i kolędę nam dobrą.

Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy
Bardzo dobrze i wszystko się im darzy.

Matka też Salomea gospodynią;
Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.

Więc możemy się tego pewnie spodziewać,
Ze nie będziem próżno gębami ziewać.

Kazą wina po pół garnca nalewać,
My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

55.

(Na melodyę: „My też pastuszkowie”, str. 416):

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce omdlewa
W mem ciele, w mem ciele;

Często się przewracam, gdzie jest twardo, macam,
 I ściele i ściele:
 Aż oto wcale o północy
 Gwałt krzyczą z całej swojej mocy,
 Że gore, że gore.

Ja się przestraszyłem, kożuch pochwyciłem
 I słucham i słucham;
 Aż tu powiadają, że wilcy zjadają
 Pastuchom, pastuchom.
 I myślę: Co to jest takiego?
 Wysłałem parobka swojego
 Do bydła, do bydła.

A tak przestraszony, pędzę polem w strony
 Z palicą, z palicą,
 I słucham statecznie, gdzie wilcy bezpiecznie
 Kaleczą, kaleczą
 Bydłeta, czyli też pastuchy?
 Aż znowu przeciwne rozruchy,
 Parobcy, parobcy.

Z pola uciekają, o Bogu gadają
 Z Bartosem, z Bartosem,
 Że Anieli bieli pod niebem krzyczeli
 Swym głosem, swym głosem.
 Aż ja się ich z radością pytam
 I wszystkich bardzo mile witam:
 Co to jest, co to jest?

Lecz mi Bartos stary, co chodził do fary,
 Tłumaczy, tłumaczy;
 Że się Jezus rodzi, witać się Go godzi,
 Ignacy, Ignacy!
 Bo to jest Syn Boga żywego,
 Trzebaby uratować Jego,
 Co kto ma, co kto ma.

Więc gruszek opałkę wsypałem w kobiałkę,
 I kurę i kurę;
 Bartoś wziął koźlątko, Kuba zaś jagniątko
 Ponure, ponure.
 Grzegorz się z tym skopem morduje,
 Ciągnie go, ten mu wyskakuje,
 Nie chce iść, nie chce iść.

I mówi do syna: Co za zła zwierzyńal
 Pędź mi go, pędź mi go!
 Ten go batem pędzi, aż kozik nędzy,
 Nuże go, nuże go!
 Wojtek zaś, związawszy barany,
 Prowadzi, lecz mu idą sami
 Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie — krzyczy litościwie:
 Czekajcie, czekajcie!
 Kur związać nie zdoła, aż na drugich woła:
 Łapajcie, łapajcie!
 Tomasz kilka gęsi dźwiga,
 Żeby szła, na swą żonę miga,
 Do domu, do domu.

Indyków zaś parę Panu na ofiarę
 Maciaszek, Maciaszek.
 Pcha do swego wora kaczkę i kaczora
 Walaszek, Walaszek.
 Wtem każdy się z niego naśmiewa,
 Bo kaczka wraz z kaczołem śpiewa
 We worze, we worze.

Stasiek tatarczaną, Sobek zaś jagłąną
 Z workami, z workami,
 Kaszę swą wynoszą; wiążcie dobrze, proszą,
 Sznurkami, sznurkami.
 Pod ten czas Matus kozę doi
 I woła, że koza źle stoi,
 Na żonę, na żonę.

Kozę wydoiwszy, koźlątko schwyciwszy,
 Wyskoczył, wyskoczył.
 Franek garnek masła, aż skorupa trzaśła,
 Natłoczył, natłoczył.
 A Banach płacze nad swą żoną,
 Że szperkę i bielbasę słoną
 Dała mu, dała mu.

Aż tu Szymon krzyczy, że mu prosię kwiczy
 We worku, we worku.
 Puszczą go czempredzej i przed sobą pędzi
 Na sznurku, na sznurku,
 Jan stary mleka dzbanek wlecze
 Ogromny, aż pot z niego ciecze,
 I serek i serek.

Kasper jaj poł kopy, koguta z pod szopy
 Porwawszy, porwawszy.
 Maciek zaś śmietany dzbanek polewany
 Nalawszy, nalawszy.
 Prowadzi kozę uporczywą:
 Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą
 Po drodze, po drodze.

Klimek jagniąt parę i kozłatko stare
 Prowadzi, prowadzi.
 Dla lepszej ochoty i kozła niecnoty
 Grać radzi, grać radzi:
 Gdy się już wszyscy razem zeszli,
 Co kto miał, to z domu wynieśli
 Wesoło, wesoło.

Krzykają, śpiewają, kto jak umie, grają
 Na basach, na basach.
 A kozłeta skaczą, rogami kołaczą
 Na pasach, na pasach.
 Kuba zaś jakby oparczony,
 Przykrywszy na głowie kołtuny,
 Tańcuje, tańcuje.

Nieszczęście spotkało, kozłę się urwało,
 Uchodzi, uchodzi.
 Klimek bardzo smutny, bo tu wilk okrutny
 Nadchodzi, nadchodzi.
 Lecz dobrze, że z sobą nabrali
 Batogów, jak duży, tak mali,
 I pałek i pałek.

Kuba dobrze znany z ręki swojej prawy,
 Jak bije, tak bije,
 Od guza srogiego i Kuby wielkiego
 Wilk wyje, wilk wyje.
 Alić już do szopy wstępują
 I Syna Boskiego całują
 We żłobie, we żłobie.

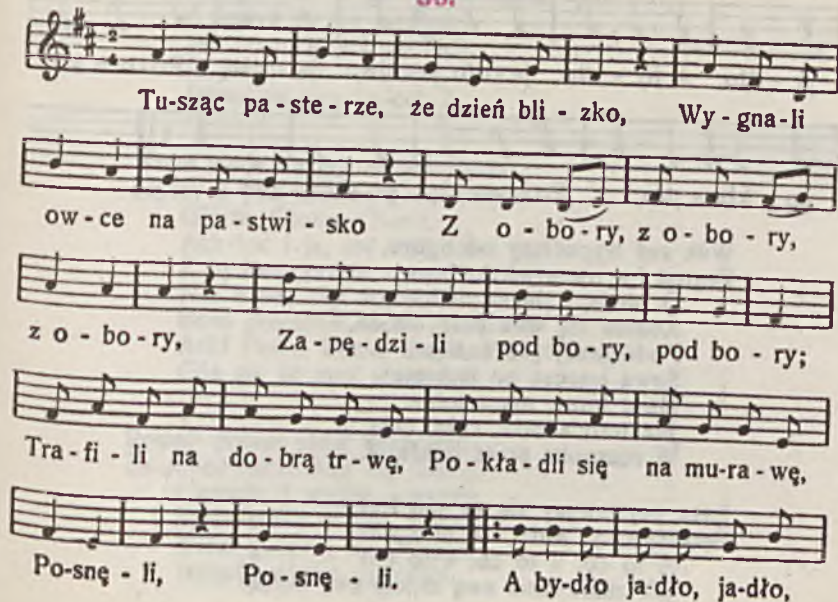
Dary swe oddawszy, wszyscy pokłękawszy,
 Wołają, wołają:
 Błogosław nam, Panie, póki życia staniesz
 I wstają i wstają.
 I grają wesoło Dzieciątku,
 Wołając: Skakaj żywo Janku
 Z Tomaszem, z Tomaszem!

Bartos się uwija, rękami wywija
I śpiewa i śpiewa.
Kubę ząb zabolął, aż go wodą polał;
Omdlewa, omdlewa:
W minucie Kuba uzdrowiony,
Wyskoczył jakby odrodzony,
I skacze i skacze.

Sobek nad basami przewraca oczami
I śpiewa i śpiewa.
Miciura wódeczkę, dobywszy flaszeczkę,
Nalewa, nalewa.
A Jarosz, gdy już pomył garki,
Zaglądał, czy niema przywarki
Z wieczery, z wieczery.

Garki w kął wstawiwszy, czapkę porzuciwszy,
Tańcuje, tańcuje;
Jacek Małankiego, klękawszy u Niego,
Całuje, całuje.
Skoro się wszyscy nacieszyli,
Wesoło razem wykrzyknęli:
Chwała Panu Bogu!

56.



Tu-sząc pa-ste-rze, że dzień bli-zko, Wy-gna-li
ow-ce na pa-stwi-sko Z o-bo-ry, z o-bo-ry,
z o-bo-ry, Za-pę-dzi-li pod bo-ry, pod bo-ry;
Tra-fi-li na do-brą tr-wę, Po-kła-dli się na mu-ra-wę,
Po-snę-li, Po-snę-li. A by-dło ja-dło, ja-dło,



ja - dło, A by - dło. ja - dło ja - dło, ja - dło, Po - tem się



po - kła - dło, Po - tem się - po - kła - dło.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru,
Zagnał im owce aż do boru;
O bieda, o bieda, o bieda,
Kozom się wilk paść nie da.
Podusiwszy już kozłeta,
Suwa jeszcze po jagnięta;
Masz tobie, masz tobie.
Już trzoda cała, cała, cała, 2.
W rozsypkę pojsć miała. 2.

Lecz porwawszy się ze snu Kuba,
Spojrzawszy, widzi, że tu zguba;
A to co, a to co, a to co!
Jak zakrzyknie swą mocą, swą mocą:

Nieszczęsne mych lat momenta!
A kędyż są me jagnięta?
Już po nich, już po nich.
A Anioł leci, leci, leci, 2.
Jasnością swą świeci, 2.

Wtem Kuba na pół umarł zgoła;
Słyszy z pod niebios głos Anioła;
Gloria, Gloria, Gloria,
Ach toć i ja, toć i ja, toć i ja,
Z bydłem razem zginąć muszę;
Nie wiem, czy mą zbawię duszę,
Bom grzesznik, bom grzesznik.
Ach! Panie, Panie, Panie, Panie! 2.
Cóż się ze mną stanie? 2.

Powoli potem słów dochodził
Że Anioł nuci: Bóg się rodzi;
I wstaje, i wstaje, i wstaje,
Serca sobie dodaje, dodaje.
Widzi gwiazdę że stanęła;
Jasność wielka ogarnęła.

Betleem, Betleem.

I woła: trwoga, trwoga, trwoga! 2.

Hej, wstańcie dla Boga! 2.

Porwą się wszyscy wnet na nogi:

Rzuca oczyma na cud srogi;

Poklękli, poklękli, poklękli,

Wraz się wszyscy przelekli, przelekli.

Lecz zważając jaki taki,

Poznaje, że przez te znaki,

Pełnią się, pełnią się,

Proroctwa owe, owe, owe, 2.

Izajaszowe. 2.

Wnet do Betleem poskoczyli,

Bogu swe trzody polecili.

Ciekawi, ciekawi, ciekawi,

Święte Dziecię gdzie bawi gdzie bawi?

W szopie, gdzie są osieł z wołem.

Na sianeczku leży spółem,

A tu mróz, a tu mróz.

Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, 2.

A stworzenie skacze, A stworzenie skacze.

Marya siedząc przy Dziecinie,

Z wielkiej radości niemal ginie:

Dogadza, dogadza, dogadza,

Już na łonie posadza, posadza;

Już nakarmia, już powija;

Już kołysząc się uwija,

Jak może, jak może,

A Józef stary, stary, stary, 2.

Wesół jest bez miary, 2.

Tego się zaraz wziął momentu,

Do ciesielskiego instrumentu;

Nuż robić, nuż robić, nuż robić;

Dla Jezusa sposobić, sposobić,

Bardzo piękną kolebeczkę;

Ucieszył nią Panienezkę,

Maryę, Maryę,

O słabe siły, siły, siły! 2.

Coście potrafiły? 2.

Przybyli zdala już nadedniem,

Królowie z darem niepoślednim;

Do szopy, do szopy, do szopy
 Sciskając Go za stopy:
 Klękli z niskim głów pokłonem,
 Służąc Panu złoia gronem,
 I mirrą, i mirrą.
 W czym Boga szczerze, szczerze. szczerze, 2.
 Uznali w tej mierze. 2.

Niebo zaś całe jasne stało;
 Wielkim płomieniem znać dawało:
 Że z góry, że z góry, że z góry,
 Do bydłej obory, obory,
 Wszystka jasność się ściągała;
 Serca ludzkie przerażała,
 Swem światłem, swem światłem
 Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, 2.
 Niby jakim szturmem. 2

Krzyknęli razem, w głośnie tony,
 Brzmiące na wszystkie świata strony:
 A skały, a skały, a skały,
 Świat i ziemia skakały, skakały:

Tak były wskroś przeniknione,
 Do melodyi skłoniłone,
 Niezwykłej, niezwykłej,
 Że tylko, ra, ra, ra, ra, ra, 2.
 Samych mów niewiara. 2.

W tem przyskoczyli do nóg Pana
 Pasterze padli na kolana,
 Wesoło, wesoło, wesoło,
 Otoczyli Go wkoło:
 Darami Go obsypali,
 Bydła, ptactwa nadawali,
 Dostatkiem, dostatkiem.
 A sami dalej, dalej, dalej, 2.
 Piosneczki śpiewali, 2.

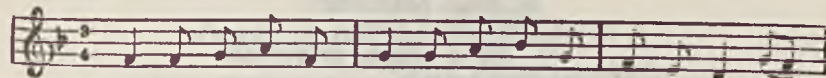
Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki;
 Stanawszy zdala od kolebki,
 Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli,
 Oj, co tylko sił mieli, sił mieli.
 Strony się im pozrywały,
 Dudy się też popękały;

Oj grali, oj grali,
O dyna, dyna, dyna, dyna, 2.
Gdzie mała dziecina, 2.

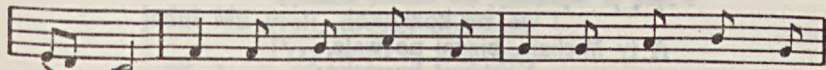
I chociaż nogę Stach wywinął,
A Banachowi kołpak zginął,
Nie stali, nie stali, nie stali,
Lecz co żywo skakali, skakali,
Z swych podkówek ognia dając,
Zawsze ho! ho! wykrzykając;
A Maciek, a Maciek:
Hej! da, da, da, da, da, da, da, da, 2.
Piosneczki wynajdą, 2.

Amen! zawołał z nich gospodarz,
Całej owczarni pierwszy trzodarz:
Ustańcie, ustańcie, ustańcie,
Bogu pokłon oddajcie, oddajcie.
Nuty, nuty, nuty, nuty,
Póty, póty, póty, póty,
Zakończcie, zakończcie.
Niech Jezus będzie, będzie, będzie, 2.
Pochwalon w kołędzie. 2.

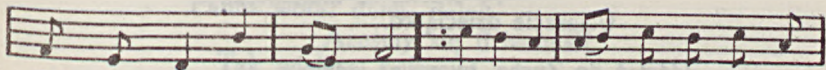
57.



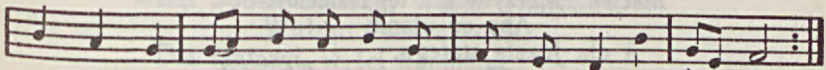
W Be - tle - em sła-wnem, w cza-sie nie-da-wnym, Ku - ba bra - cie



mi - - ły, Gdym w bu-dzie sie - dział, A - nioł po - wie - dział:



Cu - da się zja - - wi - ły; I in-nych A - nio - łów si-ła,



Że Pan - na Sy - na po - wi - ła, We - so - ło gło - si - li.

Spiewali sobie: Leży we złobie,
W pieluszki powity,

Pan nieba ziemi na gołym sianie,
 W stajni pospolitej:
 A co najdziwniejsze rzeczy,
 I że w naturze człowieczej
 Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzód, do naszej trzody,
 I wezmę koźlątko,
 A ty Michale, biegaj po wale,
 I uchwyc kurzątko:
 Wojtału ty, weź skrzypeczki,
 Ty Wachu za multaneczki,
 Ucieszcie dzieciątko.

Idźcież do Zycha, by wziął jędyka,
 I żeby się kwapił,
 Maciek zwierzyny dla tej Dzieciny,
 Aby co ułapił,
 A dla Józefa starego,
 Trzeba wziąć winka dobrego,
 By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę i dary małe,
 Skoczno Mu zagrali,

Cieszyli tego Pana nowego,
 I w taniec się brali.
 A gdy Wojtał zagrał z góry,
 To ledwie wszyscy ze skóry
 Nie wyskakiwali.

Jedni Mu grali, drudzy śpiewali,
 Przy wielkiej ochocie,
 Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi,
 A Stach na fagocie:
 Panna woła: dalej, dalej,
 Ażeśmy się dziwowali,
 Tak wielkiej ochocie,

Wziął Sobek Staszka, Walek Tomaszka,
 Widząc Pańską łaskę,
 Dla fantazyi, w tej kompanii,
 Dał Jan wina flaszkę;
 A że Jędrzej nie miał pary
 Tańcował z nim Józef stary
 Wziąwszy w rękę łaskę.



We-so-ła nam się zja-wi-ła dzi-siaj no-wi - na,



Do-bra go-dzi - - na: Pan - na Sy - na po-ro-dzi-ła,



I we żło-bie po-ło - ży - ła Bo-skie-go Sy - na.

Anioł najprzód o północy to nam zwiastował, gdy wyśpiewował:
Chwała Bogu w wysokości,
Pokój ludziom na nizkości: Tak się radował.

I zapraszał bardzo mile do Pana tego, Narodzonego.
Byśmy czempędzej biegali
I z radością przywitali: Króla nowego.

Michał skoro to usłyszał, bieży do szopy,
Wziąwszy pół kopy, Serków dla nowego Pana;
Spiewa sobie dana, dana: Wchodząc do szopy.

A ujrawszy Dzieciąteczko między bydlęty, tak żalem zdjęty,
Iż mówi do Matki Jego
I do Józefa świętego: Ze to Pan święty.

Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sereczki, podaruneczki,
A za to racz błogosławić,
I od wilka mi wybawić: Moje owieczki.

A Kuba znowu, porwawszy z trzody barana, padł na kolana.
Mówiąc: powiedz Panie z nieba,
Czego Ci więcej potrzeba: Dam Ci i siana.

Dla tegoć to osioł z wołem, coś zagrzewają, parą chuchają.
Niechaj ich Józef posili,
Aby Cię nie odstąpili: Niech żywność mają.

Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek, masła garnuszek,
Kładzie Panu po kolędzie,
Jeśli tego mało będzie: Da i jabłuszek.

Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego, do Pana tego.

Wziawszy troje kurczątcek,

I krup jaglanych woreczek · Spieszy do Niego.

Skoro przybieżał do szopy, ujrawszy Pana, padł na kolana.

O witajże Królu nieba!

Ciebie nan też było trzeba · I śpiewa dana.

Marya gdy na to patrzy cieszy się mile, z wesołej chwile.

A Józef po szopie płąsa,

Jak staruszek głową trząsa: Życzący mile.

Onym od Syna Bożego błogosławieństwa, także zwycięstwa.

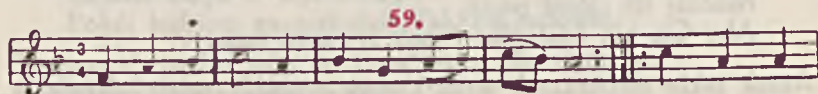
Nad dusz nieprzyjaciółami,

Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami: Doznacie męstwa.

Za te dary któreście tu Panu oddali, ofiarowali

Z prostotą, z szczerą miłości,

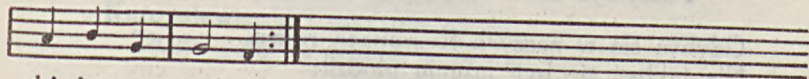
Za to będziecie w wieczności: Z Nim królowali.



Wi - taj Je - zu - niu! wi - taj ko - cha - nie, Z Ka - szub w szo -
O po - żą - da - ny od wie - ków · Pa - nie:



pie sta - jem, po - kłon Ci od - da - jem, Przed To - bą czo - łem



bi - je - wa spo - łem.

Lecz czemu tak leżysz, czemu w żłóbeczku?

Czemu tak przystoi, nie na łódeczku?

W stajence zrodzony, na sianku złożony:

Czemu z bydlęty a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,

Nie na sianeczku byłbyś złożony:

Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek,

Parę poduszek, piernat jak puszek.

Odzież miałbyś nie ładającą,

Z siwym barankiem czapkę bogatą:

Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,

A pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
 Pętelki u niej z tasiemką litą:
 Czerwone buciki, pod nimi gwoździki;
 Puszyłbyś sobie nie tak jak w żłobie

Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
 Nie takbyś się był Jezuniu głodził:
 Na każde śniadanie, miałbyś przysmarzanie,
 Z masłem bułeczkę, mleka szklaneczkę,

Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,
 Rosolem żółtym tłusto podlaną:
 Z soporem gęsinę i z sperką jarzynę,
 Z imbierem flaki; zleż to przysmaki?

I jajeczniczkę z tłustą kielbasą,
 Miałbyś Maluchny, nie lichą paszą;
 Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego
 Miałbyś po uszy, tu pilbyś z duszy.

A na wieczerzę z naleśnikami
 Byłyby kiszki wraz z pierogami:

Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną,
 I wytuczone ptaszki pieczone.

U nas zwierzyna, Jezu, stołowa,
 Byłaby dla Cię zawsze gotowa:
 Kuropateweczki i inne ptaszeczki,
 Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki,

Tu zaś nie masz nic, cobyś jadł smaczno,
 U nas wszystkiego dostałbyś łącno,
 Do picia, jedzenia, z kim się zabawienia,
 Z prokuratorem siadłbyś za stołem.

A tu w Betleem żydzi Baruchy
 Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy!
 Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
 Choćbyś był z młodu umarł od głodu:

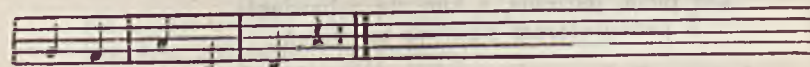
Na dobrej chęci dosyć Ci, Panie!
 Nasze życzenia za dar niech stanie:
 Serca na ofiary dajem Ci za dary,
 Nie gardźże niemi, choć ubogiemi.



Wi - taj Sy - nu naj - śli - czniej - szy, Wi - taj Je - zu



naj - wdzię - czniej - szy: Li, li, li, li me - mu Dzie - cią - tku ma -



łe - mu, Li, li, li.

Cóż z niebieskich wysokości,
Spuścił się do mych wnętrzności.
Li li li li memu itd.

Tyś Bóg chwały niesłychanej,
Teraześ Syn mój kochany.
Li li li li memu itd.

Któremu nieba cześć dają,
Piersi me Cię napawają.
Li li li li memu itd.

Witajcie oczka słodkiego,
Usteczka Syna drogiego.
Li li li li memu itd.

O Anieli przybywajcie,
Snu Dzieciątka przyczyniajcie.
Li li li li memu itd.

Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
Jezusowi maluczkiemu.
Li li li li memu itd.

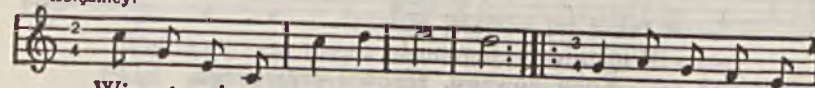
Nynajże Jezu kochany,
Nynaj światu pożądanym.
Li li li li memu itd.

Jezu, krynico, świętości,
Zaśnij w przedziwnej słodkości.
Li li li li memu itd.

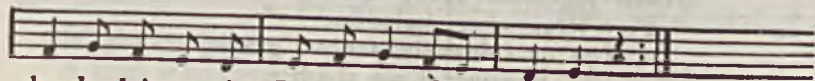
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy Dzieciątka śpiewajcie,
Li li li li memu itd.

Li li li li Jezusowi,
Dzieciątku Zbawicielowi.
Li li li li memu itd.

Kolędnicy.



Wi - wat, wi - wat za - śpie - waj - my,
Pa - nu Bo - gu chwa - łą - daj - my; Je - dni na gra - niu,



dru - dzy śpie - wa - niu Pa - na wy - chwa - lai - my.

Przywitałmy małego,
Z Panny Czystej zrodzonego:
Prośmy dla siebie o miejsce w niebie,
Jako Stwórcy swego.

Nizko przed Nim upadajmy,
Honor Bogu wyświadczaemy:
Gościa nowego, Pana małego.
Mile pozdrawia my.

Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego:
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego.

A tak z tej wielkiej radości
Winszujemy Jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiej pomyślności!

Niech Jegomość wesół będzie
Przy terazniejszej kolędzie;
Nam na śpiewaniu, także i graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.

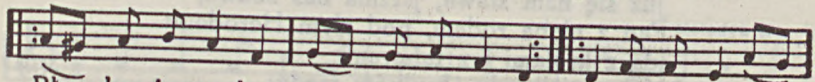
Napić się z nas każdy może,
Jeżeli co jest w gąsiorze;
Będziem śpiewać hoc i przez całą noc:
Chwała Tobie Boże!

Wiwat, wiwat każdy powie,
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie;
Jak wypijemy, podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

62.



Woj - na nie drzy - mie, trwo - ga w So - li - mie;
Skąd się dzień ro - dzi, woj - sko przy - cho - dzi;



Bły - ska - ją gro - by, sy - pią się ro - ty, Kró - la szn - ka - ją,
A trzech w ko - ro - nie dą - żą ku bra - mie,



Kró-la wzy-wa-ją.

W takiej przygodzie zginiesz Herodzie;
Ba, gdybyś zginął i w piekło kinał.
Echo w to szczęście biega po mieście;
Padła nowina, że z Panny Syna
Dawid swe plemię ma w Betleemie.

Wschodnie korony niosą ukłony,
A stąd jest smutny Heród okrutny.
Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
Ze dał na ziemię Bóg święte plemię;
Jeszcze w Dawidzie krew nie wynijdzie.

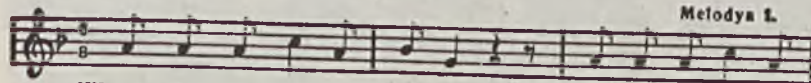
Już się nam stawiał, jarzma nas zbawił,
Pan z nieba rodem, pod złym Herodem:
Idą z królami i z taborami
Muły, wielbłądy i pułków rzędy;
Lud srogi zbrojnie, rusza spokojnie.

Okryli ziemię ku Betleemie,
A z nieba wodze mają w tej drodze;
Heród zły wściekle na swe przedpiekle,
Nowina z gości, naszej radości.

O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć
Cnego Dziedzica i Królewicza!
Przed tym to Panem, wszystkie kolaniem
Padną narody, w pokoju zgody;
Tam ci w Solimie berło obejmie;
W dobry czas, goście, dary przynosić.

Termin w podróży, gwiazda jest w róży;
Fortuna wasza, cześć Mesyasza;
A ten, co szuka Dawida wnuka,
Heród w chytrości zginie ze złości;
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

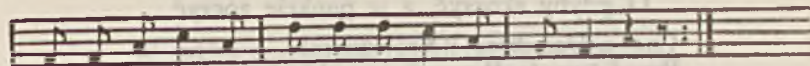
63.



W po - le pa - ste - rze za - szli, A - by o - wie - czki



pa-śli; Wo-ły, ba-ra-ny wraz po-zga-nia-li,

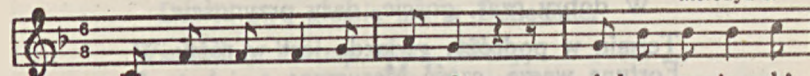


A na wy-go-nie przy-bi-li ko-nie dru-dzy.

64.

J. K.

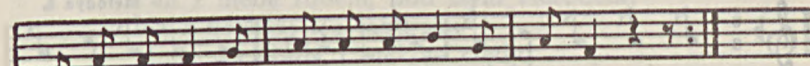
Melodya 2.



W po-le pa-ste-rze za-szli, A-by o-wie-czki



pa-śli; Wo-ły, ba-ra-ny wraz po-zga-nia-li,



A na wy-go-nie przy-bi-li ko-nie dru-dzy.

Potem spać polegali owi pasterze mali;
Aż o północy Kuba wyskoczy,
A tam śpiewają, Anieli grają Wdzięcznie.

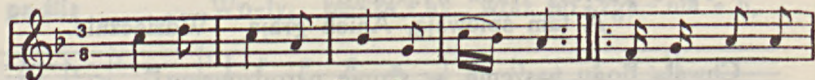
Chwała Bogu naszemu, w szopie narodzonemu!
A wam, pasterze, otwarte drzwirze;
Ze snu wstawajcie, Pana witajcie Z nieba.

Śpiewają Święci z nieba, czegoż nam więcej trzeba?
Bierzmy się w drogę, czynmy przysługę
Panu naszemu, narodzonemu W szopie.

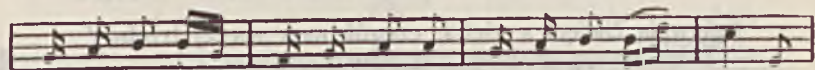
Jeden weź koszyk gruszek, drugi masła garnuszek,
Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu;
A zaś na Jana włożyć barana, Hejże!

Trzodę opuścić trzeba, by witać Pana z nieba.
Dobrze, bracia, tak. Orzechów przetak
Nasyp do worka, ja do podółka Resztę.

Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie!
Przez narodzenie, Twe Jezu Panie,
Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę W niebie.



Wsta-wszy pa-sterz bar-dzo ra - no, Boć go czczy-ca
Wy-szedł z bu-dy, wlał na sia - no:



zdej-mo-wa - ła, Ja - ka przed-tem nie by-wa - ła, nie - by-



wa-ła.

Czeka długo, czeka mało, co się w polu będzie działo?
Strach go zewsząd obejmuje, bo śpiewanie z nieba czuje.

Porwawszy się, poszedł w pole, szukając tam w owym dole,
Skąd się śpiewy dobywały, jakie przedtem nie bywały.

A tak się tam przechadzając, z podziwieniem rozmyślając,
Pojrzy w górę: aż Anieli, pod niebiosy są weseli.

Pokój ziemi ogłaszają, chwałę Bogu powtarzają:
Ze zbawienie oglądało, pożądane wszelkie ciało.

Wraca prędko z tej doliny i od bydła do drużyny,
Chcą oznajmić, co się stało po północy, nim świtało.

Lecz ich słyszy z Aniołami, krzycząc w polu pod niebami:
Bieży do nich już weselszy: Ażście tu, najmilejsi?

Braciszkwowie moi mili! Nie miałemci takiej chwili,
Jaka się tej nocy stała, z czego radość ziemia brała.

Panna Syna cudownego porodziła niebieskiego:
Róża piękna i lilia, Zbawiciela nam powiła.

Dziś pasterze wykrzykują, piękne głosy dolatują;
Grają w dudki i multanki, drudzy czynią wywijanki.

Na kolanach osioł z wołem klęczą przed Nim, a my kołem
I z muzyką i pieśniami, z Aniołami, z pastuszkami

Uderzajmy czołem śmieje, w człowieczem Go widząc ciele,
Żeby przyjął nas do siebie, a po śmierci stawił w niebie.

(Na melody: „Weselże się, ludzkie plemię“ I. cz. str. 268).

W tej kolędzie kto dziś będzie, każdy się ucieszy;
A kto co ma podarować, niechaj prędko spieszy,
Dać dary z tej miary dla Pana małego,
By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.

Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu;
Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu;
Wziął Tomek gomólek i jajeczko gęsie,
Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.

Wialek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora;
Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez pola:
Aż tu strach napotkał Walka nieboraka,
Stały dwa wilki niedaleko krzaka.

Gdy obaczył owe gady, podskoczył wysoko;
Wielkim strachem przestraszony wybil sobie oko.
Uciekał przez krzaki, podarł se chodaki,
Wilcy mu targali z kobieliny raki.

Szymek wziął kozę na powróż, prowadzi do Pana;
Spiewa sobie wykrzykuje: dana moja dana;
Kozą się zbrykała, powróż mu urwała;
Skoczywszy jak dzika, do lasu biegała.

On porwawszy się przedziuchno, biegł za nią przez krzaki.
Kozą skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki:
Uchwycił za ogon, trzymając co mocy,
A kozą fiknęła, podbiła mu oczy.

A tak wziął konia za uzdę, nie miał go kto wsadzić;
Wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić;
Chciał wskoczyć na konia, potłukł sobie boki,
Wilcy go targali, ścigając go w skoki.

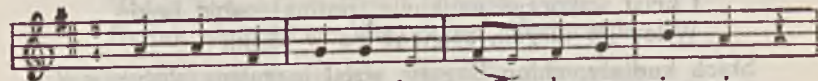
Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty;
Nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy;
Uderzył Jurka w brzuch, aż mu kiszeki wzruszył,
A Jurko go za łeb, kudły mu osmuszył.

Głupi Wojtek, goląc głowę, mówił: łatwiej będzie
Po kolędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie:
Biegł Wojtek bez włosów po śniegu po grudzie,
Cieszą się, śmieją się, cha cha cha cha, ludzie.

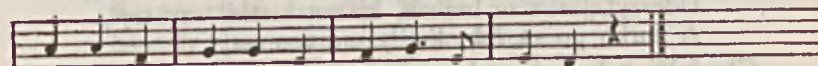
Maciek biegł po ślizkim lodzie, wybił sobie zęby;
 A pragnąc mleko połykać, leciało mu z gęby:
 Biegł prędko i upadł, rozbił z mlekiem dzbanek;
 Smucił się, żałował, gdy miał ten trafunek.

Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary.
 Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały:
 Niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony,
 Który jest, który jest w żłobie położony.

67.



Za-grzmia-ła, ru-nę-ła w Be-tle-em zie-mia,



Nie by-ło, nie by-ło Jó-zef-a w do-ma.

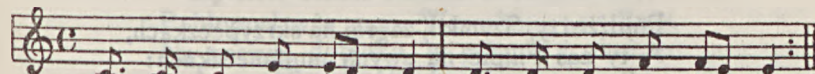
Kędyżeś, kędyżeś, Józefie, bywał?
 W Betleem, w Betleem Dzieciatku śpiewał.

Wół, osioł, wół, osioł przed Niem klękali,
 Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.

Beczący, ryczący Panu śpiewali,
 Pasterze, pasterze w multanki grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się, nasz Wieczny Panie,
 Bez Ciebie, bez Ciebie nic się nie stanie.

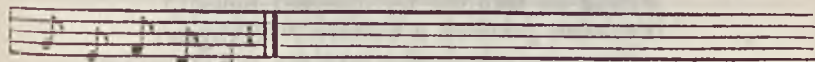
63.



Ze-szli-śmy się, bra-cia, do tej sta-je-ne-czki,
 Trze-ba-by nam za-grać, za-śpie-wać pio-sne-czki



We-so-ło, przy żło-bie Pa-na, By mu wdzię-czna by-ła



na-sza wi-ta-na.

Zagrajże ty Kuba, nadmij swe dудeczki;
 A ty zaś Wojtalu, wyśpiewuj piosneczki;
 Oj gram, gram, co tchu w sobie mam,
 Tylko do pomocy drugiego nie mam.

Pójdźże ty Marcinie, pomóż dudać Kubie,
 Marcin się rozespał, za włosy się skubie:
 Du, du, du, jużci dudkuje,
 A swoim dudaniem Kubie wtóruje.

Pójdźże i ty, Szymku, zagraj na skrzypczkach,
 A ty zaś Filipie na swych multaneczkach:
 Strup, strup, strup, już skrzypce stroi,
 Jeszcze nam brakuje głośnej oboi.

Pójdźże ty Antoni, weź się do oboi,
 Aż sobie basetlę nasz Maciek wystroi:
 Bram, bram, bram, mówiły basy,
 Wdzięczne chociaż grube czyniąc hałasy.

Jeszcze na waltorni tej muzyce zbywa,
 Niechajże Jakóbek z waltornią przybywa:
 Pku, pku, pku, miły Jakóbk, u
 Urznij na waltorni nie będzie smutku.

Jeszcze nam wrzaskliwej trąby nie dostaje,
 Niechajże Michałek ze swą trąbą staje:
 Ra, ra, ra, Michał na trąbie,
 Mazurki wycina, kuranty rąbie.

A gdyśmy już wreszcie kapelę skończyli,
 Pana maleńkiego dosyć nacieszyli:
 Przez drogę będziem też gwał, u
 Będziem się cieszyli, głośnie śpiewali.

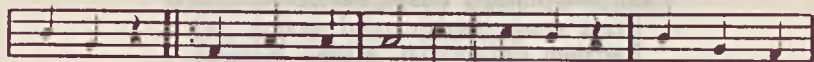
Pobłogosławże nam, Wszechmogący Boże,
 Na naszym dobytku, w gumnie i oborze:
 A my Cię chwalić będziemy,
 Tu żyjąc na ziemi, w niebie z świętymi.

Pobłogosław także na naszych życzeniach,
 By nam zabrzęczały pieniądze w kieszeniach:
 To, to, to, srebro i złoto,
 Które my przyjmujemy zawsze z ochotą.

Prosimy tymczasem miły gospodarzu,
 O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu:
 A my cię sławić będziemy
 Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.



Z ra - ju, pię - kne - go mia - sta, Wy - gna - na jest nie -



wia - sta Dla ja - błka sku - szo - ne - go, przez wę - ża



po - da - ne - go.

Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu dobrze znają.

Fora Adamie fora, z tak rozkosznego dwora.

Wędrując Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju,

Obejrzał się po chwili, alic dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.

Puste krainy orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach biada mnie nędznemu! człekowi strapionemu.

Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.

W Raju'm miał dość rozkoszy, złote na polach kłosa.

Nigdy nie umiał orać, za wołmi hola! wołać.

Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka:

Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej węzowej.

Azam ja nie dobry mąż? Widząc że cię zdradził wąż.

Nie chciałem cię zasmucić, wołałem jabłka skusić.

Dałaś się zwieźć węzowi, jam słuchał białogłowy.

Będziem cierpieć niewolą na świecie ze złą dolą.

W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić.

Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.

O węzu niecnotliwy! iześ tak nieżyczliwy:

Nasienie białogłowy, zepsułeś złemi słowy.

Już się dziś wypełniają proroctwa i ustają,

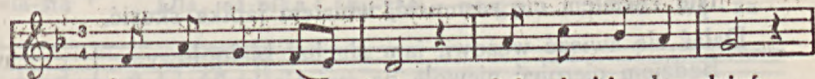
Dawida z Izajaszem, gdy Panna z Messyaszem

Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślicy,

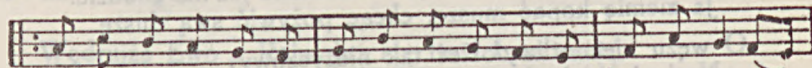
Chcąc nas pojednać z Bogiem w takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody
 Z Józefem i Maryą, Jezu czołem Ci biją:
 Adamowi synowie maluścy i ojcowie,
 I z córeczkami matka, pokłękawszy przed Jasielką.

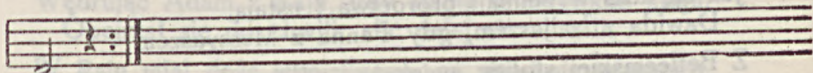
70.



Żeń-że woł - ki, żeń, już - ci bia - ły dzień;



Żeń-że je na ro-sę, dla Bo-ga cię pro-szę, Żeń-że woł - ki



żeń.

Żeńże je prędko, ujrysz Dzieciątko
 W stajni narodzone, w żłobie położone, Syna Bożego.
 Moi wołkowie, uklony swoje
 Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu, Stwórcy waszemu.

Śpiewajże wole, boć to Pacholę
 Radeby słuchało, gdyby co śpiewało Wdzięcznymi głosy.

Moje Dzieciątko, cne Pacholátko!
 Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasidziesz W królestwie
 [Swojem.]



ZAPISKI RODZINNE

WYDZIAŁ HISTORII

WYDZIAŁ HISTORII

WYDZIAŁ HISTORII

WYDZIAŁ HISTORII

WYDZIAŁ HISTORII

Przedruk
na podstawie egzemplarza archiwalnego

Redaktor odpowiedzialny
ks. dr Władysław Zakrzewski



Wydawnictwo Kurii Biskupiej w Lublinie 1984

BZGraf. zam. 1240/84 100.000



